

1
2012



Innowacje Psychologiczne

Magazyn Studencki

ISSN: 2299-0275

1/2012

Innowacje Psychologiczne - Magazyn Studencki

Uzależnienia

Internet Samoocena Młodzież
Subkultury Małżeństwo Wolność

INNOWACJE PSYCHOLOGICZNE

Lublin 2012

Komitet redakcyjny:

Anna Milewska, Wioleta Story, Maciej Światowiec,
Magdalena Makarewicz, Kamil Ślusar

Opieka naukowa:

ks. dr Jacek Łukasiewicz SCJ, dr Marta Pawelec,
mgr Anna Stachyra-Sokulska, prof. dr hab. Czesław Walesa

Recenzenci:

dr Bernadeta Lelonek-Kuleta, dr Marta Pawelec,
mgr Anna Stachyra-Sokulska, mgr Monika Baryła-Matejczuk,
ks. prof. dr hab. Marian Stepulak, dr Lidia Wiśniewska,
dr Franciszek Kozaczuk

INNOWACJE PSYCHOLOGICZNE

Numer 1(1/2012)

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie

Innowacje psychologiczne

Numer 1(1/2012)

© Copyright by Innovatio Press Wydawnictwo Naukowe
Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, przedrukowywanie
i rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej pracy
bez zgody wydawcy jest zabronione.

Opracowanie redakcyjne, skład, łamanie:
Marek Szczodrak, Paulina Kamińska, Anna Konieczna

Korekta:
Alicja Kowalczyk

Projekt okładki:
Kamil Ślusar

Konsultacja językowa i korekta – Anna Milewska

Printed in Poland
Innovatio Press Wydawnictwo Naukowe
Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie
20-209 Lublin, ul. Mełgiewska 7-9,
tel. +48 81 749 17 11, fax tel. +48 81 749 32 13
horyzontpsychologii@wydawnictwo.wsei.lublin.pl
www.wsei.lublin.pl

Nakład: 300 egzemplarzy

ISSN: 2299-0275

Spis treści

<i>Od Redakcji</i>	7
--------------------------	---

I Rozprawy i artykuły naukowe

Szymon Juza, Tomasz Kloc

<i>Uwikłani w sieci. Wzorce aktywności internetowej w kontekście uzależnienia od Internetu i nieprzystosowania społecznego dzieci i młodzieży</i>	9
---	---

**Magdalena Makarewicz, Marta Piechota, Wioleta Story,
Weronika Wadowska**

<i>Płeć a zakupoholizm</i>	29
----------------------------------	----

Edyta Filist

<i>Samooocena a postawy młodzieży wobec zjawiska alkoholizmu</i>	47
--	----

Magdalena Flader

<i>Wychowanie rodzinne i szkolne jako czynnik wzbudzający aspiracje edukacyjno-zawodowe</i>	55
---	----

Krzysztof Złotucha

<i>Wpływ subkultur na życie młodzieży</i>	81
---	----

Aneta Sokołowska

<i>Choroba ojca w aspekcie zmian rozwojowych dziecka w okresie wczesnej adolescencji</i>	91
--	----

Monika Pokrywka

<i>Małżeństwo i kohabitacja jako alternatywne wzory życia rodzinnego wśród młodzieży maturalnej</i>	103
---	-----

Anna Rusek

<i>Wielowymiarowość humoru</i>	117
--------------------------------------	-----

II Recenzje, sprawozdania i polemiki

Anna Nizioł

<i>„Mamo, nie jestem głodna” – rozmowa z Magdaleną Piotrowską-Misiewicz</i> ..	129
--	-----

III Inne materiały

Łukasz Krzysztoń

Remanent 137

Anna Milewska

Dylematy moralne w literaturze: o „Oksanie” Włodzimierza Odojewskiego .. 145

Ewelina Szostek

Dylematy moralne w literaturze: o Encyklice „Evangelium Vitae” Jana Pawła II .155

Łukasz Krzysztoń

Dylematy moralne w literaturze: wprowadzenie kary śmierci jako konflikt moralny i etyczny 159

Mariusz Chadacz

Uwaga na wolność 163

Od redakcji

*Dochodzenie do prawdy winno
być ważniejsze
od wszystkich innych celów.*

Einstein

Z wielką radością informujemy o narodzinach długo oczekiwanego magazynu studenckiego „Innowacje Psychologiczne”. Powstał on z myślą o młodych ludziach, którzy poszukują odpowiedzi na pytania dotyczące interesujących zjawisk życia codziennego. Pytania te stawiają w swoich projektach badawczych, a wynikami przeprowadzonych badań mogą podzielić się w tym czasopiśmie.

Redakcja „Innowacji Psychologicznych” nie ogranicza autorów pod względem stylu tekstów. Mogą to być artykuły i rozprawy o charakterze naukowym, tłumaczenia z czasopism psychologicznych bądź recenzje, sprawozdania, polemiki czy eseje, jednak ważne jest, aby wynikały one z pasji badawczej.

Liczymy na to, że nie zabraknie młodych badaczy, którzy zechcą opublikować wyniki swoich badań w naszym czasopiśmie, a „Innowacje Psychologiczne” będą wręcz zachęcały do poszukiwania prawdy i tworzenia tekstów. Zapraszamy wszystkich studentów, którzy poszukują wiedzy i potrafią się nią dzielić, także tych, którzy z pasją tłumaczą z języków obcych – zachęcamy do tłumaczenia na język polski artykułów o tematyce psychologicznej z zagranicznych czasopism.

Mamy nadzieję, że nasz magazyn trafi nie tylko do studentów, ale także do nauczycieli akademickich i zawodowych psychologów oraz innych ludzi, którzy będą chcieli poznać wyniki prac badawczych podjętych przez studentów.

Redakcja czasopisma dziękuje Autorom za napisanie tekstów do pierwszego numeru „Innowacji Psychologicznych”. Mamy nadzieję, że Wasze słowa znajdą swoich odbiorców.

Szymon Juza, Tomasz Kloc

*Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Instytut Psychologii*

*SKN „Adesse” działające przy
Zakładzie Psychologii Wychowawczej i Psychologii Rodziny*

Uwikłani w sieci. Wzorce aktywności internetowej w kontekście uzależnienia od internetu i nieprzystosowania społecznego dzieci i młodzieży

Streszczenie

Artykuł podejmuje aktualne i ważne zagadnienia związane z używaniem Internetu przez dzieci i młodzież. W badaniach własnych autorzy poszukują związków pomiędzy syndromem uzależnienia od Internetu (SUI) a przystosowaniem społecznym. Odpowiadają też na pytanie, jak poszczególne rodzaje aktywności internetowej różnicują badanych pod względem uzależnienia od Internetu i przystosowania w warunkach szkolnych.

Generalnie SUI współwystępuje z wyższym poziomem agresywności. Okazuje się, że istnieją aktywności, które wiążą się z silniejszą zależnością od Internetu (np. gry, serwisy społecznościowe), a także takie, którym nie towarzyszy SUI (np. nauka przez Internet). Pewne aktywności, takie jak filmy czy agresywne gry, sprzyjają zachowaniom niekorzystnym przystosowawczo, natomiast użytkownicy komunikatorów czy forów internetowych są lepiej przystosowani. Zależności te bywają ambiwalentne i zmieniają się na różnych poziomach wiekowych. Na podstawie tych analiz i wniosków sformułowano zalecenia dla wszystkich, którzy zajmują się psychoprofilaktyką młodego pokolenia.

Słowa kluczowe

Internet, uzależnienie, przystosowanie społeczne, syndrom uzależnienia od Internetu

Wprowadzenie teoretyczne

Aktywność internetowa we współczesnym świecie

We współczesnym świecie ważne miejsce zajmuje informacja, a szczególnie szybkość jej pozyskiwania i przekazywania. Narzędziem umożliwiającym przepływ informacji jest Internet, a o jego znaczącej roli decydują podstawowe cechy: światowy zasięg, multimedialność i interaktywność. Zachowania i komunikacja podejmowane za pośrednictwem sieci znacząco różnią się od komunikacji twarzą w twarz. Głównych przyczyn należy upatrywać w braku bezpośredniego kontaktu z innymi użytkownikami, w ograniczeniu przepustowości kanału komunikacji (szczególnie w komunikacji tekstowej), a także w poczuciu anonimowości. W komunikacji pośredniczy komputer; często interakcja z maszyną staje się ważniejsza, a człowiek schodzi na dalszy plan (Musiał, 2009).

Internet to najbardziej dynamicznie rozwijające się medium w ostatnich latach. Mówiąc najprościej, jest to ogólnoswiatowa sieć połączonych ze sobą komputerów (Pęczak, 2002). Opiera się na połączeniu wielu sieci rozległych (WAN), miejskich (MAN) oraz lokalnych (LAN), znajdujących się na całym świecie (Wieczorkowski, 2003).

Aaron Ben-Ze'ev (2005, za: Musiał, 2009) uważa, że Internet ma cztery najważniejsze cechy odpowiedzialne za jego popularność: wyobraźnię, interaktywność, dostępność i anonimowość. Wyobraźnia pozwala się uwolnić od fizycznych wad i codzienności, realnego świata i sprawia, że cyberprzestrzeń nabiera atrakcyjności. Interaktywność daje możliwość wchodzenia w relacje z innymi użytkownikami w sposób znacznie prostszy i szybszy niż w rzeczywistości, wysoka dostępność i anonimowość dają pewność i swobodę – budują niezwykłą siłę przyciągania Internetu.

Suler (1996; za: Jaszcak, 2009) dostrzega przyczynę atrakcyjności Internetu w możliwości zaspokajania za jego pośrednictwem wielu potrzeb człowieka, które nie mogą być zaspokojone przez współczesną kulturę i istniejące w niej struktury społeczne. Czynnikiem przyciągającym ludzi do świata wirtualnego jest możliwość realizacji potrzeb, które w świecie realnym ulegają deprywacji. Suler (1998; za: Jaszcak, 2009) uważa, że za siłę wpływu sieci na młodych ludzi odpowiadają typowe dla okresu adolescencji potrzeby i motywy. To, z jakich aktywności dorastający człowiek będzie korzystał, które będą dla niego najbardziej atrakcyjne, zależy od stopnia zaspokojenia potrzeb i ambicji w świecie realnym.

Przeważająca grupa użytkowników to osoby wykorzystujące sieć celowo i funkcjonalnie – korzystanie z niej nie wiąże się u nich z negatywnymi konsekwencjami. Internet stanowi dla nich nowe techniczne udogodnienie pomagające załatwiać codzienne sprawy (Kaliszewska, 2007).

Druga grupa to osoby tracące kontrolę nad użytkowaniem Internetu – zarówno nad czasem, jak i nad sposobem. Ma to negatywne przełożenie na ich realne

funkcjonowanie. Spędzają w sieci wiele godzin, Internet staje się ich podstawowym środowiskiem funkcjonowania (Kaliszewska, 2007).

Wraz z rozwojem cywilizacji zmienia się treść aktywności człowieka. Samą aktywność można definiować za Szewczukiem jako regulację stosunku organizmu do otaczającego świata. Jak pisze autor, „na szczeblu ludzkim, w warunkach społecznego życia, aktywność przybiera postać działania świadomego” (Szewczuk, 1998, s. 12).

Aby zobrazować te zmiany, można posłużyć się dotychczas prowadzonymi badaniami. W Europie średnio 93% młodych internautów korzysta z sieci przynajmniej raz w tygodniu, a 60% loguje się codziennie lub prawie każdego dnia. W Polsce te wskaźniki są nawet wyższe: 98% loguje się przynajmniej raz na tydzień, 74% codziennie, 24% – 1-2 razy w tygodniu (Kirwil, 2011).

Porządkując wiedzę na temat aktywności młodego człowieka w Internecie, można posłużyć się przeglądem dotychczas przeprowadzonych badań nad mediami elektronicznymi w życiu dziecka zaproponowanym przez Izdebską (2007). Wyodrębniła ona główne obszary tematyczne tych badań, wykorzystując w tym celu wybrane założenia modelu komunikowania masowego Lasswela, generalny model mediów elektronicznych, który został opracowany przez skandynawskich badaczy, teorię użytkowania i korzyści oraz wybrane orientacje metodologiczne. Podstawą klasyfikacji głównych obszarów tematycznych są u niej ogniwa procesu komunikowania przez media. Te ogniwa to: źródło, dziecko, uwarunkowania środowiskowe oraz skutki relacji dziecko – media elektroniczne.

Źródła przekazów medialnych to telewizja, wideo, komputer i najbardziej istotny w kontekście tej pracy Internet. Badania nad źródłem obejmują analizę treści przekazów medialnych i multimedialnych, typ oraz rodzaj przekazu, tematykę, formy, środki wyrazu, perswazji i manipulacji, a także intencje twórców i realizatorów przekazów medialnych (Izdebska, 2007).

Badania nad użytkownikiem mediów, w tym przypadku nad dzieckiem, obejmują poznanie zakresu korzystania: czasu, częstotliwości, miejsca, osób towarzyszących, rodzajów i tematyki wybieranych treści, zainteresowań medialnych, potrzeb związanych z mediami, motywacji wyboru określonych form i treści przekazów. Badania nad dzieckiem obejmują również sposób odbioru określonych przekazów: czy jest on selektywny, czy przypadkowy, aktywny czy bierny, krytyczny czy bezkrytyczny, refleksyjny czy nierefleksyjny, czy charakter uczestnictwa jest podmiotowy, czy raczej młody człowiek przedmiotowo poddaje się oddziaływaniu mediów elektronicznych (Izdebska, 2007).

Badania nad uwarunkowaniami środowiskowymi koncentrują się na czynnikach rodzinnych, szkolnych i rówieśniczych. Wśród rodzinnych można wyróżnić kulturę rodzinną, wzory korzystania z mediów, wspólne korzystanie z nich, charakter rodzinno-domowego odbioru, rozmowy i wyjaśnianie dziecku tego, czego doświadcza za pomocą przekazów medialnych. Badania nad uwarunkowaniami rodzinnymi obejmują również korzystanie z mediów w celach wychowawczych,

a także takie zmienne, jak wykształcenie rodziców, charakter ich pracy czy struktura rodziny. Uwarunkowania szkolne to przede wszystkim rola szkoły w przygotowaniu do korzystania z mediów, a także wykorzystywanie przez nauczycieli doświadczeń medialnych w procesie dydaktycznym. Uwarunkowania środowiskowe wiążą się głównie z motywacją do odbioru określonych przekazów, zainteresowaniami medialnymi, wspólnym korzystaniem oraz z przynależnością do określonych grup rówieśniczych i rolą liderów w tych grupach (Izdebska, 2007).

Ostatni obszar badań dotyczy skutków relacji dziecko – media elektroniczne. Można je podzielić na pozytywne oraz negatywne. Jedne i drugie mogą mieć odzwierciedlenie w funkcjonowaniu poznawczym, emocjonalnym, w zachowaniu. Badania nad pozytywnymi skutkami często dotyczą roli mediów w kształtowaniu tożsamości kulturowej, kształtowaniu obrazu świata, wykorzystaniu ich w edukacji szkolnej, w edukacji globalnej, międzykulturowej oraz w procesie wychowania rodzinnego. Negatywne skutki to przede wszystkim wpływ mediów na relacje społeczne, uzależnienie, dezorganizacja czynności dnia (Izdebska, 2007).

Istnieją również klasyfikacje bardziej szczegółowe. Można tutaj podać propozycję Wallace (2001), traktującej Internet jako kilka środowisk, które mogą zachodzić na siebie. Mimo to uważa ona, że istnieją między nimi fundamentalne różnice, mające wpływ na zachowanie ludzi. Każdy obszar sieci ma swoje właściwości. Wyróżnia takie środowiska, jak zasoby World Wide Web, pocztę elektroniczną, asynchroniczne fora dyskusyjne, synchroniczne pogaduszki, czyli czaty, gry wirtualne MUD i metaświaty, interaktywne przesyłanie obrazów i dźwięków. Nie będą one tutaj omawiane szczegółowo, ponieważ wykraczają poza zakres tej pracy.

Badania Jaszczak (2008, za: Wolski, 2009) pokazują, że 81% badanych korzystało z komunikatorów internetowych, 77% ze stron WWW, 66% z forów internetowych, 63% ściągało filmy i muzykę, 56% wyszukiwało informacje przydatne w pracy lub nauce, a 49% poszukiwało informacji przydatnych w codziennym życiu. Mniej popularne były gry internetowe, erotyka, uzupełnianie oprogramowania i zakupy w sieci. Poniżej 10% badanych korzystało z czatów, serwisów randkowych i blogów.

Uzależnienie od internetu

Do negatywnych konsekwencji korzystania z sieci można zaliczyć zjawisko, które do tej pory nie doczekało się jednej konkretnej nazwy – mowa o uzależnieniu od Internetu. W literaturze funkcjonują również inne określenia: siecioholizm (*netoholism*), siecioletność (*netaddiction*), cyberzależność (*cyberaddiction*), cybernałóg, internetoholizm, internetozależność, infoholizm, infozależność, uzależnienie od komputera (*computer addiction*), zaburzenia spowodowane zależnością od Internetu (*Internet Addiction Disorder – IAD*) (Jakubik, 2002; Woronowicz, 2009), problematyczne używanie Internetu (Poprawa, 2006), patologiczne używa-

nie Internetu (Davis, 2009). Zjawisko to nie jest uwzględnione w aktualnych klasyfikacjach psychopatologicznych – ani w ICD-10, ani w DSM-IV – jako uznana jednostka chorobowa. Część definicji uzależnienia w ogóle nie obejmuje uzależnienia od czynności (Kaliszewska, 2007).

Termin „uzależnienie od Internetu” po raz pierwszy zaproponował Ivan Goldberg, psychiatra z Nowego Jorku, w 1995 roku. Badawczo zostało po raz pierwszy potwierdzone rok później przez Kimberly Young (Wallace, 2001; Izdebska, 2007). To właśnie ona zaproponowała, aby uzależnienie od Internetu traktować jako chorobę (Woronowicz, 2009).

Badania nad uzależnieniem od Internetu zapoczątkowała K. Young (1996) z University of Pittsburgh w Bradford. Ponieważ zaburzenie nie znajdowało się w klasyfikacji DSM-IV, należało zidentyfikować odpowiednie kryteria diagnostyczne. K. Young uznała, że swoją naturą uzależnienie od Internetu najbardziej przypomina patologiczny hazard. Omawiane zjawisko traktuje jako zaburzenie kontroli nawyków, które nie powoduje intoksykacji, ale działa destrukcyjnie na wszystkie sfery funkcjonowania człowieka. Na tej podstawie przez analogię sformułowała osiem kryteriów patologicznego używania Internetu, które miały posłużyć w badaniach przesiewowych do zidentyfikowania osób najbardziej narażonych na uzależnienie:

- silne zaabsorbowanie Internetem, wyrażające się w obsesyjnym myśleniu o aktywności w Internecie;
- rosnąca potrzeba coraz dłuższego przebywania w sieci, aby osiągnąć satysfakcję z tej aktywności;
- powtarzające się nieudane próby kontroli – redukcji lub zaprzestania korzystania z Internetu;
- silne negatywne emocje: irytacja, niepokój, przygnębienie w sytuacji redukcji, ograniczania aktywności w Internecie;
- problemy z kontrolą czasu przebywania w sieci;
- stres środowiskowy, problemy osobiste i konflikty społeczne, jak również problemy zawodowe wynikające z zaabsorbowania Internetem;
- ukrywanie informacji dotyczących zaabsorbowania Internetem (kłamanie, manipulowanie);
- używanie Internetu jako sposobu ucieczki od problemów lub leku na pogorszony nastrój (Young, 1996; Poprawa, 2006).

Osoby, które spełniają minimum pięć powyższych kryteriów, można uznać za uzależnione od Internetu (Young, 1996).

W badaniu K. Young (1996) uczestniczyły osoby, które zgłosiły się samodzielnie w odpowiedzi na ogłoszenie zamieszczone w różnych źródłach. W analizach uwzględniono 396 osób uzależnionych od Internetu (uzyskały odpowiedni wynik w teście) i 100 osób w grupie kontrolnej. Były to osoby w wieku od 15 do 60 lat. Badania prowadzono za pośrednictwem Internetu oraz telefonicznie. Uzależnieni przebywali w sieci średnio 38,5 godziny tygodniowo, natomiast osoby nieuzależ-

nione – średnio 4,9 godziny tygodniowo. Większość osób, bo aż 83% spośród zakwalifikowanych jako uzależnione, była stosunkowo nowymi użytkownikami sieci – korzystała z Internetu nie dłużej niż rok; dla porównania osoby w grupie kontrolnej w 71% miały do czynienia z Internetem od co najmniej roku. Ciekawe są również porównania dotyczące poszczególnych aktywności internetowych. Badania pokazały, że 35% osób z grupy nadużywających korzystało z komunikacji synchronicznej (chat rooms), 28% z MUD-ów, które również umożliwiają komunikację, 15% z grup dyskusyjnych, 13% z poczty elektronicznej, 7% przeglądało zasoby Internetu (WWW). Dla porównania 7% badanych z grupy kontrolnej korzystało z czatów, 5% z MUD-ów, 10% z grup dyskusyjnych, 30% z poczty elektronicznej i 25% z zasobów sieci.

K. Young (2000) uważa ponadto, że uzależnienie od Internetu nie jest jednorodną jednostką chorobową. Wyróżniła pięć podtypów uzależnienia od Internetu:

- cybernetyczną erotomanię – przymusowe przeglądanie stron internetowych dla dorosłych zawierających treści pornograficzne;
- cybernetyczne uzależnienie od internetowych kontaktów społecznych;
- kompulsję sieciową – obsesyjny hazard online, zakupy, transakcje handlowe w sieci;
- uzależnienie od komputera – chodzi tutaj głównie o korzystanie z gier komputerowych;
- przymus pobierania informacji – obsesyjne przeglądanie stron internetowych i wyszukiwarek baz danych (Young, 2000; Young, 1996, za: Augustynek, 2010).

Przy omawianiu koncepcji K. Young warto wspomnieć, że na początku swojej pracy ujmowała ona te zjawiska w kategoriach uzależnień o charakterze behawioralnym, proponowała, żeby rozszerzyć znaczenie terminu „uzależnienie”, tak aby objęło także zachowania niezwiązane z przyjmowaniem substancji psychoaktywnych i niepowodujące zależności o charakterze fizjologicznym. W miarę rozwoju koncepcji w coraz większym stopniu jej poglądy ewoluowały w kierunku traktowania omawianego zespołu objawów jako zaburzenia kontroli impulsów. W związku z tym w pracach autorki pojawiają się określenia: „patologiczne używanie Internetu” oraz „uzależnienie od Internetu” (Kaliszewska, 2007).

Warto w tym miejscu wspomnieć o innym konstrukcie teoretycznym, stworzonym przez Davisa (2009). Opracował on poznawczo-behawioralny model patologicznego używania Internetu. Autor zakłada, że PIU (*Pathological Internet Use*) wynika z połączenia problematycznych przekonań oraz zachowań intensyfikujących i utrzymujących jednocześnie dezadaptacyjną reakcję. Davis uważa, że to poznawcze symptomy PIU często poprzedzają symptomy w sferze afektywnej i behawioralnej i przyczyniają się do ich powstania, a nie odwrotnie. Zwraca również uwagę, że wcześniejsze prace z tego zakresu koncentrowały się głównie na symptomach behawioralnych i ich konsekwencjach dla codziennego funkcjonowania (Young, 1996, za: Davis, 2009).

Davis (2009) proponuje rozróżnić specyficzny i niespecyficzny typ patologicznego używania Internetu. Pierwszy typ przejawiają osoby korzystające z określonych funkcji Internetu – jest to zależność specyficzna pod względem treściowym. Specyficzny typ PIU wiąże się tylko z jednym aspektem Internetu; jest to np. zależność od treści seksualnych czy hazardu. Niespecyficzny typ PIU polega na wielowymiarowym nadużywaniu Internetu, często pozbawionym określonego celu. Według autora może się on wiązać z korzystaniem z czatów lub poczty elektronicznej. Specyficzny typ patologicznego używania Internetu stanowi połączenie uprzednio przejawianej psychopatologii z aktywnością podejmowaną w Internecie, np. kompulsywny hazardzista może skutecznie uprawiać hazard przy użyciu sieci i w rezultacie przejawiać specyficzny typ PIU. Niespecyficzny typ patologicznego używania Internetu wiąże się ze społecznym kontekstem funkcjonowania użytkownika. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na brak wsparcia społecznego, izolację społeczną – co może skutkować niespecyficznym typem PIU. Takie osoby poświęcają bardzo dużo czasu na Internet, co skutkuje dezorganizacją funkcjonowania w świecie realnym i wzrostem napięcia (Davis 2009).

Badania Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego pokazują, że około 6% użytkowników Internetu jest od niego uzależnionych, natomiast około 30% traktuje go jako ucieczkę od rzeczywistości. Ponadto badania wykazały, że jedna czwarta internautów uzależniła się w ciągu pierwszego półrocza korzystania z sieci, 58% w ciągu 6-12 miesięcy, a najmniej, bo 17% – po ponad roku używania Internetu (Woronowicz, 2009).

Najnowsze dane z Polski pokazują, że od 18% do 38% młodych użytkowników Internetu w wieku od 11 do 16 lat twierdziło, że w ostatnim roku pojawiły się u nich jakieś symptomy uzależnienia, 9% zwróciło uwagę na wystąpienie kilku symptomów wskazujących znacząco na uzależnienie, zaś 41% nastolatków nie stwierdziło żadnych symptomów uzależnienia. Badania przeprowadzono na grupie 805 dzieci (Kirwil, 2011).

Nieprzystosowanie szkolne

Pojęcie „przystosowanie społeczne” ma w literaturze bardzo ogólnikowy charakter. Często określane jest jako socjalizacja, uspołecznienie lub akceptacja społeczna. Jego negatywnym biegunem jest „nieprzystosowanie społeczne”, co ogólnie można określić jako zaburzenia procesu przystosowania. Zarówno przystosowanie, jak i nieprzystosowanie społeczne opierają się na relacji jednostki z grupą lub otoczeniem społecznym. Koncepcje psychologiczne zwracają uwagę na zaspokajanie potrzeb w warunkach danego środowiska i realizację celów, które muszą odbywać się zgodnie z ogólnie przyjętymi normami, zasadami i wartościami i jednocześnie służyć społeczeństwu (Zwierzyńska i Matuszewski, 2006).

Przystosowanie szkolne jest jednym z przykładów adaptacji jednostek do otoczenia. Zwierzyńska i Matuszewski określają to zjawisko jako „złożony proces regulacji wzajemnych stosunków między dzieckiem a jego otoczeniem społecznym w szkole, którego istotą jest sprzężenie dwóch mechanizmów: zaspokajania potrzeb własnych i realizowania wymagań innych poprzez wypełnianie norm grupowych” (Zwierzyńska i Matuszewski, 2006, s. 8). W wypadku naruszenia tej dynamicznej równowagi dochodzi do zjawiska nieprzystosowania społecznego różnego stopnia.

Badania własne

Celem naszych badań było określenie, które wzorce aktywności internetowej współwystępują ze zjawiskami niekorzystnymi rozwojowo, takimi jak uzależnienie od Internetu i nieprzystosowanie szkolne. Istotne było również wykazanie związku między poziomem uzależnienia od Internetu a nieprzystosowaniem szkolnym oraz charakteru tego związku. Wyróżniono więc następujące problemy badawcze:

- Czy przejawiane przez uczniów szkół podstawowych i gimnazjów wzorce aktywności internetowej różnicują ich pod względem nieprzystosowania szkolnego?
- Czy przejawiane przez uczniów szkół podstawowych i gimnazjów wzorce aktywności internetowej różnicują ich pod względem uzależnienia od Internetu?
- Czy uzależnienie od Internetu ma związek z nieprzystosowaniem szkolnym u uczniów szkół podstawowych i gimnazjów?

Na każde z pytań badawczych będziemy się starali odpowiedzieć osobno w odniesieniu do uczniów szkoły podstawowej i gimnazjalistów ze szkół lubelskich.

Charakterystyka badanej grupy

Grupa badana została dobrana w sposób losowy. Wylosowano trzy szkoły podstawowe i trzy gimnazja ze spisu lubelskich szkół. W obrębie każdej szkoły przebadano po dwa poziomy klasowe dobrane w sposób losowy. Łącznie zbadano 218 osób – 98 uczniów i 120 uczennic (tab. 1).

Tabela 1. Liczebność przebadanych osób na poszczególnych poziomach wiekowych

Szkoła podstawowa		Gimnazjum	
kl. IV	33	kl. I	36
kl. V	34	kl. II	42
kl. VI	36	kl. III	37
Razem:	103	Razem:	115

Charakterystyka metod

Po dokonanej analizie literatury przedmiotu oraz badaniach pilotażowych na grupie 30 nastolatków skonstruowano ankietę „Badanie aktywności internetowej” (BAI). W ankiecie znalazły się pytania dotyczące okoliczności korzystania z Internetu, rodzaju aktywności, jaki podejmowany jest w sieci przez młodych ludzi (tab. 2), oraz kontroli tej aktywności i uczestnictwa w niej przez rodziców.

Tabela 2. Rodzaje aktywności internetowej, które znalazły się w ankiecie BAI

Ogólne rodzaje aktywności zawarte w ankiecie: • nauka • rozrywka, zabawa • wiadomości dotyczące bieżących wydarzeń • rozwijanie zainteresowań • porozumiewanie się z innymi ludźmi • inne	Szczegółowe rodzaje aktywności zawarte w ankiecie: • gry online • serwisy społecznościowe • komunikatory • portale internetowe • filmy online • fora internetowe • czaty • poczta • muzyka online • inne
Rodzaje gier: • dla dzieci • bijatki • hazardowe • logiczne • przygodowe • platformowe • sportowe • erotyczne • strzelanki • symulatory • dla dziewczyn • wyścigowe • zręcznościowe	Rodzaje filmów: • sensacyjne • komedie • animowane • horrory • dokumentalne, przyrodnicze • teledyski • kabarety i humorystyczne filmiki • minifilmiki zamieszczane przez innych użytkowników • pornograficzne, erotyczne • dramaty • romantyczne • inne

Poziom uzależnienia od Internetu zbadaliśmy za pomocą skali uzależnienia od Internetu Kimberly Young. Narzędzie składa się z dwudziestu stwierdzeń,

do których badani ustosunkowują się na pięciostopniowej skali. Skorzystaliśmy z przetłumaczonej, niezaadaptowanej jeszcze wersji kwestionariusza. Po badaniu postanowiliśmy więc oszacować rzetelność i trafność narzędzia w naszej próbie. Współczynnik rzetelności α Cronbacha wynosi 0,85. Odwołując się do opinii Andrzeja Augustynka (2010), który jako jedno z kryteriów patologicznego korzystania z sieci opisał ilość czasu spędzanego w Internecie, zmierzaliśmy trafność, korelując wyniki testu z pytaniem dotyczącym ilości czasu spędzanego w sieci (znajdującym się w ankiecie BAI). Występują istotne dodatnie korelacje ($r_s = 0,45$; $p < 0,01$). Ponieważ wyniki uzyskane w naszych badaniach ($M = 36,48$; $SD = 11,05$) znacznie odbiegają od tych uzyskanych przez dr Young (czego przyczyną może być specyficzna metodologia jej badań), zdecydowaliśmy się nie odnosić wyników do przyjętych przez nią progów uzależnienia.

Przystosowanie społeczne zbadaliśmy natomiast za pomocą kwestionariuszy „Klasa wobec mnie” i „Ja wobec klasy” E. Zwierzyńskiej i A. Matuszewskiego. Składają się one z pięciu wymiarów (wsparcie od innych – obojętność innych, zagrożenie – poczucie bezpieczeństwa, docenianie przez innych – niedocenianie, działanie na rzecz innych – egocentryzm, agresywność), do których odnosiliśmy się, analizując wyniki. Autorzy kwestionariusza opisują jego następujące własności psychometryczne. Współczynniki zgodności wewnętrznej dla poszczególnych skal są zbliżone do wartości współczynnika w wyniku ogólnym i wszystkie przekraczają wartość 0,7. Rzetelność wyznaczono współczynnikiem zgodności wewnętrznej – α Cronbacha; dla wyniku ogólnego u dziewcząt wyniósł on 0,82, u chłopców zaś 0,83. Trafność zbadano przez korelację wyników testu ze zmiennymi istotnymi dla funkcjonowania szkolnego dzieci w aspekcie społecznym. Wyniki testu pozytywnie korelują z przyhamowaniem (badanym arkuszem zachowania się ucznia B. Markowskiej), zachowaniami antyspołecznymi, przewidywaniami akceptacji własnej osoby (za pomocą 4. i 5. pytania kwestionariusza samooceny), wielkością materialnych wyznaczników akceptacji społecznej (za pomocą pytań 2. i 3. kwestionariusza samooceny) oraz poziomem neurotyczności (badanym kwestionariuszem „Jaki jesteś” E. Skrzypek). Wykazano natomiast negatywne korelacje ze stopniem akceptacji przez kolegów (mierzonym wynikiem plebiscytu życzliwości i niechęci), stopniem akceptacji swojej klasy, tendencją do pokazywania się w lepszym świetle, ocenami w nauce, ocenami ze sprawowania, motywacją do nauki oraz poziomem uspołecznienia (Zwierzyńska i Matuszewski, 2006).

Metodologia i statystyka

W związku z ilościowym pomiarem poziomu uzależnienia i nieprzystosowania społecznego do zbadania związku między tymi zmiennymi użyto korelacji r-Pearsona. Aby określić, jak poszczególne wzorce aktywności internetowej wiążą się z poziomem patologicznego używania Internetu lub nieprzystosowaniem

szkolnym, wyodrębniono grupy korzystających i niekorzystających z danej aktywności (czego dotyczyły pytania zawarte w ankiecie BAI). Następnie za pomocą testu *t*-studenta dla grup niezależnych porównano ich średnie wyniki w skali uzależnienia od Internetu oraz poszczególne wymiary z kwestionariuszy nieprzystosowania szkolnego. Uzyskano zanalizowane poniżej wyniki.

Analiza wyników

Wysokim wynikiem uzyskiwanym w teście patologicznego używania Internetu towarzyszą wysokie wyniki przede wszystkim w skali agresywności. Związek między zmiennymi jest umiarkowany i występuje w obu grupach wiekowych. Ponadto u gimnazjalistów wykazano współwystępowanie zespołu objawów uzależnienia z egocentryzmem – jest to związek słaby, lecz istotny. Porównania ze względu na płeć wykazały, że zależność ta dotyczy częściej chłopców niż dziewcząt (Juza i Nogas, 2011). Związki te przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Korelacje pomiędzy wybranymi wymiarami nieprzystosowania w warunkach szkolnych a poziomem uzależnienia od Internetu wśród uczniów szkoły podstawowej oraz gimnazjum

Typ szkoły	Zagrożenie – poczucie bezpieczeństwa	Działanie na rzecz innych – egocentryzm	Agresywność	Wynik ogólny	
	r	r	r	r	
Szkoła podstawowa n = 103	0,16	0,11	0,36**	0,12	
Gimnazjum n = 115	0,07	0,19*	0,49**	0,16	

Uwaga: * $p < 0,05$; ** $p < 0,01$. Tabela pokazuje tylko wybrane wymiary nieprzystosowania, które korelowały z poziomem uzależnienia od Internetu w sposób istotny lub zbliżony do istotnego.

Analizie poddano wybrane rodzaje aktywności internetowych, które pojawiały się w deklaracjach uczniów (tab. 4). Osoby, które korzystają z Internetu w celach naukowych, uzyskały niższe wyniki w skali uzależnienia od Internetu niż ich rówieśnicy, którzy tego nie robią. Mniejszą liczbę objawów zauważono też w grupach osób grających w gry dla dziewczyn i oglądających filmy przy-

rodnicze lub dokumentalne. Istnieje natomiast więcej aktywności internetowych, których użytkownicy mają wyższy poziom uzależnienia od Internetu niż rówieśnicy. Do takich aktywności zaliczamy generalnie korzystanie z Internetu w celach komunikacyjnych. W szczególności dotyczy to korzystania z serwisów społecznościowych, komunikatorów i czatów. Wyszczególniono też rodzaje gier, których użytkownicy dostrzegają u siebie więcej objawów uzależnienia. Są to gry agresywne, w szczególności tzw. strzelanki, a także symulatory. Osoby oglądające horrory przejawiają wyższy poziom zależności od sieci. Warto zwrócić uwagę na liczebność porównywanych grup i na to, jak wiele uczniów szkoły podstawowej korzysta z Internetu w celu komunikacji oraz gra w gry agresywne.

Tabela 4. Porównanie średnich wyników PUI w zależności od korzystania z danej aktywności internetowej na poziomie szkoły podstawowej

Rodzaj aktywności	Wartość	Używający (n_1) M (SD)	Nieuszujący (n_2) M (SD)
Nauka $n_1 = 31$; $n_2 = 72$	-3,51***	30,1 (6,81)	38,1 (11,9)
Komunikacja $n_1 = 55$; $n_2 = 48$	2,56**	38,3 (11,7)	32,7 (9,8)
Serwisy społecznościowe $n_1 = 26$; $n_2 = 77$	4,76***	43,9 (11,7)	32,9 (9,6)
Komunikatory $n_1 = 29$; $n_2 = 70$	3,41***	41,2 (13,2)	33,3 (9,4)
Czaty $n_1 = 23$; $n_2 = 80$	2,81**	41,3 (14,1)	34,1 (9,8)
Gry: strzelanki $n_1 = 34$; $n_2 = 69$	2,23*	39,1 (14,1)	34 (9,2)
Gry: symulatory $n_1 = 22$; $n_2 = 81$	2,02*	39,9 (13,7)	34,6 (10,3)
Gry: dla dziewczyn $n_1 = 32$; $n_2 = 71$	-1,67	33 (7)	37 (12,5)
Gry: agresywne $n_1 = 44$; $n_2 = 59$	2,62**	39,1 (13)	33,2 (9)
Filmy: horrory $n_1 = 33$; $n_2 = 70$	2,63**	39,8 (13,9)	33,8 (9,2)
Filmy: przyrodnicze $n_1 = 10$; $n_2 = 93$	-1,77	29,8 (7,4)	36,3 (11,4)

Uwaga: * $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$.

Na podstawie analizy wyników uczniów gimnazjum należy stwierdzić, że wśród nich znaleziono mniej różnic. Podobnie jak w szkole podstawowej, miłośnicy gier agresywnych (strzelanek) deklarują wyższy stopień patologicznego używania Inter-

netu. Gimnazjalistów bardziej pochłaniają w Internecie filmy, ale nie horrory, jak to było w przypadku uczniów szkół podstawowych; raczej są to komedie i filmy sensacyjne. Nie ma istotnych różnic w poziomie uzależnienia pomiędzy osobami korzystającymi z Internetu w celach komunikacyjnych a tymi, które nie przejawiają tego typu aktywności. Istnieje tendencja do mniejszej zależności od sieci użytkowników poczty elektronicznej oraz gier logicznych w porównaniu z tymi, którzy z nich nie korzystają. Porównanie średnich wyników SUI zawiera tabela 5.

Tabela 5. Porównanie średnich wyników PUI w zależności od zaangażowania w dane aktywności internetowej na poziomie gimnazjum

Rodzaj aktywności	Wartość t	Używający (n ₁) M (SD)	Nie używający (n ₂) M (SD)
Filmy n ₁ = 21; n ₂ = 94	2,06*	35,8 (11,4)	35 (9,8)
Poczta n ₁ = 65; n ₂ = 50	-1,79	36 (9,8)	39,7 (12,4)
Gry: logiczne n ₁ = 24; n ₂ = 91	-1,78	34,1 (8)	38,6 (11,6)
Gry: strzelanki n ₁ = 22; n ₂ = 93	1,97*	41,8 (12,4)	36,7 (10,6)
Gry: agresywne n ₁ = 27; n ₂ = 88	2,05*	41,4 (11,9)	36,5 (10,7)
Filmy: sensacyjne n ₁ = 19; n ₂ = 96	2,11*	42,5 (12,9)	36,7 (10,5)
Filmy: komedie n ₁ = 54; n ₂ = 61	2,22*	40 (11,6)	35,5 (10,2)

Uwaga: * p < 0,05; ** p < 0,01.

Na poziomie szkoły podstawowej osoby, które korzystają z Internetu w celach naukowych, cechują się niższym stopniem agresywności, są też bardziej doceniane przez innych, choć w tym wymiarze różnica w porównaniu do ich kolegów i koleżanek nie była istotna statystycznie. Lepiej przystosowane w wymiarze towarzyskości, a nieznacznie także w wymiarze działania na rzecz innych są osoby, które korzystają z portali internetowych. Samo poszukiwanie wiadomości ogólnych natomiast współwystępuje u uczniów szkół podstawowych z wyższym poczuciem zagrożenia. Uczniowie korzystający z Internetu w celach komunikacyjnych są nieco bardziej towarzyscy (różnica nieistotna statystycznie), ale wśród osób korzystających z serwisów społecznościowych, forów i czatów zaobserwowano wyższy poziom agresywności. Warto zwrócić uwagę, że użytkownicy synchronicznej komunikacji internetowej (czaty) doświadczają także większego wsparcia od innych. Badanie nie wykazało na tym poziomie wiekowym żadnych zależności pomiędzy korzystaniem z gier online a nieprzystosowaniem szkolnym (tab. 6).

Tabela 6. Wynik porównania średnich w poszczególnych wymiarach nieprzystosowania u osób zaangażowanych w daną aktywność internetową na poziomie szkoły podstawowej

Rodzaj aktywności	OB	ZG	ND	IZ	EG	AG	OG
Nauka $n_1 = 31; n_2 = 72$	ni	ni	-1,7	ni	ni	-2,77**	ni
Rozrywka $n_1 = 90; n_2 = 13$	ni	ni	ni	ni	-1,7	ni	ni
Wiadomości $n_1 = 16; n_2 = 87$	ni	2,18*	ni	ni	ni	ni	ni
Komunikacja $n_1 = 55; n_2 = 48$	ni	ni	ni	-1,84	ni	ni	ni
Serwisy społecznościowe $n_1 = 26; n_2 = 77$	ni	ni	ni	ni	ni	2,87**	ni
Portale $n_1 = 42; n_2 = 61$	ni	ni	ni	-1,99*	-1,82	ni	ni
Fora $n_1 = 26; n_2 = 77$	ni	ni	ni	ni	ni	1,66**	ni
Czaty $n_1 = 23; n_2 = 80$	-1,67**	ni	ni	ni	ni	2,47**	ni

Uwaga: * $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *ni* to zależności nieistotne statystycznie, których nie umieszczono w tabeli. Umieszczono w niej tylko wybrane rodzaje aktywności internetowej, które różnicowały grupę pod względem nieprzystosowania. Podobnie jak w tabelach 5 i 4, jako n_1 oznaczono osoby korzystające, zaś jako n_2 – niekorzystające z danej aktywności.

Uczniowie gimnazjum, którzy korzystają z Internetu w celach komunikacyjnych, okazują się lepiej przystosowani niż ich rówieśnicy, pod względem zarówno ogólnym, jak i towarzyskości, działania na rzecz innych oraz – choć już mniej wyraźnie – poczucia bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o szczegółowe rodzaje komunikowania się, bardziej towarzyscy i nastawieni na dawanie są użytkownicy komunikatorów, natomiast generalnie lepiej przystosowani i również działający dla dobra innych – użytkownicy forów internetowych. Podobny związek zaobserwowano u osób słuchających muzyki w Internecie – są bardziej towarzyskie, mają tendencję do działania na rzecz innych i generalnie do lepszego przystosowania ogólnego. Na tym poziomie wiekowym pojawiają się natomiast niekorzystne rozwojowo zależności wśród graczy online. Są oni generalnie bardziej nieprzystosowani, szczególnie jeśli chodzi o izolowanie się. Szczegółowo ujmując problem: w szczególności użytkownicy gier agresywnych są w stosunku do otoczenia bardziej

obojętni, egocentryczni, izolują się bardziej niż ich rówieśnicy. Cechuje ich także wyższy stopień agresywności. Większą agresywność przejawiają również osoby korzystające z filmów w Internecie. Tacy uczniowie czują się relatywnie bardziej niedoceniani w środowisku rówieśniczym, uważają się za mniej przystosowanych, mają tendencję do postrzegania siebie jako izolujących się. Uczniowie szukający w Internecie wiadomości ogólnych są bardziej egocentryczni. Natomiast ci, którzy korzystają z portali internetowych, czują się doceniani przez rówieśników. Dość zróżnicowana jest liczebność poszczególnych grup. Warto zdawać sobie sprawę, że używanie Internetu do filmów, muzyki, gier czy komunikacji jest bardzo powszechne wśród gimnazjalistów (tab. 7).

Tabela 7. Wynik porównania średnich w poszczególnych wymiarach nieprzystosowania u osób zaangażowanych w daną aktywność internetową na poziomie gimnazjum

Rodzaj aktywności	OB	ZG	ND	IZ	EG	AG	OG
Wiadomości $n_1 = 20; n_2 = 95$	ni	ni	ni	ni	2,03*	ni	ni
Komunikacja $n_1 = 68; n_2 = 47$	ni	-1,83	ni	-3,37**	-2,59**	ni	-3,21**
Gry $n_1 = 79; n_2 = 36$	ni	ni	ni	2,34*	ni	1,82	2,23*
Komunikatory $n_1 = 71; n_2 = 44$	ni	ni	ni	-2,7**	-2,6**	ni	ni
Portale $n_1 = 63; n_2 = 52$	ni	ni	-1,9	ni	ni	ni	ni
Filmy $n_1 = 94; n_2 = 21$	ni	ni	2,65**	1,8	ni	2,01*	2,23*
Fora $n_1 = 27; n_2 = 88$	ni	ni	ni	-1,88	-3,06**	ni	-1,98*
Muzyka $n_1 = 91; n_2 = 24$	ni	ni	ni	-2,05*	-1,8	ni	-1,77
Gry: agresywne $n_1 = 27; n_2 = 88$	2,97**	ni	ni	2,28*	2,09*	2,04*	2,61**

Uwaga: * $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *ni* to zależności nieistotne statystycznie, których nie umieszczono w tabeli. Umieszczono w niej tylko wybrane rodzaje aktywności internetowej, które różnicowały grupę pod względem nieprzystosowania. Podobnie jak w tabelach 4, 5 i 6, jako n_1 oznaczono osoby korzystające, zaś jako n_2 – niekorzystające z danej aktywności.

Wnioski

Więcej rodzajów aktywności internetowej współwystępuje z uzależnieniem wśród uczniów szkoły podstawowej. Ponieważ pomiędzy uczniami szkół podstawowych a uczniami gimnazjów nie ma różnic w poziomie patologicznego używania Internetu (Juza i in., 2010), można przyjąć, że dzieci w tym wieku są bardziej narażone na specyficzne treściowo uzależnienie od Internetu (Davis, 2009).

Uzależnienie od Internetu współwystępuje z nieprzystosowaniem w warunkach szkolnych, szczególnie z poziomem agresywności, w gimnazjum także z egocentryzmem. Objawy patologicznego używania Internetu oraz korzyści, jakie młody człowiek odnosi w związku z wirtualną interakcją, związane są zapewne z frustracją, jakiej doświadcza w normalnym funkcjonowaniu szkolnym, łączącą się zarówno ze skłonnością do agresji, jak i z tendencją do skupiania się na sobie i swojej przestrzni wirtualnej. Trudno powiedzieć, czy uzależnienie od Internetu jest spowodowane takimi właściwościami funkcjonowania ucznia w szkole, czy też uzależnienie wywołuje takie następstwa. Wbrew teorii Davisa (2009) nie stwierdzono natomiast pozytywnej korelacji pomiędzy obojętnością ze strony otoczenia a PIU.

Aktywności, które można uznać za czynnik ryzyka, to przede wszystkim gry online, również te, które służą komunikacji (przede wszystkim wśród uczniów szkoły podstawowej), oraz filmy online (przede wszystkim w gimnazjum). Jako czynnik chroniący, spośród różnych rodzajów aktywności internetowej można wyróżnić korzystanie z Internetu w celach naukowych, granie w specyficzne rodzaje gier, a nawet (wbrew innym badaniom, por. Davis, 2009) – korzystanie z poczty elektronicznej.

Istnieją też aspekty korzystania z sieci korzystne z punktu widzenia rozwoju. Internet na tyle zakorzenił się w życiu młodego człowieka, że korzystanie z niego sprzyja większemu przystosowaniu społecznemu w niektórych wymiarach. Odnosi się to do potencjalnie konstruktywnych lub sprzyjających socjalizacji rodzajów aktywności internetowej, takich jak uczenie się oraz korzystanie z portali i forów internetowych. Okazuje się, że korzystanie z Internetu w celach komunikacyjnych zaczyna się stawać istotnym elementem socjalizacji młodych ludzi, sprzyja ich towarzyskości i pozytywnemu nastawieniu do innych. Korzystanie z tego rodzaju aktywności ma o tyle ambiwalentny wydźwięk, że współwystępuje z podwyższonym nieprzystosowaniem u gimnazjalistów i wyższym uzależnieniem u uczniów szkół podstawowych. Wydaje się zatem, że kluczową zasadą w korzystaniu z tych środków są ich umiejętna interpretacja i dojrzałe użytkowanie.

Niekorzystne pod względem przystosowania są natomiast korzystanie z gier online i oglądanie filmów. Takie aktywności można uznać za tendencje eskapistyczne, ponieważ osoby, które się w nie angażują, częściej się izolują, skupiają na sobie, są agresywne. Ma to związek z niezaspokojeniem podstawowych potrzeb społecznych, takich jak docenienie czy uwaga ze strony innych.

Podsumowując, należy stwierdzić, że Internet może zarówno mieć niekorzystne znaczenie dla rozwoju młodego człowieka, jak i służyć mu jako środek do realizowania siebie. Jako taki wydaje się neutralny – tylko od młodego człowieka i jego wychowawców zależy, jaki będzie miał oddźwięk w życiu dorastającego pokolenia.

Zalecenia

Na podstawie wyników badań sformułowano szereg zaleceń:

- Uwzględnienie w programach profilaktycznych kształcenia umiejętności krytycznego i konstruktywnego korzystania z zasobów sieciowych.
- Wprowadzenie już w szkole podstawowej zajęć dotyczących bezpiecznego korzystania z zasobów Internetu.
- Działania informacyjne dla wychowawców dotyczące zagrożeń i korzyści związanych z Internetem.
- Propagowanie przez osoby biorące udział w wychowaniu korzystnych rozwojowo sposobów korzystania z Internetu.
- W działaniach wychowawczo-profilaktycznych szczególne zwrócenie uwagi na gry i filmy w sieci, z jakich korzysta młodzież.
- Kontrola treści i czasu spędzanego przez młodsze dzieci na serwisach społecznościowych, czatach itp.
- Propozycje działań alternatywnych, mających na celu stworzenie młodemu pokoleniu korzystnych warunków do nawiązywania konstruktywnych relacji z grupą rówieśniczą, opartych na kontaktach bezpośrednich.
- Zdobywanie i doskonalenie umiejętności społecznych: komunikacyjnych, związanych z wyrażaniem uczuć, umiejętnością rozwiązywania problemów, radzenia sobie ze stresem, dawania i poszukiwania wsparcia.

Bibliografia

- Augustynek A. (2010), *Uzależnienia komputerowe. Diagnoza, rozpowszechnienie, terapia*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Davis A. R. (2009), *Poznawczo-behawioralny model patologicznego używania Internetu*. [w:] W. J. Paluchowski (red.), *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia* (s. 373-385). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Izdebska J. (2007), *Dziecko w świecie mediów elektronicznych. Teoria, badania, edukacja medialna*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana.
- Jakubik A. (2002), *Zespół uzależnienia od Internetu*. *Studia Psychologica*, 3, 133-142.

- Jaszczak A. (2009), *Poczucie uzależnienia od Internetu a poczucie kontroli u adolescentów*. [w:] B. Szmigielska (red.), *Psychologiczne konteksty Internetu* (s. 230-262). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Juza S., Kloc T., Łukasiewicz K., Nogas B., Popko K. i Rodak J. (2010), *Uzależniający Internet – wzorce korzystania z sieci dzieci i młodzieży lubelskich szkół*. [w:] *Biuletyn Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lublinie* (s. 81-93). Lublin: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Lublinie.
- Juza S. i Nogas B. (2011), *Różnice międzyplciowe a wzorce korzystania z Internetu i przystosowanie społeczne dzieci i młodzieży*. Praca w recenzji.
- Kaliszewska K. (2007), *Nadmierne używanie Internetu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kirwil L. (2011), *Polskie dzieci w Internecie. Zagrożenia i bezpieczeństwo – część 2. Częściowy raport z badań EU Kids Online II przeprowadzonych wśród dzieci w wieku 9-16 lat i ich rodziców*. Warszawa: SWPS – EU Kids Online – PL. Strona internetowa: http://www.swps.pl/images/stories/zdjecia/eukidsonline-/l_kirwil_raport_polska_eukidsonline_v3.pdf.
- Musiał E. (2009), *Komunikacja interpersonalna w sieci*. [w:] J. Morbitzer (red.), *Komputer w edukacji*. 19. Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe. Kraków 25-26 września 2009 (s. 184-191). Kraków: Katedra Technologii i Mediów Edukacyjnych Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.
- Pęczak M. (2002), *Internet*. [w:] *Wielka Encyklopedia PWN*. Tom 8, (s. 190-197). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Poprawa R. (2006), *Test Problematicznego Używania Internetu. Autorska adaptacja Internet Addiction Test K. Young*. Wrocław: Instytut Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego (maszynopis niepublikowany). Strona internetowa: <http://www.statystycy.pl/download.php?id=48&sid=8b3f0606e60e483e1a08fb-fd475444d0>
- Szewczuk W. (1998), *Aktywność*. [w:] W. Szewczuk (red.), *Encyklopedia psychologii*. Warszawa: Fundacja Innowacja.
- Wallace P. (2001), *Psychologia Internetu*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Wieczorkowski K. (2003), *Internet*. [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku* (s. 414-420). Warszawa: Wydawnictwo Żak.
- Wolski K. (2009), *Preferowane style komunikowania się młodzieży a specyfika korzystania z Internetu*. [w:] B. Szmigielska (red.), *Psychologiczne konteksty Internetu* (s. 134-159). Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Woronowicz B. T. (2009), *Uzależnienia: geneza, terapia, powrót do zdrowia*. Poznań: Media Rodzina; Warszawa: Wydawnictwo Edukacyjne Parpamedia.
- Young K. (1996), *Internet addiction: the emergence of a new clinical disorder*. Paper presented at the 104th annual meeting of the American Psychological Association.

tion, Toronto, Canada, August 15, 1996. Strona internetowa: <http://www.netaddiction.com/articles/newdisorder.pdf>.

Young K., Pistner M., O'Mara J., Buchanan J. (2000), *Cyber-Disorders: The Mental Health Concern for the New Millennium*. Paper published in *CyberPsychology & Behavior*, 3 (5), 475-479. Strona internetowa: <http://www.netaddiction.com/articles/cyberdisorders.pdf>.

Zwierzyńska A. i Matuszewski A. (2006), *Kwestionariusze „Klasa wobec mnie”, „Ja wobec klasy”*. Podręcznik. Warszawa: CMPPP.

Magdalena Makarewicz, Marta Piechota,
Wioleta Story, Weronika Wadowska

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Płeć a zakupoholizm

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest zagadnieniu zakupoholizmu i roli zakupów w życiu młodych konsumentów. Badaniami zostali objęci studenci lubelskich uczelni w wieku 20-25 lat (50 kobiet, 50 mężczyzn). Wybór grupy badawczej był podyktowany potrzebą sprawdzenia, po co młodzi ludzie robią zakupy oraz jakie emocje towarzyszą im w trakcie dokonywania zakupów. W badaniu wykorzystano kwestionariusz ankiety własnej konstrukcji dotyczącej struktury i częstotliwości robienia zakupów przez respondentów. Natomiast do zdiagnozowania typu motywacji w robieniu zakupów posłużono się skalą do pomiaru zakupów nieplanowanych (SZN) autorstwa R. Męcika i D. Męcik. Uzyskane wyniki poddane zostały analizie w zakresie typu motywacji do zakupów, częstotliwości, rodzaju nabywanych produktów oraz emocji towarzyszących tej czynności w zależności od płci badanych. W tym celu wykorzystano analizy statystyczne w postaci testu niezależności χ^2 oraz porównanie procentowe wyników. Niniejsze badania wzbogaciły wiedzę dotyczącą problemu uzależnienia od zakupów, zaś wnioski z nich można wykorzystać w praktyce psychologicznej w zakresie psychoprofaktyki uzależnień.

Słowa kluczowe

zakupoholizm, uzależnienie, zakupy nieplanowane, motywacja do robienia zakupów

Wstęp

Natęstwo kupowania zaliczamy do współczesnych uzależnień; podobnie jak inne należące do tej grupy, nie wiąże się ono z nadużywaniem substancji, ale z pewnym sposobem zachowania. Dogłębne poznanie tego typu zaburzenia nie jest łatwe z kilku powodów. Po pierwsze, trudno traktować jako uzależnienie czynność atrakcyjną, przyjemną oraz społecznie uznawaną, a stanowiącą do niedawna przywilej nielicznej grupy. Po drugie, z racji tego, że mowa o zaburzeniu nowego typu, nie ma zgody pomiędzy specjalistami z dziedziny uzależnień co do słuszności wyodrębnienia takiej kategorii diagnostycznej i opisu jej cech specyficznych.

Wzmianki dotyczące kompulsywnego kupowania pojawiają się już na początku XX wieku. W 1915 roku Kraepelin określił manię kupowania jako patologiczny odruch kupowania, a Breuler zaliczył go do odruchów reaktywnych.

Nasuwa się zatem pytanie, gdzie znajduje się granica między kupowaniem rozumianym jako zwykła, codzienna czynność, wykonywana przez każdego człowieka, a natęstwem kupowania? Sam termin „natęstwo kupowania” wskazuje, że uzależnienie to nie odnosi się do samego kupowania, lecz pojawia się w momencie, gdy nabiera ono charakteru natęstwa. Warto zaznaczyć, że dla większości osób borykających się z tym problemem zakupy są formą pocieszenia, nagrodą i środkiem służącym polepszeniu samopoczucia, rozładowującym napięcie i frustrację. Stają się niejako formą kompensacji. Skutki kompulsywnych zakupów odbijają się negatywnie na życiu społecznym i rodzinnym, finansach i relacjach interpersonalnych osoby uzależnionej (C. Guerreschi, 2005).

Z uwagi na tak rozległe skutki kompulsywne kupowanie stało się istotnym zagadnieniem i przedmiotem analizy w niniejszej pracy badawczej, której celem były: poznanie struktury i częstotliwości zakupów konsumentów oraz analiza typu motywacji do robienia zakupów ze względu na płeć.

Uzależnienie od zakupów – ujęcie definicyjne

Uzależnienie od zakupów można zaliczyć do form uzależnienia od czynności. Zazwyczaj oznacza ono chroniczne, powtarzające się zakupy, które stają się istotną reakcją na negatywne wydarzenia i uczucia jednostki (za: N. Ogińska-Bulik O'Guinn, Faber 1989).

W ujęciu Żerdzińskiego (D. Mącik, 2008, s. 41) patologiczne czynienie zakupów należy do jednej z grup zaburzeń impulsywnych, których głównym objawem jest wykonywanie czynności przymusowych.

Zdefiniowanie kompulsywnego kupowania nastręcza wiele trudności, dlatego też badacze nie wypracowali, jak dotąd, jednolitej i spójnej definicji. Niektórzy rozróżniają kompulsywne kupowanie jako zaburzenie pierwotne – nadużywanie konsumpcji – oraz jako zaburzenie wtórne – uzależnienie od konsumpcji. O nad-

używaniu konsumpcji mówimy wówczas, gdy kompulsywne kupowanie jest objawem pierwotnych zaburzeń psychicznych – depresji, delirium schizofrenicznego czy demencji. W takiej sytuacji przymus zakupów zanika, kiedy ogólny obraz kliniczny choroby ulega normalizacji. Natomiast o uzależnieniu od konsumpcji mówimy w sytuacji, gdy ekscesy związane z zakupami są przejawem zaburzenia *sensu stricto* o cechach porównywalnych z objawami uzależnienia od substancji, zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych czy braku kontroli impulsów. Uzależnienie to charakteryzuje się przymusem nabywania różnych przedmiotów aż do utraty kontroli nad własnym zachowaniem, co może doprowadzić do dotkliwych problemów finansowych czy rodzinnych (C. Guerreschi, 2005).

Natręctwo kupowania zalicza się także do zaburzeń osobowości obsesyjno-kompulsywnej, a w ich obrębie zakwalifikować je można jako zaburzenie obsesyjno-kompulsywne z symptomami w postaci introjektowania przedmiotów. W 2001 roku APA zaliczyło natręctwo kupowania do tej kategorii diagnostycznej, ponieważ jego cechą charakterystyczną jest kompulsywność – pociąg do określonych zachowań, które służą raczej zlikwidowaniu złego samopoczucia niż osiągnięciu przyjemności i satysfakcji. Działanie tego typu traci z pola widzenia swój cel, staje się rytuałem mającym zapewnić polepszenie nastroju. Zaburzenie to łączy się z obsesyjnymi myślami i fiksacjami lękającymi osobę uzależnioną wymykającymi się racjonalizacji. Obsesjom towarzyszy magiczna podświadoma udręka. Dokonanie zakupów powoduje u osób uzależnionych poczucie „wypełnienia”. Jest ono jednak częściowe i pozorne, gdyż po zakończeniu czynności pustka powraca. Natręctwo kupowania wykazuje kilka cech typowych dla zaburzeń kontroli impulsów. Niemożność kontrolowania zachowania stanowi czynnik dominujący. Osoba odczuwa narastające silne napięcie, zmieniające się niemalże w ból i doprowadzające do uruchomienia zachowania polegającego na niekontrolowanym kupowaniu. Moment działania ma walor wyzwalający, daje przyjemność – niestety chwilową, gdyż wkrótce pojawia się nieprzyjemne poczucie winy, którego konsekwencją jest przekonanie o utracie kontroli nie tylko nad zachowaniem związanym z zakupami, lecz także nad swoim życiem w ogóle (C. Guerreschi, 2005).

Zgodnie z teorią społecznego uczenia się (Bandura, 1986), natręctwo kupowania można zdefiniować jako niezdolność do samoregulacji własnych zachowań, z którą zazwyczaj łączą się: samoobserwacja, procesu osądu i autoreakcji. W przypadku zaburzeń takich jak natręctwo kupowania zaburzone są wszystkie trzy funkcje, w związku z czym osobie uzależnionej zachowanie wymyka się spod kontroli. Niepokój związany z zakupami, poczucie konieczności ich dokonania i pociąg do nabywanych przedmiotów uniemożliwiają osobie samodzielną kontrolę złego stanu emocjonalnego. Zdolność do właściwego osądu może również zostać ograniczona przez fałszywe usprawiedliwienia natury moralnej, wywody dotyczące opłacalności zakupu, a w skrajnych przypadkach – oszukiwanie samego siebie, na przykład przez ukrywanie przed sobą nabytych przedmiotów. Funkcja autoreakcji dostarcza bodźców do zachowania przez pozytywne samorekom-

pensowanie i samoocenę. Kompulsywni nabywcy bardzo często są przygnębieni i niezdolni do czerpania satysfakcji z sukcesów; wpadają w ten sposób w błędne koło poczucia winy i przygnębienia, co odbija się negatywnie na poczuciu własnej wartości. W efekcie ich kontrola nad czynnością kupowania zmniejsza się jeszcze bardziej (C. Guerreschi, 2005).

Do czynników warunkujących zespół zakupów nieplanowanych zalicza się:

1. przyczyny kupowania (motywy);
2. skutki kompulsywnego kupowania.

Zakupy nieplanowane określane są jako wyraz ogólnego nasilenia skłonności do nabywania różnorodnych produktów bez wcześniejszej intencji. Oprócz tych zachowań konsumenci różnią się charakterem motywacji do robienia zakupów.

Uzależnienie od zakupów pojawia się stopniowo – na początku osoba idzie na zakupy okazjonalnie, dla relaksu i odprężenia. Doświadcza pozytywnych emocji, poprawy nastroju, czego skutkiem jest minimalizowanie stresu, a to prowadzi do częstszego robienia zakupów w celu jego redukcji (D. Mącik, 2008).

Kryteria diagnostyczne zakupów kompulsywnych

Natręctwo kupowania, zaliczane do nowych uzależnień, wykazuje wiele cech wspólnych z uzależnieniami od substancji. Można wśród nich wyróżnić: tolerancję, która prowadzi do zwiększania ilości wydawanych pieniędzy i czasu przeznaczonego na zakupy, podobnie jak uzależnieni od narkotyków zmuszeni są zażywać coraz większe dawki, aby osiągnąć oczekiwany efekt; niemożność kontrolowania impulsów prowokujących określone zachowania – w przypadku uzależnienia od kupowania przybiera ona postać natręctwa, mającego uśmierzyć nieprzyjemne odczucia – oraz abstynencję jako przyczynę złego samopoczucia osoby uzależnionej od kupowania, w sytuacji gdy z jakichś powodów nie może nabyć danych przedmiotów. Prowadzone dotychczas badania wykazały ponadto istotną rolę dopaminy – neuroprzekaźnika wytwarzanego w większej ilości w ośrodkowym układzie nerwowym po dokonaniu zakupów, co skutkuje odczuwaniem przyjemności i złagodzeniem napięcia. Uzależnienie jest bardzo złożonym zjawiskiem i prowadzi do całkowitego zatracenia się osoby borykającej się z tym problemem. Pomimo świadomości, że jej zachowanie ma negatywne konsekwencje, jednostka nie może się obyć bez przedmiotu uzależnienia, bez względu na to, czy chodzi o substancję, czy o czynność, jak w przypadku zakupów (C. Guerreschi, 2005).

McElroy (1994), jedna z pierwszych badaczek zajmująca się tym problemem, wyróżniła następujące kryteria diagnostyczne kompulsywnych zakupów:

1. Nieadaptacyjne zainteresowanie kupowaniem i zakupami lub nieadaptacyjne impulsy czy zachowania zakupowe, które mają przynajmniej jeden z następujących symptomów:

- powtarzalne zaabsorbowane kupowaniem albo impulsy do kupowania, które są doświadczane jako nieodparte, natrętne i/lub bezsensowne;
 - powtarzalne kupowanie większej ilości, niż można sobie pozwolić, kupowanie rzeczy niepotrzebnych lub kupowanie przez dłuższy czas, niż to było zamierzone.
2. Nadmierne zainteresowanie zakupami, impulsy lub zachowania wywołujące stres, zajmujące bardzo dużo czasu, znacznie zaburzające funkcjonowanie społeczne lub zawodowe albo prowadzące do powstania problemów finansowych (niezdolność do spłaty zadłużenia, bankructwo itp.).
 3. Kompulsywne kupowanie nie występuje wyłącznie w okresach manii lub hipomanii.

Jak wynika z przyjętych kryteriów, kompulsywne kupowanie jest zaburzeniem prowadzącym do robienia zakupów, którego to przymusu uzależniony nie jest w stanie odeprzeć. Zachowanie to powtarza się i wymyka spod kontroli, całkowicie pochłania jednostkę i powoduje w jej życiu nieprzyjemne skutki.

Rodzaje motywacji do kupowania

W wyniku prowadzonych analiz badacze wyodrębnili kilka typów motywacji do kupowania. DeSarbo i Edwards wyróżniają dwa rodzaje motywacji do kompulsywnych zakupów. Należą do nich:

- motywacja zewnętrzna, odznaczająca się epizodami zakupowymi związanymi z sytuacją zewnętrzną; zachowania te są sporadyczne i krótkotrwałe;
- motywacja wewnętrzna, wynikająca z głębokich zaburzeń osobowości, związana z odczuwaniem dyskomfortu psychicznego i naciskiem ze strony rodziny (D. Mącik, 2008, s. 44).

Ponadto w literaturze przedmiotu opartej na dotychczasowych badaniach wyróżniamy trzy rodzaje motywacji.

Motywacja hedonistyczna charakteryzuje się kupowaniem przez konsumentów produktów ze względu na to, co one znaczą i jaką mają symbolikę. Specyfiką tego typu zakupów są brak poczucia winy w trakcie zakupów i po nich oraz poczucie uznania w oczach innych ludzi. W sytuacji niekontrolowania wydatków mogą wystąpić zaburzenia kompulsywne (zakup staje się jedynym dostępnym sposobem radzenia sobie z emocjami i stresem).

Pojęcie to może być rozpatrywane w dwóch aspektach:

- 1) historycznym – wynikającym ze wspomnień pojawiających się pod wpływem aktualnie doświadczanego czynnika, np. zapach perfum przypomina kogoś z przeszłości, jednocześnie wywołując pozytywne lub negatywne skojarzenia;
- 2) fantazyjnym – polegającym na tworzeniu nowej jakości z aktualnej struktury doświadczanych sygnałów.

Inne spojrzenie na uzależnienie od zakupów przedstawia A. Hausman, która przez zakupy impulsywne rozumie taki rodzaj zakupów, dzięki którym konsument zaspokaja wszelkie potrzeby (np. nowości, interakcji społecznej czy rozrywki).

Na podstawie przeprowadzonych przez nią badań można wyodrębnić pewne grupy potrzeb hedonistycznych leżących u podstaw nieplanowanych zakupów:

- 1) Potrzeba doświadczenia pozytywnych emocji (zadowolenie, satysfakcja w czasie robienia zakupów i po ich zakończeniu);
 - potrzeba zabicia czasu;
 - potrzeba relaksu;
 - potrzeba doświadczenia nowości – w tym przypadku kupiony produkt staje się nagrodą, niemającą jednak żadnej użyteczności praktycznej.
- 2) Potrzeby społeczne – zakupy traktowane są jako sposób spędzania czasu z przyjaciółmi i znajomymi, co prowadzi do spełnienia oczekiwań dotyczących interakcji społecznych; mogą wynikać z chęci zyskania wysokiej samooceny i pozytywnej opinii w oczach innych ludzi.
- 3) Potrzeba samoaktualizacji – gdy kupujący chce wyrazić swoją osobowość i budować tożsamość oraz nabywać określone przedmioty w celu nagrodzenia siebie za osiągnięte sukcesy (np. zdanie egzaminu na prawo jazdy), co daje poczucie samorealizacji w życiu.

Motywacja impulsywna charakteryzuje się robieniem zakupów pod wpływem dwóch impulsów:

- 1) impulsu kompulsywnego, wynikającego z przymusu;
- 2) impulsu akratycznego, związanego ze słabą wolą; mamy z nim do czynienia, w momencie gdy chcemy nabyć potrzebną nam rzecz, ale w trakcie zakupu danego przedmiotu następuje impuls sprzeczny z osądem; dotyczy to głównie osób, na które wpływ mają czynniki afektywne (emocjonalne); działanie konsumenta jest wówczas sprzeczne i nieadekwatne do tego, które by podjął w przypadku niewystąpienia nowych zakłócających czynników afektywnych; po dokonaniu zakupu następuje obiektywna ocena zakupionego produktu i zostaje on uznany za nieużyteczny. (Za: Mącik, Wood 1998).

Rook (za: D. Mącik, 2008) w badaniach jakościowych wymienił osiem cech opisujących zachowania impulsywne:

1. Spontaniczny przymus kupienia czegoś – występuje nagle na widok określonego przedmiotu.
2. Siła i kompulsja – potrzeba natychmiastowego nabycia danej rzeczy, któremu towarzyszy uczucie obsesji.
3. Pobudzenie emocjonalne, związane z poczuciem nie tylko niespodzianki, nowości, ale także obawy czy utraty samokontroli.
4. Poczucie jednoczesności – charakteryzuje się poczuciem dokonywania zakupu we właściwym miejscu i czasie.

5. Siła fantazjowania – usprawiedliwianie się po dokonaniu zakupu, że zrobiło się to pod wpływem impulsu „podążającego” za kupowanym przedmiotem, oddziałującego na zachowanie i wolę nabywcy.
6. Poczucie dobra i zła – istotną rolę odgrywa tutaj doświadczanie pozytywnych bądź negatywnych emocji, które występują razem z bodźcem do zakupów.
7. Wewnętrzny konflikt charakteryzuje się poczuciem zarówno przyjemności, jak i winy oraz braku kontroli (nabywanie danych przedmiotów nierozdzielnie wiąże się z przyjemnością, ale pojawiające się ograniczenia wywołują poczucie winy i złość na siebie).
8. Niezważanie na konsekwencje – dokonywanie szybkich, nieplanowanych zakupów wiąże się z niemożnością uświadomienia sobie i przemyślenia konsekwencji dokonywanych wyborów (Mącik, 2008, 36-37).

W późniejszych badaniach autor rezygnuje ze swojej dotychczasowej koncepcji „silnych przymusów” i zastępuje je pojęciem „pożądanie” danego przedmiotu. Zdaniem badacza impulsywność kupowania jest jednowymiarowym konstruktem, który uwidacznia tendencję konsumentów do działania i myślenia w identyfikowalny i wyróżniający sposób. Dokładniej impulsywność kupowania to tendencja osoby do kupowania spontanicznego, bezrefleksyjnego, nagłego i dynamicznego (za: Rook, Fisher, 1995).

Motywacja kompulsywna – specyficzna forma robienia zakupów, w której istotną rolę odgrywa bodziec wewnętrzny, np. lęk (zakupy stają się ucieczką przed nim), i próba poradzenia sobie z towarzyszącym mu stresem. Według definicji DSM-IV-R do zaburzeń kompulsywnych zalicza się niezdolność do odpierania impulsów, popędów i przymusów do wykonania czynności, które szkodzą danej osobie lub innym.

Zdaniem Susan L. McElroy zakupy kompulsywne składają się z dwóch komponentów, behawioralnego i poznawczego.

Black (1999, 1997) jest zdania, że kompulsywne kupowanie to zaburzenie, które może mieć podłoże biologiczne. Autor zauważa ustąpienie tego objawu u pacjentów, którzy przyjmowali leki antydepresyjne. Badacz twierdzi, że odziedziczyli oni pewien rodzaj podatności na zachowania kompulsywne, co potwierdzają obserwacje, iż jeśli z jakichś przyczyn nie występują warunki umożliwiające pochłonięcie w wirze zakupów, impulsywne zachowania ujawniają się w innej postaci.

Koran (2002) uważa, że natręctwie kupowania, podobnie jak niektórym zachowaniom przymusowym, towarzyszy niskie stężenie serotoniny na poziomie neurofizjologicznym. Serotonina jest istotnym neuroprzekaźnikiem, dzięki któremu przekazywane są informacje o uruchomieniu bądź też wstrzymaniu zachowania (C. Guerreschi, 2005).

Natręctwo kupowania a płeć – doniesienia z badań

Wszystkie prowadzone do tej pory badania potwierdzają hipotezę, że problem uzależnienia od zakupów dotyka w większym stopniu kobiety niż mężczyźni. O ile odsetek osób zmagających się z tym zaburzeniem jest różny w zależności od rodzaju prowadzonych analiz, o tyle ich wyniki są zgodne co do rozkładu występowania omawianego zaburzenia względem płci. Kobiety stanowią 90% uzależnionych, choć zauważa się wzrost odsetka mężczyzn dotkniętych tym problemem (Feber i O'Guin, 1988). Badania Christensona i jego współpracowników (1994) pokazują, że 80% badanej przez nich grupy kompulsywnych konsumentów stanowią kobiety. Wszystkie badania potwierdzają, że problem ten dotyczy przede wszystkim młodych kobiet, między 30. a 40. rokiem życia, choć szacuje się, iż początki tego zaburzenia ujawniają się w wieku 20 lat. Jeśli pozostają nieleczone lub są bagatelizowane, mogą nabrać charakteru chronicznego i z czasem się nasilać. Punktem wyjścia takiej hipotezy stała się analiza uwarunkowań kulturowych i cywilizacyjnych, w których robienie zakupów od zawsze było uważane za czynność typowo kobiecą i społecznie akceptowaną. Należy jednak dodać, że zdaniem niektórych badaczy grupa mężczyzn dokonujących kompulsywnych zakupów mogłaby się okazać liczniejsza, niż wynika z dotychczasowych badań, gdyby nie to, że obawiają się oni przyznać do tego rodzaju słabości. Proporcje płci osób dotkniętych tego typu uzależnieniem wyrównują się, jeśli weźmie się pod uwagę *e-commerce* (Goldsmith w Lowe, 1999). Jak wykazują badania, większość osób korzystających z tego typu usług to młodzi mężczyźni w wieku ok. 20 lat oraz kobiety chętnie korzystające z karty kredytowej przy płaceniu za nabywane towary (C. Guerreschi, 2005).

Analizując rodzaje produktów cieszących się szczególnym powodzeniem u kompulsywnych nabywców, Sorrentino (2001) zaproponował podzielenie kupujących na cztery kategorie. Wyróżnił zatem: zbieraczy – interesujących się jedynie kilkoma wybranymi przedmiotami; wszystkożerców, którzy kupują wszystko, co im wpadnie w ręce; łowców promocji, czyli kupujących wszelkiego rodzaju produkty po „korzystnej” cenie, oraz wirtualnych nabywców, poświęcających dużo czasu na przebywanie w sieci i robienie zakupów przez Internet. Dotyczy to głównie dążenia do posiadania czegoś, co można ściągnąć z sieci – CD i DVD, z których można skorzystać od razu – choć nie brak jest innych artykułów do nabycia. W kategorii zbieraczy można wyróżnić kilka podgrup produktów cieszących się zainteresowaniem kompulsywnych nabywców. Kobiety preferują raczej kupowanie produktów poprawiających wygląd zewnętrzny, a więc zwiększających atrakcyjność, m.in.: obuwia, ubrań, torebek, perfum i biżuterii. Zainteresowanie tą kategorią produktów wiąże się z dążeniem do podwyższenia samooceny przez poprawę własnego wizerunku, ale należy podkreślić, że przyczyny uzależnienia nie ograniczają się wyłącznie do wyglądu zewnętrznego. Kupowane przedmioty we wszystkich przypadkach są zbędne i bardzo często nabywcy oddają je ko-

muś lub wyrzucają, czy też chowają w domu w takim miejscu, by nie znaleźli ich domownicy, którzy dość często są zupełnie nieświadomi problemu. Również w przypadku mężczyzn dotkniętych uzależnieniem od kupowania problemem leżącym u podstaw zaburzeń jest niskie poczucie własnej wartości. Różnica polega jednak na kategoriach nabywanych przedmiotów. Mężczyźni wolą symbole władzy i prestiżu, tj. telefony komórkowe, komputery czy sprzęt sportowy. W dążeniu do pokazania się lepszymi, niż są we własnych i cudzych oczach, koncentrują się na nabywaniu rzeczy kojarzących się z posiadaniem władzy i prezentowaniem postępu. Należy pamiętać, że także w tym przypadku uzależnienie to ma skomplikowane i głębokie podłoże (C. Guerreschi, 2005).

Metodologia badań własnych

Problemy i hipotezy badawcze

Przedmiotem pracy badawczej uczyniono rodzaj motywacji do zakupów. Celem prowadzonych badań były: poznanie struktury i częstotliwości zakupów konsumentów oraz analiza typu motywacji do robienia zakupów ze względu na płeć.

W pracy przyjęto następujące problemy badawcze:

1. Jaka jest główna motywacja kobiet i mężczyzn do robienia zakupów?
2. Jaka jest częstotliwość robienia zakupów przez kobiety, a jaka przez mężczyzn?
3. Czy kobiety czerpią większą przyjemność z robienia zakupów niż mężczyźni?
4. Co kupują częściej kobiety, a co mężczyźni?

W niniejszej pracy badawczej przyjęto poniższe hipotezy, które stanowią próbę odpowiedzi na postawione wyżej problemy badawcze:

1. Główną motywacją kobiet do robienia zakupów jest motywacja hedonistyczna, natomiast mężczyźni kierują się motywacją impulsywną.
2. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni robią zakupy kilka razy w tygodniu.
3. Kobiety czerpią większą przyjemność z robienia zakupów niż mężczyźni.
4. Kobiety kupują najczęściej odzież, a mężczyźni sprzęt RTV.

Zmienne i wskaźniki

W niniejszej pracy badawczej przyjęto następujące zmienne:

1. Zmienna niezależna: płeć
2. Zmienne zależne:
 - Motywacja do zakupów.
 - Częstotliwość zakupów.
 - Odczuwanie przyjemności z robienia zakupów.
 - Najczęściej kupowane przedmioty przez kobiety i przez mężczyzn.

W tej pracy wskaźnikami (obserwowanymi i zarejestrowanymi) wyszczególnionych zmiennych będą:

Zmienne niezależne – odpowiedzi udzielone w ankiecie na pytanie dotyczące płci (metryczka).

Zmienne zależne – odpowiedzi uzyskane w ankiecie SZN w opracowaniu R. Mącika i D. Mącik dotyczące motywacji, odpowiedzi uzyskane w ankiecie naszego autorstwa dotyczące częstotliwości robienia zakupów przez respondentów, odczuć, jakie im towarzyszą przy dokonywaniu zakupów, oraz najczęściej nabywanych przez nich produktów.

Grupa badana

Wielkość i kryteria doboru grupy

Przebadanych zostało 100 osób (50 kobiet, 50 mężczyzn) w wieku 20-25 lat. Dobór osób badanych był celowy. Badaniami zostali objęci studenci lubelskich uczelni (Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji) z różnych kierunków, lat i toków studiów.

Narzędzia badawcze

Do przeprowadzenia badań zespół badawczy wykorzystał ankietę własnej konstrukcji, składającą się z 11 pytań o charakterze zamkniętym, aby ułatwić respondentom udzielenie odpowiedzi na zawarte w niej pytania i ujednolicić późniejszą analizę uzyskanych w ten sposób wyników. Celem ankiety było zbadanie struktury i częstotliwości zakupów wśród respondentów. Natomiast do badania rodzaju motywacji w robieniu zakupów zastosowano ankietę SZN w opracowaniu R. Mącika i D. Mącik.

Organizacja badań

Badania na lubelskich uczelniach przeprowadził w lutym zespół badawczy Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Badaniami objęto 100 osób, w tym 50 kobiet i 50 mężczyzn w wieku 20-25 lat.

Przebieg organizacji badań:

1. Wizyta na uniwersytetach lubelskich i oraz w WSEI, w których mają zostać przeprowadzone badania.
2. Rozmowa ze studentami. Pytanie o zgodę na przeprowadzenie badań.

3. Rozdanie ankiet osobom wybranym celowo.
4. Obserwacja wypełniających ankiety.
5. Zebranie ankiet oraz podziękowanie za ich wypełnienie.

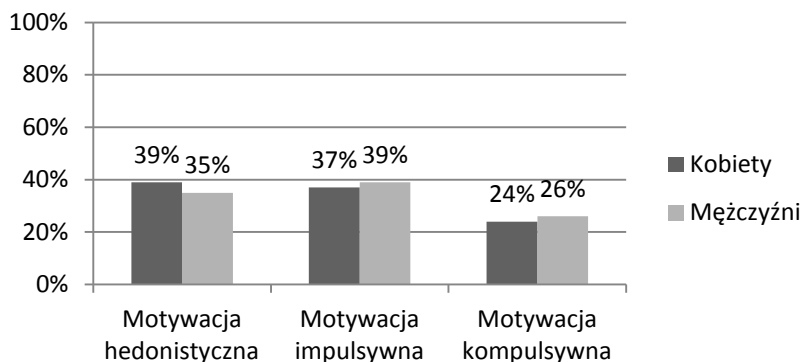
Procedury statystyczne

Do opisu próby zastosowano test niezależności χ^2 oraz porównanie procentowe wyników uzyskanych w ankiecie. Wykorzystanie powyższych metod służyło sprawdzeniu, czy istnieje różnica pomiędzy kobietami a mężczyznami w częstotliwości zakupów, rodzaju nabywanych produktów, emocjach doświadczanych przez nich podczas dokonywania zakupów oraz w rodzaju motywacji do robienia zakupów – płeć badanych potraktowano jako zmienną różnicującą. Do obliczeń statystycznych zastosowano pakiet SPSS oraz pakiet Microsoft Excel.

Wyniki badań własnych

Analizy przeprowadzone przez zespół badawczy dostarczyły interesujących wyników dotyczących zagadnienia zakupów i ich postrzegania. Zanotowano znaczące różnice w odniesieniu do płci respondentów.

Motywacja respondentów do robienia zakupów



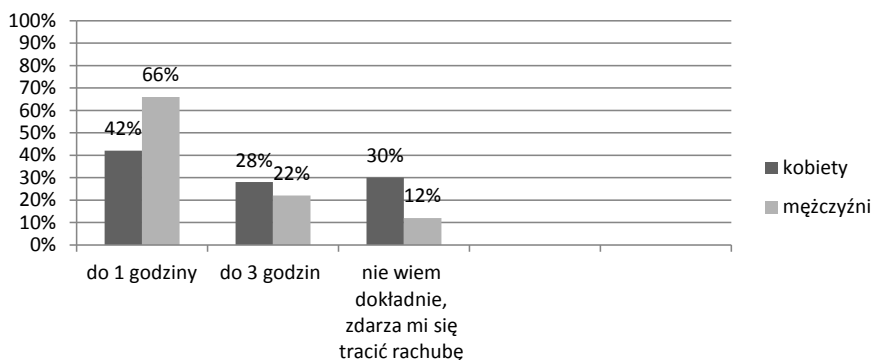
Motywacje respondentów do robienia zakupów są bardzo różne. Dla 39% kobiet i 35% mężczyzn jest to motywacja hedonistyczna. Motywacją impulsywną kieruje się 37% kobiet i 39% mężczyzn. Z kolei 24% kobiet i 26% mężczyzn wskazało na motywację kompulsywną.

Tabela 1. Motywacja do zakupów a płeć

		N	Średnia	Odchylenie standardowe	t	df	Istotność
Wynik całkowity	K	50	88,6800	31,28763	2,387	96	,019*
	M	48	73,6250	31,13090			
Hedonistyczna	K	50	33,9000	12,02251	3,238	96	,002*
	M	48	26,1042	11,80198			
Impulsywna	K	50	33,5000	11,45933	2,034	96	,045*
	M	48	28,6458	12,16638			
Kompulsywna	K	50	21,2800	12,25917	1,070	96	,287
	M	48	18,8750	9,79714			

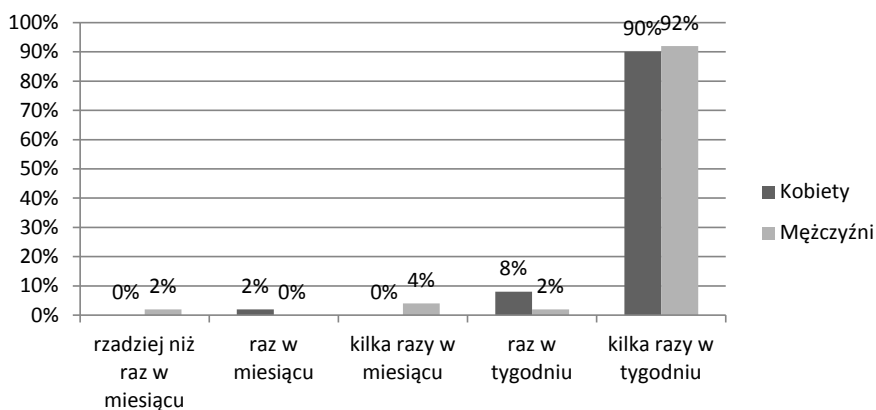
Stwierdzono istotne statystycznie różnice w kwestii motywacji do zakupów między kobietami a mężczyznami.

Ilość czasu spędzanego przez respondentów na zakupach



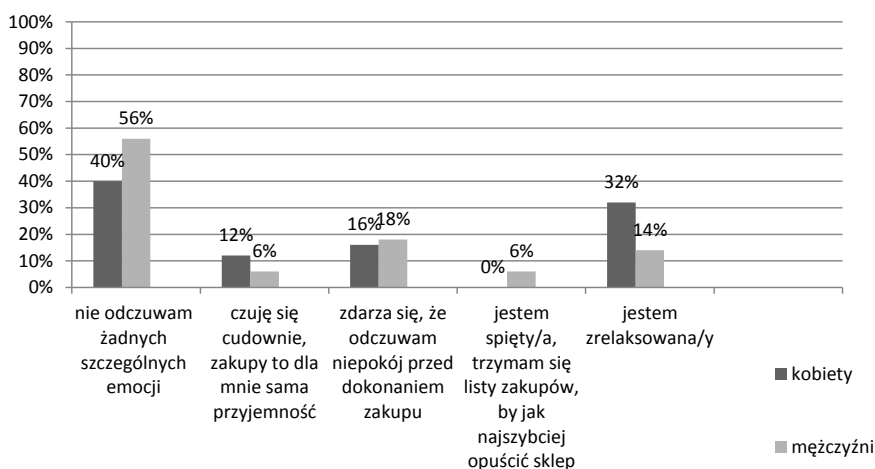
Niemal połowa kobiet (42%) spędza przeciętnie na zakupach do godziny. Tyle samo czasu poświęca na zakupy ponad połowa mężczyzn (66%). Zbliżony odsetek kobiet (28%) i mężczyzn (22%) spędza przeciętnie na zakupach do trzech godzin. Natomiast prawie jedna trzecia respondentek przyznaje, że zdarza im się tracić poczucie czasu i nie były w stanie dokładnie określić, ile czasu przeznaczyły na zakupy. Z kolei tylko 12% mężczyzn przyznaje, że gdy są na zakupach, zdarza im się tracić rachubę czasu.

Częstotliwość zakupów respondentów



Zdecydowana większość respondentów, aż 90% kobiet i 92% mężczyzn, robi zakupy kilka razy w tygodniu. Niespełna 10% kobiet i 2% mężczyzn robi zakupy raz na tydzień, a 4% mężczyzn decyduje się na zakupy kilka razy w miesiącu. Jedyne 2% respondentek uznało, że robi zakupy raz w miesiącu, a 2% mężczyzn – że rzadziej niż raz w miesiącu.

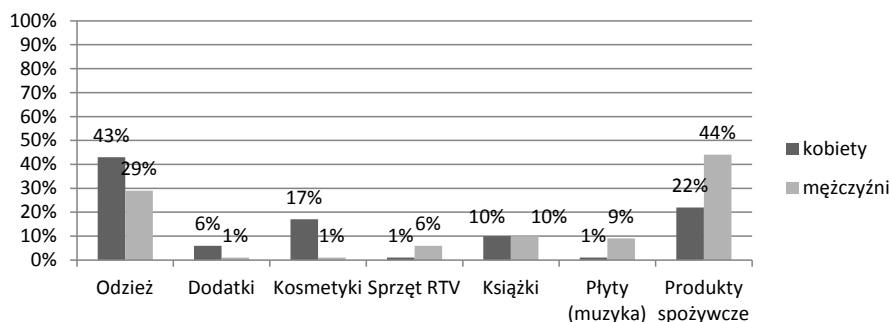
Uczucia towarzyszące respondentom podczas zakupów



Większość respondentów nie odczuwa żadnych szczególnych emocji. Wśród kobiet był to wynik 40%, a wśród mężczyzn – 56%. Podczas zakupów 32% kobiet i 14% mężczyzn czuje się zrelaksowanych. Natomiast 12% kobiet i 6% mężczyzn

przyznaje, że zakupy to dla nich sama przyjemność i czują się cudownie. Z kolei 16% kobiet i 18% mężczyzn odczuwa niepokój przed dokonaniem zakupu, a jedynie 6% mężczyzn przyznaje, że gdy robią zakupy, czują się spięci i trzymają się listy zakupów, by jak najszybciej opuścić sklep.

Produkty najczęściej nabywane przez respondentów



Największa grupa kobiet, bo aż 43%, deklaruje, że najczęściej wydaje pieniądze na odzież (na ten cel przeznacza pieniądze 29% mężczyzn). Z kolei 44% mężczyzn przyznaje, że najczęściej wydaje pieniądze na produkty spożywcze. Na kosmetyki najczęściej przeznacza środki finansowe 17% respondentek, a 6% z nich – na wszelkiego typu dodatki. Tyle samo kobiet i mężczyzn (10%) wydaje najczęściej pieniądze na książki. Dziewięć procent mężczyzn przeznacza dochody na płyty z muzyką, a 6% – na sprzęt RTV.

Stwierdzono istotnie statystycznie różnice w zakresie produktów najczęściej nabywanych przez kobiety i mężczyzn. Różnice te odnoszą się zarówno do kosmetyków (0,001), do odzieży (0,046), jak i do produktów spożywczych (0,003).

Tabela 2. Płeć a stosunek do zakupów

Stwierdzenia	Płeć	% wybierających	Wartość χ^2	df	Poziom istotności
Lubię robić zakupy	M	64	14,586	1	,000
	K	26			
Zakupy to moje hobby	K	4	,000	1	1,000
	M	4			
Jest to dla mnie forma relaksu	K	40	5,877	1	,015*
	M	18			
Zakupy mnie odstresowują	K	44	12,698	1	,000
	M	12			
Jest to dobra okazja do spotkania ze znajomymi	K	28	2,954	1	,086
	M	14			
Mam obojętny stosunek	K	20	1,333	1	,248
	M	30			
Jest to jeden z wielu obowiązków	K	19	4,960	1	,026*
	M	38			
Nie lubię robić zakupów	K	8	9,000	1	,003*
	M	32			
Robienie zakupów ograniczam do minimum	K	16	6,139	1	,013*
	M	38			
To strata czasu	K	4	,211	1	,646
	M	6			
	M	100			
Zakupy budzą we mnie niepokój	K	0	2,041	1	,153
	M	4			
Jestem zadowolona/y ze swoich zakupów	K	76	1,214	1	,271
	M	66			
Czuję się świetnie, ale mam niedosyt	K	6	1,778	1	,182
	M	14			
Jestem zły/a na siebie, że kupilem/kupiłam	K	2	1,010	1	,315
	M	0			
Jestem na siebie zły/zła, że kupilem/kupiłam coś, co nie jest mi potrzebne	K	22	2,679	1	,102
	M	10			
Odczuwam pustkę i wyrzuty sumienia	K	0	4,167	1	,041*
	M	8			
Odzież	K	43	4,000	1	,046*
	M	29			
Dodatki	K	6	1,986	1	,169
	M	1			
Kosmetyki	K	17	10,698	1	,001*
	M	1			
Sprzęt RTV	K	1	1,895	1	,169
	M	6			
Książki	K	10	,000	1	1,000
	M	10			
Płyty	K	1	2,837	1	,092
	M	9			
Produkty spożywcze	K	22	9,091	1	,003*
	M	44			
Second hand/komis	K	18	5,005	1	,025*
	M	4			
Bazar	K	20	4,332	1	,037*
	M	6			
Małe sklepiki/butiki	K	18	2,210	1	,137
	M	8			
Centra handlowe	K	60	,386	1	,534
	M	66			

Warto nadmienić, że odnotowano znaczące różnice międzypłciowe świadczące o zgoła innym podejściu do zakupów kobiet i mężczyzn. Analiza statystyczna wyników wykazała istotne różnice między kobietami a mężczyznami w zakresie takich stwierdzeń dotyczących zakupów, jak: „Zakupy to dla mnie forma relaksu” (0,015). Tej odpowiedzi udzieliło 40% kobiet i tylko 18% mężczyzn. Do tego, że zakupy to jeden z wielu obowiązków (0,026), przyznaje się 39% mężczyzn i 19% kobiet. „Nie lubię robić zakupów” – takiej odpowiedzi udzieliło 32% mężczyzn, a jedynie 8% kobiet (0,003). Z kolei robienie zakupów do minimum ogranicza 38% mężczyzn i 16% kobiet (0,013). Do odczuwania pustki i wyrzutów sumienia podczas zakupów przyznaje się 8% mężczyzn (0,041).

Weryfikacja hipotez i dyskusja wyników

Hipoteza dotycząca rodzaju motywacji, jaką kierują się kobiety i mężczyźni podczas robienia zakupów, została potwierdzona. Główną motywacją do kupowania u kobiet jest zatem motywacja hedonistyczna (39%), natomiast mężczyźni kierują się w swoich zachowaniach zakupowych przeważnie motywacją impulsywną (39%).

Hipoteza dotycząca częstotliwości robienia zakupów przez kobiety i mężczyzn również znalazła potwierdzenie w przeprowadzonych badaniach. Wyniki analiz wskazują, że zdecydowana większość kobiet (90%) i mężczyzn (92%) robi zakupy kilka razy w tygodniu.

Hipoteza dotycząca emocji doświadczanych przez kupujących podczas dokonywania zakupów także została potwierdzona w badaniach. Okazało się bowiem, że kobiety czerpią zdecydowanie większą przyjemność z robienia zakupów niż mężczyźni. Wniosek ten można wysunąć na podstawie odpowiedzi ankietowanych na pytanie: „Jak Pani/Pan się czuje na zakupach?”, na które 12% kobiet odpowiedziało: „Czuję się cudownie, zakupy to dla mnie sama przyjemność”. Takiej odpowiedzi na powyższe pytanie udzieliło tylko 6% mężczyzn.

Natomiast hipoteza dotycząca typów produktów kupowanych najczęściej nie została w pełni potwierdzona. Wprawdzie większość kobiet najczęściej kupuje odzież (43%), ale mężczyźni najczęściej kupują produkty spożywcze (44%). Można przypuszczać, iż ma to związek z tym, że mężczyźni odczuwają mniejszą przyjemność podczas robienia zakupów, dlatego ograniczają je do produktów najpotrzebniejszych.

Z badań przeprowadzonych wcześniej przez Sorrentina wynika, że kobiety najchętniej kupują produkty, których zadaniem jest poprawa wyglądu zewnętrznego, tj. obuwie, torebki, ubrania, perfumy itp. Natomiast mężczyźni preferują produkty będące symbolem władzy i prestiżu, np. telefony komórkowe, komputery, sprzęt sportowy itp. Badania stanowiące punkt wyjścia niniejszej analizy po-

twierdziły, że kobiety najchętniej kupują produkty poprawiające wygląd, tj. odzież czy kosmetyki. Natomiast wykazały też, że mężczyźni najczęściej nabywają produkty spożywcze, a nie przedmioty kojarzone z prestiżem.

Wnioski z badań

Analizując powyższe wyniki ze zwróceniem uwagi na płeć badanych, można stwierdzić istotne różnice w motywacji respondentów do robienia zakupów. Główną motywacją kobiet jest motywacja hedonistyczna (39%), którą kieruje się także 35% mężczyzn. Natomiast dla mężczyzn główną motywację do zakupów stanowi motywacja impulsywna (39%), na którą wskazuje też 37% kobiet. Mniej znaczącą motywacją do robienia zakupów jest motywacja kompulsywna (mężczyźni 26%, kobiety 24%).

Badania wykazały, że czas spędzany na zakupach jest wyraźnie zależny od płci osoby badanej. Krótkie zakupy, trwające do godziny, są preferowaną formą dla większości respondentów, szczególnie dla mężczyzn (kobiety 42%, mężczyźni 66%). W pozostałych kategoriach natomiast dominują kobiety. Kategorię do trzech godzin wybrało 28% kobiet i 22% mężczyzn. Kobiety też znacznie częściej tracą poczucie czasu na zakupach (30% vs. 12% w przypadku mężczyzn).

W częstotliwości zakupów nie stwierdza się różnicy pod względem płci. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni robią je kilka razy w tygodniu (kobiety 90%, mężczyźni 92%).

Największy odsetek osób badanych nie odczuwa żadnych szczególnych emocji w trakcie dokonywania zakupów – dotyczy to 40% kobiet i 56% mężczyzn. Można zauważyć w tym punkcie znaczącą przewagę po stronie mężczyzn. Wśród pozostałych respondentów mężczyźni wydają się bardziej skłonni do negatywnych emocji związanych z zakupami – niepokój przed dokonaniem zakupu odczuwa 16% kobiet i 18% mężczyzn, napięcie – 6% mężczyzn. Z kolei kobiety odczuwają pozytywne emocje związane z zakupami – są zrelaksowane (32% kobiet vs. 14% mężczyzn), czują się cudownie, ponieważ zakupy są dla nich przyjemnością (12% kobiet vs. 6% mężczyzn).

W wyniku analizy odpowiedzi badanych respondentów można stwierdzić statystyczne różnice w zakresie najczęściej nabywanych produktów. Największa grupa kobiet (43%) zadeklarowała, że najchętniej wydaje pieniądze na odzież (przy 29% mężczyzn). Produkty spożywcze są częściej nabywane przez mężczyzn (44%) niż przez kobiety (22%). Kobiety z kolei (17%) częściej niż mężczyźni (1%) wydają środki finansowe na kosmetyki. Dodatki kupuje 6% kobiet i 1% mężczyzn. Natomiast mężczyźni częściej niż kobiety wydają pieniądze na sprzęt RTV (kobiety 1%, mężczyźni 6%) i na płyty z muzyką (9% mężczyzn vs. 1% kobiet). Natomiast książki kupuje tyle samo kobiet, co mężczyzn (10%).

Bibliografia

- Brzeziński J. (2007), *Metodologia badań psychologicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Guerreschi C. (2005), *Nowe uzależnienia*. Kraków: Wydawnictwo Salwator.
- Ogińska-Bulik N. (2010), *Uzależnienie od czynności: mit czy rzeczywistość?* Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Mącik D. (2008), *Między przyjemnością a uzależnieniem. Psychologia zakupów nieplanowanych*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Grado.
- Zawadzki R., Chuchra M. (2010), *Rola czynników motywacyjnych w etiologii zakupów nieplanowanych*. *Current Problems of Psychiatry*, 11 (3), s. 211-218.

Edyta Filist

Uniwersytet Rzeszowski

Samoocena a postawy młodzieży wobec zjawiska alkoholizmu

Streszczenie

Alkoholizm jest jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla naszego społeczeństwa. Należy do zjawisk patologii społecznej i jednocześnie rodzi cierpienie społeczne. Może dotknąć każdego człowieka, bez względu na pochodzenie, status społeczny czy wiek. W ostatnich kilku latach da się zaobserwować wyraźny wzrost zagrożenia alkoholowego wśród młodzieży. Z roku na rok wzrasta liczba młodych, którzy sięgają po napoje alkoholowe, a maleje liczba abstynentów. Przy tym wiek inicjacji alkoholowej obniża się. Choroba alkoholowa zaś pojawia się tym szybciej, im wcześniejsza jest inicjacja alkoholowa.

Jedną z przyczyn sięgania po napoje alkoholowe przez młodzież, która ma istotne znaczenie, jest niska samoocena. „Osoba z wysoką samooceną niełatwo ulega wpływowi otoczenia. Ma swoje zdanie, jest mniej podatna na namowy, potrafi stanowczo przeciwstawić się większości. Nie wstydzi się odmówić wypicia alkoholu nawet wtedy, gdy jest w mniejszości. Im wyższa samoocena, tym większe prawdopodobieństwo, że młody człowiek nie będzie sięgał po alkohol pod presją środowiska” (M. Szymańska, 2008).

Należy zwrócić uwagę na ten problem i wspierać dzieci i młodzież w kształtowaniu właściwej samooceny oraz postawy wobec alkoholu.

Słowa kluczowe

alkoholizm, samoocena, funkcjonowanie osób o samoocenie niskiej, adekwatnej i wysokiej, młodzież

Wstęp

Alkohol jest substancją, która towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Jego działanie przybiera różnoraki charakter w zależności od sytuacji. W umiarkowanych ilościach nie stwarza zagrożenia i obecny jest w wielu chwilach ważnych dla człowieka. Jednak istnieje również druga strona medalu, spożywanie alkoholu może mieć bowiem destruktywne skutki. Jednym z nich jest uzależnienie od alkoholu. Powszechnie na jego określenie używa się terminu alkoholizm. Jest to najczęściej występująca forma uzależnienia. Do powstania tego zjawiska przyczynia się wiele czynników. Jednym z nich jest poziom samooceny. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie wpływu samooceny na postawy wobec zjawiska alkoholizmu.

Alkoholizm

Alkoholizm należy do zjawisk patologii społecznej i jednocześnie budzi cierpienie społeczne. Termin ten został wprowadzony po raz pierwszy przez szwedzkiego lekarza Mangusa Hussa w książce z 1849 roku. Alkoholizm ujęty został jako choroba, która jest jedną z konsekwencji nadużywania alkoholu (M. Dziewiecki, 2000).

Zgodnie z definicją Światowej Organizacji Zdrowia, alkoholizm to „wszelki sposób picia, który wykracza poza miarę tradycyjnego i zwyczajowego spożycia albo poza ramy obyczajowego, przyjętego w całej społeczności picia towarzyskiego, bez względu na czynniki, które do tego prowadzą” (S. Kozak, 2007, s. 81).

Według Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego alkoholizm obejmuje „osoby, których spożycie alkoholu jest tak duże, że niszczy ich zdrowie fizyczne lub zaburza osobiste czy społeczne funkcjonowanie, albo też niekiedy picie jest wstępnym warunkiem do normalnego funkcjonowania” (M. Borowski, E. Kłosowska, 2010, s. 56).

Przewlekłe nadużywanie alkoholu może doprowadzić do negatywnych konsekwencji we wszystkich sferach funkcjonowania człowieka. Alkoholizm jest „chorobą nie tylko kliniczną, lecz także zaburzeniem rozwoju osobowości i anomalią społeczną” (S. Kozak, 2007, s. 82).

Alkoholizm może dotknąć każdego człowieka, bez względu na jego pochodzenie, status społeczny czy wiek (K. Dymek-Balcarek, 2000). Na chorobę alkoholową cierpi często młodzież w wielu szkolnym. Jak wskazują badania, młodzież po raz pierwszy sięga po alkohol przed 14. rokiem życia (Z. Rudzińska, 2002). Młodzież jest grupą społeczną najbardziej narażoną na uzależnienie od alkoholu i związane z nim problemy alkoholowe. Burzliwy wiek dorastania sprzyja szybkiemu i burzliwemu rozwojowi uzależnienia. Istotne jest to, że młodzież uzależnia się 4-5 razy szybciej niż osoba dorosła (Z. Rudzińska, 2002). Badania Państwowej

Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z 2003 roku przedstawiają następujące dane:

- **Napoje alkoholowe są najbardziej rozpowszechnioną substancją psychoaktywną używaną przez młodzież. Do picia napojów alkoholowych przyznaje się ponad 92% uczniów III klas gimnazjalnych i ponad 96% uczniów II klas szkół średnich. Najczęściej spożywanym napojem alkoholowym jest piwo.**
- Wraz ze spadkiem liczby abstynentów wzrasta częstość picia oraz ilość jednorazowo wypijanego alkoholu. Jako wskaźnik częstej konsumpcji traktowane jest picie alkoholu w ciągu ostatniego miesiąca poprzedzającego badanie. Ponad dwie trzecie chłopców (76%) oraz ponad połowa dziewcząt (62%) uczących się w III klasach gimnazjalnych (15-, 16-latków) piła alkohol w tym okresie.
- **Do upicia się w czasie ostatniego roku przyznało się niemal 50% piętnastolatków (58% chłopców i 40% dziewcząt) i ponad 65% siedemnastolatków (74% chłopców i 54% dziewcząt). Na miesiąc przed badaniami upił się co trzeci 15-, 16-letni chłopiec (38,1%) i co piąta 15-, 16-letnia dziewczynka (26,5%).**
- Większość uczniów trzecich klas gimnazjów przyznaje się do podejmowania prób zakupu alkoholu (np. piwa – 64%); zdecydowana większość takich prób kończy się powodzeniem. **Odmową sprzedaży ze względu na zbyt młody wiek kończy się tylko 10% prób zakupu** (dwukrotny wzrost w porównaniu z rokiem 1999).

Młodzi ludzie, sięgając po alkohol, nie myślą o konsekwencjach i zagrożeniach związanych z piciem. Piją, ponieważ są ciekawi, jak smakuje alkohol, szybko osiągają pożądany stan odurzenia, zapominają o kłopotach, przez wspólne picie ze znajomymi zaspokajają potrzebę przynależności do grupy; picie jest też wynikiem obecnej mody, a ponadto alkohol jest łatwo dostępny (Z. Rudzińska, 2002). Alkohol staje się również kluczem do dorosłości. Wraz z wiekiem nastolatek, „wskutek nacisków rówieśników, obserwacji zachowań dorosłych, a także zachęcających informacji z innych jeszcze źródeł, zmienia swoje postawy względem alkoholu. Robi to tym intensywniej, im bliżej jest okresu dorastania – okresu niebezpiecznego, w którym człowiek, nie będąc jeszcze dorosłym, próbuje nim wszelkimi sposobami zostać” (M. Tomaszewska, 2005, s. 35).

Do głównych czynników ryzyka nadużywania alkoholu przez młodzież można zaliczyć: „brak nadzoru ze strony rodziców, wagarowanie i niepowodzenia w szkole, zły wpływ rówieśników oraz wczesne, regularne picie alkoholu” (R. E. Vogler, W. R. Bartz, 1999, s. 126-127).

Samoocena jest także jedną z przyczyn sięgania po napoje alkoholowe, która ma istotne znaczenie. „Osoba z wysoką samooceną niełatwo ulega wpływowi otoczenia. Ma swoje zdanie, jest mniej podatna na namowy, potrafi stanowczo przeciwstawić się większości. Nie wstydzi się odmówić wypicia alkoholu nawet wtedy, gdy jest w mniejszości. Im wyższa samoocena, tym większe prawdopodobieństwo, że młody człowiek nie będzie sięgał po alkohol pod presją środowiska” (M. Szymańska, 2008, s. 43).

Samoocena

W literaturze istnieje wiele definicji samooceny. Na przykład H. Kulas uważa, że „samoocena jest nierozzerwalnie związana z pojęciem o sobie samym. Stanowi ona fragment większej organizacji, element systemu wiedzy człowieka o sobie samym, jest składnikiem pojęcia o sobie samym” (H. Kulas, 1986, s. 9). Ogólnie rzecz biorąc, samoocena jest to „system sądów, opinii i przekonań, które jednostka odnosi do swojej osoby w zakresie cech i możliwości, jakie posiada” (M. Adamus, 2004, s. 64).

Na podstawie rozróżnienia między jednostkami w zakresie sądów i opinii o sobie wyodrębnione zostały różne rodzaje samooceny, które „kształtują się w zależności od posiadanego przez jednostkę obrazu własnej osoby. Podstawowe wymiary samooceny układają się na kontinuum: wysoka – niska, pozytywna – negatywna, zależnie od właściwości oceny przez jednostkę swego ja realnego (obrazu siebie) w stosunku do ja idealnego, oraz na kontinuum: stabilna – niestabilna” (L. Niebrzydowski, 1989, s. 25).

Na kształtowanie się samooceny wpływa wiele czynników. Do najważniejszych z nich należą „czynniki anatomiczno-fizjologiczne oraz czynniki psychospołeczne związane z doświadczeniem dziecka: opinie i cechy innych, odnoszone sukcesy i doznawane niepowodzenia, porównywanie siebie z wzorami osobowymi, doświadczenia zdobyte na terenie domu, szkoły, a także pochodzenie społeczne, wykształcenie rodziców, ich pozycja społeczno-ekonomiczna” (A. Leśniak, 2003, s. 33-34).

Osoby o niskiej samoocenie są to osoby, u których istnieje duża rozbieżność między ja realnym a ja idealnym. Ten rodzaj samooceny w znacznym stopniu ogranicza aktywność jednostki. Takie osoby często wykazują wiele symptomów nieprzystosowania społecznego. Do cech jednostek z niską samooceną należą: „negatywna postawa w stosunku do samego siebie, nadwrażliwość, niedowierzanie innym, podejrzliwość, lęk i związane z nim silne napięcie emocjonalne, nadwrażliwość na krytykę, obawa przed niepowodzeniem, poczucie beznadziejności i nieszczęścia, marzycielstwo, niska motywacja do działania bądź jej brak, poczucie bezwartościowości lub niepełnowartościowości, brak wiary we własne siły, pragnienie spokojnego życia, bez wzruszeń, niepokoju i ryzyka, w przypadku niepowodzenia – przygnębienie i zakłopotanie, brak stanowczości i pewności siebie, małe zainteresowanie światem zewnętrznym, introwersja, nadmierna samoanaliza. Do symptomów społecznych w obrębie tej samooceny zaliczamy: niską na ogół pozycję społeczną w grupie, trudności w kontaktach interpersonalnych, dystans w stosunku do innych osób, dość częste konflikty z otoczeniem, tendencję do uległości (submisja), zahamowanie społeczne (zachowania unikające i wycofujące), krytykę innych i brak zaufania do ludzi” (H. Kulas, 1986, s. 79).

Samoocena umiarkowanie wysoka nazywana jest również samooceną adekwatną. W przypadku osób z takiego rodzaju samooceną istnieje również rozbieżność między ja realnym a ja idealnym. Jednak jest to rozbieżność niewielka,

która „nie przekracza możliwości osoby odnośnie do zrealizowania swoich pragnień bądź też przekracza je w takim stopniu, aby było możliwe zrównoważenie tych dwóch struktur (...)” (H. Kulas, 1986, s. 76). Główną właściwością tego rodzaju samooceny jest akceptacja siebie. Osoby takie cechują: wiara we własne siły, traktowanie siebie jako osoby wartościowej, równowaga emocjonalna, przyjmowanie odpowiedzialności za swoje działanie, życzliwość i zaufanie do innych, silna motywacja do działania. Jednostki z adekwatną samooceną nawiązują poprawne stosunki z otoczeniem, są na ogół lubiane (H. Kulas, 1986, s. 79).

W przypadku jednostek o samoocenie bardzo wysokiej istnieje duża bądź całkowita rozbieżność między ja realnym a ja idealnym. U takich osób wyróżnić można następujące cechy: „dość częste frustracje, rezygnacje z podjętych działań, zmniejszona odporność w sytuacji zagrożenia, nadmierna samokontrola i brak szczerości, stosowanie mechanizmów obronnych” (H. Kulas, 1986, s. 79-80). Ponadto takie jednostki często mają konflikty z otoczeniem i nie cieszą się popularnością w grupie. Dodatkowo charakteryzują się one stawianiem sobie zbyt wysokich wymagań, oskarżaniem siebie, umyślnym wystawianiem siebie na frustrację oraz zachowaniami autodestruktywnymi (D. Wosik-Kawała, 2007).

Rodzaj samooceny wpływa znacząco na zachowanie i funkcjonowanie jednostki. W dużej mierze od samooceny zależy, jakie działania będzie ona podejmowała. Obraz własnej osoby jest czynnikiem osobotwórczym, który wpływa na motywację i oczekiwania człowieka oraz wiarę we własne siły i możliwości. Determinuje on także stosunki społeczne i oddziałuje na przystosowanie społeczne jednostki.

Wyniki badań

Przeprowadzone badania przedstawiają wpływ obniżonej samooceny na nadużywanie alkoholu. Jedną z teoretycznych propozycji wyjaśnienia przyczyn uzależnienia wskazuje na obniżoną samoocenę jako czynnik sprawczy. Wykazano, że osoby pijące alkohol sporadycznie miały wyższy poziom samooceny niż osoby pijące często. Wskazano dodatkowo na różnice związane z płcią – samoocena kobiet była negatywnie skorelowana z piciem alkoholu, w przypadku mężczyzn takiego związku nie było. Kobiety, u których zdiagnozowano zespół nadużywania alkoholu, miały bardzo niską samoocenę (W. Łosiak, 2008).

M. Szymańska przeprowadziła badania na temat wpływu samooceny młodzieży na zachowania wobec alkoholu. Wyniki wskazują na pewne zależności. Młodzież sięga po alkohol bez względu na rodzaj samooceny. Jednak istnieje zależność pomiędzy rozmiarami i sposobem picia a rodzajem samooceny. „Młodzież z niską samooceną pije więcej alkoholu. Pije go za namową znajomych i kolegów. Ilość wypitego alkoholu przez młodzież z niską samooceną zależy od częstotliwości spotkań i posiadanych funduszy. Młodzież z wysoką samooceną pije alkohol

najczęściej w trakcie koleżeńskich spotkań lub uroczystości rodzinnych” (M. Szymańska, 2008, s. 44).

Na kształtowanie się samooceny ma wpływ rodzina i panująca w niej atmosfera. Na podstawie przeprowadzonych badań autorka stwierdziła przeciętną ujemną zależność między rodzajem samooceny dziewczynek a ich kontaktami z ojcem oraz wysoką korelację dodatnią związaną z relacją z matką. W przypadku chłopców występuje korelacja dodatnia z ojcem i bardzo wysoka korelacja dodatnia z matką. Wskazuje to na ogromny wpływ więzi z rodzicami na kształtowanie się samooceny. U osób mających pozytywne relacje z rodzicami kształtowała się samoocena adekwatna (M. Szymańska, 2008, s. 44).

Grupa rówieśnicza jest czynnikiem, który w istotny sposób wpływa na stosunek do alkoholu. Badania wskazują na bardzo silną korelację dodatnią między kontaktami rówieśniczymi a częstotliwością sięgania po alkohol (M. Szymańska, 2008, s. 45). „Przynależenie do grupy rówieśniczej, w której jest przyzwolenie, a nawet preferowanie picia alkoholu, wpływa na częstsze sięganie przez jej członków po alkohol. Przynależenie natomiast do grupy rówieśniczej, gdzie picie alkoholu jest negowane i nie należy do dobrego tonu, powoduje, że jej członkowie nie piją alkoholu wcale albo piją w niewielkich ilościach” (M. Szymańska, 2008, s. 45).

W związku z przeprowadzonymi badaniami można stwierdzić, że picie alkoholu jest powszechne. Młodzież coraz częściej sięga po alkohol. Dlatego tak ważne jest, aby jak najszybciej podjąć działania profilaktyczne w tym zakresie i uświadomić młodego człowieka, że alkohol nie jest sposobem na radzenie sobie z problemami. Od najmłodszych lat kształtujemy postawy wobec różnych zjawisk, przedmiotów czy jednostek. Postawy te formujemy w oparciu m.in. o samoocenę. Ogromną rolę w tym zakresie odgrywają środowisko rodzinne oraz rodzice, którzy pierwsi mają kontakt z dzieckiem. To w ich rękach spoczywa odpowiedzialność za wychowanie dziecka. Niemala rola przypada również nauczycielom i pedagogom szkolnym, którzy powinni wspierać wychowanie młodego człowieka. Wspólne działania rodziców i szkoły prowadzą do ukształtowania się właściwej samooceny, a co za tym idzie – właściwej postawy wobec alkoholu. Trzeba zwrócić uwagę na rangę problemu oraz konieczność prowadzenia dalszych badań w tym zakresie.

Bibliografia

- Adamus M. (2004), *Samoocena a zachowania społeczne*. Edukacja i dialog, 6, s. 64.
- Borowski M., Kłoskowska E. (2010), *Alkoholizm jako rodzaj patologii społecznej*. Płock: Wydawnictwo NOVIUM.
- Dymek-Balcarek K. (2000), *Patologia zachowań społecznych – rzeczywistość przełomu XX i XXI wieku*. Radom: Politechnika Radomska.

- Dziewiecki M. (2000), *Nowoczesna profilaktyka uzależnień*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Kozak S. (2007), *Patologowie wśród dzieci i młodzieży: leczenie i profilaktyka*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Kulas H. (1986), *Samoocena młodzieży*. Warszawa: Wydawnictwo Szkole i Pedagogiczne.
- Leśniak A. (2003), *Wpływ samooceny na funkcjonowanie uczniów*. Problemy opiekuńczo-wychowawcze, 6, s. 33-34.
- Łosiak W. (2008), *Samoocena i oczekiwania związane z alkoholem a spożywanie alkoholu przez uczniów szkół średnich*. Psychiatria Polska, XLII, 3, s. 432.
- Margasiński A. (1996), *Analiza psychologiczna systemów rodzinnych z chorobą alkoholową*. Częstochowa: Wydawnictwo WSP.
- Niebrzydowski L. (1989), *Psychologia wychowawcza, samoświadomość, aktywność, stosunki interpersonalne*. Warszawa: PWN.
- Rudzińska Z. (2002), *Niebezpieczeństwo – alkohol*. Edukacja i dialog, 2, s. 50-51.
- Szymańska M. (2008), *Samoocena młodzieży mającej kontakt z alkoholem*. Problemy opiekuńczo-wychowawcze, 4, s. 43-45.
- Tomaszewska M. (2005), *Alkohol kluczem do dorosłości*. Wychowanie na co dzień, s. 10-11, 35.
- Vogler R. E., Bartz W. R. (1999), *Nastolatki i alkohol – kiedy wystarczy powiedzieć NIE*. Warszawa: Wydawnictwo PARPA.
- Wosik-Kawala D. (2007), *Korygowanie samooceny uczniów gimnazjum*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Magdalena Flader

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Wychowanie rodzinne i szkolne jako czynnik wzbudzający aspiracje edukacyjno-zawodowe

Streszczenie

Przez aspiracje rozumiemy różnego rodzaju cele, dążenia i pragnienia młodych ludzi wkraczających w dorosłe życie. Specyfika zainteresowań młodzieży gimnazjalnej jest dosyć obszerna. W życiu każdego młodego człowieka kluczową rolę odgrywają indywidualne zainteresowania, które są pogłębieniem osobowości człowieka oraz efektywności jego działania. Zachowania te polegają przede wszystkim na przystosowywaniu się jednostki do stale zmieniających się warunków otoczenia, jak również na przystosowywaniu środowiska do potrzeb własnych. Działania te w pewien sposób odzwierciedlają system wartości jednostki, jej umiejętności, pragnienia i dążenia, a także sposób myślenia i odczuwania. Człowiek żyje w danym środowisku, od którego jest zależny, a równocześnie je kształtuje. Wobec tego niezbędne są elementy oddziałujące na rozwój młodego pokolenia. Mam tu na myśli takie czynniki, jak – rodzina i szkoła. To dzięki rodzinie kształtuje się osobowość dziecka, a co za tym idzie – jego aspiracje. Rodzina ma znaczący wpływ na to, jaki będzie człowiek, do czego będzie dążył i jakimi wartościami będzie się w życiu kierował. Misją szkoły zaś jest zaopatrzenie uczniów w wiedzę i umiejętności pozwalające na społeczne funkcjonowanie i dające szansę na osiągnięcie lepszego startu w dorosłe życie, a co za tym idzie – możliwość sprawnego poruszania się na rynku pracy.

Słowa kluczowe

aspiracje, zdolności, uzdolnienia, zainteresowania, wychowanie szkolne, wychowanie rodzinne

Cele życiowe, aspiracje, zmiany trzeba sobie
stawiać zawsze z szansą na sukces,
gdyż sukces pomnaża siły i pozwala sięgać dalej.
Stawiać sobie cele życiowe bez szansy sukcesu
jest skazaniem na zawód i nieszczęście.
(Kawula, Brągiel, Janke).

Aspiracje rozpatruje się jako dążenia, zamierzenia, pragnienia, życzenia, potrzeby i zainteresowania jednostki, które mają znaczący wpływ na jej zachowanie i plany oraz warunkują jej dalszą drogę życiową, spowodowaną czynnikami natury psychologicznej, pedagogicznej i socjologicznej. Aspiracje życiowe, szczególnie edukacyjno- zawodowe, odgrywają istotną rolę w życiu młodzieży stojącej u progu dorosłości. Badania na temat aspiracji przeprowadzone są głównie po to, aby dały wyobrażenie o tym, jakie wartości za kilka lat „będzie reprezentowała najbardziej wykształcona grupa obywateli, która stanie się formacją tworzącą idee i wpływającą na kształt myślenia innych ludzi o niższym poziomie wykształcenia” (Musialska, 2008, s. 8).

„Istnieje konieczność badań aspiracji uczniów dla potrzeb pedagogów z bardzo wielu względów. Po pierwsze, badanie aspiracji zwiększa zasób informacji o sprawach dotyczących młodzieży, które mogą być wykorzystane do poznania charakterystyki przedmiotu oddziaływań. Po drugie, pozwalają na uzyskanie informacji o istniejących aspiracjach uczniów w celu ich ewentualnej modyfikacji, pozwalają na określenie skutków oddziaływań wychowawczych szkoły po długotrwałym okresie interakcji z uczniami. Po trzecie, mają istotne znaczenie dla ludzi zajmujących się problematyką celów wychowania i kształcenia, uzyskanie wiedzy o aspiracjach pozwala bowiem na kontrolę i weryfikację założonych celów z faktycznymi życzeniami i celami młodzieży. Po czwarte, dają orientację dotyczącą tego, jakie aspiracje cieszą się nieformalnym poparciem w środowisku rówieśniczym, a jakie dezaprobatą” (Janowski, 1977, s. 42-49).

Warto znać dążenia młodych ludzi, gdyż można wykorzystać tę wiedzę w korekcji, ukierunkowaniu lub właściwym ukształtowaniu ich aspiracji życiowych, w tym osobistych i społecznych, oraz związanej z tym hierarchii wartości (Skorny, 1980).

Przedmiotem badań omówionych w niniejszej pracy są aspiracje edukacyjno-zawodowe uczniów gimnazjum w wieku 15-16 lat uczęszczających do klasy trzeciej.

Głównym celem badań były poznanie i charakterystyka aspiracji edukacyjno-zawodowych młodzieży dorastającej do własnych decyzji oraz ich uwarunkowań. Do celów szczegółowych należy zaliczyć zdobycie informacji, jakie związki zachodzą między samooceną, środowiskiem rówieśniczym, sytuacją rodzinną a aspiracjami życiowymi, oraz poznanie ich wpływu na kształtowanie się aspiracji edukacyjnych, zawodowych, osobistych i rodzinnych.

Pojęcie aspiracji, zdolności i uzdolnień

Pojęcie aspiracji, często używane w naukach społecznych, jest różnie definiowane w literaturze przedmiotu i różnorako odbierane w języku naukowym i potocznym.

W słowniku socjologicznym M. Pacholskiego i A. Słabonia aspiracje są określone jako „wartość – dowolny obiekt, jakiemu ludzie przypisują ważność”. Według socjologów przez wartość rozumie się „przedmioty oraz stany rzeczy, na które ukierunkowane są dążenia jednostek badanych bądź które zaspokajają ich potrzeby. Wartość to także ogólne kryterium, na podstawie którego jednostki badane uznają różne obiekty za godne pozytywnej oceny” (Pacholski, Słaboń, 2001, s. 219). Tak pojmowane wartości określane są często jako „wartości życiowe”, które mogą być utożsamiane z aspiracjami bądź postawami życiowymi. Jan Szczepański wartość definiuje jako „dowolny przedmiot materialny lub idealny, ideę lub instytucję, przedmiot rzeczywisty lub wyimaginowany, w stosunku do którego jednostki lub zbiorowości przyjmują postawę szacunku, przypisują mu ważną rolę w swoim życiu i dążenie do jego osiągnięcia odczuwają jako przymus” (Pacholski, Słaboń, 2001, s. 219).

Najczęściej w literaturze przedmiotu można znaleźć trzy ujęcia aspiracji: socjologiczne, psychologiczne i pedagogiczne.

Aspiracje w socjologii występują jako ogół pragnień i dążeń dotyczących osobistej przyszłości jednostki. W socjologii problematyka ta przeżywała renesans w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Wtedy to pojawiły się socjologiczne definicje tego pojęcia (Długosz, 2005). Na gruncie socjologii sformułowania definicji aspiracji podjęli się Andrzej Jankowski, Bronisław Gołębiowski oraz Antonina Kłoskowska. A. Jankowski definiował aspiracje jako „trwałe i względnie silne życzenia jednostki dotyczące właściwości lub stanów, jakimi ma się charakteryzować jej życie w przyszłości” (Jankowski, 1977, s. 11). Natomiast B. Gołębiowski stwierdził, że „aspiracje to potrzeby, dążenia i zainteresowania jednostki czy grupy, objęte silnie umotywowanym zamiarem realizacji” (Gołębiowski, 1973, s. 73). Definicja aspiracji zaproponowana przez A. Kłoskowską nawiązywała do koncepcji hierarchii potrzeb; aspiracje to według niej „kategorie potrzeb świadomych, odnoszących się do przedmiotów i wartości aktualnie nieposiadanych lub takich, które wymagają stałego odnawiania, a są uznawane za godne pożądanía” (Kłoskowska 1970, s. 10).

W psychologii aspiracje pojmowane są często jako pragnienie osiągnięcia czegoś znaczącego, dążenie do jakiegoś znaczącego celu. Pokrewna definicja aspiracji zamieszczona jest w słowniku psychologicznym; aspiracje to: 1) „pragnienie osiągnięcia czegoś znaczącego, dążenie do jakiegoś celu, ambicja; 2) przekonanie o własnych możliwościach w danym, szerszym lub węższym, zakresie aktywności będące dla człowieka podstawą oceny osiągniętych efektów działania” (Szewczuk, 1979, s. 91).

Głównym przedstawicielem podejścia psychologicznego w zakresie problematyki aspiracji jest Zbigniew Skorny. Według niego aspiracje są „jednym z ważnych

stymulatorów ludzkiego działania (...). Powodują one podejmowanie różnych form aktywności, sprzyjają czynnemu uczestnictwu i zaangażowaniu w wykonywanie zadań realizowanych przez jednostki i grupy społeczne. Od poziomu aspiracji (...) uzależniona jest efektywność działania, przystosowanie społeczne, współzycie z otoczeniem” (Skorny, 1980, s. 1). Ze względu na czas potrzebny do realizacji określonych aspiracji, można je podzielić na „aspiracje aktualistyczne, które mogą być zrealizowane w bliskiej przeszłości, oraz aspiracje perspektywiczne, czyli zamierzenia dotyczące przyszłych osiągnięć lub przyszłych wyników działania w zakresie uczenia się i działalności zawodowej” (Skorny, 1980, s. 11-12).

Dla psychologów kluczowe znaczenie miało zagadnienie czynników determinujących treść i poziom aspiracji. W dotychczasowych studiach nad tą kwestią wymienia się najczęściej następujące determinanty zjawiska: samoocenę, procesy motywacji, cechy osobowości, standardy grupowe, doświadczenia odniesionego sukcesu lub doznanego niepowodzenia. Zwraca uwagę to, że dotyczą one indywidualnych cech jednostki, ewentualnie doświadczeń, które wpływają na strukturę postaw. Czynniki społeczne, o charakterze bardziej obiektywnym, nie odgrywają w tej perspektywie tak znaczącej roli. Opisane wyżej ujęcie wskazuje, że w psychologii aspiracje edukacyjne są przede wszystkim zmienną osobowościową – czynnikiem społecznym poświęca się znacznie mniej uwagi aniżeli osobowościowym. Reasumując, można stwierdzić, że psycholodzy skłaniają się do poznania natury człowieka oraz rozpoznania tych właściwości psychiki, które sprawiają, że ludzie zmierzają do wybranych celów. Uwagę kierują nie tyle na treść i charakter aspiracji, ile na relacje między poziomem aspiracji a motywacją do ich osiągnięcia (Skorny 1980).

Pedagogiczne spojrzenie na problematykę aspiracji edukacyjnych odnosi się do kwestii wychowawczej i dydaktycznego oddziaływania na młodzież. W literaturze pedagogicznej trudno znaleźć wyłącznie pedagogiczne definicje pojęcia aspiracji. Zwraca na to uwagę W. Sikorski, który pisze, że „generalnie (...) brak w literaturze przedmiotu ścisłej definicji pedagogicznej pojęcia aspiracji, ale wydaje się, że podejście do tego problemu przez pedagogów winno uwzględniać zarówno aspekty psychologiczne, jak i socjologiczne” (Miszczuk-Wereszczyńska, 2008, s. 10). Oznacza to, że podejście pedagogiczne jest niejako konfiguracją założeń o charakterze psychologicznym oraz socjologicznym. Takie ujęcie proponuje W. Wróblewska, która skonstruowała trzyspektowe podejście do zagadnienia aspiracji edukacyjnych. Opiera się ono na założeniu, że aspiracje edukacyjne można rozważać w aspekcie pragnień, gotowości do działania oraz realizacji działania. Takie spojrzenie na problematykę aspiracji edukacyjnych uwzględnia zarówno analizę poziomu aspiracji, ich treści, jak i źródeł ich kształtowania się.

Biorąc pod uwagę powyższe podejście pedagogiczne, autor skupia się przede wszystkim na roli szkoły w procesie kształtowania się aspiracji. Należy podkreślić, że programy wychowawcze i działalność wychowawczo-dydaktyczna są swoistymi czynnikami, które warunkują aspiracje i orientacje życiowe młodzieży (Lewowicki, 1987).

Pojęcie zdolności w kontekście psychologicznym można określić jako właściwości psychiczne, które warunkują pomyślne rezultaty działania. Predyspozycje wrodzone wpływają na rozwój zdolności, które ich nie wyznaczają. Z kolei uzdolnienie można zdefiniować jako „zespół zdolności umożliwiający wyjątkowo skuteczne działanie w danej dziedzinie. Wyższy stopień uzdolnień to talent. Najwyższy zaś to geniusz, a nawet supergeniusz. Różnicowania ludzi można dokonywać ze względu na sprawności w zakresie czynności czy też zdolności intelektualnych. Zauważa się, że ludzie mają różne zdolności i osiągają różne rezultaty w zakresie uczenia się przy tych samych uwarunkowaniach” (Stepulak, 2010, s. 83).

Wielu psychologów pojęcie zdolności interpretuje jako indywidualną właściwość osobowości człowieka, której nie można sprowadzić do wykształconych nawyków, ale dzięki której można kształtować różnego rodzaju nawyki, sprawności i umiejętności. Terminowi „zdolność” odpowiada angielskie słowo *ability*, które pokazuje, że człowiek potrafi wykonywać takie lub inne działania, w rozumieniu sytuacji lub przystosowania się do otoczenia (Hornowski, 1978). Z. Pietrusiński wyraża pogląd, że zdolności są to „takie różnice indywidualne, które sprawiają, że przy jednakowej motywacji i uprzednim przygotowaniu poszczególni ludzie osiągają w porównywalnych warunkach zewnętrznych niejednakowe rezultaty w uczeniu się i działaniu”. W nieco inny sposób precyzuje pojęcie zdolności S. Gertsmann: „Zdolnością nazywa się zespół czynników organicznych i związanych z nimi funkcjonalnie właściwości psychicznych umożliwiających szczególnie sprawne wykonanie różnorodnych czynności i bardziej skomplikowanych działań” (Hornowski, 1978, s. 48).

Według W. Szewczuka zdolności to „zespół warunków wewnętrznych jednostki, umożliwiających wykonywanie działań określonego rodzaju”. Oznacza to, że zdolności istnieją tam, gdzie stopień sprawności wykonywania działania jest wyższy niż średni.

Wyróżnia się zdolności:

1. Ogólne, do których zalicza się inteligencję, ale również spostrzegawczość, wyuczalność, wyobraźnię oraz sprawność ruchową.
2. Specjalne, które są ukierunkowane przedmiotowo, np. zdolności językowe, matematyczne, muzyczne itd.

Poziom zdolności zależy nie tylko od czynników wrodzonych (właściwości systemu nerwowego), ale głównie od wychowania (wzorce osobowe, motywacja, zainteresowania, potrzeba samodoskonalenia) oraz od własnej aktywności jednostki i jej osobowości (pracowitość, wytrwałość, samokrytycyzm, praca nad sobą) (Szewczuk, 1985).

Podczas rozważań nad tematyką zdolności należy zwrócić uwagę na dwa niezależne podejścia:

1. Zdolność można traktować jako pewną sprawność wykonywania określonych czynności niezbędnych w warunkach zewnętrznych. Może to być zdolność spostrzegania przedmiotów przy określonym oświetleniu lub zdolność

wykonywania danej czynności. Rozumiemy przez to zdolność jako biegłość czy umiejętność.

2. Zdolność można pojmować jako pewną możliwość, dzięki której człowiek poprzez uczenie się i ćwiczenia zdobywa nowe wiadomości, umiejętności i sprawności. W tym przypadku zdolność określamy jako wrodzone właściwości, zadatki (Szewczuk, 1985).

Zdaniem B. M. Tiepłowa pojęcie zdolności można rozpatrywać w trzech aspektach:

1. „Przez zdolności rozumie się indywidualne właściwości psychiczne, różniące jednego człowieka od drugiego. Nikt nie będzie mówił o zdolnościach, tam gdzie chodzi o właściwości, w odniesieniu do których wszyscy ludzie są równi (...).
2. Zdolnościami nazywa się nie wszystkie indywidualne właściwości (...), ale tylko takie, które pozostają w związku ze skutecznością wykonania jakiegokolwiek czynności bądź wielu działań (...).
3. Zdolności nie sprowadza się do wiedzy, nawyków lub umiejętności, lecz rozumie się przez nie takie indywidualne właściwości, które mogą tłumaczyć łatwość, szybkość przyswajania wiadomości i nawyków” (Stepulak, 2010, s. 84).

Zdaniem psychologów na zdolności największy wpływ mają właściwości układu nerwowego. W wielu przypadkach cechy te są ujmowane jako zadatki biologiczne, które mają diametralne znaczenie dla rozwoju zdolności ludzkich. Zdolności powstają dzięki dziedzicznie utrwalonym zadatkom wrodzonym. Z kolei rozbieżności w zadatkach odnoszą się głównie do biologicznych właściwości układu nerwowego, dokładnie mówiąc – anatomicznych i fizjologicznych. Biologiczne różnice zachodzące pomiędzy ludźmi nie ukazują ich zdolności, lecz ujawniają ich zadatki. Pomiedzy zadatkami a zdolnościami jest olbrzymia różnica. „Wszechstronny rozwój człowieka, jego ukształtowana osobowość zależą nie tylko od poziomu wykształconych zdolności. Zadatki mają charakter bardzo ogólny, są plastyczne, mogą rozwijać się w różnych kierunkach i w rozmaity sposób. Są tylko podstawami rozwoju zdolności. Należy podkreślić, że chociaż zdolności rozwijają się w oparciu o zadatki, to jednak nie są ich funkcją. Kształtują się one w działaniu człowieka. Zadatki stanowią punkt wyjścia, są tylko jednym z zasadniczych warunków, które wpływają na rozwój zdolności, zmieniają ich jakość” (Hornowski, 1978). Podsumowując, można powiedzieć, że rozwój i kształtowanie się zdolności to proces „dojrzwiania” jakości określonych specyfiką wyposażenia genowego w odpowiednich warunkach środowiska. Natomiast socjolodzy uważają, że zdolności człowieka zależą głównie od ich przynależności do jakiegoś środowiska.

Psychologowie dzielą zdolności na:

1. Potencjalne – traktowane szerzej od specjalnych działań człowieka. Zdolności te zazwyczaj są ujmowane poza konkretnymi rodzajami działalności. Ujawniają się przede wszystkim w realnych czynnościach jednostki.
2. Aktualne.

Zdaniem A. N. Leontiewa można wymienić zdolności:

1. „Naturalne (elementarne) – rozwijające się na podłożu zadatków wrodzonych w procesie nabywania wiadomości, umiejętności i nawyków.
2. Specyficznie ludzkie – będące wynikiem rozwoju społeczno-historycznego” (Stepulak, 2010, s. 84).

W naturalnym procesie wytwarzają się rozmaite zdolności o charakterze specjalistycznym, to znaczy zdolności człowieka do różnych rodzajów prac oraz do przyswajania tego wszystkiego, co ludzkość stworzyła w trakcie rozwoju historycznego. Wskutek aktywności jednostki pod wpływem środowiska tworzą się jej zdolności, które wielokrotnie nazywane są uzdolnieniami (Hornowski, 1978). Warto dodać, że najwyższym stopniem rozwoju uzdolnień specjalnych jest talent. Z kolei geniusz to wyjątkowo wysoki poziom uzdolnienia, przejawiającego się w szczególnie twórczych i oryginalnych osiągnięciach w pewnej dziedzinie (Hornowski, 1978).

Inteligencja jako zdolność umysłowa określana jest poprzez:

1. Definicje strukturalne – charakteryzuje się ją jako właściwości i cechy umysłowe warunkujące zdolności, które odkrywamy za pomocą analiz strukturalnych, czyli czynników wspomaganych przez analizy statystyczne.
2. Definicje funkcjonalne – kładące nacisk na funkcję aktywnych sposobów nabywania wiedzy oraz organizowania podstawowych elementów (Stepulak, 2010).

Pojęcie „uzdolnienie” stosowane było często zamiennie z terminem „zdolności”. Dlatego formułować je można jako zespół zdolności warunkujących działalność na wysokim poziomie wykonawczym (Szewczuk, 1985).

W literaturze pedagogicznej stosowane są oba pojęcia: zdolności i uzdolnienia. Słowo zdolności odnosi się do zdolności ogólnych, natomiast uzdolnienia są nazwą odpowiadającą zdolnościom specjalnym (ukierunkowanym). W. Okoń uważa, że „uzdolnienie jest to swoisty układ zdolności warunkujących ponadprzeciętny poziom wykonywania jakiegoś rodzaju działalności, np. naukowej, literackiej, matematycznej, muzycznej, sportowej czy organizacyjnej. Uczniowie wybitni noszą nazwę talentów” (Okoń, 2007, s. 456).

Terminy zdolności i uzdolnienia są czasami nieco inaczej rozumiane w literaturze psychologicznej. Mianowicie zdolności są określeniem odnoszącym się do pewnej potencjalnej możliwości wykonania czynności, uzdolnienia zaś to określenie zespołu zdolności oraz nabytych wiadomości i umiejętności, które wpływają na poziom wykonywania danej czynności – na aktualnie uzyskany wynik. J. Reykowski wyróżnia zdolności naturalne oraz zdolności rzeczywiste. Pierwsze są pewnymi właściwościami systemu nerwowego, uwarunkowanymi przede wszystkim czynnikami natury genetycznej. Drugie są wytworzonymi w toku doświadczenia „organami funkcjonalnymi”, które powstają w wyniku uczenia się i umożliwiają wykonywanie określonej działalności. Zdolności rzeczywiste powstają na podłożu zdolności naturalnych (Reykowski, 1970).

E. Gondzik uczniami zdolnymi nazywa tych, którzy „poza wysoką inteligencją ogólną wyróżniają się w karierze szkolnej możliwością osiągnięć twórczych w jakiegokolwiek dziedzinie społecznie użytecznej (udział w konkursach, olimpiadach); wyróżniają się ponadto twórczą wyobraźnią, wybitnymi zdolnościami specjalnymi, łatwością uczenia się, szerokimi zainteresowaniami oraz dużą dozą samokrytycyzmu i pracowitością” (Gondzik, 1976, s. 23).

L. Bandura w oparciu o badania i obserwację uczniów zdolnych stwierdza, że uczniowie zdolni wcześniej niż inni zaczynają myśleć logicznie, wcześniej wznoszą się na poziom abstrakcyjnego myślenia, łatwo przyswajają sobie terminologię i symbolikę naukową i właściwie nią operują. Bardzo wcześnie zaczynają samodzielnie definiować pojęcia. Są dociekliwi i chętnie rozwiązują skomplikowane zadania, z łatwością kojarzą fakty, wykazują orientację w zagadnieniach dotyczących współczesnego świata, co wiąże się z czytaniem gazet. Dużo czasu poświęcają na czytanie, często literatury popularno-naukowej. Mają rozległe zainteresowania. Są czynni w zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Odnaczają się pomysłowością i skłonnością do dominacji. Działają pobudzająco na rozwój uczniów słabych i średnich (Bandura, 1974).

Zdaniem W. Okonia, zdolny uczeń to osoba „osiągająca lepsze wyniki od swoich rówieśników, w przypadku gdy zachowane są jednakowe dla wszystkich warunki pracy, lub uzyskująca te same, co inni, wyniki przy mniejszym wysiłku. Zawsze się to wyżej niż u innych rozwijowi takich zdolności, jak myślenie, zdolność obserwacji, wyobraźnia, pamięć, uwaga, sprawności manualne i ruchowe” (Okoń, 2007, s. 485).

Specyfika zainteresowań młodzieży gimnazjalnej

W życiu każdego człowieka istotną rolę odgrywają indywidualne zainteresowania, które są pogłębieniem osobowości człowieka oraz efektywności jego działania. Przez hobby rozumie się wdzięczną dziedzinę ludzkich namiętności, zaś zainteresowania towarzyszące pasjom mają swój wdzięk i głębszy sens.

W wyniku rozwoju fizycznego i fizjologicznego, w wieku dorastania następuje doskonalenie się wszystkich funkcji psychicznych, głównie procesów myślenia, a towarzyszą temu istotne przeobrażenia w dziedzinie zainteresowań. Nie tylko zmienia się kierunek zainteresowań, ale także różnicują się one i pogłębiają.

Przy podejmowaniu czynności człowiek ustosunkowuje się w pewien sposób do otoczenia. W związku z tym, jeżeli przybierają one postać dążenia do poznawania określonych przedmiotów, dziedzin i osób, określamy je mianem zainteresowań.

W pracach psychologicznych autorzy odnoszą się do zagadnienia zainteresowań, podkreślając brak pełnej zgodności w jego rozumieniu i definiowaniu, a wy-

stępujące różnice wynikają przede wszystkim z różnych metod badania i pomiaru zainteresowań (Janczur, 1988).

W literaturze psychologowie łączą to pojęcie z psychofizjologią i tam należy szukać jego rodowodu. Iwan Pawłow w odniesieniu do stworzonego przez siebie pojęcia „odruch orientacyjno-badawczy” wykazuje, że ciekawość jest wrodzona i ma podłoże fizjologiczne.

Psychologowie definiują zainteresowanie w niespójny sposób, mimo fundamentalnego znaczenia tej emocji dla funkcjonowania ludzkiej psychiki. Odnoszą je do odczucia doniosłości, czegoś przyjemnego, co wspiera w działaniu i pozwala bez przeszkód osiągnąć cel. Wymienia się trzy aspekty pojęcia zainteresowanie:

1. Zmysłowy – dyspozycja do utrzymania wytężonej uwagi, otwartość na sprawy innych, dociekliwość.
2. Interpretacyjny – pewna elastyczna przystawalność do określonych dziedzin rzeczywistości, wartościowanie, uprawianie hobby.
3. Wolicjonalny – zaangażowanie, dążenie do celu, do sukcesu, wysiłek wkładany w osiągnięcie czegoś.

Współcześnie kładzie się nacisk na rolę zainteresowania jako ważnego czynnika rozwoju osobowości, ponieważ dziecko trzeba przede wszystkim wspierać w jego zachowaniach eksploracyjnych (Benesch, 2002).

W związku z tym chciałabym przybliżyć, w jaki sposób zagadnienie zainteresowania i hobby przedstawiane jest w literaturze przedmiotu.

Na gruncie teorii i praktyki pedagogicznej najczęściej przyjmuje się modelową definicję zainteresowań A. Guryckiej. Zainteresowania określa ona jako właściwość psychiczną, „która przybiera postać ukierunkowanej aktywności poznawczej o określonym nasileniu i przejawia się w wybiórczym stosunku do otaczających nas zjawisk, to znaczy w: dostrzeganiu określonych cech, problemów; dążeniu do ich poznania, zbadania, rozwiązania; przeżywaniu różnorodnych uczuć związanych z brakiem, nabywaniem i posiadaniem wiedzy” (Gurycka, 1964, s. 19).

J. G. Fal i A. Świeszczański definiują hobby jako „naturalną lub wykształconą chęć poszerzania wiedzy, podejmowania samokształcenia i zdobywania umiejętności, a także kształtowania charakteru oraz wyrabiania w sobie wytrwałości i systematyczności”; piszą, że „hobby to rzeka głęboka i wciąż na nowo odkrywana, która nie zna granic, tak jak myśl i ludzka odkrywczość” (Fal, 1966, s. 56).

W opinii Nowackiego w zainteresowaniach odzwierciedlają się wcześniejsze doświadczenia życiowe, które sterują jednostką w celu poszukiwania sytuacji znajdujących się w danym kręgu zainteresowań. Polega to na kierowaniu uczuć, myśli, uwagi na jakiś przedmiot, na szukaniu nowych informacji o owym przedmiocie; widoczna jest tendencja do działania ukierunkowanego. Zainteresowania wiążą się głównie z ludzkimi potrzebami i wartościami. Niezbędne jest zaspokojenie podstawowych potrzeb biologicznych. Równie silne są zainteresowania społeczne, intelektualne czy estetyczne, które tłumią negatywne potrzeby biologiczne (Stepulak, 2010).

Według E. Claparede'a w wypadku zainteresowań istnieje „odpowiedniość między przedmiotem a podmiotem we wzajemnym stosunku. Sam przez się przedmiot nigdy nie jest interesujący. Zainteresowania to potrzeba podmiotu, który dąży do jej zaspokojenia” (Stepulak, 2010, s. 78).

Zainteresowania człowieka zmieniają się w ciągu całego życia, choć zmiany te w zależności od wieku nie są tak wielkie, jak się niekiedy sądzi. Znaczące zmiany zainteresowań młodzieży zachodzą razem z przeobrażeniami społeczno-politycznymi i polegają na odchodzeniu od zainteresowań „teoretycznych”, a dopuszczaniu do głosu zainteresowań realnych, związanych z potrzebami rzeczywistego życia osobistego.

Istotną kwestią jest rola czynników kształtujących zainteresowania. Jeśli rozwój zainteresowań rozpoczyna się w okresie dzieciństwa, a gruntuje w okresie dojrzewania, to najważniejszymi czynnikami wpływającymi na ten rozwój są rodzina i szkoła. Trzeba również uwzględnić środowisko rówieśnicze oraz środki masowego komunikowania, a także placówki kulturalne środowiska lokalnego (Żebrowska, 1972).

Często mówi się o zainteresowaniach, że mają ulotną naturę. W szczególności cechy krótkotrwałości, zmienności podkreśla się w wypadku zainteresowań dzieci. Ta zmienność wiąże się z dwiema sprawami: z uzależnieniem zainteresowań od czynników zewnętrznych i wzmocnień pozytywnych oraz ze słabą odpornością na trudności występujące podczas rozwiązywania problemów i poznawania rzeczywistości (Gurycka, 1978).

Podział zainteresowań w wieku młodzieńczym według W. Kaziora:

1. Psychologiczne.
2. Moralne i etyczne.
3. Filozoficzne.
4. Estetyczne.
5. Erotyczne.
6. Rodzinne i małżeństwem.
7. Zawodowe. (Kazior, 1979)

Do typowych cech zainteresowań należą:

1. Doniosłość treści; nie każde zainteresowanie jest jednakowo cenne i pożyteczne.
2. Trwałość lub zmienność.
3. Szerokość i wielostronność albo dyletantyzm.
4. Powierzchnowość lub głębokość.
5. Siła i aktywność jako czynniki motywujące zachowania (Stepulak, 2010, s. 79).

Zazwyczaj zainteresowania ukierunkowane są przez wartości doniosłe i centralne, wywierające istotny wpływ na tworzenie się osobowości.

Spranger wyznaczył typy osobowości ludzkiej:

1. Teoretyczny – dąży do poznania prawdy, systematyzuje, uściśla, rozróżnia.

2. Ekonomiczny – preferuje wartości gospodarcze, ukierunkowane na skuteczność.
3. Estetyczny – nastawiony na piękno.
4. Społeczny – ważne jest dla niego dobro społeczne, wspólne, prospołeczne kształcenie.
5. Władczy – ma potrzebę przewagi nad innymi, kierowania, rozwoju umiejętności zarządzania.
6. Religijny – najważniejsze jest dla niego uczenie się i oddawanie czci najwyższej, absolutnej wartości (Stepulak, 2010, s. 79).

Powszechne prawa rozwoju zainteresowań w przypadkach indywidualnych działają w sposób specyficznie zróżnicowany. Aktualne badania nad rozwojem zainteresowań pokazały dwa źródła zindywidualizowanego przebiegu rozwoju zainteresowań: po pierwsze, inne, równoległe lub dawne zainteresowania, zamiłowania i skłonności, a po drugie, wzajemny stosunek pobudzenia i hamowania procesów nerwowych (Gurycka, 1978).

Biorąc pod uwagę całokształt ludzkich działań, warto podkreślić te dziedziny, w których następuje najpełniejsza realizacja osobowości jednostki. Zazwyczaj odbywa się to w czasie pracy, w rodzinie, w szkole, a także w czasie wolnym i w ramach działalności społecznej, jednym słowem – w toku codziennych zachowań przez całe życie człowieka. Zachowania te polegają przede wszystkim na przystosowaniu się jednostki do stale zmieniających się warunków otoczenia, jak również na przystosowaniu środowiska do własnych potrzeb. Działania te w pewien sposób odzwierciedlają system wartości jednostki, jej umiejętności, pragnienia i dążenia, a także sposób myślenia i odczuwania. Określenie codziennych zachowań grup młodzieży wprowadza nas w interesujące zagadnienie jej stylu życia, który zgodnie z definicją A. Sicińskiego obejmuje „zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, specyficznie dla ich usytuowania społecznego, tzn. manifestujące położenie społeczne oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia, a dzięki temu umożliwiające szeroko rozumianą społeczną lokalizację innych ludzi” (Siciński, 1976, s. 15).

Zachowania ludzi są wynikiem zarazem temperamentu i charakteru, wobec czego poza odziedziczonymi właściwościami układu nerwowego są kształtowane w toku całego życia człowieka za pomocą czynników środowiskowych. Podczas tworzenia się cech charakteru pierwszoplanowe znaczenie mają rodzina, szkoła i rówieśnicy. Przekonują nas o tym badania J. S. Colemana, prowadzące do wniosku, że „nasza młodzież dorastająca jest prawdopodobniej silniej niż kiedykolwiek odcięta od dorosłego społeczeństwa. Wprawdzie nadal orientuje się ona na spełnienie życzeń rodziców, lecz równocześnie oczekuje bardzo aprobaty ze strony rówieśników. W rezultacie społeczeństwo nasze ma na swym łonie wielu nastolatków, którzy skupiają swe zainteresowania i postawy na rzeczach nader odległych od poczucia odpowiedzialności dorosłych” (Janczur, 1988, s. 52).

Młodzi ludzie w okresie dojrzewania dążą przede wszystkim do samowystarczalności. Objawem tego są zaciśnięte więzy z grupą rówieśniczą, co łączy się z pogorszeniem kontaktów ze społeczeństwem dorosłych. Odrębność języka, ubioru, postaw i upodobań pogłębia narosły dystans. Zgodnie z poglądem W. Adamskiego, wspomniana odrębność młodzieży, nazywana podkulturą młodzieżową, która w znacznym stopniu obejmuje młodzież studiującą i pracującą, jest zjawiskiem przejściowym, ale bardzo znaczącym w procesach wychowawczych okresu dojrzewania (Janczur, 1988).

Kryzys wartości społecznych związany jest zarówno ze społeczeństwem dorosłych, jak też z instytucjami mającymi kształtować i przysposabiać młodzież do życia w dzisiejszym świecie. Zjawisko kryzysowe w przypadku szkoły, placówek kultury oraz środków masowego przekazu opiera się na odrzuceniu i negowaniu przez młodzież tradycyjnych wartości charakterystycznych dla tych placówek. Nieprzychylny stosunek ugruntowuje się wobec instytucji i placówek kultury, jako przekazników dorobku kulturowego, tradycji i wartości dopuszczanych przez społeczeństwo dorosłych jako fundamentalne. Podejście to wyraża się brakiem zainteresowania teatrem, filharmonią, muzeami, a także radiem i telewizją jako mediami przekazu kulturowego (Janczur, 1988).

Istnieje konflikt polegający na rozbieżności celów życiowych młodzieży z celami wychowania, o którym pisze R. Miller: „Wychowanie powinno było rozwinąć więzi łączące dzieci ze społeczeństwem globalnym, zaszcześcić idee socjologizmu i patriotyzmu, realizowane w twórczej działalności. Orientacja młodzieży skierowana jest na małe grupy i życie prywatne. Cele, które młodzież wysuwa jako najbardziej pożądane, są to cele mające im zapewnić poczucie bezpieczeństwa i satysfakcję emocjonalną. Cele makrostrukturalne wydają się młodzieży mało ważne i rzadko są przez nią wymieniane, natomiast szczęście rodzinne podkreśla ją prawie wszyscy” (Miller, 1979, s. 413-414).

Młodzież dorastająca koncentruje się na pewnych określonych dziedzinach, a poszczególne jednostki angażują się nawet bardzo silnie w wybraną przez siebie dziedzinę.

Do grupy zagadnień, które dla młodzieży są interesujące, należy zaliczyć:

1. „Zagadnienia związane z rozwojem życia psychicznego, sferą osobistych przeżyć i doznań, wzrastającą samowiedzą i samoświadomością oraz rozwojem własnej osobowości.
2. Zagadnienia wynikające z rozwoju społecznego młodzieży (związane z przynależnością do grupy rówieśniczej, wybranej organizacji, klasy szkolnej, wpływające z konieczności wyboru zawodu itp.).
3. Zagadnienia powstające na tle wzrastającej potrzeby obcowania z osobami innej płci (przeżycia seksualne, uczuciowe, moralne).
4. Zagadnienia związane z przyswajaniem wartości kulturowych, koniecznością dokonania wyboru i wykrystalizowania światopoglądu” (Żebrowska, 1986, s. 773).

Poza tym u wielu młodocianych ujawniają się żywe zainteresowania różnymi dziedzinami życia, które nie są objęte programem nauczania szkolnego. Zazwyczaj są to zainteresowania techniczne, artystyczne, krajoznawcze, sportowe i wiele innych, które mają diametralne znaczenie przy wyborze zawodu. Praca wypełnia człowiekowi większą część życia. Jednak niezależnie od spraw zawodowych, każdemu pozostaje pewna część dnia, czas wolny od pracy, który jest wykorzystywany według własnego modelu zainteresowań czy upodobań. W oparciu o przeprowadzone badania R. Dyoniziak wskazuje na cztery najważniejsze grupy zainteresowań:

1. Zainteresowania wiążące się z przedmiotami szkolnymi, które dobrze się zna i lubi.
2. Zainteresowania odnoszące się do ważniejszych wydarzeń politycznych i naukowo-technicznych na miarę światową.
3. Zainteresowania „prywatno-rozrywkowe” (sport, muzyka, kino, turystyka oraz hobby).
4. Zainteresowania intymne: światopoglądowe, uczuciowe, seksualne (Żebrowska, 1986).

Młodzież na ogół ujawnia wiele pasji oraz korzysta z możliwości kultywowania ich pomimo przeszkód. Czasami zbyt silnie angażujące zainteresowania mogą być poważną przeszkodą w pracy szkolnej, a także stanowią groźbę jednostronnego rozwoju osobowości, jednak zasadniczo są zjawiskiem pozytywnym pod wieloma względami. Rozbudzone pasje pomagają w wyborze odpowiedniego zawodu oraz stwarzają szanse na efektywną pracę w danej dziedzinie, co więcej – ujawniają zainteresowanie czynnościami i zajęciami dotąd niedostrzeganymi i niedocenianymi. Podczas zaspokajania zainteresowań pogłębia się wiedza i kształtuje się osobowość, a zabiegi z tym związane zużywają nadwyżkę energii, którą w tym wieku można skierować na niepożądane tory. W związku z tym wskazania wychowawcze idą w kierunku budzenia, rozwijania i wzbogacania zainteresowań młodzieńcych, które ujawniają się głównie w przynależności do kółek przedmiotowych w szkole, jak również w organizowaniu sobie odpowiedniej działalności w domu, a także w zapoznawaniu się z literaturą z danej dziedziny (Żebrowska, 1986).

W okresie dorastania młodzież interesuje się różnymi rzeczami; często jest niezdecydowana, co wybrać, czemu się poświęcić, jak wykorzystać posiadaną wiedzę bądź zdobyć więcej wiadomości z danej dziedziny. Nie lubi wydeptanych ścieżek, woli iść własną drogą, odkrywając przy tym tajemnice, które są czasami trudno dostępne. Zainteresowania stają się przeważnie załącznikiem przyszłego zawodu, jak również czynnikiem decydującym o radości i bogactwie życia wewnętrznego. Młody człowiek powinien brać pod uwagę nie tylko zgodność wybranego zawodu z kierunkiem swoich zainteresowań, ale również stopień jego użyteczności, zapotrzebowanie w społeczeństwie oraz możliwość zatrudnienia. Słaba perspektywa późniejszego zatrudnienia komplikuje życie i skłania do zmiany zawodu i wyko-

nywania tego „niechcianego”, staje się powodem zniechęcenia oraz braku motywacji do pracy.

Podsumowując, jeżeli zdecydujemy się na jakąś pracę, to powinniśmy ją wykonywać jak najlepiej, nie żałując zaangażowania i wysiłku. W życiu należy robić to, co się umie najlepiej, żyć pełnią osobowości, tym, co przynosi radość i zadowolenie. Chroni to od pustki i samotności, które są fatalnymi doradcami nie tylko młodych ludzi (Siemek, 1986).

Wychowanie rodzinne i szkolne jako czynnik wzbudzający aspiracje edukacyjno-zawodowe

Na początku ważne jest bliższe poznanie problematyki wychowawczej, by zrozumieć, czym w istocie są wychowanie oraz cel wychowania jako jedno z podstawowych pojęć pedagogiki.

Wychowanie zazwyczaj jest rozpatrywane jako proces, czyli swoisty rodzaj ludzkiego działania, lub jako wynik czy produkt oddziaływań wychowawczych. Wychowanie jako proces jest utożsamiane z oddziaływaniem na psychikę i zachowanie człowieka, przy czym przez oddziaływanie to rozumie się szczególnie wywieranie wpływu na zmiany czy przeobrażenia w osobowości i zachowaniu, zwłaszcza opinii i przekonań o otaczającym świecie oraz postaw wobec ludzi, samych siebie i wartości (Łobocki, 1999).

Wychowanie według A. Guryckiej to „dynamiczny, złożony układ oddziaływań społecznych, instytucjonalnych, interpersonalnych, bezpośrednich i pośrednich, wywołujących zmiany w osobowości człowieka tym oddziaływaniami poddawanego, (...) układ wzajemnie od siebie zależnych procesów nadawania i odbierania wpływu (wywierania wpływu) zachodzących między jednostkami o zróżnicowanych, specyficznych rolach, w których jedna jest dojrzałym wychowawcą, a druga mniej dojrzałym od niego wychowankiem, w celu realizowania świadomie założonego projektu osobowości wychowanka” (Gurycka, 1979, s. 55). Wychowanie według S. Kunowskiego zaś to „społecznie uznawany system działania pokoleń starszych na dorastające, celem pokierowania ich wszechstronnym rozwojem dla przygotowania według określonego ideału nowego człowieka do przyszłego życia” (Kunowski, 2004, s. 164).

K. Olbrycht wyznacza cztery różne rodzaje (grupy) definicji wychowania, a dokładnie cztery sposoby rozumienia pojęcia wychowanie, biorąc pod uwagę „stopień oraz charakter intencjonalności objętych nim oddziaływań”. Określone w ten sposób wychowanie przedstawia się jako:

1. „Kształtowanie tzw. cech kierunkowych.
2. Świadome, celowe kształtowanie osobowości wychowanka zgodne z przyjętym ideałem.

3. Świadome i celowe wywieranie wpływu na drugiego człowieka.
4. Oddziaływanie na człowieka łącznie z socjalizacją i inkulturacją” (Łobocki, 2006, s. 35).

Warunkiem skuteczności wszelkich ludzkich działań jest dokładne określenie celów. Cele lub zadania wychowawcze, jakie zamierza się realizować w procesie wychowania, to pewien postulowany stan osiągany w wyniku oddziaływań wychowawczych. Celami takimi są tzw. standardy (normy) wychowawcze, wskazujące na pożądane społecznie i moralnie zachowania i postawy oraz inne cechy osobowości wychowanków (Łobocki, 2006). Oznaczać to może, że są nimi „pożądane i oczekiwane zmiany, jakie pod wpływem respektowania odpowiednich metod, środków i warunków kształtują się w osobowości wychowanków w postaci poglądów, postaw, nawyków oraz innych cech osobowości” (Okoń, 2001, s. 53). W. Okoń zaproponował w celach wychowania zmiany o charakterze:

1. Poznawczo-instrumentalnym – wiąże się z poznawaniem świata, ludzi i wartości, z całkowitą możliwością wywierania na nich wpływu.
2. Motywacyjno-emocjonalnym – „polegają na formowaniu stosunku wychowanka do świata i ludzi, jego przekonań i postaw, systemu wartości i celu życia” (Okoń, 2001, s. 54).

Cele wychowania są zasadniczo wyrazem określonych wartości, w których imię są głoszone. Najczęściej wyrażają określone nastawienie czy postawę wobec człowieka, jego nadziei, dążeń oraz trudności, jakie może on napotkać w życiu. Odnosi się to do sposobu sytuowania człowieka wśród rzeczy, zjawisk i stworzeń we współczesnym świecie, a w szczególności w określonej hierarchii wartości. W procesie wychowania nie jest obojętne, czy człowiek w tej hierarchii zajmuje miejsce uprzywilejowane, czy też zostaje zepchnięty na jej niższe szczeble. Cele, które wychowawca uznaje za własne, odsłaniają jego przekonania o tym, czym jest i powinien być człowiek, jaką ma misję do spełnienia, w jaki sposób i w imię jakich wartości powinien przeżyć życie, czego można się po nim spodziewać i zasadniczo jaki jest sens jego egzystencji. Cele wychowania są równoznaczne z powszechnie uznawanymi wartościami i szeroko rozumianymi normami, zwłaszcza moralnymi. Są też mniej lub bardziej jawnym odzwierciedleniem tego rodzaju wartości i norm, które nie zawsze są objęte celami wychowania.

Friedrich W. Kron wymienia cele wychowania:

1. Formalne (instytucjonalne) – są to cele na gruncie wychowania instytucjonalnego, np. w szkole i w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.
2. Nieformalne (własne) – cele występujące w naturalnym środowisku wychowawczym, np. rodzinie. (Łobocki, 2006)

Przy interpretowaniu pojęcia wychowanie wskazane jest ukazanie związku, jaki zachodzi między wychowaniem a opieką. Opiekę ogólnie interpretuje się jako zaspokojenie pilnych potrzeb człowieka, któremu ciężko byłoby samemu je za-

spokość bądź który jest całkowicie pozbawiony takiej możliwości. Istotnie ważną rolę w życiu młodych ludzi odgrywają opieka i wychowanie (Łobocki, 2006).

Zdaniem Heleny Radlińskiej, „we wszystkich czynnościach opiekuńczych odbywa się akt wychowawczy”. Autorka uważa, że efektywne wychowanie jest pozbawione przesadnie interwencyjnego charakteru, polega natomiast na wspomaganiu dzieci i młodzieży w ich naturalnym i spontanicznym rozwoju. Z kolei opieka przydatna jest zwłaszcza tam, gdzie pojawiają się negatywne dla normalnego rozwoju człowieka zjawiska: choroby, zaburzenia psychiczne, defekty organiczne, złe przyzwyczajenia, braki w sprawności i wykształceniu oraz samotność. Należy zwrócić uwagę, że wychowanie nie mogłoby się obyć bez opieki, która zapewniała istotne warunki do prawidłowego przebiegu procesu wychowawczego. Z kolei „opieka bez wychowania mogłaby się przerodzić w »dawanie« ponad miarę, a tym samym sprzyjać postawom biernego wyczekiwania raz sankcjonować brak aktywności i samodzielności wychowanków”.

Józef Pieter wypowiada się o opiece moralnej, światopoglądowej, organizacyjnej, intelektualnej i matematycznej. W trzech pierwszych daje się zauważyć ścisły związek z wychowaniem. Odnieść się do tego można także w wypadku wyróżnionej przez Marka Żelazkiewicza opieki nad rozwojem intelektualnym i moralno-społecznym dzieci, określanej przez niego jako opieka wychowawcza, opieki skoncentrowanej na zapewnieniu dzieciom osobistego bezpieczeństwa, opieki związanej ze stworzeniem odpowiednich warunków higieniczno-zdrowotnych oraz z właściwymi warunkami rozwoju społecznego w środowisku rodzinnym lub zastępczym. W opinii A. Kelm „bardzo trudno byłoby oddzielić wychowanie od opieki, zawsze bowiem pozostaje choćby troska o bezpieczeństwo osobiste dziecka, którym się w toku wychowania zajmujemy” (Łobocki, 2006, s. 11).

W ujęciu J. Maciaszkowej zachodzi związek między wychowaniem a opieką, dlatego że działania nie ograniczają się wyłącznie do wypełniania świadczeń materialno-rzeczowych, lecz wiążą się z pomocą o charakterze psychiczno-emocjonalnym. Autorka ma na myśli rozumienie potrzeb drugiego człowieka poprzez współodczuwanie z nim, wspieranie go w procesie samorealizacji i samowychowania. W odniesieniu do młodzieży dostrzega doniosłość wyzwalania aktywnej postawy wobec własnego życia oraz widzi możliwość samodzielnego zaspokajania potrzeb.

Wynioskować należy, że skuteczność wychowania zależy w dużym stopniu od zaspokojenia potrzeb zarówno fizjologicznych, jak i psychospołecznych, a efektywność opieki zależy od poszanowania godności osobistej wychowanków jako istotnego atrybutu działalności wychowawczej (Łobocki, 2006).

Człowiek żyje w danym środowisku, od którego jest zależny, a równocześnie je kształtuje. W związku z tym podczas analizy aksjologicznej aspektów procesu wychowania należy zwrócić uwagę na rolę, jaką odgrywają poszczególne środowiska wychowawcze. Środowisko wychowawcze składa się z określonych osób, grup ludzi, którzy w mniejszym bądź większym stopniu wpływają na rozwój psychiczny czy też na kształtowanie się osobowości dzieci i młodzieży. Głównymi

środoiskami wychowawczymi są rodzina, szkoła, grupa rówieśnicza, kościół, a współcześnie nawet mass media. W procesie wychowania istotne są te wszystkie środowiska, gdyż wprowadzenie w świat wartości trwa całe życie, a rozpoczyna się z chwilą powołania do życia nowego człowieka (Błasiak, 2009).

Rodzina od zawsze jest naturalnym środowiskiem, w którym człowiek się rodzi, wychowuje i umiera. „Jednocześnie stanowi instytucję społeczną, gdzie uczy się struktury i funkcji społecznych, absorbuje wzory osobowe i kulturowe – podlega procesom socjalizacyjnym. Niezależnie od tego, czy pojmowana jest w kategoriach wspólnoty, grupy, czy instytucji – funkcjonuje dla zaspokojenia potrzeb swych członków, jak również społeczności, w której przychodzi jej żyć” (Duda, 2008, s. 5).

Dom rodzinny jest wyróżniającym się środowiskiem rozwoju dla wszystkich mieszkańców. W dużym stopniu zależy to od ich wieku, ponieważ im niższy wiek członka rodziny, tym oddziaływanie atmosfery życia rodzinnego jest silniejsze i rozleglejsze. „Wpływ rodziny na rozwój dziecka zaczyna się szybko, ponieważ podatność na recepcję wzorów i wartości jest wysoka. Długi i systematyczny proces socjalizacji kształtuje strukturę dominujących potrzeb i dążeń. Młody, dorastający człowiek czerpie wciąż ze swojej rodziny wzory zachowań, systemy odniesień, konfigurację wrażliwości społecznych. Dla swojego rozwoju potrzebuje szczególnie dużo życzliwego otoczenia, ułatwiającego mu utwierdzenie swojej tożsamości oraz wypracowanie własnej koncepcji życiowej” (Ogryzko-Wiewiórowska, 2005, s. 117).

Z tej perspektywy funkcją rodziny jest przede wszystkim dawanie poczucia bezpieczeństwa, wsparcia emocjonalnego oraz warunków sprzyjających dobremu samopoczuciu. Według Z. Skornego środowisko rodzinne wywiera znaczący, lecz niezamierzony wpływ na rozwój dziecka – umysłowy, społeczny i moralny, na kształtowanie się jego osobowości oraz internalizację określonych wartości i norm postępowania.

Rodzina stwarza nieodzowny do dalszego współistnienia w świecie teren próbnych doświadczeń społecznych dziecka, odpowiedni dla jego niepełnej i niedostatecznie wykształconej umiejętności współżycia z innymi (Skorny, 1992).

„Pierwsze doświadczenia dziecka, które mają miejsce w rodzinie, wpływają na dokonywane w przyszłości wybory w złożonych i trudnych sytuacjach, w jakich uczestniczy dorosły człowiek. Dzieje się tak dlatego, że rodzina stanowi najbardziej powszechne środowisko życia” (Błasiak, 2009, s. 132).

Od tego rozpoczyna się biografia człowieka. Wpływ rodziny obejmuje bardzo długi okres, a najważniejsze, że rozpoczyna się, zanim w życiu człowieka pojawiają się inne środowiska, z którymi łączy go więzy biologiczne i emocjonalne. Istotą wychowania rodzinnego jest ukazanie najważniejszych wartości. Zadanie rodziców polega na zadbanie o to, by wartości dla nich ważne stały się równie istotne dla ich pociech. W tym ujęciu wychowanie opiera się na braniu odpowiedzialności za wartości przyjęte i zaakceptowane przez dzieci. Pierwszoplanową rolę rodziny jest przekazywanie wartości, norm i zwyczajów swojemu potomstwu.

F. Neidhart opisuje trzy funkcje niezbędne do przeniesienia wartości, stylów życia i wzorów zachowania z rodziców na dzieci:

1. Funkcja normatywna – opierająca się na posiadanych modelach wychowawczych oraz sposobach nagradzania i karania dzieci.
2. Funkcja demonstratywna – związana z naśladownictwem i procesem intensyfikacji upodobań rodziców; dziecko przyjmuje przy tym ich odczucia, niechęć i antypatię.
3. Funkcja pośrednia – związana z oddziaływaniem środowisk pozarodzinnych. (Łobocki, 1985)

Cztery najważniejsze drogi przenikania wpływu środowiska według J. Wilka:

1. Sympatia jako „zdolność wzajemnego psychicznego dostrajania się” – tendencja do tego, by myśleć, odczuwać i chcieć, tak jak ktoś, z kim dana osoba się zaprzyjaźnia.
2. Proces naśladownictwa, będący następstwem sympatii – bazuje na powtarzaniu czynności innych osób oraz identyfikowaniu ich cech.
3. Umiejętność przekazywania innej osobie własnych wyobrażeń, poglądów, przeżyć, pojęć i doświadczeń – co przyjmuje formę pewnego rodzaju presji moralnej, wywieranej za pomocą słów, tonu głosu, mimiki i gestów.
4. Procesy poznawcze – różnego rodzaju skutki wpływu środowiska: w świadomości, mentalności oraz postawach życiowych. (Błasiak, 2009)

W rodzinie dziecko po raz pierwszy spotyka się z takimi pojęciami, jak dobro i zło, rzeczy dozwolone i potępiane. Poprzez swoje zachowanie rodzice pokazują, czym należy się w życiu kierować (Skorny, 1992). Przy omawianiu wychowania do wartości warto wspomnieć o związku między kulturą materialną i duchową rodziny. Kultura materialna rodziny to część „kultury, którą tworzą środki materialne potrzebne do funkcjonowania rodziny. Wiąże się to ściśle z pojęciami gospodarności i zapobiegliwości, nie tylko posiadania materialnych rzeczy, ale także umiejętności obchodzenia się z nimi. Z kolei kultura duchowa rodziny wiąże się z faktem, iż rodzina jest miejscem przechowywania i przekazywania wszelkich wartości kulturowych. Każda rodzina posiada swoje indywidualne dziedzictwo kulturowe i jest miejscem inkulturacji swoich członków. Trzeba również zaznaczyć, że rodzina żyje i działa w kontekście kultury szerszej, która we właściwy sposób modeluje jej oblicze duchowe, moralne czy społeczne. Wśród istotnych elementów duchowej kultury rodziny należy wymienić: słowo, symbol, rytuał oraz wartości” (Błasiak, 2009, s. 136).

J. Maciaszkowa podkreśla ważność osobistej kultury pedagogicznej rodziców, którą interpretuje jako „zdolność do reagowania w sytuacjach wychowawczych, zgodnego z potrzebami dziecka, określona przez wiedzę, system wartości, norm i sposobów zachowania, połączona ze świadomością celów wychowania i umiejętnością działania wychowawczego w zakresie metod i środków wychowawczych” (Błasiak, 2009, s. 136). Rodzina kieruje procesem poznawania zjawisk i faktów

przez pomoc w rozumieniu norm i ich wartościowaniu. Dzięki naśladowaniu rodziców i domowników, identyfikacji z nimi, dziecko przyjmuje ich styl bycia, sposób wartościowania i zachowania, co wskazuje na jego związek emocjonalny z tym środowiskiem. W związku z tym funkcją wychowującego jest wspieranie wszelkiego rodzaju inicjatyw dziecka, które może prowadzić do samodzielnego wybierania pożądanych wartości.

Przy budowaniu i realizowaniu rodzinnej filozofii warto pamiętać o istniejących zagrożeniach. Głównym niebezpieczeństwem według J. Adamkiewicz jest filozofia sukcesu, zgodnie z którą rodzice dążą do tego, by odnosić same sukcesy. Dziecku w dużym stopniu zależy na tym, by sprostać oczekiwaniom rodziców, co nie zawsze się udaje, i wtedy pojawiają się patologiczne zachowania. Dziecko nie uczy się bezinteresownej miłości, lecz ocenia innych po tym, co osiągnęli, a samo czuje się tyle warte, na ile jest w stanie upodobnić się do innych. Następnym zagrożeniem jest filozofia pozoru, którą można scharakteryzować słowami: „Jak ty wyglądasz? Co ludzie powiedzą, gdy cię zobaczą?”. W tym kontekście dziecko staje się niewolnikiem mody i przyjętych w środowisku konwencji. Kolejny dylemat w procesie wychowania wiąże się z filozofią posiadania, polegającą na obdarowywaniu dziecka przez rodziców w sposób materialny. Nie biorą oni pod uwagę tego, że żadne rzeczy ani dobra materialne nie są w stanie zastąpić obecności rodziców i wspólnie spędzonego czasu. Ostatnim niebezpieczeństwem w procesie wychowania jest filozofia przyjemności, która niszczy człowieka. Dziecku należy wyznaczyć granice przynależnej mu swobody, ponieważ potrzebuje ono wskazania: „to jest właściwe, a to nie”. Jeśli zaspokajane są wszystkie jego zachcianki, w przyszłości zapewne nie będzie umiało zdobyć się na poświęcenie.

Warto podkreślić, że to właśnie w rodzinie człowiek przeżywa ważny okres, w którym kształtuje się jego osobowość, pogląd na świat oraz system preferowanych wartości. Zachodzi wówczas proces socjalizacji dziecka i modelują się skrypty, decydujące o systemie akceptowanych wartości, które motywują do określonego działania (Spionek, 1985).

Kolejnym ważnym środowiskiem kształtującym osobowość dziecka jest szkoła. Struktura i organizacja szkoły zależą w głównej mierze od przyjętych celów nauczania i wychowania. Z roku na rok uczeń pogłębia wiedzę, zdobywa doświadczenia oraz przyswaja normy i wzory zachowań. Szkoła jest pierwszą instytucją, której rygorom uczeń musi się podporządkować. Wychowanek spędza w szkole średnio od czterech do pięciu godzin. W tym czasie szkoła bierze za niego całkowitą odpowiedzialność, która polega na zaspokojeniu jego potrzeb. Najwięcej uwagi w procesie edukacji szkolnej poświęca się potrzebom intelektualnym: zdobywaniu wiedzy i kształceniu określonych umiejętności. Aby stać się środowiskiem twórczym, modelującym osobowość dziecka, szkoła musi sprostać takim zadaniom, jak:

1. Przygotowanie wychowanków do życia we współczesnym świecie z możliwością nawiązania nowych stosunków międzyludzkich.

2. Wdrażanie do demokratycznych form życia społecznego.
3. Kształcenie zasad moralności opartej na wartościach ogólnoludzkich. (Błasiak, 2009)

Szkoła wychowuje profesjonalnie za pośrednictwem wiedzy i zdobytego doświadczenia w sposób zamierzony i ukierunkowany na określone cele. Często się zdarza, że w szkole zachodzą procesy wychowania niezamierzonego i spontanicznego, kształtujące osobowość ucznia. Dzięki kontaktom koleżeńskim na lekcjach i poza lekcjami powstają bądź pogłębiają się wspólne zainteresowania oraz następuje kształtowanie się poglądów i przekonań. Świadczy to o tym, że środowisko szkolne ma duży wpływ na rozwój moralny i społeczny. Aby dostosować się do nowego środowiska, dzieci powinni poznać obowiązujące tam zasady i podporządkować się im. W efekcie uczą się realizowania wyborów i wartościowania. Duże utrudnienie występuje w chwili, gdy normy wpajane w szkole nie są przestrzegane w domu rodzinnym. Dla prawidłowego rozwoju społeczno-moralnego najlepiej jest, gdy określone wzory zachowania i wartości traktowane są przez rodzinę i szkołę jako jednakowo cenne. Dziecko ma wówczas zaufanie do dorosłych i akceptuje ich reguły postępowania. Natomiast jeżeli dorośli nie są zgodni w kwestiach moralnych, może to wywołać zagubienie wychowanka w systemie wartości i norm i skutkować zachowaniami kompromisowymi czy konformistycznymi (Błasiak, 2009).

Kluczową rolę w środowisku szkolnym odgrywa nauczyciel wychowawca, który steruje rozwojem intelektualnym i społecznym wychowanków, a jednocześnie realizuje związane z tym cele wychowania. Główną formą aktywności uczniów jest czynny udział w lekcjach. Szkoła nie tylko nadzoruje proces nauczania, lecz poprzez oddziaływania wychowawcze nauczycieli organizuje także życie społeczne. Tradycyjny system nauczania opiera się na indywidualnej ocenie osiągnięć szkolnych ucznia oraz jego osobistej pracy domowej i ma na celu osiągnięcie przez ucznia jak najlepszych wyników w nauce. Każdy człowiek posiada własny system wartości, a jego rezultatem są postawy i pogląd na świat. Obecny system ocen, upomnień, nagan i kar może doprowadzić do wytworzenia się negatywnej postawy wobec nauczyciela (Skorny, 1992).

Nauczyciel stara się oddziaływać na wychowanka całym sobą, swym wewnętrznym i duchowym bogactwem, stanowionym przez wartości, które uznaje, akceptuje i prezentuje. O dojrzałości pedagoga świadczą wartości, jakie posiada, i normy, które kierują jego zachowaniem. Istotne jest, jakie wartości i w jaki sposób zostaną przekazane w procesie wychowania. W przekonaniu A. Węgrzeckiego dojrzałość aksjologiczna określa wewnętrzne otwarcie osoby na wartości, które jest możliwe tylko wtedy, gdy osoba ta wyzwoliła się z pewnych ograniczeń, a zarazem nadal jest zdolna się z nich wyzwalać. Pedagog ma obowiązek wykazywać się trwałą umiejętnością wyzwalać się z ograniczeń oraz posiadać zdolność rozpoznawania natury danej wartości (Błasiak, 2009). Powinien także traktować wychowanka jako osobę, w sposób podmiotowy, a nie instrumentalny. Znaczącą rolę w procesie wychowania do wartości odgrywa osobowość wychowawcy. Zda-

niem W. Cichonia „każdemu człowiekowi przysługuje zespół wartości osobowych i moralnych jako aksjologiczna charakterystyka jego osoby, jako składnik konstytuujący jego osobowość, jako zalety charakteru i osobowości wytwarzające trwałe skłonności i dyspozycje moralne, pobudzające wrażliwość moralną i umożliwiające realizowanie innych pozytywnych wartości” (Błasiak, 2009, s. 144).

Osobowość nie kształtuje wartości, lecz się w nich wypowiada. Każdy wychowawca powinien reprezentować poczucie własnej godności i wartości jako człowieka. Dzięki temu, że wychowawca wykazuje się otwartością i spontanicznością, wychowankowie w pełni odczuwają jego obecność jako człowieka godnego zaufania, na którym zawsze można polegać. Wychowanek doświadczy wartości nauczyciela tylko wtedy, gdy będzie on autentyczny. Rola nie tylko wychowawcy, ale każdego z nas polega na nieustannym przekraczaniu siebie i samorozwoju. Atutem nauczyciela jest oryginalność, cechująca się inną osobowością, innym doświadczeniem, innymi umiejętnościami i wartościami, które odzwierciedlają się w jego życiu i pracy. Warto wspomnieć, że każdy nauczyciel inaczej spostrzega dziecko i z inną wrażliwością do niego podchodzi. Kolejnymi oznakami indywidualności wychowawcy są jego dyspozycyjność, otwartość oraz gotowość do podejmowania działań dla dobra innych. Odmienność pedagoga wyraża się również w twórczym działaniu. Wychowawca nie powinien wyłącznie skupiać się na rutynowym, bezuczuciowym, bezrefleksyjnym wykonywaniu zaleceń programowych, lecz winien zwracać uwagę na to, czy ma wpływ na rozwój osobowy wychowanka. Natomiast indywidualność postawy wychowawczej i podejmowania działań musi być realizowana w poczuciu prawdy, przekonania o wartościach, z zachowaniem wolności i godności dziecka; przede wszystkim powinny być odrzucane wszelkie schematy, sposoby zniewalania i przymuszania, które do niczego dobrego w wychowaniu nie prowadzą (Spionek, 1985).

Warto w tym momencie wspomnieć o autorytecie intelektualnym, który odnosi się do wiedzy i specjalności zawodowej nauczyciela wychowawcy, oraz autorytecie moralnym, opierającym się na normach i zasadach postępowania wychowawczego wobec wychowanków. Zarazem przez autorytet rozumiem „zdolność do wywierania pozytywnego wpływu na wychowanków, wynikającego z cech osobowościowych, umiejętności nawiązania kontaktów oraz efektów dydaktyczno-wychowawczych pracy wychowawcy” (Błasiak, 2009, s. 150). Podkreślić należy, że autorytet wychowawcy jest kluczowym warunkiem wyzwalań i rozwoju prawidłowych postaw społecznych.

Początkową grupą społeczną na obszarze szkoły jest klasa. Zachodzi w niej proces uczenia się, zdobywania wiedzy i umiejętności, co prowadzi do kształcenia sprawności zawodowych. Klasa szkolna stanowi strukturę, układ panujących w niej stosunków dominacji, podporządkowania, wzajemnej zależności, sympatii oraz antypatii. W klasie mają miejsce współdziałanie i współpraca, a czasami zdarzają się konflikty i antagonizmy (Skorny, 1992).

Według Z. Zborowskiego, „stosunki kształtujące się między uczniami w klasie w toku nauki i zajęć pozalekcyjnych, w pracy społecznej i zabawie, przesycone ideą równości, pomocy, wzajemnego zaufania, tolerancji cudzych przekonań, idea prawdziwego humanizmu i walki ze złem w życiu społecznym, powinny stać się dla nich wzorem, modelem stosunków w ich przyszłym życiu zawodowym, społecznym i osobistym” (Zborowski, 1964, s. 8).

Gdy dzieci rozpoczynają naukę, początkowo tworzą zbiór nieznanych sobie jednostek, wśród których brakuje więzi społecznej. Wytwarza się ona stopniowo podczas nawiązywania w klasie kontaktów społecznych, które powodują poczucie przynależności do niej oraz powstanie norm grupowych regulujących zachowania uczniów. Tworzenie klasy szkolnej jako grupy społecznej wpływa na aktywność ucznia. Na początku nauki w szkole dzieci mają już pewne upodobania, zamiłowania, postawy i uprzedzenia. Istnienie więzi społecznej w klasie jest uzależnione od opinii zespołu klasowego (Skorny, 1992).

Odpowiednim podsumowaniem tego zagadnienia będą słowa J. A. Kłoczowskiego, że „wychowywać to znaczy dawać świadectwo tym wartościom, które każdy człowiek w swoim życiu widzi, weryfikuje, jest im posłuszny. Wtedy ten, kto ma twarz, którą rzeźbi, może stanąć wobec młodego człowieka, którego twarz na wiele kształtów może być wyrzeźbiona. Nie jest wtedy rzemieślnikiem, który dłubie coś tam, który wypycha w gotowe formułki, ustawia według jakiegoś drobiazgowego rozumianego porządku, zasad wychowania, po prostu staje wobec tego człowieka twarzą w twarz” (Błasiak, 2009, s. 151).

Znacząca jest rola wychowawcy w sytuacji interkulturowej, czyli między kulturą dorosłych a kulturą dziecięcą. Stąd też warto, aby odwoływał się on do tego, co dziecku jest już znane. Wychowawca, który ignoruje problem percepcji dziecka, może spowodować, że informacja kierowana do dziecka zostanie uproszczona i w efekcie stanie się w dziecięcym odbiorze czymś innym, niż była w zamierzeniu. Proces wychowania decyduje o tym, że pewne wartości moralne wychowanek może stracić bądź zyskać, ponieważ wychowanie nie jest nigdy neutralne w stosunku do moralnego kształtowania się osobowości wychowanek. W tym procesie fundamentalną rolę odgrywa przygotowanie go do pracy nad kształtowaniem własnej osobowości. Spełnia się to przez realizację określonych rodzajów wartości w wychowaniu, a także przez urzeczywistnianie przez wychowanek wartości przedmiotowych, należących do sfer dóbr materialnych, społecznych, kulturalnych, duchowych i religijnych. Istotne są przy tym zdolność do podejmowania decyzji, umiejętność poruszania się w świecie wartości oraz dokonywanie właściwych wyborów. Wychowanie szkolne wiąże się z konfrontacją norm i wartości uznawanych w rodzinie z wartościami, które wychowanek poznaje w procesie edukacji (Łobocki, 1985).

K. Olbrycht uważa, że program edukacji aksjologicznej przyszłych pedagogów powinien obejmować:

1. „Wiedzę o wartościach, ich teoriach oraz koncepcjach wraz z przesłankami o różnorodnych sposobach ich hierarchizowania i podporządkowania.
2. Wiedzę o mechanizmach psychicznych i społecznych wpływających na procesy wartościowania, wyrażania oraz uzasadniania własnych sądów wartościujących.
3. Wiedzę o kształceniu uczuć pozwalających przeżywać wartości i możliwość decydowania o ich realizowaniu.
4. Bezpośrednie doświadczenia w kontakcie z różnego typu wartościami.
5. Ćwiczenie umiejętności pracy z wychowankiem w różnym wieku w zakresie kształcenia jego świadomości i wrażliwości aksjologicznej oraz woli realizowania wartości” (Błasiak, 2009, s. 153).

Należy podkreślić, jak ogromne znaczenie odgrywa rola orientacji życiowych w wychowaniu rodzinnym i szkolnym. Łączy się ona z kwestiami uporządkowania i hierarchizacji wszelkich celów, jakie stawiają sobie obecnie młodzi ludzie. „Orientacje życiowe są genetycznie wcześniej u człowieka niż aspiracje, dążenia i plany życiowe (zawodowe, rodzinne itd.). Młode pokolenia poprzez wychowanie i kształcenie doświadczyć mogą tego, jak łączyć naukę i życie osobiste, jak rozwijać najważniejsze w życiu umiejętności, jak akceptować i wprowadzać w życie nowe wartości i jak zmieniać własny sposób życia. W tym zakresie rola rodziny może być niezastąpiona. Rola szkół różnych typów i szczebli winna także skupiać się i obejmować ten perspektywistyczny zestaw zagadnień. Są one ważne z indywidualnego i społecznego punktu widzenia” (Kawula, Brągiel, Janke, 1999, s. 190).

W pewnym okresie życia młodzież stawia sobie pytania dotyczące modelu życia w przyszłości, celów godnych podjęcia, dążeń oraz planów i dróg ich realizacji (Hejnicka-Bezwińska, 1991). Obiektem różnych orientacji życiowych są wyobrażenia i przekonania jednostki o celach życiowych. Odzwierciedlają one stosunek człowieka do otaczającej go rzeczywistości i jego samego. Podczas przyjmowania określonej orientacji jednostka w pewien sposób wyraża preferencje w celach, dążeniach i planach oraz sytuacjach wyboru niezbędnych do realizacji przyjętych celów życiowych (Kawula, 1997).

Kształcenie nauczycieli wychowawców należy uwzględniać jako odrębny rodzaj przygotowania nauczycielskiego, ponieważ nie jest to tylko kształcenie zawodowe, ale „wychowanie wychowawców”.

Podsumowując: każdy człowiek ma w życiu jakieś cele, dążenia i plany, które chciałby w przyszłości osiągnąć lub zrealizować. Dla młodych ludzi są one czymś szczególnym, w dużej mierze bowiem wyznaczają całą drogę życia.

W okresie dorastania specyfika zainteresowań młodych ludzi jest bardzo zróżnicowana. Mają oni świadomość, że najważniejsze w życiu jest to, aby robić coś, co się lubi i co przynosi satysfakcję. W swoich zainteresowaniach młodzież ujawnia na ogół wiele pasji, a także pogłębia wiedzę i kształtuje osobowość.

Nie da się ukryć, że najważniejszymi czynnikami wpływającymi na rozwój młodzieży są rodzina i szkoła. Rodzina jest istotnym czynnikiem kształtującym

osobowość dziecka, a co za tym idzie – także jego aspiracje. Od niej w dużym stopniu zależy, jaki będzie człowiek, do czego będzie dążył, ona ma wpływ na uspołecznienie, kształtowanie światopoglądu i postawy dziecka. Rodzice pierwsi zauważają zdolności i zainteresowania swoich dzieci. Rodzice, kierując rozwojem dziecka, stymulują ów rozwój i pomagają w kształtowaniu aspiracji odpowiednich do zdolności i zainteresowań. Robi to również szkoła. Środowisko szkolne odgrywa ważną rolę w kierowaniu losami młodzieży. Rozbudza i kształtuje zainteresowania, rozwija postawy społeczne, wprowadza do aktywnego życia zawodowego, rodzinnego i społecznego.

Bibliografia

- Bandura L. (1974), *Uczniowie zdolni i kierowanie ich kształceniem*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Benesch H. (2002), *Atlas psychologii, tom 1*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Błasiak A. (2009), *Aksjologiczne aspekty procesu wychowania*. Kraków: WAM.
- Długosz P. (2005), *Młodzież Podkarpacia III Rzeczypospolitej*. Kraków: NOMOS.
- Duda M. (red.) (2008), *Rodzina wobec zagrożeń*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej.
- Fal J. G., Świeszczakowski A. (1966), *Twoje hobby: propozycje, rady, wskazówki*. Warszawa: Wydawnictwo Związkowe CRZZ.
- Gołębiowski B. (1973), *Społeczno-kulturowe aspiracje młodzieży*. Studia Socjologiczne, nr 3.
- Gondzik E. (1976), *Kariery szkolne uczniów zdolnych*. Warszawa: WSiP.
- Gurycka A. (red.) (1964), *Zainteresowania uczniów. Cz. 2, Czynniki warunkujące stan zainteresowań uczniów wyższych klas szkoły podstawowej*. Warszawa: PZWS.
- Gurycka A. (1978), *Rozwój i kształtowanie zainteresowań*. Warszawa: WSiP.
- Gurycka A. (1979), *Struktura i dynamika procesu wychowawczego*. Warszawa: WSiP.
- Hejnicka-Bezwińska T. (1991), *Orientacje życiowe młodzieży*. Bydgoszcz: WSP.
- Hornowski H. (1978), *Rozwój inteligencji i uzdolnień specjalnych*. Warszawa: WSiP.
- Janczur A. (1988), *Wybrane czynniki kształtujące styl życia młodzieży*. Rzeszów: WSP.
- Jankowski A. (1977), *Aspiracje młodzieży szkół średnich*. Warszawa: PWN.
- Kawula S. (1997), *Młodzież wobec swej przyszłości i deklarowanych wartości*. [W:] W. M. Wołoszyn (red.), *Aksjodeontologiczne aspekty relacji osobowych w procesach edukacyjnych*. Bydgoszcz: WSP.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A. W. (1999), *Pedagogika rodziny*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

- Kazior W. (1979), *Psychologia wieku młodzieńczego. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Kłóskowska A. (1970), *Wartości, potrzeby i aspiracje kulturowe małej społeczności miejskiej*. Studia Socjologiczne, nr 3.
- Kunowski S. (2004), *Podstawy współczesnej pedagogiki*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Lewowicki T. (1987), *Aspiracje dzieci i młodzieży*. Warszawa: PWN.
- Łobocki M. (1985), *Współdziałanie nauczycieli i rodziców w procesie wychowania*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Łobocki M. (1999), *ABC wychowania*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej.
- Łobocki M. (2006), *Teoria zachowania w zarysie*. Kraków: IMPULS.
- Miller R. (1979), *Sytuacja młodzieży w społeczeństwie wychowującym*. Warszawa: PZWS.
- Miszcuk-Wereszczyńska M. (red.) (2008), *Aspiracje edukacyjne i potrzeby szkoleniowe mieszkańców Małopolski*. Kraków: Krośnieńska Oficyna Wydawnicza.
- Musialska K. (2008), *Aspiracje życiowe młodzieży stojącej u progu dorosłości*. Kraków: Oficyna Wydawnicza IMPULS.
- Ogryzko-Wiewiórska M. (2005), *Rodzina w oczach młodego człowieka*. [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*. Warszawa: WUW.
- Okoń W. (2001), *Nowy słownik pedagogiczny*. Warszawa: ŻAK.
- Okoń W. (2007), *Nowy słownik pedagogiczny*. Warszawa: ŻAK.
- Pacholski M., Słaboń A. (2001), *Słownik pojęć socjologicznych*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie.
- Reykowski J. (1970), *Z zagadnień psychologii motywacji*. Warszawa: WSiP.
- Siciński A. (1976), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*. Warszawa: PWN.
- Siemek D. (1986), *Problemy wychowawcze wieku dorastania*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Skorny Z. (1980), *Aspiracje młodzieży oraz kierujące nimi prawidłowości*. Wrocław: Ossolineum.
- Skorny Z. (1980) (red.), *Wstęp*. [W:] *Mechanizmy funkcjonowania aspiracji*. Prace psychologiczne. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Skorny Z. (1980), *Pojęcie aspiracji oraz mechanizmy ich funkcjonowania*. [w:] *Mechanizmy funkcjonowania aspiracji. Prace psychologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Skorny Z. (1992), *Psychologia wychowawcza dla nauczycieli*. Warszawa: WSiP.
- Spionek H. (1985), *Zaburzenia rozwoju uczniów a niepowodzenia szkolne*. Warszawa: PWN.

- Stepulak M. Z. (2010), *Wybrane zagadnienia z psychologii osobowości*. Lublin.
- Szewczuk W. (red.) (1979), *Słownik psychologiczny*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Szewczuk W. (1985), *Słownik psychologiczny*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Zborowski Z. (1964), *Stosunki społeczne w klasie szkolnej*. Warszawa: PWN.
- Żebrowska M. (red.) (1972), *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*. Warszawa: PWN.
- Żebrowska M. (1986), *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*. Warszawa: PWN.

Krzysztof Złotucha

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Wpływ subkultur na życie młodzieży

Streszczenie

Celem publikacji jest przedstawienie sposobów funkcjonowania subkultur oraz mechanizmów sprzyjających działalności młodzieży w subkulturach młodzieżowych. Autor pokazuje również pozytywne i negatywne strony tej aktywności i wpływ, jaki może mieć ona na młodych ludzi. Na koniec wyjaśnia, dlaczego młodzi ludzie biorą udział w subkulturach dewiacyjnych i w jaki sposób można temu zapobiegać z wykorzystaniem programów profilaktycznych.

Słowa kluczowe

subkultura, wpływ, młodzież, działalność

Zjawisko subkultur od wielu lat budzi zainteresowanie badaczy, ludzi, którzy aktywnie uczestniczą w życiu społecznym, a także mediów. Pierwsze symptomy kształtowania się subkultur miały miejsce już w latach 50. XX wieku. Złożyło się na to bardzo wiele czynników: rewolucje ekonomiczne i gospodarcze krajów, które były zniszczone przez drugą wojnę światową, zmiany ustrojowe i geograficzne. Dały one młodzieży możliwość coraz swobodniejszego mówienia o swoich problemach i demonstrowania niezadowolenia z ogólnie panujących reguł.

Na poziomie terminologii istnieje wiele problemów z jednoznacznym określeniem, czym jest subkultura. Najczęściej kojarzy się ona z grupą ludzi, którzy negują ogólnie przyjęte wartości i postawy. Mirosław Pęczak, profesor socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, w książce *Mały słownik subkultur młodzieżowych* mówi, że subkultura to „względnie spójna grupa społeczna, wyrażająca swoją odrębność poprzez zanegowanie lub podważenie utrwalanych i powszechnie akceptowanych wzorów kultury” (Pęczak, 1992, s. 4). Według Tomasza Palecznego subkultura to „część grupy kulturowej, która neguje bądź odrzuca pojedyncze normy i wartości albo usiłuje zakwestionować funkcjonalność całego systemu norm i wzorów kulturowych, którym podlega i jest zmuszona się podporządkować” (Zgrajewska, 2006, s. 33). Amerykańscy badacze John von Maanen i Stephen Barley, którzy stworzyli szkołę subkultur w zakresie organizacji uważają, że do subkultury należą „członkowie subkultur, pomiędzy którymi zachodzą interakcje, którzy określają się jako odrębne grupy w organizacji, mają wspólne problemy oraz systematycznie działają na podstawie wspólnych specyficznych wyobrażeń dla tej grupy” (www.mitsloan.mit.edu).

Jak widać, definicja subkultury jest bardzo złożona, ale na podstawie powyższych przykładów możemy stwierdzić, że stanowi ją grupa ludzi, którzy są krytycznie nastawieni do tradycyjnych wartości.

Sposób funkcjonowania poszczególnych subkultur umożliwia wyodrębnienie charakterystycznych dla nich cech. Możemy do nich zaliczyć:

- założenia ideologiczne;
- obyczajowość;
- kreowany wizerunek;
- aktywność twórczą (Piotrowski, 2003, s. 10).

Założenia ideologiczne subkultur obejmują swobodne działanie człowieka, nieakceptowanie tradycyjnych norm społecznych, odrzucenie jakichkolwiek autorytetów. Główną cechą ideologiczną jest sprzeciw wobec wartości danej kultury i wyłączenie się z życia publicznego.

Obyczajowość odnosi się do tego, że człowiek, jako wolna istota, stoi ponad wszystkimi panującymi normami. Daje to możliwość odrzucenia tradycyjnych wartości, poszukiwania nowych sposobów na bycie szczęśliwym niezależnie od panujących norm.

Kreowany wizerunek jest wyznacznikiem identyfikowania się z daną grupą. Uczy poszanowania dla pewnych symboli, wartości przyjętych przez daną grupę, które często nie znajdują akceptacji w społeczeństwie.

Aktywność twórcza nastawiona jest na deprecjonowanie prawa i panujących zasad. Daje możliwość wyboru własnego stylu życia i oderwania się od codzienności. Dzięki wybranej orientacji muzycznej członkowie danej subkultury mogą szukać zadowolenia i wyrażać protest w stosunku do panującej kultury (Zgrajewska, 2006).

Wiele subkultur wykazuje wszystkie wyżej wymienione cechy (np. punki, skini czy hipisi.) Są również podkultury, które tworzy młodzież zafascynowana grupą muzyczną (np. metalowcy) – w tym przypadku mamy do czynienia z aktywnością ukierunkowaną na kult jakiegoś obiektu (grupy muzycznej, symboli lub ludzi), a mniejsze znaczenie mają ideologia czy też obyczaje.

Obecnie można wymienić kilka subkultur, które mają duże znaczenie w środowisku młodzieży w Polsce i na świecie:

Punki. Subkultura ta zaczęła się dynamicznie rozwijać w połowie lat 70. w Londynie. Słowo „punk” oznacza śmieć, marność. Nazwa odnosi się do przyjętych wartości, które członkowie tej podkultury manifestują: obrzydzenie do otaczającej rzeczywistości i lęk przed nią, poczucie nudy i bezużyteczności. Punki mają charakterystyczny ubiór: skórzana kurtka, dżinsowe spodnie, ciężkie wojskowe buty, fryzura w postaci biegnącego przez środek głowy irokeza.

Główne założenia to:

- odrzucanie tradycyjnego systemu wartości;
- sprzeciw wobec dyskryminacji i rasizmu;
- anarchistyczne i pacyfistyczne nastawienie do świata.

Skini. Działalność skinów rozpoczęła się w połowie lat 60. w Anglii. Nazwa wiąże się ze specyficznym szczegółem wyglądu skina: ogoloną głową. Ma on wyrażać ciągłą gotowość do walki, promować kult siły, wzbudzać uznanie. Pozostałe charakterystyczne cechy to ubiór: dżinsy z podwiniętymi nogawkami, szelki, buty glany. Ideologia skinów związana jest z pielęgnowaniem patriotycznych wartości. Propagowane zasady często mają charakter ksenofobiczny wobec homoseksualistów, Żydów czy też narkomanów.

Metalowcy. Nazwa tej subkultury odnosi się do ciężkiej, heavy-metalowej muzyki. Na wygląd metalowca składają się: długie włosy, obcisłe dżinsowe spodnie, skórzana kurtka, czarne rękawiczki z obciętymi palcami. Subkultura ta nie ma żadnej ideologii. Można wyodrębnić w niej dwa nurty: sataniczny i mitologiczny (Pęczak, 1992). Pierwsza wyraża fascynację okultyzmem, śmiercią i magią. Koncerty metalowe w ramach tego nurtu charakteryzuje sceneria pełna magii i tajemniczości.

Chuligani. Działalność tej grupy ma podłoże irracjonalne, odbiega od ogólnie przyjętych zasad i jest związana z niszczeniem porządku publicznego. Do najistotniejszych cech zalicza się:

- negatywny stosunek do zasad współżycia społecznego;

- pozytywne wartościowanie takich przymiotów, jak odwaga, siła fizyczna; skłonność do podejmowania ryzyka, cwaniactwo;
- popełnianie przestępstw o charakterze nieekonomicznym;
- niedojrzałość, wyrażająca się w niezdolności do odraczania gratyfikacji (Piotrowski, 2003).

Sataniści. Na rozwój tej subkultury wpłynął Anton Szandor LaVey, nazywany Czarnym Papieżem. W 1966 roku w San Francisco stworzył Kościół Szatana, a wszelkie zasady zawarł w czarnej biblii. Na wygląd zewnętrzny satanistów składają się: długie włosy, nabijane ćwiekami czarne kurtki z wizerunkami diabła oraz noszone symbole: pentagram, wisiorki w postaci odwróconego krzyża, trzy szóstki, które są oznaką przynależności do grupy. Najbardziej znanym obrzędem są czarne msze, które stanowią parodię mszy chrześcijańskiej. Odbývają się one w kaplicach lub na cmentarzach.

Grafciearze. W Polsce rozwój tej subkultury przypada na lata 80. XX wieku, a w szczególności na przełom ustrojowy. Graffiti występuje w formie napisów, rysunków, haseł manifestujących. Swoje dzieła uczestnicy tej grupy wykonują najczęściej na ścianach bloków, mostach, wagonach kolejowych i budynkach publicznych. Działalność ta ma często charakter sportowej rywalizacji między poszczególnymi grupami.

Zabawa ta polega na przykład na rysowaniu skomplikowanych rysunków, haseł w formie graficznej itp. Grafciearze działają najczęściej w nocy, w grupach, ponieważ daje to im większe poczucie bezpieczeństwa. Hasła przedstawiane na ścianach budynków mówią często o problemach, które dotyczą młodzieży, o ich frustracjach, skłaniają do refleksji.

Jeśli chodzi o postrzeganie tej subkultury, zdania są podzielone. Z jednej strony ich działania to wyraz niekonwencjonalnej twórczości, nowy sposób wyrażania uczuć, z drugiej – wandalizm i łamanie prawa (Piotrowski, 2003).

Skejci. Skateboarding to sport, który pojawił się w latach 70. w USA. Z początku działalność ta miała charakter sportowo-rekreacyjny, później zaczęły tworzyć się grupy, które złożyły się na subkulturę. Charakterystyczną cechą skejtów jest podkreślanie swobodnego, niezależnego trybu życia. Na ich ubiór składają się: czapki baseballówki, obszerne bluzy z kapturami, luźne koszulki, kaszkietówki, ochraniacze na łokcie i na kolana i oczywiście nieodłączny element – deskorolka (Piotrowski, 2003).

Technomani. Nazwa tej subkultury pochodzi od stylu muzycznego – techno – który opiera się na monotonnym i jednostajnym rytmie. Pojawiła się pod koniec lat 80. w USA i Wielkiej Brytanii. Taki charakter muzyki ma być wyrazem manifestu, buntu przeciwko trudnej rzeczywistości, ale również pozwala odreagować napięcie, a także daje umożliwia silne przeżycia. Na ubiór technomana składają się: oryginalne fryzury, gwizdki, nietypowy makijaż, okulary. „Największe europejskie imprezy techno odbywają się w Niemczech (lipcowa Love Parade w Berlinie, Maydays we wszystkich większych miastach. (...)) Najbardziej popularnymi

narkotykami pojawiającymi się podczas techno party są psychostymulanty – amfetamina i ecstazy – oraz substancje o działaniu halucynogennym – LSD lub marihuana” (Piotrowski, 2003, s. 86).

Dresiarze i Jumacy. Obie podkultury dały o sobie znać w trakcie zmian ustrojowych w naszym kraju. Ulubionym stylem ubierania się dresiarzy są dresy znanych firm odzieżowych. Bardzo często są to osoby, które mają krótko obcięte włosy. Dbają o tężyznę fizyczną, chodzą na siłownię. Lubią się popisywać tym, że są bogaci, szpanują drogim sprzętem. Pozwala to wzbudzić uznanie wśród rówieśników i daje silną pozycję w grupie. Ich życie wiąże się często z działalnością dewiacyjną, np. kradzieżą drogocennych przedmiotów czy handlem narkotykami, choć sami dresiarze stronią od ich zażywania.

Jumacy (jumole) „to młodzi ludzie, dla których źródłem dochodu są kradzieże sklepowe, dokonywane za granicą (przede wszystkim w Niemczech). Pochoǳą w większości z przygranicznych terenów Polski Zachodniej. Jumacy kradną zwykle drogie towary (kosmetyki, alkohol, papierosy), które następnie sprzedają paserom. Podobnie jak dresiarze, lubią imponować swoją zamożnością: bawić się w drogich lokalach i modnych dyskotekach, bogato się ubierać, jeździć ekskluzywnymi samochodami” (Piotrowski, 2003, s. 88).

Jak pokazują powyższe przykłady, subkultury są bardzo różnorodne i złożone i mogą mieć ogromny wpływ na życie młodego człowieka. Powstaje pytanie: w jakim wieku ludzie najczęściej angażują się w działalność subkulturową?

Są to osoby w okresie dojrzewania. Dochodzi wtedy do dużych zmian na płaszczyźnie fizycznej, psychicznej i społecznej.

W sferze fizycznej następuje przyspieszenie tempa dojrzewania, przejawiające się w:

- zmianach fizjologicznych;
- szybkim wzroście wysokości i ciężaru ciała;
- nierównomiernym rozwoju układu kostnego i mięśniowego;
- przeobrażeniu niektórych struktur układu nerwowego;
- szybkim rozwoju układu sercowo-naczyniowego;
- rozwoju gruczołów wydzielania dokrewnego;
- wzmożeniu aktywności gruczołów wydzielania skórniego (Piotrowski, 2003, s. 22).

Zmianom fizycznym towarzyszą zmiany w sferze psychicznej. Rozwija się spostrzegawczość, pojawia się abstrakcyjne myślenie, młodzi są nastawieni krytycznie do rzeczywistości, przejawiają często nihilistyczne nastawienie do świata, pojawia się kryzys wiary lub niepowodzenia w różnych sferach życia. Młody człowiek ma idealistyczne nastawienie do świata, przejawiające się w szukaniu idealnego wzorca, który będzie wyznacznikiem pewnych reguł i sposobu życia.

W ramach rozwoju psychospołecznego zaczyna kształtować się własna tożsamość, pojawiają się pytania: kim jestem? kim chcę być? Zaczyna się odgrywanie pewnych ról społecznych oraz przybiera na sile ukierunkowane zainteresowanie płciowe (Piotrowski, 2003).

Młody człowiek w tym trudnym okresie ma bardzo wiele potrzeb psychicznych, które nie zawsze może zaspokoić wśród najbliższych. Pojawia się wtedy alternatywa w postaci grupy rówieśniczej nazywanej subkulturą, niestety nie zawsze jednak młody człowiek zastanawia się, czy jest to grupa dobra, czy zła, i jakie mogą być skutki uczestnictwa w niej. Wśród podstawowych przyczyn przystępowania młodych ludzi do grup negatywnych są:

- wszelkie nieprawidłowe i mało skuteczne oddziaływania opiekuńcze i socjalizacyjno-wychowawcze, które utrudniają jednostce prawidłową samorealizację i zaspokajanie potrzeb w najbliższym otoczeniu,
- niepowodzenia szkolne, wpływające na obniżenie samooceny, utratę wiary we własne siły, obniżenie poziomu aspiracji,
- zaburzenia więzi emocjonalnych z członkami rodziny, poczucie osamotnienia i odrzucenia przez osoby znaczące,
- nieprawidłowa atmosfera rodzinna, zaburzona struktura rodziny, konflikty z różnymi formami przemocy,
- trudne warunki socjalno-bytowe lub też skupianie uwagi wyłącznie na potrzebach materialnych bez uwzględnienia innych potrzeb młodej osoby,
- zjawiska patologiczne w rodzinie, przekazywanie negatywnych wzorów zachowań, które powodują, że jednostka poszukuje otoczenia ułatwiającego ich demonstrowanie;
- brak kontroli nad działaniami jednostki w różnych sytuacjach życiowych, zwłaszcza w wydarzeniach kryzysowych;
- nieodpowiednie sposoby spędzania wolnego czasu spowodowane utrudnionym dostępem do środków wypoczynku lub wadliwe wzory spędzania wolnego czasu prezentowane przez otoczenie jednostki;
- utrudnione kontakty społeczne z rówieśnikami, niemożność osiągnięcia pożądanego pozycji w grupie kolegów, odrzucenie i naznaczenie;
- utrudniony dostęp do dóbr kultury i do działalności w organizacjach młodzieżowych;
- propagowanie przez media negatywnych, wręcz destrukcyjnych form zachowań,
- bliskie kontakty z osobami należącymi do subkultur, subiektywna atrakcyjność, a nawet fascynacja tymi osobami (Zgrajewska, 2006, s. 35-36).

Wymienione czynniki obrazują, przed jakimi problemami na drodze do prawidłowego rozwoju staje młodzież. Problemy te przyczyniają się do deprywacji potrzeb, a co za tym idzie – do gorszej sprawności życiowej, poczucia samotności. Jak dotąd, pojawiło się wiele teorii dotyczących przyczyn, dla których młodzi wchodzi do subkultur; jedną z nich, wartą uwagi, jest poczucie alienacji. M. Seeman wyróżnił pięć wymiarów poczucia alienacji:

- poczucie bezsilności (całe życie zależy od sił zewnętrznych), brak poczucia kontroli nad własnym życiem,
- poczucie bezsensu – jednostka nie potrafi przewidzieć, jaki będzie efekt jej postępowania,

- poczucie anomia – jednostka ma poczucie, że nie osiągnie celów, które sobie założyła, jeśli nie będzie przestrzegała określonych reguł,
- poczucie samowycbowania – jednostka ma poczucie wyobcowania, jeśli postępuje w zgodzie z własnymi wartościami,
- poczucie izolacji – obce stają się normy społeczne i wartości (Korzeniowski, 1986, s. 248-352).

Poczucie alienacji powoduje, że człowiek staje wielokrotnie przed dylematami natury psychicznej, społecznej i rówieśniczej. Prawidłowy rozwój wyznacza bycie z ludźmi i utożsamianie się z nimi, człowiek jest skazany na życie w społeczeństwie. Dlatego dąży do znalezienia grupy, która będzie go rozumiała, da mu poczucie, że jest wartościowym człowiekiem, stanie się odskocznią od codziennych problemów. Taką możliwość daje właśnie grupa rówieśnicza, która poprzez wyznaczane sobie cele i działania nadaje sens życiu młodego człowieka, a przede wszystkim pozwala mu:

- zaspokoić istotne potrzeby psychospołeczne (przynależności, miłości, uznania, prestiżu),
- czuć się bezpiecznie w sensie psychicznym (sprzyja temu otoczenie złożone z przyjaznych nam ludzi) oraz fizycznym (grupa zapewnia ochronę przed agresją np. ze strony konkurencyjnego gangu);
- zdobyć informacje lub doświadczenia, których nie można osiągnąć poza grupą;
- osiągnąć cele, których realizacja nie jest możliwa w pojedynkę;
- zbudować podstawy tożsamości społecznej, która jest częścią obrazu siebie (Piotrowski, 2003, s. 44-45).

Jak wynika z powyższego, subkultura jako grupa rówieśnicza pozwala na realizację wielu celów, jednak wiele subkultur ma destrukcyjny wpływ na człowieka i może stanowić formę akceptacji nieprawidłowych zachowań jednostki. W tym zakresie subkultura pełni dwie funkcje:

- nowe eksperymentowanie – negatywne doświadczenia ludzie nabywają poprzez uczestnictwo w grupach, które akceptują właśnie taki system wartości; mają wtedy poparcie wśród ludzi, którzy aktywnie uczestniczą w aktach wandalizmu i przejawiają irracjonalne zachowania; młodzi ludzie zaczynają się identyfikować z daną grupą, zachowywać i ubierać w określony sposób; wyrażają w ten sposób swoją odrębność, nie zważając na to, jaki to może mieć wpływ na ich przyszłość i relacje z najbliższymi;
- emocjonalne poparcie w trudnych warunkach – myślę, że jest to najważniejszy czynnik w funkcjonowaniu; daje jednostce niezwykle poparcie w sytuacjach trudnych, możliwość podzielenia się z kimś problemami, a także akceptację; właśnie ten ostatni czynnik jest najważniejszy dla nastolatków – potrzebują poczucia, że są akceptowani zarówno ze swoimi zaletami, jak i z wadami, a to powoduje jeszcze większe scalenie i przywiązanie do grupy (Senko, 2010).

Duży wpływ na funkcjonowanie uczestników subkultur ma nastrój grupy. Jest wyznacznikiem relacji w grupie, przeżywanych emocji, sposobów działania, wza-

jemnego wspierania i pracy. Według Tatiany Senko, „grupowe przeżycia strachu, trwogi, rozdrażnienia, złości, irytacji, gniewu mają szczególne właściwości, których nie sposób wytłumaczyć przez pojedyncze uczucia i emocje. Pod wpływem podniecenia psychicznego negatywne emocje przeradzają się w masowe afekty albo w krótkotrwałe, lecz bardzo mocne ‘wybuchy’ emocjonalne”. Warto też sprecyzować, czym jest nastrój grupowy i jaki ma on wpływ na jednostkę. To cecha wszystkich przeżyć będących udziałem grupy. Ma znamieny wpływ na poszczególne osoby: wyzwala energię, paraliżuje, nieraz może być przyczyną konfliktów i destrukcyjnych zachowań. W tym właśnie tkwi duże ryzyko dla poszczególnych jednostek, które są członkami grup negatywnych. Mogą one nie tylko do skłaniać do angażowania się w dewiacyjną działalność, ale i wywoływać nieprzyjemny stan jednostki.

Do podstawowych właściwości grupowego nastroju, które cechują agresywnych nastolatków, należą:

- „mocno” występująca zależność od cech relacji grupowych oraz konkretnych, socjalnych okoliczności, które niekiedy ciężko jest ogarnąć;
- szczególna „zaraźliwość”, przy której negatywny stan jednego nastolatka siłą socjalno-psychologicznej reguły naśladowania szybko ogarnia całą grupę;
- duża pobudliwa siła rodząca negatywnie skierowaną aktywność, skutkiem której jest wybuch negatywizmu i agresji, przekształcającej się w różnorodne negatywne zachowania;
- szczególny dynamizm, przejawiający się tym, że nastrój grupowy nastolatków:
a) szybko przeradza się z jednej formy w drugą – z nieświadomego w świadome, z ukrytego w otwarte; b) szybko przeradza się w czyn; c) mocno poddaje się wahaniom w krótkim czasie, a niekiedy natychmiast odwraca się on w odwrotnym kierunku” (Senko, 2010).

Emocjonalna więź łącząca jednostkę z grupą ma definitywny aspekt motywacyjny. Młody człowiek, identyfikując się z daną społecznością, rezygnuje z własnej odrębnej tożsamości, co powoduje, że bezkrytycznie podchodzi do aktywności dewiacyjnej, nie przejawia wstydu w związku z takimi zachowaniami, jak kradzież, rozboje, bezkrytycznie przyswaja amoralne wartości. Czynnikiem determinującym taką postawę może być wiele. Jednak źródło jest zawsze w relacji z rodzicami. To właśnie oni odgrywają ogromną rolę w kształtowanie dojrzałej, przystosowanej społecznie jednostki. Rodzic wpływa na to, jakie decyzje jego dziecko będzie podejmowało w przyszłości, jakich będzie sobie wybierało przyjaciół i jakie będzie przyjmowało wartości, a więc również na to, czy będzie angażowało się w działalność destrukcyjną.

Grupy subkulturowe mają duże znaczenie dla swoich członków. Uczestnictwo w nich pomaga młodym ludziom zrozumieć własne życie, odpowiedzieć sobie na pytanie: kim jestem? co chcę robić? Kształtuje pewien system wartości, wpływa na rozumienie świata w ujęciu danej grupy, a także pozwala mówić otwarcie o niezadowoleniu, rozterkach i porażkach. Subkultura daje możliwość akceptacji, która jest bardzo ważna w okresie dorastania i wpływa na samoocenę. Błazej

Smykowski wyróżnia wiele pozytywnych czynników związanych z uczestnictwem w subkulturze, które wpływają na życie młodych ludzi:

- ma wpływ na rozwój poczucia własnej wartości, pozwala na równoległe formowanie tożsamości własnej i grupowej;
- pozwala przeżyć i przeanalizować te wszystkie identyfikacje z dzieciństwa, których ujawnienie było przedtem niemożliwe;
- pozwala na zmianę ukierunkowania własnej świadomości z tego, co na zewnątrz, na to, co wewnątrz grupy;
- modeluje i kształtuje umiejętności potrzebne do pracy nad sobą;
- pozwala na stopniowe odkrywanie siebie dla siebie i siebie dla innych, na ujawnianie efektów swojej pracy psychicznej bez obaw przed odrzuceniem;
- tworzy pole do eksperymentowania z sobą i przyjmowania ról bez konieczności podejmowania zobowiązań;
- pozwala wytwarzać nowe, całkowicie odmienne od dotychczasowych obrazy siebie (Zgrajewska, 2006, s. 37).

Jak widać, subkultury mają wiele pozytywnych stron, ale niestety także takich, które mają negatywny wpływ na życie ludzi. Można wśród nich wymienić:

- nadużywanie narkotyków i picie alkoholu, ekscesy seksualne;
- popadanie w konflikt z prawem;
- narażenie na niebezpieczeństwo spowodowane burzeniem wyznawanych przez ludzi wartości;
- szerzenie się agresji i wandalizmu wśród młodych (Zgrajewska, 2006).

Duży wpływ na to, czy młodzi ludzie będą się angażować w działalność subkultur, mają strategie profilaktyczne, które pomagają określić, po co ludzie idą do subkultur, jak przebiega dynamizm aktywności w danej grupie i na co jest ona ukierunkowana i wreszcie – jakie może to mieć konsekwencje. Można wyodrębnić następujące strategie:

- strategia informacyjna – celem działań jest dostarczanie wiadomości na temat skutków zachowań ryzykownych; strategia ta jest oparta na założeniu, że wiedza na temat jakiegoś zjawiska i możliwych następstw wpływa na przyszłe postawy;
- strategia edukacyjna – celem tej strategii jest uczenie bardzo ważnych psychologicznych;
- umiejętności w sytuacjach stresowych, np. kiedy jest duża presja rówieśników, strategia ta zmierza do kształtowania postaw, w których otwarcie przedstawiamy swoje zdanie;
- strategia alternatyw – jej celem jest pomoc w zaspokajaniu potrzeb i osiągnięć, strategia ta propaguje angażowanie się w aktywność pozytywną, np. wolontariat; realizowana jest przez szkoły i rodziców;
- strategia interwencyjna – celami tej strategii są: zidentyfikowanie sytuacji kryzysowej (dotyczy grup podwyższonego i wysokiego ryzyka) i uczenie mło-

dych ludzi, jak sobie radzić w takiej sytuacji; wymaga profesjonalnej wiedzy osoby, która podejmuje takie działania;

- strategia zmian środowiskowych – jej funkcjonowanie oparte jest na działaniu środowiska dziecka w taki sposób, aby mogło poszerzać swoje umiejętności społeczne i psychiczne (Gwizdek, Sołtys, 2003).

Podsumowując: działalność subkultur ma pozytywne i negatywne strony. Pozwala odnaleźć poczucie bezpieczeństwa w sytuacji, kiedy młody człowiek czuje się samotny, odrzucony przez najbliższych. Zaspokaja wiele potrzeb psychicznych, m.in. daje poczucie akceptacji, bez względu na to, jakim się jest. Jednak jest też druga strona medalu, której nie powinniśmy lekceważyć. Wiele subkultur propaguje agresywny sposób bycia, sprzyja angażowaniu się w aktywność dewiacyjną, szerzy poczucie nienawiści do różnych grup społecznych i nastawia się na łamanie prawa. Subkultury skupiają głównie osoby, które są nieprzystosowane społecznie, mają problemy z akceptacją w rodzinie, wśród rówieśników, w szkole i poza nią.

Prowadzi to do sytuacji, że młody człowiek czuje się zagubiony i nie wie, do kogo ma się zwrócić ze swoimi problemami. Myślę, że duży wpływ na to, czy młódzież będzie próbowała zaspokajać swoje potrzeby w subkulturach, mają rodzice, jako że mają najbliższą więź z dzieckiem.

Jeśli nastolatek będzie miał zaufanie do swoich najbliższych, zawsze będzie wiedział, do kogo ma się zwrócić ze swoimi problemami i z kim może o nich porozmawiać. To z pewnością sprawi, że nie będzie musiał szukać oparcia w subkulturach, które nie zawsze mają dobry wpływ na młodego człowieka.

Bibliografia

- Barley S., von Maanen J., *Definicja subkultury*, [W:] www.mitsloan.mit.edu.
- Gwizdek B., Sołtys E. (2003), *Strategie. Szkolny program profilaktyki*, [w:] www.books.google.pl.
- Korzeniowski K. (1986), *Ku pojęciu poczucia alienacji*, Przegląd Psychologiczny, t. 29, nr 2.
- Pęczak M. (1992), *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Piotrowski P. (2003), *Subkultury młodzieżowe – aspekty psychospołeczne*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- Senko T., *Subkultura młodzieżowa – fenomen psychologiczno-społeczny*, w druku.
- Zgrajewska Sylwia (2006), *Subkultury młodzieżowe w Polsce i ich możliwości wpływania na młodych ludzi*, Studenckie Zeszyty Naukowe, 12, 32-39.

Aneta Sokołowska

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Choroba ojca w aspekcie zmian rozwojowych dziecka w okresie wczesnej adolescencji

Streszczenie

W artykule omówiony został wpływ choroby ojca na zmiany rozwojowe dziecka w okresie wczesnej adolescencji w aspekcie wartości wychowawczych rodziny, które wpływają na spójność całego systemu rodzinnego. Kolejnym wątkiem publikacji jest zagadnienie zdrowia i choroby. Ważny element pracy stanowi charakterystyka okresu wczesnej adolescencji w jej podstawowych dymensjach, takich jak budowanie tożsamości, rozwój emocjonalno-uczuciowy, społeczny, moralny oraz religijny.

Słowa kluczowe

zdrowie, choroba, wpływ ojca, wartości wychowawcze

Wychowanie dziecka rozpoczyna się jeszcze w okresie prenatalnym. Już wtedy na psychikę dziecka wpływają stany emocjonalne matki, przeżywane przez nią stresy, kłopoty czy radości. Po urodzeniu się dziecka na jego osobowość wpływa wszystko, co je otacza. Aby mogło się prawidłowo rozwijać, powinno rosnąć w atmosferze życzliwości, spokoju, bezpieczeństwa i miłości. Jest wiele rodzin, które w wyniku niewłaściwego funkcjonowania uniemożliwiają dziecku zaspokojenie tych niezbędnych i podstawowych potrzeb.

Wybór tematu prezentacji podyktowany jest sytuacją domową mojej rodziny – punktem wyjściowym były dla mnie relacje między ciężko chorym ojcem a naszą piętnastoletnią córką.

W swojej pracy postaram się zbadać i przedstawić, jak w literaturze wyjaśnia się wpływ choroby ojca na zmiany rozwojowe dziecka w trudnym okresie dorastania.

Przeprowadzono szereg badań empirycznych, których wyniki potwierdziły tezę, że większość zaburzeń w zachowaniu dzieci jest rezultatem nieprawidłowych kontaktów między rodzicami a dziećmi. Mniej natomiast jest danych na temat wpływu niewłaściwie odgrywanej roli ojca na zaburzenia w zachowaniu dzieci. Tłumaczyć to można tym, że stosunkowo niedawno dostrzeżono ojca i jego rolę w wychowywaniu dzieci. Największy wpływ na rozwój moralno-społeczny dziecka ma rodzina. Zwłaszcza rodzice stanowią decydujący czynnik wychowawczy. Rodzina to pierwszy świat dziecka, z którym styka się ono od urodzenia, a jednocześnie pierwsza jego szkoła, z której wynosi wyposażenie umysłowe i fizyczne na całe życie. Jednocześnie za pośrednictwem rodziny dziecko styka się ze społeczeństwem, w którym przyjdzie mu żyć i rozwijać się. W rodzinie kształtuje się osobowość dziecka i nie ma żadnej innej instytucji społecznej, która mogłaby ją w tym zastąpić.

Rodzina przekazuje dziecku wartości wychowawcze, zapewnia mu normalny rozwój i chroni przed wypaczeniem i wykolejeniem. Jest komórką społeczną o zwartej strukturze, ale wewnętrznie zróżnicowaną. Są w niej dorośli i dorastający, którzy mają różne zadania, różny zakres obowiązków i odpowiedzialności, a wszystkich łączy bliska więź uczuciowa.

W rodzinnej atmosferze kształtuje się postawa społeczna dziecka, wyrabia się szacunek dla starszych, dla ich autorytetu, umiejętność podporządkowania się obyczajom i zwyczajowym normom, zaleceniom i nakazom. Normalne środowisko rodzinne zapewnia poczucie bezpieczeństwa i oparcie w sytuacjach nowych i trudnych.

Rodzina wpływa na rozwój umysłowy dziecka. Rozmowy z rodzicami, książki i prasa znajdujące się w domu rodzinnym oraz uczestnictwo w różnych imprezach kulturalnych sprzyjają wzbogacaniu wiedzy dziecka, kształceniu jego spostrzegawczości, wyobraźni, zdolności logicznego myślenia. Pozytywnie wpływa również akceptowanie przez rodzinę wiedzy oraz wysokich kwalifikacji zawodowych. Zaburzenia w zachowaniu dzieci i trudności, jakie występują wówczas w procesie wychowania, mają silny związek z atmosferą w rodzinie i z typami postaw rodzicielskich.

Zdrowie i choroba to zjawiska szeroko ujmowane i obserwowane od stuleci. Są przedmiotem badań w wielu dziedzinach nauk, w szczególności w medycynie, psychologii, socjologii i religii.

Dla człowieka XXI wieku to jeden z najważniejszych problemów życiowych, a także klucz do otwierania kolejnych drzwi, za którymi skrywa się tajemnica zdrowia i choroby. Dzisiejszy świat podzielony jest na ludzi zdrowych i chorych, a chorzy kierowani są w nim na boczny tor. Tutaj osoby chore walczą z chorobami, z przeszkodami, jakie stawia im los. Choroba oddziałuje nie tylko na samych chorych, ale również na osoby ich otaczające. Ważną rolę odgrywa rodzina, która stara się pomóc osobie cierpiącej – chorej. Choroba jest wielkim obrazem cierpienia, bólu wnętrza człowieka.

Socjologowie, medycy, psychologowie poszukują coraz to nowych rozwiązań problemów związanych ze zdrowiem i chorobą. Starają się wyjaśnić i zrozumieć zachowania ludzi w zdrowiu i chorobie, od których w coraz większym stopniu zależy jakość i wartość naszego życia.

Pojęcie *zdrowia i choroby* to szeroki zakres zagadnień teoretycznych będących najcenniejszym wątkiem badawczym wielu uczonych. Próbuje rozwiązać zagadkową istotę zdrowia i choroby.

Zdrowie to stan pełnego fizycznego, umysłowego i społecznego dobrego samopoczucia, przy całkowitym braku choroby lub kalectwa (Encyklopedia Popularna PWN, 1982).

Choroba – dynamiczna reakcja ustroju na działanie czynnika chorobotwórczego, prowadząca do zaburzeń naturalnego współdziałania narządów i tkanek, a w następstwie do zaburzeń czynnościowych i zmian organizmu (...); klasyfikacja według czynnika wywołującego (choroby zakaźne, urazowe...) zaatakowanych układów (Encyklopedia Popularna PWN, 1982, s. 126).

Choroba (illness) wiąże się z udokumentowaną patologią, taką jak uszkodzenie biologiczne lub fizjologiczne, patologia komórkowa i składu chemicznego krwi (P. G. Zimbardo, 2002).

Zdrowie według Światowej Organizacji Zdrowia to pełna sprawność fizyczna, psychiczna i społeczny dobrostan. Prawidłową postawą jest tu harmonia, skład biochemiczny, równowaga, a także wpływ środowiska wewnętrznego organizmu i środowiska naturalnego człowieka (K. Janicki, 1992).

Definicja Światowej Organizacji Zdrowia jasno oddziela zdrowie od choroby, wykraczając poza granice tradycyjnej medycyny. Dla człowieka XXI wieku zdrowie jest najważniejszą wartością w życiu, cenniejszą niż wszelkie bogactwo. Jest to wartość sama w sobie, ale stanowi fundament do zdobywania i realizacji celów życiowych, pragnień, marzeń.

Celem socjologii zdrowia i choroby jest odkrywanie społecznych uwarunkowań stanu zdrowia i przyczyn choroby. R. Dubos określa, że zdrowie to nie tylko brak choroby, lecz zespół pozytywnych cech, które umożliwiają człowiekowi realizowanie celów i osiągnięcie szczęścia. Zdrowie w ujęciu M. Kacprzaka i R. Bur-

sa to proces dynamiczny, uwarunkowany w relacji *organizm – środowisko*. Pojęcia zdrowia i choroby są bardzo trudne do zdefiniowania, gdyż są to definicje względne i każdy może je inaczej rozumieć. Zarówno zdrowie, jak i choroba są stanami i mogą być określone subiektywnie bądź obiektywnie, na przykład można postrzegać zdrowie jako brak choroby i zachowywać zdrowie pomimo choroby (B. Tobiasz-Adamczyk, 2002).

Zdrowie i choroba to pojęcia trudne do rozszyfrowania. Wszystkie definicje i wyjaśnienia tych dwóch aspektów sprowadzają się do jednego: że zdrowie to największy skarb i dar, a choroba, choć jest wielkim bólem i cierpieniem, także jest darem dla wybranych, którzy w cierpieniu poznają nowe szlaki życia. W walce z chorobą odnajdują sens i wartość życia, doceniają każdą chwilę, dziękują za każdy dzień, za każde przebudzenie. Z prawdziwą wiarą przyjmują tę łaskę cierpienia, to ona daje im nadzieję i siłę do przetrwania.

Człowiek to krucha istota, która do życia potrzebuje wiary, miłości, siły i – zawsze – drugiego człowieka. Ta druga osoba z boku jest szczególnie potrzebna osobie chorej. Chory w swym cierpieniu, bólu, jeśli nie ma przy sobie pomocnej dłoni – słabnie, traci nadzieję, powoli umiera. Najważniejszą rolę w życiu chorego odgrywa rodzina: mąż, żona, dziecko, a także rodzice, rodzeństwo. Od rodziny zależy, jaką pozycję zajmie chory w systemie rodzinnym.

Rodzina stanowi jeden wielki *system*, czyli złączenie w całość naturalnych więzi wewnętrznych, które zachodzą pomiędzy członkami rodziny. Rodziny nikim i niczym nie da się zastąpić. Jest systemem dynamicznym i otwartym o charakterze społecznym.

Według F. Znanieckiego i T. Parsonsa, twórców socjologicznej teorii rodziny, rodzina tworzy system społeczeństwa, w którym żyje. Jego elementy wzajemnie na siebie oddziałują. Ważna jest też siła tego powiązania, aby system nie uległ rozpadowi. Rodzina jest dla człowieka najbliższą grupą i ma dla niego wielkie znaczenie w procesie socjalizacji (M. Z. Stepulak, 2010).

Dla chorego więzy rodzinne są najdelikatniejsze, najściślej i najświętsze ze wszystkich. Dom rodzinny – instytucja Boża – winien być świątynią, w której mieszka wiara, nadzieja i miłość, panuje radość, spokój. Gdy nastanie ciężka próba, na przykład pojawi się choroba, każdy członek rodziny musi mieć siły, aby nieść ten krzyż i naśladować Chrystusa (M. Z. Stepulak, 2010).

Aby system rodzinny mógł funkcjonować, musi być oparty na wzajemnej miłości. Ze względu na ciężkie doświadczenia, kłopoty, zniechęcenie tym bardziej należy pielęgnować wzajemną miłość, szacunek, ćwiczyć się w cierpliwości i serdeczności. Miłość, wdzięczność serca, miłe spojrzenie cenniejsze będą dla chorego od wszelkich bogactw. Te więzi są wartością bezcenną (E. G. White, 1990).

Następnym ważnym aspektem, który chciałabym omówić, jest rozwój dziecka w okresie wczesnej adolescencji, gdy dziecko staje się nową osobą, jednostką w danym otoczeniu, przystosowuje się do roli przyszłego dorosłego.

W okresie wczesnej adolescencji dziecko się zmienia, dorasta, dojrzewa, staje się inną osobą. Poznaje wtedy lepiej siebie jako osobę, a także uczy się rozpoznawać swoje ciało, zmysły. Poszukuje tożsamości, swojego istnienia w otaczającym go świecie, szuka nowych dróg, rozwiązań, co odnosi się do późniejszego funkcjonowania w życiu dorosłym.

Adolescencja – z łac. adolescere, co znaczy wzrastanie ku dojrzałości – jest okresem przemian w życiu człowieka, które z dzieciństwa prowadzą go ku dorosłości. (I. Obuchowska, 2009, s. 163).

Adolescencja, czyli dorastanie, to bardzo ważny, zróżnicowany i dość długi okres w życiu młodego człowieka. Stanowi przejście między dzieciństwem a dorosłością; dochodzi wówczas do dalszych przemian rozwojowych. Psychologia rozwoju człowieka określa adolescencję jako wzrastanie, dorastanie, rośnięcie, przybieranie, wzmacnianie się (J. Strelau, D. Doliński, 2008).

Dorastające dziecko staje się wytworem środowiska, w którym wzrasta i które na nie oddziałuje. Jest białą kartką, na której zapisują się wszystkie zmiany i rozwój w ciągu całego życia. Istnieje kilka wieloczynnikowych aspektów rozwoju. W odniesieniu do nich Jean Piaget stworzył teorię konstruktywistyczną i poznawczą. Na pewnym etapie rozwoju następuje dojrzewanie organizmu, w tym układu nerwowego. W rozwoju poznawczym istotną rolę odgrywają genotyp i epigenetyka określająca rozwój inteligencji ludzkiej, a także doświadczenie zdobyte w kontakcie ze światem zewnętrznym i w procesie uczenia się (M. Przetacznik-Gierowska, 2008).

Rozwój poznawczy dokonuje się w ciągu całego życia – zmiany ulegają wytwory i procesy umysłowe dokonywane pod wpływem czasu. Na rozwój poznawczy mogą oddziaływać czynniki dziedziczne, a także wpływ środowiska – tą sprawą zajmują się psychologowie, pedagodzy, filozofowie.

Rozwój emocjonalno-uczuciowy należy do ważniejszych sfer rozwoju psychicznego. Uczuciem jest to, co przeżywa w danej chwili jednostka, odczuwająca przyjemność, radość bądź cierpienie i smutek. Te odczucia są szczególnie wyraźne u młodzieży i dzieci, które reagują żywo i spontanicznie w różnych sytuacjach życiowych. Uczucia stanowią cel naszego działania i współdziałają z procesami psychicznymi. Przez przeżycia i emocje dorastający człowiek lepiej poznaje świat, zjawiska, ludzi i różne przedmioty, które go otaczają, całą rzeczywistość. Uczucia nie są traktowane wyłącznie jako przeżycia przykre lub przyjemne (D. Siemek, 1986).

Spitz dowiódł, że uczucia przejawiają się już w chwili urodzenia i rozwijają się i dojrzewają razem z dzieckiem. Dojrzewanie uczuć wymaga dobrego stanu zdrowia i zależy w dużym stopniu od rozwoju systemu endokrynologicznego i nerwowego (E. B. Hurlock, 1960).

W okresie dorastania rozwój uczuć zmierza ku osiągnięciu tej dojrzałości uczuciowej. Młody człowiek próbuje swoich sił, szuka nowych doznań, przeżyć, odkrywa emocje i wydobywa uczucia, czasem je skrywając, a czasem uzewnętrzniając. Jest to piękny czas na pierwsze miłości, nowe znajomości, pierwsze zranienia i porażki. Stanowi też trudną drogę, nieraz usłaną cierniami, jednak po

przeżyciu cierpienia nabieramy większej odwagi i siły, aby dalej walczyć o swoje życie, udoskonalać je i sprawiać, aby każdy dzień był dniem niezapomnianym, pięknym, pełnym uczuć i procentującym w dalszych latach rozwoju.

W momencie gdy dziecko przychodzi na świat, nie jest jeszcze istotą społeczną. Od samego początku uczy się dostosowywać do innych, a może to osiągnąć przez kontakty i przebywanie z różnymi ludźmi, szczególnie w okresie uspołeczniania. Rozwojem tym powinny zajmować się osoby, które są odpowiedzialne za dziecko. Mają obowiązek planować rozwój dziecka i kierować nim, aby osiągnąć pożądane efekty uspołeczniania (E. B. Hurlock, 1960).

W proces socjalizacji jednostki włączonych jest wiele osób oraz instytucji. Rodzina, przyjaciele, krewni, nauczyciele, a także szkoły i Kościoły wywierają na nią ogromny wpływ, aby zaakceptowała społecznie aprobowane standardy zachowania i wartości. Wzorcem jest rodzina, pomagająca dziecku w ukształtowaniu wzorów reagowania na innych, co staje się fundamentem, na którym jednostka będzie nawiązywała kontakty z innymi ludźmi przez całe życie. Ścisłe relacje dziecka z matką czy ojcem powinny być trwałe, intensywne, społeczno-emocjonalne. Powinno je cechować wzajemne przywiązanie, co zapewnia dziecku przetrwanie i dodaje pewności w pokonywaniu trudności (R. J. Gerrig, P. G. Zimbardo, 2006).

Rozwój społeczny trwa całe życie. Młody człowiek nie może się zagubić w świecie ukształtowanym przez dorosłych. Musi odnaleźć samego siebie, swoje miejsce, aby przez doświadczenia i czyny mógł dalej się rozwijać (K. Wojtyła, 1994).

Okres wczesnej adolescencji jest okresem szybkiego i bardzo intensywnego rozwoju moralnego, wyrażającego się w zainteresowaniu problemami natury moralnej. Moralnej ocenie podlega postępowanie własne, a także cudze. Podczas rozwiązywania konfliktów młodzież zdobywa doświadczenia moralne i ustala prawidłowości norm na przestrzeni ludzkiego życia (I. Obuchowska, 1983).

Postępowanie moralnie to postępowanie zgodne z zasadami zachowania przyjętymi przez grupę. Moralność może się różnić w zależności od tego, w jakiej grupie czy środowisku funkcjonujemy. Prawdziwa moralność jest zachowaniem zgodnym z wzorcami społecznymi, które jednostka stosuje dobrowolnie. Jest poczuciem osobistej odpowiedzialności za czyn. W postępowaniu na pierwszym miejscu znajduje się zawsze dobro grupy, a korzyści osobiste, życzenia zepchnięte są na dalszy plan. U dzieci prawdziwą moralność spotyka się bardzo rzadko, gdyż ma ona skomplikowany charakter i wymaga wysokiego stopnia rozwoju. Zdarza się, że występuje w okresie dorastania, na co wpływa wychowanie moralne. Na najwyższym poziomie rozwoju moralnego lokują się dwa jego aspekty – emocjonalny i intelektualny. Jednostka powinna wiedzieć, co jest dobre, a co złe, i dążyć do prawidłowego postępowania, aby działać dla wspólnego dobra. Wówczas odruchy przyjemne powinny się łączyć z postępowaniem właściwym, a odruchy nieprzyjemne z postępowaniem niewłaściwym. Należy uczyć tego, co dobre, zachęcać do udziału w czynnościach grupy, rozpoznawać to, czego oczekuje grupa,

aby moralnie dojrzała osoba umiała poradzić sobie w trudnych sytuacjach i była zadowolona z siebie i grupy (E. B. Hurlock, 1960).

Dom to rodzina – ojciec, matka, dzieci. Ważną rolę odgrywa ojciec. Powinien być *stalową wstęgą*, która swą szczerą, silną i oddaną miłością łączy najmocniejsze więzi w jedną całość. Tą całością i wielkim skarbem jest właśnie rodzina. Dla szczęścia rodziny ojciec powinien robić to, co do niego należy. Okazywać miłość, zainteresowanie, być oddanym i czułym ojcem i mężem. Winien dawać dobry przykład i być ostoją domu rodzinnego (E. G. White, 1990).

Brak udziału ojca w życiu rodziny i w procesie wychowania dzieci, szczególnie w okresie dorastania, odbija się negatywnie na ich zachowaniu i funkcjonowaniu w późniejszym życiu. Dzieci, które mają zły kontakt z ojcem bądź wcale go nie mają, są bardziej rozkojarzone, mniej dojrzałe, mają małe poczucie bezpieczeństwa i trudno im nawiązać kontakt z innymi dziećmi czy dorosłymi. Najważniejszym czynnikiem kształtującym psychikę dziecka jest destrukcyjne, agresywne zachowanie ojca. Negatywny stosunek ojca, zwłaszcza do córki, ma duże znaczenie, gdyż ojciec jest pierwszym dorosłym mężczyzną, z którym ma kontakt. Przykład ojca kształtuje jej pogląd na mężczyzn. W efekcie u dziewczynek wytwarza się niechęć, uraz do mężczyzn. Taka sytuacja niekorzystnie wpływa na późniejsze życie, gdy dziewczynka przygotowuje się do roli kobiety, żony i matki (K. Pospiszyl, 1976).

Jednym z głównych aspektów procesu dorastania jest intensywny rozwój umysłowy, który wyraża się w doskonaleniu wszystkich funkcji poznawczych, takich jak spostrzeganie, pamięć, uwaga, wyobrażenia, uczenie się, myślenie, rozumowanie, tworzenie pojęć. W tym okresie wzrasta wrażliwość i czułość zmysłów, co wpływa na jakość spostrzegania nastolatków. Uwaga staje się bardziej pojemna, a pamięć z mechanicznej przekształca się w strategiczną, dowolną i logiczną. Wpływa to zasadniczo na proces uczenia się, które staje się coraz bardziej zorganizowane i skoncentrowane nie tyle na mechanicznym zapamiętywaniu treści, ile na ich logicznym przyswajaniu ze zrozumieniem. W okresie dorastania zasadniczo zmienia się sposób myślenia z konkretnego na abstrakcyjne, dzięki czemu młodzież dość dobrze potrafi wskazywać zależności przyczynowo-skutkowe i przewidywać konsekwencje swego działania (R. J. Gerrig, P. G. Zimbardo, 2006).

Na rozwój psychiczny dziecka wywierają wpływ zasadniczo trzy środowiska społeczne: środowisko rodzinne, szkolne i rówieśnicze. Największy wpływ na rozwój moralno-społeczny dziecka ma rodzina. Zwłaszcza rodzice stanowią decydujący czynnik wychowawczy. Jest to pierwszy świat dziecka, z którym styka się ono od urodzenia, a jednocześnie pierwsza jego szkoła, z której wynosi wyposażenie umysłowe i fizyczne na całe życie. Dziecko styka się w ten sposób ze społeczeństwem, w którym przyjdzie mu żyć i się rozwijać. W rodzinie kształtuje się osobowość dziecka i nie ma żadnej innej instytucji społecznej, która by ją mogła w tym zastąpić.

Według Z. Zaborowskiego (1969) rodzina wprowadza dziecko w świat wartości kulturalnych i społecznych, w rodzinie po raz pierwszy dziecko styka się z pojęciami dobra i zła, rzeczy dozwolonych, pochwalanych i potępianych. Swoim za-

chowaniem i ocenami rodzice ujawniają mu, co w życiu jest ważne, z czym należy się liczyć, w jakich warunkach i w jakim stopniu. Rodzina wywiera także wpływ pośredni, selekcionując wpływy zewnętrzne. To wszystko charakteryzuje rodzinę normalną, pozytywną, to jest taką, która chce, umie i ma warunki do spełniania funkcji opiekuńczych i wychowawczych wobec dziecka (Z. Zaborowski, 1969).

Postawy rodzicielskie decydują o rozwoju uczuć wyższych dziecka i to one właśnie mają podstawowe znaczenie dla przyszłych więzi człowieka z innymi ludźmi w społeczeństwie (decydują o umiejętności samodzielnego udziału dziecka w grupie rówieśniczej i grupie społecznej). Dla prawidłowego rozwoju więzi uczuciowych w rodzinie konieczne jest uczestniczenie w nim obojga rodziców oraz reprezentowanie przez nich właściwych postaw rodzicielskich (M. Ziemska, 1973).

Wzorem dla dziecka są jego rodzice. Ci, którzy reprezentują wymienione wcześniej postawy, zaspokajają potrzeby dziecka, odpowiadają na jego pytania, służą radą i pomocą, kształtują jego życie uczuciowe. Dostarczając prawidłowych wzorów postępowania, uczą pojęcia dobra i zła, zachęcają dziecko, by było grzeczne, roztropne. Reprezentowane przez nich postawy w znacznej mierze decydują o prawidłowym rozwoju emocjonalnym dziecka, o rozwoju dojrzałej osobowości. Z czasem nasila się w nim potrzeba samodzielności (M. Ziemska, 1973).

Niewłaściwe postawy rodzicielskie wywołują u dziecka strach, który uniemożliwia zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa. Brak więzi z rodzicami, charakterystyczny dla atmosfery dyscypliny ze strachu, powoduje wykształcenie się poczucia bezbronności, zaburzenie wewnętrznej równowagi dziecka. Sprzyja to powstawaniu uczucia inności, niekorzystnej dla dziecka odmienności od rówieśników (M. Ziemska, 1973).

Rodzice oddziałują na dziecko nie tylko bezpośrednio, ale także w sposób pośredni, gdyż poprzez wypełnianie swojej funkcji stwarzają określony klimat emocjonalny, w którym wychowuje się dziecko. Zatem zarówno matka, jak i ojciec wpływają na rozwój potomstwa już od pierwszych dni po jego przyjściu na świat (M. Ziemska, 1973).

Każde dorastające dziecko, aby prawidłowo funkcjonować i rozwijać się, musi zaspokajać swoje potrzeby zarówno biologiczne, jak i psychiczne. Ważnym elementem w procesie zaspokajania tych potrzeb jest środowisko, w którym żyje. Wpływa ono na to, do czego dziecko dąży, jakie sobie stawia cele oraz jakie ma obiektywne szanse ich osiągnięcia. Główna rola przypada zatem rodzicom i nauczycielom, na których ciąży odpowiedzialność za racjonalne zaspokajanie potrzeb rozwojowych dzieci. Otoczenie ma niewielki wpływ na potrzeby biologiczne, gdyż są one wrodzone, a środowisko przez tryb życia, obyczaje, rozrywki, literaturę i rozmowy może je tylko modulować, pobudzać bądź też tłumić.

Bardzo ważnym zadaniem rodziców jest zaspokajanie podstawowych potrzeb psychicznych dziecka. Stymuluje to jego rozwój, dziecko ma wówczas zapewnione poczucie bezpieczeństwa, rozwija się szybciej i lepiej w zakresie sprawności umysłowej, fizycznej i kontaktów społecznych.

Zła postawa ojca, który w niewłaściwy sposób odgrywa swą rolę wobec dziecka, może spowodować, że i ono w dorosłym życiu nie będzie umiało prawidłowo odgrywać roli rodzica. W odróżnieniu od matki, która kocha dziecko bezwarunkowo, ojciec jest bardziej skłonny kochać je dlatego, że spełnia określone warunki. Ojciec ceni przede wszystkim te zalety, które odpowiadają jego wymaganiom, np. pilność, odwagę. Matka natomiast skłonna jest akceptować u dziecka wszystko bez wyjątku.

Jeżeli zaś chodzi o postawę wychowawczą, to właśnie ojcowie odznaczają się na ogół większą stanowczością i surowością. Pozytywny wpływ tych cech ojcowskich na dzieci jest uwarunkowany współwystępowaniem innych dyspozycji, takich jak opiekuńczość i zrozumienie. Ojcowie, których charakteryzuje czułe i opiekuńcze nastawienie do dziecka, wpływają na ukształtowanie się w nim dużej odporności na pokusy, ułatwiają prawidłowy rozwój uczuć wyższych. Ojciec powinien pomóc dziecku w sposób łagodny przejść od fazy statycznego spokoju i poczucia bezpieczeństwa do dynamicznego rozwiązywania napotkanych problemów. Powinien dodawać otuchy i uczyć niezależności, przygotować dziecko na niebezpieczeństwa, pomóc mu dokonywać samodzielnych wyborów. Zachęcanie do działania i uczenie odpowiedzialności to najważniejsze zadania ojca w procesie wychowawczym.

Stosowanie przez ojca przymusu i kar fizycznych powoduje natomiast u dzieci (zarówno u chłopców, jak i u dziewcząt) powierzchowne przyswojenie norm moralnych, objawiające się brakiem poczucia winy. Dziecko, aby było zaakceptowane przez ojca, musi się podporządkować jego autorytetowi.

Ojciec powinien wpływać na przystosowanie się dziecka do życia w społeczności szerszej niż rodzina. Częste i pozytywne kontakty ojca z dzieckiem wpływają dobrze na wyniki w nauce, kształtują rozwój intelektualny oraz twórczą postawę dziecka. Wzajemne zrozumienie i pozytywny związek uczuciowy między ojcem a dzieckiem mają też fundamentalne znaczenie dla rozwoju umysłowego dziecka, podczas gdy nadmierna surowość, połączona ze skłonnością do przesadnego kontrolowania, wpływa na obniżenie poziomu osiągnięć szkolnych. Brak postawy opiekuńczej u ojca wpływa na dziecko gorzej niż brak ojca. Także choroba ojca może w sposób negatywny wpływać na rozwój psychiczny i moralny dorastającego dziecka.

Nieobecność ojca lub nieodpowiednie pełnienie przez niego funkcji ojcowskich ma wpływ na niewłaściwe zachowania społeczne dzieci – z zachowaniami przestępczymi włącznie. Wroga postawa ojca wobec dziecka objawia się stanami napięcia, agresywnością, słabym przystosowaniem do życia. Fakt, że ojciec rzadko przebywa z dzieckiem, przyczynia się do tego, że często nie jest w stanie trafnie ocenić sygnałów wysyłanych przez dziecko. Im jest ono starsze, tym większy powinien być udział ojca w czynnościach opiekuńczych, a także zabawowych. Mówiąc o roli ojca w rodzinie, nie sposób pominąć jego funkcji zabezpieczającej.

Udział ojca w procesie wychowania jest czynnikiem wprowadzającym w atmosferę domową element ładu i systematyczności, konsekwencji i wytrwałości. Są to cechy niezmiernie ważne we wdrażaniu dzieci do przestrzegania zasad moralnych, a także w procesie wychowania religijnego. W wielu rodzinach ojciec jest

nadal autorytetem wychowawczym. Inaczej dzieje się w przypadku, gdy ojciec nie daje dziecku dobrego wzorca zachowania, jest wobec niego agresywny, odreagowuje na nim swoje niepowodzenia. Dziecko zaczyna się bać ojca tak mocno, że potrzebuje opieki specjalistów. Taka negatywna postawa ojca doprowadza do tego, że dziecko ma stałe poczucie winy, bardzo niską samoocenę, zamyka się w sobie, a także na najbliższych i otoczenie.

Rola ojca w wychowaniu powinna być równie ważna, jak rola matki. Ojciec ma do spełnienia w rozwoju dziecka specyficzną, niezwykle ważną i trudną funkcję. W żadnym wypadku nie polega ona na zastąpieniu matki, lecz na dostarczaniu takich bodźców, jakich ze strony matki dziecko otrzymać nie może.

Obecność ojca w rodzinie, jego aktywny udział w jej życiu, a zwłaszcza w wychowaniu dzieci, stanowią klucz do ich prawidłowego rozwoju psychicznego i dobrego przystosowania społecznego. Ojciec powinien wiedzieć, jak wielką rolę odgrywa w wychowywaniu dzieci. Powinien mieć świadomość, jak ważna jest jego aktywna obecność w życiu dziecka, jak ważne jest dojrzałe rodzicielstwo i dostarczanie pozytywnych wzorów właściwości ogólnoludzkich oraz specyficznie męskich. Pozytywne relacje między ojcem a dzieckiem są warunkiem stopniowego osiągnięcia przez nie dojrzałości społecznej. Aby jednak proces ten mógł przebiegać prawidłowo, konieczna jest czytelna dla dziecka obecność ojca w rodzinie, a także aktywny udział w wychowaniu.

Ważnym zadaniem ojca jest ukazywanie dziecku sensu i celu ludzkiej egzystencji. Wiele nastolatków nie wie, co zrobić ze swoim życiem, ponieważ ich ojcowie nie dali im należytego wzoru, jak żyć dobrze, mądrze i uczciwie.

Najkorzystniejsze w kształtowaniu się u dziecka emocjonalnych składników wartościowania moralnego jest ciągle odniesienie ojca, połączone z okazywaną przez niego czułością. Jeśli dziecko jest z ojcem związane uczuciowo, jego psychologiczne potrzeby są zaspokojone. Jeśli jest odwrotnie, dochodzi do różnego rodzaju zaburzeń, a często do nieprawidłowego rozumienia otaczającego świata.

Ojciec wywiera ogromny wpływ na rozwój dziecka i powinien o tym pamiętać. Powinien mieć świadomość, że jest ciągle obserwowany przez swoje dzieci, które potem przejmują pewne jego zachowania, wyrabiają sobie i kształtują poglądy na różne dziedziny życia społecznego i moralnego. Dlatego tak ważne są jego zachowania i reakcje w różnych okolicznościach życia rodzinnego. Dziecko staje się naśladowcą zachowań i postaw ojca, powiela je potem w dorosłym życiu. Ojciec dostarcza dziecku bodźców w rozwoju społecznym, jakich matka nie może zaoferować, gdyż nie ma tych cech osobowości, które ma ojciec. Są one potrzebne dziecku jako wzorzec, zarówno chłopcu, jak i dziewczynce. Chłopiec, przebywając z ojcem, uczy się męskich zachowań, identyfikuje się z własną płcią, a dziewczynka na podstawie obserwacji ojca i jego zachowania wobec matki kształtuje swój stosunek do płci odmiennej. Dlatego tak ważny jest jego kontakt z dzieckiem. Stanowi on symbol, znak, język, za pomocą którego przekazywane są dziecku całe bogactwo i subtelność więzi emocjonalnej i duchowej. Dotyk, pieszczota,

przygarnięcie, przytulenie dziecka przez ojca, jeżeli ma spełnić swoją funkcję, winno być naturalne i spontaniczne. Otwartość na dziecko, wyczucie jego potrzeb i pragnień, uszanowanie jego emocjonalnych odczuć, dyskrecja, empatia, osobista wrażliwość i przejrzystość uczuciowa ojca powinny dyktować mu, kiedy i jakim gestem wyrazić dziecku miłość, akceptację, życzliwość czy wsparcie. Ojciec powinien uczyć się rodzicielstwa od św. Józefa i wypraszać potrzebne łaski głównie za jego wstawiennictwem.

Aby rozwój dziecka przebiegał normalnie, musi mieć ono odpowiednie warunki. Potrzebuje miłości, wsparcia i poczucia, że jest potrzebne i kochane. Wówczas nabiera pewności i wiary we własne siły a okres dorastania i stawania się dorosłym przebiega bez większych problemów.

Bibliografia

- Encyklopedia Popularna PWN, Warszawa 1982, s. 890.
- Gerrig R. J., Zimbardo P.G. (2006), *Psychologia i życie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hurlock E. B. (1960), *Rozwój dziecka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Janicki K. (1992), *Zdrowie i jego uwarunkowania*. [w:] K. Janicki (red.), *Domowy poradnik medyczny*. Warszawa: PZWL.
- Obuchowska I. (2009), *Adolescencja*. [w:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Obuchowska I. (1983), *Psychologia rozwojowa dla rodziców*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Pospiszył K. (1976), *O miłości ojcowskiej*. Warszawa: Instytut Wydawniczy CRZZ.
- Przetacznik-Gierowska M. (2008), *Zasady i prawidłowości psychicznego rozwoju człowieka*. [w:] M. Przetacznik-Gierowska, M. Tyszkowa (red.), *Psychologia rozwoju człowieka, zagadnienia ogólne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Siemek D. (1986), *Problemy wychowawcze wieku dorastania*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Stepulak M. Z. (2010), *Relacyjny wymiar rozwoju osobowego w systemie rodzinnym*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Strelau J., Doliński D. (2008), *Psychologia*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Tobiasz-Adamczyk B. (2000), *Wybrane elementy socjologii zdrowia i choroby*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- White E. G. (1990), *Chrześcijański dom*. Warszawa.

Wojtyła K. (1994), *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

Zaborowski Z. (1969), *O rodzinie. Rodzina jako grupa społeczno- wychowawcza*. Warszawa: Nasza Księgarnia.

Ziemska M. (1973), *Postawy rodzicielskie*, Warszawa.

Ziemska M. (1979), *Rodzina a dziecko*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Zimbardo P. G. (2002), *Psychologia i życie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Monika Pokrywka

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Małżeństwo i kohabitacja jako alternatywne wzory życia rodzinnego wśród młodzieży maturalnej

Streszczenie

Kohabitację i małżeństwo trudno dokładnie zdefiniować. Kohabitacja odnosi się do życia razem, lecz bez formalnego powiązania, co oznacza, że dwie osoby płci przeciwnej żyją razem jak mąż i żona, nie będąc jednak małżeństwem. Małżeństwo natomiast jest indywidualnym, duchowym i cielesnym związkiem społecznym – z zasady trwałym – kobiety i mężczyźni.

W dzisiejszych czasach zarówno związki formalne, jak i nieformalne są bardzo popularne, powszechniejsze jest małżeństwo, natomiast nowocześniejsza wydaje się kohabitacja. Obie formy życia razem mają zarówno zalety, jak i wady.

Obecnie kohabitacja jest ogólnie akceptowana i pożądana przez współczesną młodzież jako forma poznania się i wypróbowania trwałego związku. Młodzież coraz częściej poprzedza małżeństwo związkiem nieformalnym, zdecydowana większość taki związek później formalizuje.

Słowa kluczowe

kohabitacja, małżeństwo

Wstęp

Na temat małżeństwa napisano już niezliczoną liczbę rozpraw. Różne aspekty życia małżeńskiego przyciągają uwagę z punktu widzenia zarówno teoretycznego, jak i praktycznego. Jest to temat zawsze aktualny.

Małżeństwo i rodzina są trwałymi instytucjami i środowiskiem życia człowieka. To, jak funkcjonują, jak są rozumiane, w dużym stopniu zależy od społeczeństwa i od czasów, w jakich żyjemy. Obecnie życie małżeńskie i rodzinne jest inne niż sto lat temu. Jego postać zależy też od kręgu kulturowego, inna będzie na przykład w społeczeństwie chińskim niż w polskim.

Spółeczeństwo się zmienia, tak jak formy życia małżeńskiego i rodzinnego, struktura i funkcje rodziny, charakter wzajemnych relacji małżonków, rodziców i dzieci, zasady podziału obowiązków, typ autorytetu. To, co dzieje się w rodzinie, jak przebiega jej proces socjalizacji, ma wpływ na bliższe i dalsze środowisko społeczne. Współzależność zmian społeczeństwa i rodziny jest dzisiaj bezdyskusyjna.

W obecnych czasach silne tendencje indywidualistyczne, rozwój różnorodnych organizacji i instytucji, duża ruchliwość przestrzenna i społeczna, upowszechnianie się laickich poglądów na temat małżeństwa i rodziny oraz osłabienie autorytetu Kościołów chrześcijańskich w kształtowaniu życia małżeńskiego i rodzinnego, daleko idące zróżnicowanie warunków życia ludności z tendencją do pogarszania się ich w przypadku rodzin wielodzietnych – te wszystkie czynniki powodują zamazywanie się dotychczasowej klarownej koncepcji małżeństwa i rodziny. Sprzyja to także kształtowaniu się małej rodziny, upowszechnianiu się stylu życia w pojedynkę, poszukiwaniu form alternatywnych w stosunku do tradycyjnej rodziny, małżeństwa pojętego jako związek dwóch osób odmiennej płci. Ponadto wiele istniejących małżeństw się rozpada, wzrasta liczba rodzin niepełnych i związków nieformalnych, czyli kohabitacyjnych.

Próby poznania swoich osobowości, najczęściej w związkach nieformalnych, ale także w małżeństwie, rozpoczynają się dość wcześnie, czyli w okresie tak zwanego chodzenia ze sobą, które wypiera powszechne jeszcze do niedawna narzeczeństwo. W nowo kształtującej się obyczajowości przedmałżeńskiej jest dużo więcej własnego wyboru aniżeli pragnienia i woli rodziców oraz najbliższego środowiska, co było typowe dla narzeczeństwa. Wprawdzie chodzenie ze sobą nie jest wolne od wzajemnych zobowiązań i ma cechy trwałości, ale jest to trwałość bardzo względna, a z zobowiązań łatwo się wycofać. We wzajemnych relacjach ważne są erotyka, atrakcyjność partnera i partnerki, zaś wymagania etyki katolickiej odgrywają mniejszą rolę, czyli schodzą na drugi plan.

Małżeństwo i rodzina – obok szkoły, grup rówieśniczych, przyjacielskich i religijnych oraz mediów – pozostają nadal ważnym nośnikiem socjalizacji i wychowania, podstawowym środowiskiem rozwoju osobowości ludzkiej. Środowisko to jest jednocześnie stałe i zmienne, wymaga zatem od członków rodziny stałego doskonalenia działań, nastawionych na wszechstronny rozwój. Rodzina jest też

najlepszym środowiskiem do formowania postaw prospołecznych, które zawsze są kształtowane w zależności od potrzeb najbliższego środowiska. Spełnia ona istotne zadania, których nic nie jest w stanie zastąpić.

Związki kohabitacyjne

Jedną z alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego jest kohabitacja, która wydaje się najlepszą egzemplifikacją przemian dokonujących się w tej sferze. W związku z jej upowszechnianiem się pojawiają się różne sposoby myślenia i postrzegania małżeństwa. To, co dla jednych jest małżeństwem, dla drugich jest kohabitowaniem (Slany, 2002). Jedni kohabitujący mogą uznawać swój związek za małżeństwo, inni tylko za związek na próbę lub wstęp do małżeństwa. Można myśleć o małżeństwie w kategoriach legalności albo w kategoriach jakości związku. Można też postrzegać uformowanie związku jako nakaz, konieczność lub też jako cel, istotę swego życia.

Kohabitacja odnosi się do życia razem, lecz bez formalnego powiązania, co oznacza, że dwie osoby płci przeciwnej żyją razem jak mąż i żona, nie będąc jednak małżeństwem. Pojęcie to nie brzmi romantycznie, lecz też nie ma zabarwienia pejoratywnego, jak np. konkubinat (określenie to używane jest bardzo często w Polsce jako substytut pojęcia kohabitacji), nie mówiąc już o określeniach potocznych typu: życie na kocią łapę, na kartę rowerową, bez papierka.

W związku z dużą niestabilnością związków małżeńskich i spadkiem liczby zawieranych małżeństw powtórnych coraz więcej ludzi tworzy kategorię osób wolnych. Ogromna liczba badań poświęconych temu tematowi pojawia się w latach 80. i 90. i stanowi rezultat upowszechniania się różnych form życia.

Od lat 70. kohabitacja nasila się w różnych grupach – młodych ludzi stanu wolnego, wdowców, osób rozwiedzionych, osób o orientacji homoseksualnej, a także pozostających w formalnych związkach (pozamałżeńskich). Wcześniej kohabitowały osoby czekające na rozwód lub te, które były przeciwnikami małżeństwa jako instytucji. Od lat 70. kohabitacja staje się alternatywną formą małżeństwa.

Związki nieformalne stały się bardzo szybko częścią kultury normatywnej danego społeczeństwa. Fenomenowi temu towarzyszy wzrost społecznej akceptacji, która jest wynikiem nowego, liberalnego podejścia do życia seksualnego niezamężnych osób. Liberalizacja zachowań seksualnych oraz obniżenie wieku inicjacji seksualnej są ważnym powodem upowszechniania się kohabitacji i poprzedzania przez nią formalnego związku. Dlatego niektórzy badacze uważają, że kohabitacja może pojawić się w każdej fazie życia człowieka. Jest ważnym wydarzeniem w życiu ludzi młodych, osób w średnim wieku, a także starszych, owdowiałych czy po rozwodzie (Slany, 2002). Z analizy literatury przedmiotu wynika, że zdecydowana większość badań poświęcona jest kohabitacji ludzi młodych, mogących formować małżeństwa, bądź problemom socjopsychologicznym i ekonomicznym w ich

nieformalnych związkach. Natomiast zagadnienie form związków preferowanych przez ludzi starszych lub w średnim wieku jest zdecydowanie rzadziej badane.

Dzisiejsze związki pozamałżeńskie różnią się w sposób zasadniczy od tych w minionych stuleciach. Przez wieki do nawiązywania pożycia konkubenckiego dochodziło wtedy, gdy małżeństwo nie mogło być zawarte przede wszystkim z przyczyn prawnych i majątkowych. Pożycie nieformalne nie stanowiło pierwotnie świadomego wyboru partnerów.

Ze względu na istotne funkcje spełniane przez małżeństwo i jego szczególną pozycję zasadą było, że każdy, komu przyczyny obiektywne nie stały na przeszkodzie, wstępował w związek małżeński. Zmiany w ostatnich dziesięcioleciach umożliwiły jednak zawieranie i rozwiązywanie związków małżeńskich bez względu na zajmowaną pozycję społeczną. Stąd też przeszkody małżeńskie tylko w bardzo nielicznych przypadkach przyczyniają się obecnie do powstawania związków nieformalnych (Hartwich, 2011).

Nasilające się współcześnie przemiany dotyczące mentalności społeczeństwa znacząco wpływają na odrzucenie tradycyjnej katolickiej koncepcji małżeństwa i promowanie wspólnego życia bez zawarcia związku małżeńskiego. Oferowany przez kulturę masową konsumpcyjny styl życia i permissywizm w dziedzinie moralności seksualnej prowadzą do degradacji godności osoby ludzkiej i odrzucenia chrześcijańskich wartości. Kobieta i mężczyzna, podążając śladem postmodernistycznej ideologii, wchodzą w tak zwany nieformalny związek. W ten sposób przedkładają swobodę działania i osiągnięcie maksymalnej przyjemności nad głoszone przez Kościół zasady etyczne. Podejmując życie w związku nieformalnym, odrzucają tym samym katolicką koncepcję małżeństwa opartą na świętym, trwałym i nierozdzielalnym związku kobiety i mężczyzny. Mają przy tym różne motywacje i często nie zdają sobie sprawy z zagrożeń. Ważną rolę odgrywa tutaj Kościół, który ma za zadanie ukazać tym osobom katolicką koncepcję małżeństwa, objąć ich szczególną troską oraz towarzyszyć im duchowo, ukazując drogę powrotu do Kościoła.

Kohabitacja jest ogólnie akceptowana i pożądana przez współczesną młodzież jako forma dotarcia i wypróbowania się, gdyż większość dąży jednak do sformalizowania związku, chociaż nieliczni twierdzą, że pragną pozostać w związku, lecz bez ślubu. Przeprowadzone badania pokazują, że dla młodych ludzi w Polsce kohabitacja pozostaje tylko formą przygotowania do małżeństwa. Jednak ogólna ocena zjawiska konkubinatu jest w większości negatywna. Dla młodego człowieka pozostanie w związku nieformalnym stanowi trudną decyzję – co czwarty badany nie udzielał jednoznacznej odpowiedzi. Wspólne zamieszkiwanie przed ślubem jest nową rzeczą w obyczajowości i nie zagraża małżeństwu jako instytucji. Jednak większość młodych ludzi nie wyklucza kohabitacji w dalszym życiu. Twierdzenie to jest logiczną konsekwencją założenia, że związek partnerski powinien być wspólnotą życiową podobną do małżeństwa (Hartwich, 2011).

Jedną z bardzo istotnych cech partnerskiego związku nieformalnego jest pożywanie seksualne partnerów, choć istnienie takiej więzi nie jest konieczne. Polska doktryna natomiast właściwie jednogłośnie ocenia utrzymywanie stosunków płciowych między osobami żyjącymi w takich związkach jako przesłankę konkubinatu.

W opiniach na temat związków kohabitacyjnych Polacy są dość mocno podzieleni. Stosunkowo największą grupę (41%) stanowią respondenci, którzy za wskazane, choć nieobligatoryjne, uznają zawarcie małżeństwa przez osoby żyjące ze sobą bez ślubu, 33% wychodzi z założenia, że najważniejszy jest ślub kościelny, który niesie ze sobą skutki prawne, czyli tzw. konkordatowy. Jednak niemal tyle samo ankietowanych, czyli 32%, uważa, że tak naprawdę rodzaj ślubu jest bez znaczenia, a decyzja o nim powinna należeć wyłącznie do osób, które się pobierają.

Polacy w większości, czyli w 67%, uważają, że życie singli nie jest ciekawsze niż tych, którzy tworzą trwałe związki. Życie w pojedynkę popiera niespełna 23% badanych.

Związki sakramentalne

Małżeństwo w języku łacińskim nosi nazwę *matrimonium*, która wywodzi się od słów *mater* (matka) i *munus* (obowiązek); drugą nazwą jest *coniugium* – od *commune iugum* (wspólny ciężar, trud). Polska nazwa małżeństwa może się wywodzić od wyrazów słowiańskich *mał*, czyli układ (*na mał* – uroczyscie), i *żena*, co mogło oznaczać uroczyste pojbowanie kobiety przez mężczyznę. Modestinus, wybitny prawnik rzymski z III w. n.e., określił małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety będący zespolem na całe życie, powodujący współudział w prawach boskich i ludzkich. Według Instytucji Justyniana (VI w.) małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety obejmującym niepodzielną wspólnotę życia. Z tych określeń wynika, że małżeństwo u Rzymian było pojbowane jako trwały związek jednego mężczyzny z jedną kobietą, zobowiązujący do pełnej wspólnoty życia i mający określone skutki prawne. Przyczyną sprawczą małżeństwa była zgoda małżeńska. Takie określenie małżeństwa upowszechniło się w średniowiecznej nauce prawa kanonicznego. Zmodyfikowali je wykładowcy prawa (Gajda, 2005).

Są różne poglądy na temat pochodzenia małżeństwa. Ogólnie można mówić o dwóch rodzajach zapatrywań. Badacze ewolucjoniści (XIX w.) utrzymują, że małżeństwo jest wynikiem długiego procesu przemian, w którym od jakiegoś bezładu płciowego (heteryzm), poprzez wielomęstwo (poliandria) czy wielożeństwo (poligamia), doszło dopiero do związków monogamicznych (jednożeństwa). Jednak już od wielu lat funkcjonuje inny kierunek, którego przedstawiciele przyjmują, że małżeństwo monogamiczne było czymś pierwotnym i że dopiero poprzez różnego rodzaju zniekształcenia przybrało z czasem formę poligamii albo polian-drii. Tego poglądu na temat małżeństwa trzyma się katolicka nauka społeczna.

Jan Paweł II między innymi tak definiuje rodzinę: *w łonie ludu i dla życia najważniejsza odpowiedzialność spoczywa na rodzinie: odpowiedzialność ta wypływa z samej natury rodziny – jako wspólnoty życia i miłości, opartej na małżeństwie – i z jej misji strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości*. Mowa tu o miłości samego Boga, którego współpracownikami i w pewnym sensie rzecznikami stają się rodzice, gdy przekazują życie i wychowują dzieci zgodnie z Jego ojcowskim zamysłem. Jest to zatem miłość, która staje się bezinteresownym darem, przyjęciem i ofiarowaniem: w rodzinie każdy spotyka się z akceptacją, szacunkiem i czcią, ponieważ jest osobą, jeżeli zaś ktoś bardziej potrzebuje pomocy, zostaje otoczony tym czujniejszą i troskliwszą opieką (Jan Paweł II, 2005).

Rodzina jest powołana do tego, aby spełniać zadania w ciągu całego życia swoich członków, od narodzin do śmierci. Odgrywa dużą rolę w kształtowaniu kultury życia.

Pan Bóg stworzył człowieka w postaci mężczyzn i kobiet i powołał go do roli współpracownika w realizacji swoich planów i zamiarów (Wolski, 1999). Małżonkowie przez wierne wypełnianie zadań zgodnie z prawem natury nawet wówczas są współpracownikami Boga Stwórcy, gdy w Niego nie wierzą. Dla chrześcijan zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku, gdy wyraża związek Chrystusa z Kościołem.

Prawa małżeńskie najdokładniej omawiane są w Kodeksie Prawa Kanonicznego w księdze IV (część I, tytuł VII) w 110 kanonach (1055–1165). Po ośmiu kanonach wprowadzających następuje dziesięć rozdziałów: pasterska troska i czynności poprzedzające zawarcie małżeństwa; przeszkody zrywające w ogólności; poszczególne przeszkody zrywające; małżeńska zgoda; forma zawarcia małżeństwa; małżeństwa mieszane; małżeństwa zawierane tajnie; skutki małżeństwa; rozłączenie małżonków i uważnienie małżeństwa.

W ośmiu kanonach wstępnym Kodeksu Prawa Kanonicznego wyjaśniony jest szereg podstawowych zagadnień z zakresu małżeństwa, które jest nie tylko sakramentem, ale i umową, kontraktem, a więc instytucją, która ma źródło w prawie naturalnym. Na przykład:

Kan. 1055

1. Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu.

2. Z tej racji między ochrzczonymi nie może istnieć ważna umowa małżeńska, która tym samym nie byłaby sakramentem.

Kan. 1056

Istotnymi przymiotami małżeństwa są jedność i nierozzerwalność, które w małżeństwie chrześcijańskim nabierają szczególnej mocy z racji sakramentu.

Kan. 1058

Małżeństwo mogą zawrzeć wszyscy, którym prawo tego nie zabrania.

Kan. 1060

Małżeństwo cieszy się przychylnością prawa, dlatego w wątpliwości należy uważać je za ważne, dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego.

Kan. 1062

1. Przyrzeczenie małżeństwa, bądź jednostronne, bądź dwustronne, nazywane zaręczynami, jest regulowane prawem partykularnym, ustanowionym przez Konferencję Episkopatu z uwzględnieniem zwyczajów oraz prawa świeckiego, gdy takie zostało wydane.

2. Przyrzeczenie małżeństwa nie stanowi podstawy do wniesienia skargi, żądającej zawarcia małżeństwa. Przysługuje jednak skarga o wynagrodzenie szkód, jeśli takie powstały. (KPK, 1984)

Rozdział I Pasterska troska i czynności poprzedzające zawarcie małżeństwa (wybrane kanony)

Kan. 1065

1. Katolicy, którzy nie przyjęli jeszcze sakramentu bierzmowania, powinni go przyjąć przed zawarciem małżeństwa, gdy jest to możliwe bez poważnej niedogodności.

2. Aby przyjąć owocnie sakrament małżeństwa, usilnie zaleca się, ażeby nupturienci przystąpili do sakramentu pokuty i Najświętszej Eucharystii.

Kan. 1066

Przed zawarciem małżeństwa należy się upewnić, że nic nie stoi na przeszkodzie do jego ważnego i godziwego zawarcia.

Kan. 1069

Wszyscy wierni mają obowiązek znane im przeszkody małżeńskie wyjawić przed zawarciem małżeństwa proboszczowi lub ordynariuszowi miejsca.

Rozdział II Przeszkody zrywające w ogólności (wybrane kanony)

Kan. 1073

Przeszkoda zrywająca czyni osobę niezdolną do ważnego zawarcia małżeństwa.

Kan. 1078

1. Ordynariusz miejsca może swoich podwładnych, gdziekolwiek przebywających oraz wszystkich aktualnie przebywających na własnym jego terytorium, dyspensować od wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, z wyłączeniem tych, od których dyspensacja jest zarezerwowana Stolicy Apostolskiej.

2. Stolicy Apostolskiej jest zarezerwowana dyspensacja: od przeszkody wynikającej ze święceń lub z wieczystego ślubu publicznego czystości, złożonego w instytucie zakonnym na prawie papieskim; od przeszkody występku, o której w kan. 1090.

3. Nie udziela się nigdy dyspensy od przeszkody pokrewieństwa w linii prostej oraz w drugim stopniu linii bocznej (KPK, 1984).

Rozdział III. Poszczególne przeszkody zrywające (wybrane kanony)

Kan. 1084

1. Niezdolność dokonania stosunku małżeńskiego uprzednia i trwała, czy to ze strony mężczyzny, czy kobiety, czy to absolutna, czy względna, czyni małżeństwo nieważnym z samej jego natury.

Kan. 1085

1. Nieważnie usiłuje zawrzeć małżeństwo, kto jest związany węzłem poprzedniego małżeństwa, nawet niedopełnionego.

Kan. 1087

Nieważnie usiłują zawrzeć małżeństwo ci, którzy otrzymali święcenia.

Kan. 1094

Nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa ze sobą ci, którzy są związani pokrewieństwem prawnym powstałym z adopcji, w linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej.

Rozdział IV Zgoda małżeńska (wybrane kanony)

Kan. 1096

1. Do zaistnienia zgody małżeńskiej konieczne jest, aby strony wiedziały przynajmniej, że małżeństwo jest trwałym związkiem między mężczyzną i kobietą, skierowanym do zrodzenia potomstwa przez jakieś seksualne współdziałanie.

2. Po osiągnięciu dojrzałości nie domniemywa się takiej ignorancji.

Kan. 1097

1. Błąd co do osoby powoduje nieważność małżeństwa.

2. Błąd co do przedmiotu osoby, chociażby był przyczyną zawarcia małżeństwa, nie powoduje nieważności małżeństwa, chyba że przedmiot ten był bezpośrednio i zasadniczo zamierzony.

Rozdział V Forma zawarcia małżeństwa (wybrane kanony)

Kan. 1110

Ordynariusz miejsca i proboszcz personalny na mocy urzędu ważnie asystują przy zawieraniu małżeństwa jedynie tych, z których przynajmniej jedno podlega im w granicach ich okręgu.

Kan. 1113

Przed udzieleniem delegacji specjalnej należy zatroszczyć się o wszystko, co prawo przepisuje do stwierdzenia stanu wolnego (KPK, 1984).

Rozdział VI Małżeństwa mieszane (wybrane fragmenty)

Kan. 1124

Małżeństwo między dwiema osobami ochrzczonymi, z których jedna została ochrzczona w Kościele katolickim lub po chrzcie została do niego przyjęta i formalnym aktem od niego się nie odłączyła, druga zaś należy do Kościoła lub wspólnoty kościelnej nie mającej pełnej łączności z Kościołem katolickim, jest zabronione bez wyraźnego zezwolenia kompetentnej władzy.

Rozdział VII Małżeństwo zawierane tajnie (wybrane fragmenty)

Kan. 1130

Na skutek poważnej i naglącej przyczyny ordynariusz miejsca może zezwolić na tajne zawarcie małżeństwa.

Kan. 1131

Zezwolenie na tajne zawarcie małżeństwa zawiera w sobie:

konieczność tajnego przeprowadzenia obowiązkowych badań przedmażeńskich;
obowiązek zachowania tajemnicy o zawarciu małżeństwa przez ordynariusza miejsca, asystującego, świadków oraz małżonków (KPK, 1984).

Rozdział VIII Skutki małżeństwa (wybrane kanony)

Kan. 1134

Z ważnego małżeństwa powstaje między małżonkami węzeł, z natury swej wieczysty i wyłączny. W małżeństwie chrześcijańskim małżonkowie zostają ponadto przez specjalny sakrament wzmocnieni i jakby konsekrowani do obowiązków swego stanu i godności.

Kan. 1136

Rodzice mają najcięższy obowiązek i najpierwsze prawo troszczenia się zgodnie, według swoich możliwości, o wychowanie potomstwa zarówno fizyczne, społeczne i kulturalne, jak i moralne oraz religijne.

Rozdział IX Rozłączenie małżonków (wybrane kanony)

Art. 1. Rozwiązanie węzła

Kan. 1141

Małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci.

Kan. 1142

Małżeństwo niedopełnione, zawarte przez ochrzczonych lub między stroną ochrzczoneą i stroną nieochrzczoneą, może być ze słusznej przyczyny rozwiązane przez Biskupa Rzymskiego na prośbę obydwu stron lub tylko jednej, choćby druga się nie zgadzała.

Art. 2. Separacja podczas trwania węzła

Kan. 1151

Małżonkowie mają obowiązek i prawo zachowania współżycia małżeńskiego, chyba że usprawiedliwia ich zgodna z prawem przyczyna.

Kan. 1154

Z chwilą zdecydowania o separacji małżonków należy troszczyć się o odpowiednie utrzymanie i wychowanie dzieci (KPK, 1984).

Rozdział X Uważnienie małżeństwa (wybrane kanony)

Kan. 1156

1. Do uważnienia małżeństwa nieważnego z racji przeszkody zrywającej wymaga się ustania przeszkody lub dyspensy od niej oraz ponowienia zgody przynajmniej przez stronę świadomą przeszkody.

2. To ponowienie jest wymagane przez prawo kościelne do ważności uważnienia, chociażby na początku obydwie strony wyraziły zgodę i potem jej nie odwołały.

Kodeks Prawa Kanonicznego określa warunki zawarcia związku małżeńskiego, przez który kobieta i mężczyzna ustanawiają między sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa (KPK, 1984).

Rodzina stanowi podstawową komórkę życia społecznego. Nie sposób jednak zaprzeczyć, że jest dzisiaj narażona na poważne niebezpieczeństwa ze względu na tendencje do osłabiania trwałego charakteru małżeństwa i zastępowania go związkami nieformalnymi. Wielkie zagrożenie stanowią próby uznania za rodzinną związków między osobami tej samej płci, brak poszanowania prawa do życia nienarodzonych oraz propagowanie w wychowaniu dzieci i młodzieży postaw i zasad sprzecznych z ideałami życia małżeńskiego i rodzinnego (II Polski Synod Plenarny, 2001).

„Małżeństwo dwojga katolików nie jest teatrem. Życie męża i żony nie jest prezentacją swych umiejętności, popisem zdolności albo spektaklem dla rodziny. Jest wspaniałą przygodą miłości, która uporządkowana i umocniona w Bogu może prowadzić do wzajemnego rozwoju. Wspólne szczęście jest dla chrześcijańskich małżonków nieutracanym skarbem. I tak może być mimo upływu lat, a nawet cierpienia czy pewnych porażek. Małżeństwo staje się wówczas fascynującym kluczem do zrozumienia siebie i drugiego człowieka. Bywa jednak, że małżeństwa ulegają rozpadowi (jest to porażka męża i żony)” (Bianchi, 2006).

Motywacja małżonków wobec wykluczenia potomstwa

Według nauki Kościoła małżeństwo pochodzi od Boga, jest instytucją Bożego prawa naturalnego, której przez Stwórcę zostały wyznaczone bardzo konkretne cele. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku wymienia następujące cele małżeństwa: zrodzenie i wychowanie potomstwa (cel pierwszorzędny) oraz wzajemną pomoc małżonków i uśmierzenie pożądliwości (cel drugorzędny). Nowy KPK nie poświęca osobnego kanonu celom małżeństwa. Większość kanonistów nie ma wątpliwości, że są one zawarte w podanej w kan. 1055 § 1 definicji małżeństwa. Z treści tego kanonu wynika, że celami małżeństwa są: dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa. Nowe określenie celów małżeństwa odpowiada nauce Soboru o małżeństwie, zwłaszcza określeniu małżeństwa jako „głębokiej wspólnoty życia i miłości”. Oznacza to, że ta wspólnota ma obejmować nie

tylko pomoc wzajemną i nie tylko sprawy seksualne, jak to przyjmowano przed Soborem, lecz całość życia małżeńskiego, wzajemne obdarowywanie się i komunię małżonków (Gajda, 2005).

Kanoniści mówią, że zgodnie z zamysłem Stwórcy prawdziwe dobro małżonków polega na ich dojrzwaniu przez całe życie małżeńskie, tak aby mogli się zbawić, gdyż do tego zostali stworzeni. Inni rozumieją dobro małżonków jako wzajemne uzupełnianie lub też psychoseksualne integrowanie się. Według jeszcze innych dobro małżonków jest istotnym elementem małżeństwa, zawierającym w sobie zdolność nawiązywania między małżonkami relacji międzyosobowych.

Dobro małżonków jako cel małżeństwa można uważać za źródło praw i obowiązków małżonków. Podkreśla się, że w pojęciu „dobro małżonków” zawiera się więcej aniżeli w dobrach małżeństwa, o których nauczał święty Augustyn, który zamiast celów i przymiotów małżeństwa wskazał trzy jego dobra: potomstwo, wiarę i sakrament. Wyrażają one istotę małżeństwa chrześcijańskiego.

Mówi o nich Pius XI w encyklice *Casti connubii*; nawiązała do nich także Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (n. 48). Dobro potomstwa zapewnia trwałość rodzaju ludzkiego, przynosi pożytek społeczności świeckiej i religijnej. Dobro wiary, czyli np. wzajemna wierność, prowadzi do jedności małżonków i jest podstawą do osiągnięcia celów osobistych i społecznych. Dobro sakramentu oznacza trwałość sakramentu małżeństwa oraz podniesienie umowy małżeńskiej przez Chrystusa do godności sakramentu i służy nie tylko dobru małżonków, lecz również dobru społecznemu, ponieważ jest rękojmnią ładu społecznego.

Wykluczenie przez małżonków choćby jednego z dóbr małżeństwa powoduje nieważność umowy małżeńskiej (z tytułu wykluczenia potomstwa, dobra wiary lub dobra sakramentu).

Cele małżeństwa nie są jednak całkiem rozłączne. Dobro małżonków jest zatem warunkiem dobrego wychowania potomstwa, a zrodzenie i wychowanie dzieci stanowią także wielkie dobro małżonków. Prawodawca kościelny stwierdza, że wspólne życie małżonków z natury swojej ma zmierzać do realizacji dwóch celów: zrodzenia i wychowania potomstwa zgodnie z nauką przekazywaną przez Kościół.

Ojciec Święty Jan Paweł II w Liście do Rodzin napisał między innymi:

Przysięga małżeńska określa, a zarazem ustanawia to, co jest dobrem wspólnym małżeństwa i rodziny: „Biorę ciebie (...) za żonę – za męża – i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”. Słowa przysięgi małżeńskiej orzekają o tym, co stanowi wspólne dobro – naprzód małżeństwa, z kolei zaś rodziny. Dobrem wspólnym małżonków jest miłość, wierność i uczciwość małżeńska oraz trwałość związku „aż do śmierci”. To dobro obojga jest równocześnie dobrem każdego z nich. Ma z kolei stać się dobrem ich dzieci (...). Dodatkowe pytanie o potomstwo i wychowanie pozostaje w ścisłej łączności ze ślubowaniem miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej oraz dozgonności ich związku. (n. 10)

Wymienione w KPK cele małżeństwa określają przede wszystkim zadania rodziny wobec siebie i wobec dzieci.

Mężczyzna i kobieta, uświadamiając sobie własną tożsamość płciową, odkrywają bogactwo miłości polegającej na wzajemnym obdarowywaniu się sobą, a także zdolność dawania życia we współpracy ze stwórczą miłością Boga. Zrazem cieszą się autentycznie ludzkim uzdolnieniem do życia „w prawdzie i miłości” (II Polski Synod Plenarny, 2001).

Bóg jest miłością, dlatego chce się dzielić swoim istnieniem z innymi istotami. Podobnie ma być z miłością rodzicielską. Autentyczna miłość rodziców powinna pragnąć powołać do życia jak najwięcej dzieci. To pragnienie musi być jednak hamowane przez realne możliwości, czyli odpowiedzialność za przekazane życie. Rodzice bowiem mają nie tylko przekazać życie, ale też zatroszczyć się o prawidłowy rozwój zrodzonych dzieci. Muszą więc rozważyć, jaka ilość dzieci ten prawidłowy rozwój zapewni. Rozumna miłość musi być fundamentem planowania rodziny. Zastanawiając się nad liczbą dzieci, rodzice powinni rozważać nie tylko czynniki ekonomiczne.

Do pełnego rozwoju i szczęścia dziecko potrzebuje nie tylko ładnego ubranka i licznych zabawek, ale przede wszystkim miłości rodzicielskiej, obecności rodziców oraz towarzystwa kochającego je rodzeństwa. Darowanie przez rodziców dziecku rodzeństwa przewyższa luksus ekonomiczny, zmniejsza poczucie osamotnienia, zwłaszcza w późniejszym wieku (kiedy rodzice odejdą z tego świata). Odpowiedzialne rodzicielstwo jest rozumną troską o rozwój i los powołanych do istnienia dzieci.

Zakończenie

Osoby pozostające w związkach kohabitacyjnych pragną autonomii, możliwości podkreślenia własnej indywidualności, równości przy wykonywaniu prac domowych – to etos życia indywidualnego. Związki nieformalne to charakterystyczny znak obecnych czasów; stają się coraz bardziej popularne, a także akceptowane przez społeczeństwo.

Małżeństwo to etos życia kolektywistycznego, czyli solidarność, wsparcie, oddanie, miłość, dzielenie się. Wiąż między partnerami jest funkcją współzależności określoną przez cele i oczekiwane zyski (szeroko rozumiane) płynące z aktualnego związku. Rodzina to archetyp życia społecznego. Stopniowo z kręgów pokrewieństwa kształtowały się społeczności lokalne, z nich powstało społeczeństwo. Coraz wyraźniej dostrzega się obecne znaczenie tych więzi, które kształtują wzajemne zaufanie, współpracę i pomoc. W rodzinie rodzi się umiejętność bycia razem, wspólnego spędzania czasu wolnego, praktykowania wspólnych rytuałów,

uczestniczenia w różnych wydarzeniach. Wszystko, czego jednostka doświadcza w rodzinie, ma przełożenie na życie społeczne (Dyczewski, 2007).

Bibliografia

- Bianchi P. (2006), *Kiedy małżeństwo jest nieważne?*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Dyczewski L. (2007), *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Gajda M. P. (2005), *Prawo małżeńskie Kościoła Katolickiego*. Tarnów: Wydawnictwo BIBLOS.
- Hartwich F. (2011), *Związki partnerskie – aspekty prawne*. Warszawa: Wydawnictwo LexisNexis.
- Jan Paweł II (2005), *O życiu – aborcja, eutanazja, wojna*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Kodeks Prawa Kanonicznego* (1984), promulgowany przez Jana Pawła II, Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: Wydawnictwo NOMOS.
- Wolski K. (1999), *Powołanie małżeńskie*. [W:] *Słownik małżeństwa i rodziny*. Warszawa-Łomianki: Wydawnictwo ATK.
- Centrum Badania Opinii Społecznej, *Aktualne problemy i wydarzenia* (luty 2008), reprezentatywna próba losowa dorosłych mieszkańców Polski. Badanie Instytutu Studiów Społecznych UW i Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- II Polski Synod Plenarny (2001), *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.

Anna Rusek

*Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie*

Wielowymiarowość humoru

Streszczenie

Poczucie humoru jest konstruktem wielowymiarowym. Desygnatami terminów z obszaru humoru są między innymi: humor, poczucie humoru, komizm. Naukowe rozważania nad humorem sięgają starożytności; już Arystoteles mówił, że humor to cecha wyróżniająca człowieka spośród innych zwierząt dwunożnych. W XIX w. humor stał się elementem stylu życia Anglików, dopełnianym przez tolerancję i dążenie do współlistnienia z innymi narodami. Powstało wtedy pojęcie poczucia humoru. Obecnie ludzkie doświadczenia związane z humorem określa się jako wieloaspektowe i wielopoziomowe. Poczucie humoru może odgrywać ogromną rolę w procesie rozwoju psychicznego jednostki, a szczególnie w sferze intelektualnej oraz emocjonalno-społecznej. Szczęśliwi ludzie są mniej neurotyczni, a bardziej ekstrawertywni, otwarci, ugodowi i sumienni. Reasumując, komizm sprzyja rozwojowi.

Słowa kluczowe

humor, poczucie humoru, komizm, zmysł komizmu, style humoru, humor w służbie ego, humor agresywny, humor afiliacyjny, humor masochistyczny, osobowość, Wielka Piątka, *katharsis*

Pojęcie humoru w perspektywie psychologicznej, leksykalnej i historycznej

Dziedzina humorologii posługuje się różnorodnymi pojęciami, których przynależność zmieniała się wraz ze światopoglądem historycznym i stanowiskiem naukowym. Desygnatami terminów z obszaru humoru są między innymi: humor, poczucie humoru i komizm. Granice między nimi są nieostre, stąd konieczność wyjaśnienia tych pojęć.

Definicja **komizmu** zaczerpnięta ze *Słownika języka polskiego* mówi nam, że komizm to „zespół cech jakiejś osoby, sytuacji, zdarzenia, przedmiotu budzący wesołość, rozśmieszający; ujmowanie i przedstawienie czegoś w sposób wywołujący śmiech [...]” (red. Szymczak, 1998).

Natomiast **humor** to: „(1) zdolność dostrzegania zabawnych stron życia [...]; (2) przedstawienie czegoś, na przykład w dziele literackim, w zabawny sposób; zabawne, komiczne sceny, sytuacje, dialogi [...]; (3) chwilowy stan usposobienia; dobry nastrój [...]; (4) w l.mn. kaprysy, grymasy, dąsy” (red. Szymczak, 1998).

Poczucie humoru jest to „zdolność dostrzegania rzeczy śmiesznych, zabawnych, wrażliwość na komizm” (red. Szymczak, 1998). Jak zauważamy, poczucie humoru zawiera się w pierwszym sposobie definiowania humoru. Oba pojęcia dotyczą stosunkowo stałej zdolności dostrzegania komizmu. Poczucie humoru jest cechą osobowości, niezależną od zmieniającego się kontekstu sytuacyjnego, a także wewnętrznego stanu osoby. Humor to reagowanie na komizm jako stan emocjonalny, a nie tylko cecha osobowości (Ruch, 1998, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009).

Opierając się na interpretacji psychologicznej, należy rozszerzyć definicje powyższych pojęć. I tak komizm odniesie się do struktury bodźca i przynależeć będzie do świata zewnętrznego. Humor zaś zostanie dyspozycją nieodłączną człowieka, podmiotowym sposobem doświadczania komizmu i specyficzną reakcją na pewne bodźce z zewnątrz (Trzynadlowski, 1952).

Dodatkowe utrudnienie w definiowaniu pojęcia humor stanowi jego uzależnienie od czasu i miejsca występowania. Komizm jest zjawiskiem kulturowym, co wpływa na jego relatywny charakter. To, co śmieszyło w minionych czasach, wcale nie musi bawić ludzi obecnie. Różny może być także odbiór wartości komicznych w różnych grupach kulturowych czy etnicznych (Matusiewicz, 1976).

Naukowe rozważania nad humorem sięgają starożytności – już Arystoteles mówił, że humor to cecha wyróżniająca człowieka spośród innych zwierząt dwunożnych (Strelau, 2000). Schmidt-Hidding (1963) przedstawia etapy rozwoju pojęcia humoru, biorąc pod uwagę zmiany zachodzące w kulturze odzwierciedlone w języku angielskim. W starożytności humor był identyfikowany z płynami ustrojowymi i temperamentem. O usposobieniu człowieka (sangwinicznym, flegmatycznym, cholerycznym lub melancholijnym) decydowały proporcje krwi, flegmy oraz żółtej i czarnej żółci. Podstawy tej typologii wyznaczył Hipokrates. Z tego poglądu wywodzi się współczesne rozumienie nastroju jako dobrego lub złego

humoru. W XVII w. termin humor został rozszerzony o zachowania dewiacyjne oraz ekscentryczne z towarzyszącym im mimowolnym śmiechem. W XVIII w. zaczęto go stosować do opisywania zdolności rozśmieszania innych ludzi, najczęściej za pomocą dziwaczności zachowania. Od tej pory pojęcie humoru zaczęto wiązać nie tylko z osobami o nietypowych cechach, ale także z ludźmi czerpiącymi przyjemność z naśladowania dziwnych przypadłości. W XVIII w. humor stał się humanitarny. Śmiano się teraz z powszechnych przypadłości ludzkości czy paradoksów istniejących w świecie, a nie z niedoskonałości konkretnych ludzi. Poczucie humoru zaczęto definiować w opozycji do żartu. Stopniowano pojęcie humoru: od umiejętności rozbawiania do posiadania cnoty, która przejawia się w pozytywnym stosunku do siebie oraz rzeczywistości. W XIX w. humor stał się elementem stylu życia Anglików, dopełnianym przez tolerancję i dążenie do współistnienia z innymi narodami. Powstało wtedy pojęcie poczucia humoru.

Pojęcie humoru możemy rozpatrywać również w wąskim i szerokim rozumieniu. W pierwszym definiuje się ten termin jako życzliwą postawę wobec siebie i świata. Takie pojmowanie humoru jest stosowane w literaturze naukowej, najczęściej poza nurtem badań angloamerykańskich, i wywodzi się z dziedziny filozofii – estetyki. Wykorzystywane było przez takich psychologów, jak Allport, Freud czy Maslow (Ruch, 1998, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009). W zakres szerokiego rozumienia humoru wchodzi sposoby jego wzbudzania, m.in. dowcip, żart, ironia, karykatura, groteska, sarkazm, satyra, szyderstwo, gra słów czy skecz. Termin humor staje się więc określeniem zbiorczym. Zawiera zarówno negatywne, jak i pozytywne postawy, przez co staje się nazwą neutralną. Szerokie rozumienie humoru wiąże się z mniejszą jasnością i wieloznacznością. W aktualnych badaniach ludzkie doświadczenia związane z humorem określa się jako wieloaspektowe i wielopoziomowe (Ruch, 1996, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009).

Klasyfikacja humoru

Niejednoznaczne rozumienie pojęcia humor zmusza wielu badaczy do odstąpienia od używania tego terminu i poprzestawania na określeniach operacyjnych typu: style humoru, wesołość, docenianie humoru, a także reagowanie na humor (Tomczuk-Wasilewska, 2009).

Inni starają się uporządkować słownictwo dotyczące humoru. Za kryterium podziału przyjmują praktyczne zastosowanie w badaniach nad humorem w psychologii.

Najpopularniejszy podział wyróżnia teorie komizmu widzące jego istotę w: 1) poczuciu wyższości, 2) niezgodności i 3) odprężeniu, uldze (Żygulski, 1976; Kołakowski, 2000).

Eysenck (1972) wyszczególnia następujące trzy sposoby rozumienia poczucia humoru: a) znaczenie konformistyczne, odnoszące się do poglądu, co jest śmieszne; b) znaczenie ilościowe, które dotyczy wesołego usposobienia i predyspozycji

do częstego śmiania się; c) rozumienie produktywne, odnoszące się do umiejętności opowiadania dowcipów i rozweselania ludzi. Przytoczony podział zaowocował wyszczególnieniem następujących wymiarów poczucia humoru, w których obrębie można określić różnice indywidualne wśród ludzi:

1. stopień, w jakim ludzie rozumieją dowcipy i inne bodźce komiczne;
2. ekspresja humoru, wraz z jej jakościowymi i ilościowymi wskaźnikami;
3. zdolność kreowania humoru;
4. dostrzeganie różnego rodzaju bodźców humorystycznych;
5. stopień poszukiwania źródeł komizmu;
6. zdolność zapamiętywania zabawnych dowcipów i wydarzeń;
7. skłonność do stosowania humoru jako mechanizmu obronnego (Ruch, 1998, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009).

Współczesna psychologia rozpatruje poczucie humoru w kilku aspektach:

1. jako termin pospolity, opierający się na znaczeniach potocznych, używanych przez ludzi każdego dnia;
2. jako szczególne wypowiedzi, niejednokrotnie w formie jednozdaniowej, np. dowcipy, riposty;
3. jako projekt teoretyczny rozwijany przez badaczy, opisujący strukturę i proces rozwoju zjawiska;
4. w zakresie operacjonalizacji narzędzi badawczych (Ruch, 1998, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009).

Korzystając z literatury i analizy czynnikowej, Ruch (2001) sklasyfikował słownik angielski związany z humorem na łuku 110°, ograniczonym wektorami dwóch czynników. Pierwszy jest powiązany z życzliwym śmianiem się z kimś, odnoszący się do pozytywnych uczuć (zabawny, zabawa, humor). Drugi wektor gromadzi słowa związane z szydzeniem z kogoś lub czegoś i towarzyszy mu negatywny aspekt (cynizm, sarkazm). Oddzielne skupiska na łuku tworzą terminy odnoszące się do afektywno-motywacyjnego (zabawa, humor, nonsens, humor abstrakcyjny, dowcip) i poznawczego aspektu humoru (ironia, satyra, cynizm, sarkazm).

Funkcje poczucia humoru

Podstawowe koncepcje humoru wyznaczają różne jego funkcje. Jego rola dotyczy przystosowania intrapsychicznego oraz interpersonalnego człowieka.

Martin podkreślił cztery funkcje humoru, które powstały ze skrzyżowania dwóch elementów motywacyjnych humoru: a) humoru stosowanego w celu umocnienia siebie i b) humoru stosowanego w celu nawiązania bliskości z innymi ludźmi oraz ich aspektów: pozytywnych i negatywnych. Każda z funkcji ma swój odpowiednik w postaci jednej z podskal „Kwestionariusza stylów humoru” (*Humor Styles Questionnaire, HSQ*) (Martin, 2003; Martin i in., 2003, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009).

Funkcje te są następujące:

1. **Humor w służbie ego** (*self-enhancing humor*) – podnosi samoocenę i poprawia samopoczucie żartującej osoby. Stosowany jest do radzenia sobie ze stresem. Według psychologii ten typ humoru to mechanizm obronny regulujący różne emocje. Humor w służbie ego jest pozytywnym elementem osobowości. Wpływa na stopień przystosowania przez adaptację osoby do niedogodnych realiów życia, kompensację braków i zastępowanie ich innymi mechanizmami radzenia sobie.
2. **Humor agresywny** (*agressive humor*) jest stosowany do podnoszenia samooceny i nastroju, ale w tym przypadku dzieje się to kosztem innych osób i relacji z nimi. Funkcja agresywna komizmu jest zawarta w takich jego formach, jak kpina, szyderstwo, sarkazm. Manipulacje i umyślne wprowadzanie w błąd również może wywoływać uśmiech, ale równocześnie wpływa negatywnie na harmonię i zaufanie w kontaktach międzyludzkich. Te formy humoru służą do odwracania uwagi od własnych niepowodzeń przez typowanie kozła ofiarnego. Humor agresywny może jednak odgrywać pozytywną rolę, np. dzięki piętnowaniu nagannego zachowania, nietrafnych zasad prawnych czy pomyłek politycznych i gospodarczych.
3. **Humor afiliacyjny** (*affiliative humor*) pomaga w tworzeniu więzi między ludźmi. W ramach tego rodzaju humoru można wyróżnić: wspólne opowiadanie żartów, rozmowy z ciętymi ripostami, dobroduszne żartowanie z działalności grupy. Te sposoby rozbawiania ludzi służą rozwijaniu społecznej jedności, atrakcyjności i wartości, zmniejszaniu konfliktów i napięć. Humor afiliacyjny pomaga stworzyć pozytywną atmosferę, sprzyja komunikowaniu się, rekonstruowaniu zasad, za którymi podąża grupa, jak również zachęca do wspólnej pracy.
4. **Humor masochistyczny** (*defeating humor*) to rodzaj humoru, poprzez który osoba żartująca zbliża się do innych ludzi, ale kosztem siebie i własnego poczucia wartości. Jest to więc negatywna funkcja humoru. W tym typie humoru jednostka nadmiernie sobie uwłacza, kompromitując się w oczach innych, mimo że jest to ujawnione w formie żartu.

Powyższe funkcje są niezależne od siebie i odpowiednio reprezentują zakres kwestii humoru, na co wskazują analizy empiryczne dokonane przez Martina, które porównywały zarówno relacje między funkcjami, jak również ich związek ze wskaźnikami humoru, wesołości i zdrowia psychicznego. Do szeroko pojętego zdrowia psychicznego odnoszą się funkcje humoru w służbie ego i afiliacyjnego, pozostałe wiążą się z nieprawidłowościami w zakresie relacji interpersonalnych i przystosowania osobistego (Martin i in., 2003, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009).

Funkcje humoru można rozdzielić w rozprawach teoretycznych, ale w praktyce przeplatają się one, np. masochistyczna z afiliacyjną. W badaniach wykazano, że humor w służbie ego wiąże się z humorem afiliacyjnym, co oznacza, że osoby, które stosują komizm do poprawy więzi z innymi, równocześnie poprawiają

własne poczucie wartości. Typ afiliacyjny humoru koreluje z agresywnym. Osoby poprawiające kontakty z innymi ludźmi za pomocą śmiechu posługują się jednocześnie różnego rodzaju złośliwościami i sarkazmem. Natomiast humor agresywny łączy się z humorem masochistycznym. Oznacza to, że osoby nagradzające potrzeby agresywne poprzez żartobliwość stosują komizm o charakterze unikowym, samoponiżającym (Martin i in., 2003, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009).

Inne funkcje humoru, ze względu na jego szczególne zastosowania w różnych obszarach życia i pracy, to:

1. **Funkcja wychowawcza**, związana z przekazywaniem reguł i zasad zachowania. Dzieci są uczone właściwych form komizmu, a ponadto rodzice pokazują, w jakich sytuacjach można z nich korzystać. Humor jest również sposobem na przekazywanie tradycji rodzinnych i zwyczajów narodowych (np. prima aprilis). Często dzięki niemu możliwe staje się porozumienie między pokoleniami w rodzinie (Pirecki, 2000; Dudzikowa, 1996; Matusiewicz, 1976; Żygulski, 1976).
2. **Funkcja edukacyjna** humoru obejmuje rolę humoru w procesie nauki i w szkole. Badania mówią, że techniki humoru sprzyjają lepszemu zapamiętywaniu materiału oraz zwiększają motywację. Dzieje się tak dzięki zwiększeniu efektywności przyswajania wiedzy na skutek poprawy koncentracji uwagi i rozwinięcia zainteresowania przedmiotem. Komizm jest niezastąpiony w przerwach podczas dużego wysiłku umysłowego, umożliwia dziecku odpoczynek i regenerację sił kontroli woli przed kolejną sesją wyczerpanego wysiłku. Dowiedziono również, że skojarzenie pozytywnych emocji z wiedzą sprzyja zapamiętywaniu. Pozytywna atmosfera zmniejsza poziom lęku związany z sytuacjami egzaminacyjnymi (Schmidt, 1994; Derks, Gardner, Agarwal, 1998, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009). Louis Franzini (2003, za: Świątkiewicz-Mośny, 2004) uważa, że praca nad poczuciem humoru dziecka powinna rozpocząć się jak najwcześniej. Według niego zabawy takie jak „a kuku!”, które wykorzystują element zaskoczenia, mają wpływ na późniejszy odbiór bodźców komicznych. Istotne w procesie rozwoju dziecka jest uwrażliwienie go na sytuacje śmieszne.
3. **Funkcja intelektualno-twórcza**, w której humor można ujmować jako formę gry poznawczej i rozwijającej zabawy (Berlyne, 1969; Mannell, 1984; McGhee, 1979, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009). O poznawczej funkcji humoru pisze Dziemidok: „nie ma śmiechu bez zdziwienia, a zdziwienia poza sferą poznawczą. Źródłem zdziwienia, a wtóre również śmiechu jest jakiś nagły pomysł, czyli pomysłenie czegoś w sposób nowy, spostrzeżenie czegoś nowego lub ujrzanie rzeczy znanej w nowym świetle, znalezienie nie zauważonego dotąd podobieństwa i nagłe skojarzenie w myśli i wyobraźni elementów rzeczywistych dotąd nie skojarzonych” (Dziemidok, 1967, s. 131). Humor ma także charakter twórczy, gdyż polega na przetworzeniu trudności w sposób niestandardowy. Wymaga wielu procesów myślowych odpowiadających twórczości,

na przykład myślenia dywergencyjnego, zdolności do redefiniowania. Humor, inteligencja oraz twórczość nawzajem się warunkują (Ziv, 1980, 1989, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009). *Homo ludens* potrzebuje zabawy dla odpoczynku, ale także poprzez zabawę uczy się ról społecznych, rozwija jaźń, tworzy koncepcję siebie (Turner, 2003).

4. Humor spełnia również **funkcję światopoglądową**. Jak twierdzi Ruch (2004, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009), cnoty humoru powinno się szukać we współwystępowaniu cech życzliwości i poczucia humoru. Daje się ona poznać w tolerancji dla pomyłek i wad innych osób, a także w „uśmiechniętej” postawie wobec życia mimo nieprzewidywalności świata czy ograniczoności ludzkiego poznania. Ten rodzaj humoru ma charakter kontemplacyjny, towarzyszy mu zaduma i refleksja. Knox definiuje humor jako „zabawny chaos w poważnym świecie” (Knox, 1951, s. 541-548).
5. Inną funkcją humoru jest **wspieranie zdrowia fizycznego**. Martin (2001, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009) wykazuje, że poczucie humoru może wpływać na zdrowie na kilka sposobów. Po pierwsze, zmienia poziom kortyzolu i katecholamin, w związku z czym wpływa wtórnie na stan układu immunologicznego. Śmiech powoduje również dotlenienie organizmu, podnosi poziom endorfin oraz wpływa pozytywnie na pracę serca (Fry, 1977, 1995, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009). Po drugie, humor wywołuje pozytywne emocje, co poprawia ogólną kondycję organizmu i może mieć nawet działanie przeciwbólowe (Bruehl, Carlson, McCubbin, 1993, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009). Trzeci aspekt wpływu humoru na zdrowie opiera się na ocenie poznawczej. Humor jest swoistym mechanizmem obronnym, który zapobiega negatywnym skutkom przeżywanego stresu (Lefcourt, Martin, 1986; Martin i in., 1993, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009). Czwarty czynnik wynika ze wsparcia społecznego, które jest częściej udziałem osób z poczuciem humoru. Wynika to z ich natury, ponieważ są bardziej uspołecznione i atrakcyjne interpersonalnie (Cohen, 1988; Bell i in., 1986; Masten, 1986, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009) i wchodzą w bliższe relacje z ludźmi (Hampes, 1992, za: Tomczuk-Wasilewska, 2009).

Poczucie humoru wiąże się ze zdrowiem fizycznym, dobrostanem psychofizycznym, redukcją negatywnych skutków przeżywanego stresu, a także odmienianym funkcjonowaniem tkanek i układów narządów. Wniosek, jaki stąd płynie, jest prosty: poczucie humoru korzystnie wpływa na życie człowieka.

Miejsce poczucia humoru w strukturze osobowości

Poczucie humoru, zwane również zmysłem komizmu, jest konstruktem wielowymiarowym. Do jego podstawowych elementów należą rozumienie bodźców komicznych oraz poznawcza ocena stopnia zabawności humorystycznego bodź-

ca. Innym elementem poczucia humoru jest emocjonalna reakcja osoby na potencjalnie komiczny obiekt, pojawiająca się w momencie zetknięcia z nim. Ważną część składową zmysłu komizmu stanowi także umiejętność spontanicznego i/ lub „kierowanego” tworzenia dowcipów, zabawnych uwag i komentarzy. Wskaźnikiem poczucia humoru jest również pamięć zabawnych historii, sytuacji. Jako istotny element poczucia humoru wymienia się również zdolność do używania go jako środka radzenia sobie ze stresem. W składzie jego ważnych komponentów wyszczególniono pozytywny nastrój. Z poczuciem humoru jest często wiązana zdolność wykorzystywania komizmu do celów społecznych (Radomska, 2003).

Jak widać, poczucie humoru może odgrywać ogromną rolę w procesie rozwoju psychicznego jednostki, a szczególnie w sferze intelektualnej oraz emocjonalno-społecznej, co pokrótce postaram się udowodnić.

Poczucie humoru w sposób zarówno bezpośredni, jak i pośredni może wpływać na rozwój intelektualny. Zmysł komizmu może stać się czynnikiem istotnym dla postępów w rozwoju poznawczym. Zdaniem Piageta (1966) niezbędnym warunkiem rozwoju poznawczego jest stawianie przed podmiotem odpowiednio trudnych problemów do rozwiązania, tak aby zostały uruchomione procesy asymilacji i akomodacji. Ten proces równoważenia jest wynikiem postawienia przed osobą prowokujących bodźców, stwarzających warunki nierównowagi. Poczucie humoru stanowi także przejaw posiadania teorii umysłu. Wymaga bowiem świadomości, że istnieje rozbieżność między otaczającym światem a jego mentalnym odpowiednikiem. Poczucie humoru wymaga zdolności do udawania, związanej z pełną świadomością fikcyjności sytuacji (Haman, 1992, za: Radomska, 2003). Preferowanie „wyższych rozwojowo” stylów poznawczych, np. refleksyjności czy niezależności od pola, nie pozostaje także bez wpływu na funkcjonowanie intelektualne podmiotu, oznacza bowiem pełniejsze wykorzystanie możliwości poznawczych, co niewątpliwie stymuluje dalszy rozwój umysłowy (Matczak, 2000, s. 761-782). Poczucie humoru związane jest również ze zdolnościami twórczymi. Badania Ziva (1980, za: Radomska, 2003) dowodzą, że istnieje związek między tworzeniem i odbiorem komizmu a płynnością, giętkością i oryginalnością myślenia. Poczucie humoru, według Ziva, sprzyja otwartości myślenia, pomaga w tworzeniu nowych, nieszablonowych i niezwykłych interpretacji.

Zmysł komizmu ma pozytywny wpływ na funkcjonowanie afektywne i relacje z innymi. Helmuth Plessner w swojej rozprawce o uśmiechu stwierdza, że uśmiech po prostu „wyraża człowieczeństwo człowieka” (Plesner, 1988, s. 206). Śmiech korzystnie oddziałuje na sferę uczuciową oraz zwiększa zdolność człowieka do radzenia sobie ze stresem (Radomska, 2003). Służy do samoregulacji emocji, co oznacza umiejętność opanowania emocji, tak by były kontrolowane przez osobę, która ich doświadcza, a także zdolność do utrzymywania kontaktów z innymi. Martin (1996, za: Radomska, 2003) mówi o redukcji przykrych napięć, dezorganizujących aktywność, i łagodzeniu lęków poprzez reagowanie (uśmiechem w różnych sytuacjach. Osoby, które tak postępują, preferują takie strategie

radzenia sobie, jak: przewartościowanie, konfrontacja z sytuacją trudną, dystansowanie się wobec problemu (Kuiper, Martin, Olinger, 1993; Kuiper, McKenzie, Belanger, 1995; Martin, 1989; Martin, Kuiper, Olinger, Dance, 1993; Rim, 1988, za: Radomska, 2003, s. 93). Według badań, poczucie humoru zwiększa odporność na infekcje. Radosne reakcje wzmacniają system immunologiczny, a tym samym stają się środkiem profilaktycznym, który chroni organizm przed chorobami. Poczucie humoru pełni również funkcję analgetyczną – zwiększa produkcję tzw. hormonów szczęścia (Fry, 1986, 1971, za: Radomska, 2003, s. 94-95).

Bergson pisał, że „śmiejch musi odpowiadać pewnym wymaganiom życia zbiorowego, musi mieć znaczenie społeczne” (Bergson, 1977, s. 51). Dowcip powinien odpowiadać realiom społecznego świata, które są jednakowo rozumiane zarówno przez nadawcę, jak i przez odbiorcę humorystycznego elementu, ponieważ to pozwoli obu stronom na jednakową interpretację dowcipu i reakcję. Wspólnota śmiechu jednoczy ludzi o takim samym poczuciu humoru i przejawia się w zgodności reagowania śmiechem na aprobowane w tej wspólnotcie przejawy komizmu. W każdej grupie społecznej mogą występować różne wspólnoty śmiechu, a te z kolei mogą łączyć przedstawicieli wywodzących się z różnych grup społecznych (Siemak-Tylińska, 2005).

Poczucie humoru szczególnie silnie koreluje z takimi kompetencjami społecznymi, jak interpersonalna intymność – rozumiana jako zdolność do nawiązywania i podtrzymywania bardzo bliskich stosunków z innymi, wymagających „odkrywania się”, ujawniania ego (Hampes, 1992, za: Radomska, 2003, s. 95) – towarzyskość (Kuiper, Martin, 1993, za: Radomska, 2003) oraz zadowolenie z odgrywanych ról. McGhee (1989, za: Radomska, 2003) dowiódł istnienia „dodatkowej korelacji między używaniem komizmu w kontaktach z innymi a popularnością, atrakcyjnością społeczną, cieszeniem się dużym autorytetem oraz pełnieniem roli lidera – przywódcy grupy”.

Niezależnie od sposobu pomiaru dobrostan psychiczny jest silnie związany z cechami osobowości. Ludzie szczęśliwi są mniej neurotyczni, a bardziej ekstrawertywni, otwarci, ugodowi i sumienni (wszystkie te cechy zawierają się w modelu tzw. Wielkiej Piątki). Pozostaje jednak pytanie: „Na ile udać się może nieszczęśliwym poprawa dobrostanu psychicznego przez zmianę osobowości?” (Czapiński, 2004, s. 376).

Lyubomirsky, Sheldon i Schkade (Trzebińska, 2008) proponują kilka zasad pomagających ludziom zwiększać poczucie szczęścia przez podejmowanie własnej skierowanej na to aktywności:

- dostosowanie aktywności do osobistych celów i wartości lub takich dążeń, o których z dotychczasowych badań wiadomo, że mają korzystne skutki dla dobrostanu ludzi
- w ogóle (jak np. przynależność społeczna, autonomia i poczucie własnej skuteczności);

- zadbanie o wyrazistość afektywnego efektu aktywności przez wykorzystanie kumulowania się reakcji afektywnych związanych z drobnymi zdarzeniami, z których składa się codzienne życie ludzi;
- wyeliminowanie czynników życiowych i motywacyjnych utrudniających rozpoczęcie i powtarzanie danej aktywności;
- wytworzenie nawyku inicjowania aktywności, zapobieganie natomiast wytworzeniu się rutynowego sposobu jej wykonywania, co prowadziłoby do zadziałania mechanizmu hedonistycznej adaptacji.

Według Tyszkowej istotnym czynnikiem rozwoju są również doświadczenia związane z własną aktywnością. Przeżycie komizmu, czyli sytuacja wymagająca reintegracji doświadczeń podmiotu, również jest zaliczane przez autorkę do sprzyjających rozwojowi. Jako nośnik *katharsis*, wtórnie pozwala ono dokonywać twórczych, prorozwojowych modyfikacji w obrębie posiadanych przez jednostkę struktur psychicznych (Tyszkowa, 1996, s. 44-79).

Literatura

- Bergson H. (1977), *Śmiech. Esej o komizmie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czapiński J. (2004), *Osobowość szczęśliwego człowieka*. Warszawa: PWN.
- Dudzikowa M. (1996), *Osobliwości śmiechu uczniowskiego*. Kraków: Impuls.
- Dziemidok B. (1967), *O komizmie*. Warszawa.
- Kołąkowski L. (2000), O śmiechu. [w:] *Mini wykłady o maxi sprawach*, s. II, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Matczak, A. (2000), Style poznawcze. [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia*. T. II, Gdańsk: GWP.
- Matusiewicz Cz. (1976), *Humor, dowcip, wychowanie*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Piaget J. (1966), *Narodziny inteligencji dziecka*, Warszawa: PWN.
- Pirecki K. (2000), *Humor w wychowaniu*. Warszawa.
- Plesner H. (1988), Uśmiech. [W:] *Pytanie o conditio humana*, Warszawa: PIW.
- Radomska A. (2003), Poczucie humoru jako cecha osobowości wspomagająca rozwój. [w:] Kaja B. (red.), *Wspomaganie rozwoju – psychostymulacja i psychokorekcja*. T. 5, Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej.
- Siemak-Tylińska A. (2005), Uczmy człowieczeństwa przez uśmiech. *Kwartalnik Pedagogiczny*, nr 3.
- Strelau J. (2000), Temperament. [w:] *Psychologia*. Gdańsk: GWP.
- Szymczak M. (1998), *Słownik języka polskiego*. T. I i II, Warszawa: PWN.
- Świątkiewicz-Mośny M. (2004), O humorze w wychowaniu. *Auxilium Sociale*, nr 1/2.

- Tomczuk-Wasilewska J. (2009), *Psychologia humoru*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Trzebińska E. (2008), *Psychologia pozytywna*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Trzynadłowski J. (1952), *Prace Polonistyczne*, seria X.
- Turner J. (2003), *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Tyszkowa M. (1996), *Rozwój psychiczny jednostki jako proces strukturalizacji i restrukturyzacji doświadczenia*. Warszawa: PWN.
- Żygulski K. (1976), *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*. Warszawa: PIW.

Anna Nizioł

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Mamo, nie jestem głodna

Rozmowa z **Magdaleną Piotrowską-Misiewicz**, psychologiem, psychoterapeutką pracującą na Oddziale Psychiatrycznym dla Młodzieży Mazowieckiego Centrum Neuropsychiatrii w Józefowie oraz w Instytucie Psychoterapii i Rozwoju Osobowości w Warszawie. M. Piotrowska-Misiewicz zajmuje się pomocą osobom z zaburzeniami odżywiania, borykającym się z trudnościami emocjonalnymi czy przeżywającym życiowe kryzysy (np. w związku z dorastaniem i okresem buntu), a także rodzicom, którzy mają kłopoty w porozumiewaniu się ze swoimi dziećmi.

Anna Nizioł: Co jest najczęstszym powodem, że ludzie zgłaszają się do pani po pomoc?

Magdalena Piotrowska-Misiewicz: Podstawowym powodem jest odczuwanie cierpienia i dyskomfortu w życiu. W przypadku młodzieży czasem rodzice zauważają, że dziecko ma z czymś problem albo ono samo zaczyna sprawiać problemy, i wówczas zwracają się z nim do psychologa, szukając pomocy. Często pytają o konkretne rady, co mają zrobić, jak mają coś zmienić. Praca z psychologiem nie jest związana z odgórnym udzielaniem rad czy dawaniem poleceń, lecz polega na wspólnym szukaniu rozwiązań przez pacjenta i psychologa. W psychoterapii pokazujemy pacjentowi, że wszystkie rozwiązania znajdują się w nim samym. Jeśli człowiek zacznie zmieniać siebie, to wszystko zacznie zmieniać się wokół niego.

Jakie zagrożenia mogą pojawić się w okresie dorastania?

Osoby dorastające najczęściej zgłaszają się lub są przyprowadzane przez rodziców w rzeczywistości trudnym dla siebie okresie dojrzewania. Wtedy wszystko jest takie trudne, wyolbrzymione i tak ciężko sobie z tym poradzić. Wtedy próbują sobie poradzić, każdy na swój sposób. Nierzadko próbują zwrócić na siebie szczególną uwagę otoczenia. Zagrożeniem jest pozostawienie wtedy dziecka samemu sobie i przyzwolenie mu przez rodziców na radzenie sobie w pojedynkę w trudnym okresie.

Czyli są to próby wołania o pomoc. zatem co stanowi faktyczny problem?

Często bywa tak, że głównym problemem są jakieś nierozwiązane konflikty rodzinne, czyli np. coś się dzieje między rodzicami. Dziecko mimowolnie staje się uczestnikiem tych relacji i nie potrafi sobie z nimi poradzić, gdyż jeszcze nie ma do tego wystarczających kompetencji. Rzadko się zdarza, żeby w takiej sytuacji młody człowiek sam się zgłosił po pomoc. Najczęściej pokazuje wtedy rodzicom, otoczeniu, że dzieje się z nim coś niedobrego, np. przestaje jeść albo je bardzo dużo i wymiotuje. Pojawiają się niepokojące objawy anoreksji czy bulimii. I wtedy jest to sygnał dla rodziców. Jeśli rodzice są spostrzegawczy, to przychodzą po pomoc szybko, jeśli nie – przychodzą późno, kiedy stan jest już kiepski i wtedy dużo trudniej się leczy.

Jakiego rodzaju konflikty ma pani na myśli?

Konflikty schowane w zaciszu domowym, o których się nie mówi. Rodzice nie kłócą się przy dzieciach, udają, że wszystko jest w porządku, ale dzieci widzą i czują, że jest bardzo źle. Lub też konflikty otwarte, kiedy rodzice świadomie włączają dziecko w swoje sprawy i wykorzystują je do swoich celów.

W jakim momencie pojawia się anoreksja?

Anoreksja pojawia się, kiedy dziecko jest nastolatkiem, a rodzice przechodzą kryzys, który ociera się o rozstanie. Wówczas choroba ma za zadanie zbliżyć ich do siebie z powrotem. Kiedy rodzice odkładają na bok konflikty? Wtedy gdy dziecko choruje. Bardzo często młoda osoba nie może wytrzymać ciągłych konfliktów lub nowych, wybuchających co chwilę. Czuje, że już sobie z nimi nie radzi, nie jest w stanie kontrolować sytuacji wokół, więc popada w niejedzenie, które może kontrolować.

Czy anoreksja może pojawić się w każdej sytuacji kryzysowej w rodzinie?

W rodzinach, w których są dobre relacje, niezaburzone w żaden sposób, kiedy rodzice potrafią się nawet rozwieść w cywilizowany sposób, dzieci nie cierpią na anoreksję.

Po czym jeszcze rodzice mogą poznać, że dzieje się coś niedobrego?

Przed wszystkim po zmianach w zachowaniu i nastroju. Nagle nastolatek zaczyna mieć coraz gorsze relacje z rówieśnikami, albo odwrotnie – zaczyna zanie-

dbywać szkołę i skupia się przesadnie na kontaktach z rówieśnikami. Nie chce wspólnie jeść posiłków i mówi, że zabierze posiłek do pokoju – to kolejny sygnał dla rodziców. Jeśli do tej pory dziecko miało dobry kontakt z rodzicami, a teraz się od nich izoluje, nie chce w ogóle spędzać wspólnie czasu, to już jest sygnał. Rzecz jasna, nastolatki nie chcą spędzać tyle samo czasu z rodzicami, ile spędzały, kiedy były małymi dziećmi. Jest to dla tego okresu normalne, ale w tym wypadku mówimy o przesadnym i stałym unikaniu kontaktu.

W jaki sposób odróżnić naturalny stan nastolatka od tego niepokojącego?

Na przykład po niepokojącej stałości stanu emocjonalnego. Taki nastolatek nie ma naturalnych dla młodego człowieka zrywów: „dziś nie cierpię rodziców, nie będę z nimi rozmawiać, bo mnie wczoraj czymś zdenerwowali”, ale jutro czy pojutrze ta złość przechodzi, wszystko jest w porządku i rodzina będzie razem spędzać czas. Natomiast nastolatek, z którym dzieje się coś złego, będzie coraz bardziej uciekał w zachowania budzące niepokój, czyli inne, niż prezentował do tej pory.

W jaki sposób rodzice mogą rozpoznać problem u swojego dziecka?

Bardzo ważna jest rola intuicji rodziców. Mądrzy rodzice wiedzą, na czym polega dojrzewanie, nastoletni bunt, i muszą na to pozwolić, zgodzić się, zaakceptować i pomóc dziecku przez to przejść. Bunt jest konieczny do tego, aby dojrzeć i w bezpieczny sposób odłączyć się od rodziców. Rodzice akceptujący to, że dziecko się buntuje, pokazują mu: OK – masz prawo się zmieniać, możesz mieć coraz więcej płaszczyzn w życiu, za które odpowiadasz – my jesteśmy tu cały czas, w każdej chwili możesz się do nas zwrócić. Ale też wyznaczają pewne granice: my się tobą opiekujemy i jeśli robisz coś niepokojącego, to będziemy na to reagować, czy ci się to podoba, czy nie. Intuicja rodziców jest niezbędna, by – po pierwsze – dostrzec moment, w którym nie jest to już tylko bunt, a po drugie – by zareagować w odpowiednim momencie w odpowiedni sposób.

Mówimy o sytuacji, kiedy rodzice mają dobry kontakt z dzieckiem i mogą zareagować. a co w sytuacji np. braku kontaktu z rodzicami, braku nadzoru, opieki, być może braku wzorców?

Wtedy cała nadzieja w szkole. W tym, że znajdą się spostrzegawczy pedagodzy, którzy zauważą, że z dzieckiem dzieje się coś niepokojącego, i albo zaopiekują się w nim w szkole, albo zainterweniują u rodziców lub nawet zasugerują im, aby udać się po profesjonalną pomoc. W przypadkach ekstremalnych, kiedy dziecko nie chodzi do szkoły lub bardzo rozrabia, nie wywiązuje się z obowiązków szkolnych, szkoła ma obowiązek podać sprawę do sądu rodzinnego, gdy ma podejrzenia, że rodzice są niewydolni wychowawczo. Jeśli tak się nie zdarzy, to wtedy nadzieja w rękach zaufanych cioć, wujków i innych bliskich osób, które będą mogły pomóc temu dziecku.

Jakim zachowaniem nastolatki dają znak, że w ich życiu dzieje się coś, z czym sobie nie radzą?

Wachlarz zachowań jest szeroki i zależy od sytuacji. Często są to konflikty w szkole, wagary, ucieczki. Ale bywa tak, że nastoletnie osoby reagują w niezbyt rzucający się w oczy sposób, np. zaburzeniami odżywiania.

W jaki sposób osoby ze środowiska mogą spostrzec, że pojawia się problem z odżywianiem?

Zaburzenie odżywiania zwane jest chorobą grzecznych dziewczynek. Są one na ogół bardzo pilnymi uczennicami, pięknie prowadzą zeszyty, mają bardzo dobre oceny, dlatego szkoła rzadko zauważa trudności. Anoreksja nasila dodatkowo cechy takie jak pilność, obowiązkowość i pęd do nauki. Dziewczęta coraz mniej czasu spędzają z rówieśnikami, jakby się od nich odwracając, unikając ich. Często przestają zwyczajnie mieć energię, by prowadzić normalne nastoletnikowe życie. Jeśli jest w pobliżu jakaś serdeczna przyjaciółka, może to zauważyć i porozmawiać z dziewczyną czy jej rodzicami, powiedzieć, że się o nią martwi. Niestety w wieku nastoletnim występuje pewien rodzaj egocentryzmu, zwłaszcza u młodszych nastolatków. Kiedy dziewczyna nie wychodzi z rówieśnikami, uparcie odmawia spotkań, kontaktów, powoduje to u rówieśników podejście odrzucające: nie chcesz ze mną wyjść, nie chcesz się ze mną umawiać, to nie, znajdę sobie inną koleżankę, twoja strata.

Jakie zachowania można uznać za niepokojące?

W Polsce stosowana jest Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-10 (ang. *International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems*). Została opracowana przez Światową Organizację Zdrowia, WHO (ang. *World Health Organization*) i obowiązuje w Polsce od roku 1996. ICD-10 zawiera podział i szereg wskaźników zaburzeń.

Jeśli ktoś przeżywa silny lęk przed tyciem, nawet jeśli jest w normie wagowej, to jest to objaw niepokojący. Dziewczęta nie uznają normy, jaką jest BMI (*Body Mass Index* – wskaźnik masy ciała). Mówią: ale ja się dobrze czuję, albo: ja chcę być poniżej normy. Kiedy patrzą w lustro, a są wychudzone i wystają im kości, mówią, że są grube albo wręcz im się to podoba. Nie przejmują się utratą miesiączki, często się z tego cieszą. Nie przyjmują do wiadomości, że ten objaw trwający dłuższy czas powoduje zmiany hormonalne jak przy przekwitaniu i może pojawić się osteoporoza. Ponadto chowają się z jedzeniem, oszukują, że przyjmują posiłki. Zaczynają jeść tylko produkty light, ograniczają repertuar spożywanych posiłków, nagle stwierdzają, że przechodzą na wegetarianizm, przestają jeść mięso, masło, chleb, obsesyjnie liczą kalorie, katują się ciężkimi ćwiczeniami fizycznymi. Często bywa tak, że badania morfologiczne w anoreksji nie wykazują niczego niedobrego, ponieważ organizm adaptuje się do nowych warunków i badania długo mogą być dobre. W bulimii natomiast bardzo szybko można wykryć chorobę, ponieważ pojawiają się obniżone poziomy potasu i wapnia. Tym, co róż-

nicuje objawowo bulimię od anoreksji, są nawracające epizody przejadania się i uporczywej koncentracji na jedzeniu wraz z silnym pragnieniem lub poczuciem przymusu jedzenia, by za chwilę przejść do działań kompensacyjnych, takich jak wymioty, przeczyszczanie organizmu, głodówki. Dodatkowo trudnością w obu przypadkach jest brak troski o siebie, zanik martwienia się o siebie, a wręcz chęć, aby ten stan trwał nadal.

Czy to oznacza, że tylko dziewczęta cierpią na zaburzenia odżywiania?

Dziewczęta stanowią najliczniejszą grupę i zapadają na te choroby w bardzo różnym wieku. Ale chorują także chłopcy, i mimo że jest ich licznie mniej, cierpią tak samo.

Z jakiego powodu nastolatki wybierają właśnie taki autodestrukcyjny sposób na zwrócenie na siebie uwagi?

Sposób reakcji zależy od predyspozycji temperamentalno-charakterologiczno-osobowościowych. Jedna osoba zareaguje anoreksją, druga bulimią, trzecia zaburzeniami zachowania, zacznie pić, palić, sięgnie po narkotyki lub będzie uciekać z domu, czwarta zareaguje samookaleczeniami. Natomiast anoreksja jest najczęściej chorobą grzecznych dziewczynek – w przypadku pilnej dziewczynki, uczynnej, grzecznej, w zawsze posprzątanym pokoju, istnieje największe prawdopodobieństwo, że jeśli coś niedobrego się będzie działo, to ona właśnie zareaguje anoreksją.

Czy nastolatka cierpiąca na zaburzenia odżywiania jest w stanie zauważyć sama, że dzieje się coś niepokojącego, czy też zawsze potrzebna jest osoba trzecia?

Częściej osoby cierpiące na bulimię mogą powiedzieć: stop, gdyż cierpią, bo wymiotują. Te wymioty po prostu przeszkadzają w fizycznym funkcjonowaniu. Bulimiczki są bardziej krytyczne w stosunku do tego, co się z nimi dzieje. Jednak nie zdarza się to często. Anorektyczki w swoim rysie osobowościowym dążą do perfekcji: nie będą jeść tak długo, jak długa tylko się da. Ja osobiście nie miałam niestety kontaktu z anorektyczką, która powiedziałaby sama sobie: stop.

Czy to oznacza, że każde wymioty nastolatki są niepokojącym objawem i są powodem do zgłoszenia się do psychologa?

Tak. Jeśli są to wymioty prowokowane, należy zgłosić się do psychologa. Prowokowanie wymiotów nie jest normą, to powód do niepokojów. Chyba że rodzice natychmiast zareagują, zaniepokoją się, porozmawiają, umówią się z nią i spróbują rozwiązać sytuację, w której ona się źle czuje. Wówczas jednak muszą być bardzo czujni. Niestety jest to bardzo trudne także dla rodziców, ponieważ konieczna jest obserwacja dziewczyny, pilnowanie jej, czasem zachodzi potrzeba chodzenia za nią, podsłuchiwanie pod toaletą, czy nie wymiotuje, sprawdzania, czy się nie objada, czy nie kupuje dużej ilości batoników. I jeśli sami sobie z tym poradzą, to

super, ale jeśli nie, to szybciotko należy udać się do psychologa, bo im szybciej nastąpi reakcja, tym krócej trwa terapia.

W jakim czasie należy udać się po pomoc dla osób z zaburzeniem odżywiania?

Jak najszybciej.

W jaki sposób rozpocząć rozmowę z nastolatką, której rodzice podejrzewają, że ma problem z odżywianiem?

„Dziecko, widzę, że coś złego się z tobą dzieje. Widzę, że bardzo schudłaś w ostatnim czasie, lub: widzę, że ograniczasz jedzenie, oboje nas to martwi, boimy się, że dzieje się z tobą coś niepokojącego, bardzo chcemy ci pomóc. Czy spróbujemy to jakoś wspólnie rozwiązać, czy chciałabyś, żebyśmy razem poszli do specjalisty?” Ważne jest, aby nie wysyłać dziecka do psychologa, bo coś tylko z nim jest nie tak, za karę. Zaburzenia odżywiania u dzieci są sygnałem, że coś niedobrego dzieje się w rodzinie, a nie tylko z dzieckiem.

Co najgorszego można zrobić w takiej sytuacji?

Nic. Najgorzej, jeśli rodzice nie robią nic. Pozwalają, żeby taki stan trwał nadal. Często rodzice nie zwracają uwagi na dziecko lub próbują wyleczyć je krzykiem, gonieniem do jedzenia, a nie rozumieją, że pod tym niejedzeniem kryje się coś innego. Bez pomocy z zewnątrz zaburzenie pogłębia się i powoduje coraz większe cierpienie. Faszzerowanie dziecka jedzeniem nie sprawi, że przestanie ono cierpieć na anoreksję.

Jak długo może trwać zaburzenie, zanim zostanie wykryte?

Niestety nie da się tego określić. Pewna pacjentka trafiła do szpitala w skrajnym wyczerpaniu. Nie mogliśmy jej hospitalizować na psychiatrii, ponieważ wymagała najpierw pobytu na pediatrii, trzeba ją było odżywić. Głównym zagrożeniem było zagrożenie życia z powodu skrajnego wyczerpania. A była to 12-letnia dziewczynka, mająca dwoje rodziców, którzy pozwolili jej dojść do takiego stanu.

Jak długo trwa terapia?

To zależy od wielu czynników. Istotne jest to, aby rozpocząć terapię najszybciej, jak to możliwe, ponieważ im dłużej trwa objaw, tym dłużej trwa terapia.

Jak wygląda taka terapia? czego rodzice i dziecko powinni spodziewać się w gabinecie ?

Dużo zależy od podejścia, w jakim pracuje psycholog. Jednak niezależnie od tego, czy jest to terapia behawioralno-poznawcza, psychodynamiczna, analityczna, czy humanistyczna, dziecko zawsze spotka się ze zrozumieniem, akceptacją. Psycholog nie ocenia. Terapeuta pomaga, towarzyszy pacjentowi w powrocie do zdrowia, dobrego samopoczucia, i tylko taką drogą, jaką sam wybierze. To pacjent wybiera, o czym mówi, a psycholog wysłuchuje i zadaje pytania, na które pacjent nie ma obowiązku odpowiadać, jeśli uzna, że to trudne pytanie. Ale szczerłość i otwartość jest podstawowym czynnikiem skutecznej terapii.

Jakiej pomocy może udzielić specjalista?

Najczęstszą formą proponowaną przez psychiatrę czy psychologa jest terapia rodzinna, której może towarzyszyć terapia indywidualna dziecka, ale główną interwencją jest terapia rodzinna.

Gdzie rodzice mogą szukać pomocy?

Można poszukać pomocy w gabinetach prywatnych. Gdy wejdziemy na stronę Polskiego Towarzystwa Psychologicznego lub Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, znajdziemy wykaz nazwisk osób uprawnionych do prowadzenia psychoterapii. Można udać się do poradni zdrowia psychicznego. Można skorzystać z pomocy w różnych fundacjach, w których pracują psychologowie, którzy nie pobierają opłat lub pobierają niewielkie kwoty. Możliwości są szerokie. Najważniejsze, by nie być obojętnym.

Jak wygląda życie dorosłej kobiety, która cierpiała na zaburzenie odżywiania w wieku nastoletnim?

To zależy, czy sobie z nim poradziła, czy nie. Jeśli sobie poradziła, to normalnie. Jeśli nie, to nadal cierpi. Może do końca życia zmagać się z zaburzeniem odżywiania. Będzie ciągle z siebie niezadowolona, jej życie będzie niesatysfakcjonujące, będzie miała słabe relacje z ludźmi, będzie się skupiać wyłącznie na karierze, będzie nieszczęśliwa.

Jeśli przyjdzie w jej życiu moment, w którym sama zostanie mamą dorastającej dziewczynki, to czy będzie w stanie zauważyć podobne objawy u swojego dziecka?

Trudno powiedzieć. Podobnie jest z dziećmi alkoholików. Albo są bardzo wyczułone i obiecują sobie, że nigdy nie zafundują takiego piekła swoim dzieciom, jak ich rodzice, albo właśnie to czynią. Podobnie taka matka może być wyczułona na objawy zaburzenia odżywiania albo też może ich nie zauważać. Nie ma niestety reguły.

Co można powiedzieć młodej osobie borykającej się z problemem w okresie dorastania?

Nastolatki nie lubią rad, zwłaszcza udzielanych przez dorosłych. Ale naprawdę warto powiedzieć: zawsze koło ciebie znajdzie się ktoś, kto będzie chciał z tobą porozmawiać, zrozumieć cię i ci pomóc. Jeśli nawet w tym momencie nie są to rodzice, to możesz znaleźć inną przyjazną osobę. Może to być wychowawczyni, pani pedagog w szkole, psycholog szkolny, ciocia, babcia, mama, koleżanki. Nie musisz samotnie borykać się z problemem. Jeśli dzieje się coś niedobrego, pamiętaj, aby poszukać kogoś dorosłego. Bo dorośli są po to, by nastolatkom pomagać.

Dziękuję za rozmowę.

Łukasz Krzysztoń

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Remanent

Kim jestem?

14 kwietnia 2009 r., około 8 rano

Jak to wszystko się zaczęło? Sam nie wiem.

Leżę w łóżku, obudziłem się po świątach wielkanocnych. Bolą mnie nogi i ręce. Boli mnie głowa, ale najbardziej odczuwam ból duszy. Mam taki burdel w głowie, że nie jestem w stanie tego opisać. Gdy wróciłem nad ranem do domu, przed pójściem spać włączyłem sobie Radio Grunge. Po obudzeniu się nic już nie rozumiem; o ironio, z głośników słychać Mad Season – Layne Staley śpiewa, że nie wie, kim jest. Jakież to trafne.

Bóóóóóó!!!!!!!!!!!!

Co mnie tak naprawdę boli? Teraz? A może przeszłość? A może mieszanina: teraz, wczoraj i jutro?

Co będzie jutro? Przecież jestem zerem.

Co jest dzisiaj? Cierpienie i nienawiść.

A co wcześniej? Wczoraj było apogeum tego, co wcześniej.

Ciąg narkotyczny rozpocząłem w Wielki Piątek, a zakończyłem w lejka. Już w poniedziałek z rana wiedziałem, że muszę skończyć ćpać, ale jeszcze się przyspachlowałem, po prostu nie mogłem już patrzeć na swój ból i postępowanie. Chyba ze wstydu i cierpienia porobiłem się ten ostatni raz.

A teraz jest wtorek po świętach. Jestem przećpany i wiem, że nie chcę więcej brać. Już nieraz próbowałem przestać, ale jak mijała mi zwała, to po kilku dniach zapominałem o złych stronach narkotyków, a przypominałem sobie o zaletach. Tylko czy naprawdę są jakieś plusy ćpania? Może te chwile zapomnienia. Ale z drugiej strony są to tylko urywki, a ból i tak wraca. A może to jest dobre, że jestem po nich bardziej otwarty i towarzyski? Ale jednak po kilku latach ćpania jestem jeszcze bardziej skryty i zamknięty w sobie. No więc może to, że jak się dobrze porobię speedem lub ganją, to mam jeszcze lepsze poczucie humoru. Nic z tego, tak się przećpałem, że nie dość, że nie potrafię skleić żadnego wesołego zdania, to jeszcze nie rozumiem, z czego śmieją się inni.

Dobrze, że mam dzisiaj wolne od pracy, bo nie ustałbym na nogach cały dzień. Z łóżka wstaję tylko po to, żeby pójść do toalety. Jestem sam w pokoju. Sam ze swoimi myślami i demonami. Po głowie płaczą mi się kawałki wspomnień przeplatane zamartwianiem się o przyszłość; czuję ból teraźniejszości i pustkę, tak jakby mnie nie było, tak jakbym się nie liczył dla świata. Bo co ja mogę światu dać? A skoro nic nie potrafię, to jak śmiem czegokolwiek oczekiwać? Pół roku temu, gdy całkowicie już olałem rodzinę i domowe obowiązki, matka powiedziała mi, że jestem nikczemnikiem. Wyśmiałem ją wtedy w głos, nie mogłem w ogóle pojąć, jak mogła wymyślić dla mnie takie głupie określenie. A teraz, po pół roku, to słowo wróciło w moich wspomnieniach. Już nie jest dla mnie śmieszne. Teraz ten nikczemnik przybija mnie do łóżka, jest sprawcą mojego cierpienia i braku samoświadomości. Gdzie jest moja wartość? Czy istnieje w ogóle szansa, abym poradził sobie w otaczającym mnie świecie? Chyba nie!

Chociaż... gdzieś widziałem inny świat. Zawsze lubiłem czytać książki i oglądać filmy. Czy może stamtąd wziął się i zakorzenił w mojej głowie „wzór” normalnego funkcjonowania? Czy tam widziałem radzące sobie w życiu rodziny oraz jednostki? Z jednej strony czuję pociąg do prochów, z drugiej – im więcej ich zażywam, tym bardziej chcę żyć inaczej – na trzeźwo. Tak jak w filmach i książkach, tak jak moi sąsiedzi oraz rodziny, które kiedyś znałem, ale odepchnąłem je na bok, gdy rozwijała się moja narkotyczna choroba. A na końcu tak jak mój kuzyn, który popadł w alkoholizm, ale od dwóch lat jest trzeźwy. No właśnie, przypomniałem sobie o Wiatraku. Gdy nie mógł poradzić sobie z piciem, poszedł na terapię i teraz świetnie sobie radzi na trzeźwo.

...Tylko czy podołam, w końcu jestem nikczemnikiem... tym, który skazany jest na ból oraz krzywdzenie innych... Sam już nie wiem, co robić.

Mijają długie minuty, które zamieniają się w godziny. Walczę ze sobą. Muszę coś zrobić, abym mógł wreszcie żyć godnie, może jest szansa? Biorę telefon, zadzwonię do Wiatraka, muszę zwrócić się o pomoc do drugiej osoby, a on już przeszedł przez piekło uzależnienia. Ciekawe, czy sobie poradzę i czy mi się uda? Zobaczę, co przyniesie czas... Dzwonię.

Czy to koniec, czy początek?

Grudzień 2008 r.

Siedzę u Siary już dwudziesty trzeci wieczór z rzędu. Dwadzieścia trzy dni z rzędu z tym samym scenariuszem. Konsola do gier, pakiet zielska, ja, Strażak i Siara. Najważniejsze z całego dnia mojego życia to przyjść tutaj i zapalić. Wtedy ma być elegancko. No właśnie, ma być, tylko czy jest? Dlaczego nic mnie już nie cieszy? Kiedyś uwielbiałem książki, fascynowała mnie muzyka rockowa, a kino było wielką częścią mojego życia. Teraz siedzę w pokoju i czekam na bucha. Strażak nieźle to wymyślił. Obczaił, że Siara ma luz na chacie i jego starsza nigdy nie wchodzi do pokoju. Szybko zaczęliśmy się z nim kumlować, szczególnie od czasu, gdy przyszła jesień i było zimno na dworze. Znaleźliśmy miejsce, gdzie możemy palić do bólu i do tego jest ciepłutko, a i Siara od czasu do czasu coś do jedzenia przyniesie, jak nam się wszamator po zielsku włączy. Właśnie ściągnąłem kolejnego bucha. Jakoś dziwnie mnie klepie to zioło, nie mam już takich faz, jak kiedyś. Coraz mniej się śmieję, a coraz więcej rozmyślam. Odpływam daleko. Myślę o goryczy i smutku, które są we mnie. Dlaczego jestem taki nieszczęśliwy? Przecież palę po to, żeby poprawić sobie humor, a zamiast tego jest jeszcze gorzej. Chłopaki o czymś rozmawiają, ale ja już jestem gdzie indziej, w ogóle nie nadążam za ich fazą, mam teraz własną projekcję. Moje myśli. Rozkminy pełne smutku, goryczy i gniewu. Nienawiść. Złość. Żal. To uczucia, które teraz są we mnie. Dwadzieścia trzy dni pod rząd to samo. Codziennie się łudzę, że po zbakaniu będzie lepiej, przyjdzie ulga. A tu każdego dnia jest gorzej. Coraz więcej złych myśli. Każdego ranka postanawiam sobie, że już nie będę palił, przecież zamiast szczęścia otrzymuję cierpienie, ale gdy zbliża się wieczór, nie mogę sobie poradzić z rzeczywistością. I wtedy nic się nie liczy. Aby tylko zapalić, może będę szczęśliwy. Łapię następnego bucha, i kolejna porażka. Na zewnątrz się uśmiecham, a w środku mnie jest coraz więcej smutku. Przecież kiedyś przynosiło mi to tyle szczęścia. Początki były takie piękne. Odpływam myślami w dawne czasy...

...Druga klasa technikum, Jojo namawia mnie na spróbowanie ziółka. Nigdy wcześniej nie paliłem, w telewizji mówią, że to gówno. Tylko że strasznie chcę spróbować, jak to jest. Podobno na drugi dzień wcale nie ciągnie, żeby zapalić.

Zwiewamy z lekcji we trzech: ja, Jojo i Żul. Kaczora nie ma na lekcjach, pewnie też by chciał spróbować. Żul także wcześniej nie palił. Idziemy za pawilon handlowy, łatwo tam się schować. Jestem strasznie podekscytowany, cały czas pytam się kumpla, jak to będzie, a on mi każe jeszcze chwilę poczekać, zaraz wszystko zmontuje. Wyciąga przezroczyłą fiolkę, mówi, że jest jeszcze dziewicza. Po chwili widzę w jego rękach woreczek oraz zawartość, strasznie tego mało, jak on nas chce tym zjarać? Jojo wkłada jedną trzecią zawartości torebki do lufki, mówi, że polówka jest na trzy szkła i że jak na Janów, to całkiem przyzwoicie. Teraz tłumaczy nam, co mamy robić:

– Ja pierwszy rozpalam i podaję lufę w kolejkę, palimy po jednym buchu. Jak się będziecie zaciągać, to trzymajcie dym w płucach jak najdłużej, będzie lepszy kop.

Spaliliśmy trzy lufy i nic nie czuję. Wychodzimy zza pawilonu i idziemy w stronę dworca. Kurczę – nie mam żadnej fazy. Jojo z Żulem z czegoś brechtają, nie mam pojęcia, o co im chodzi. Nagle na ulicę wyskoczył pies, ha, ha, ha, ale mnie zaskoczył, ha, ha, ha. Rozpoczęła się śmiechawa na maksa. Przez dwie godziny śmiałem się, jak nigdy w życiu, powoli zaczynało mnie puszczać. Wróciłem do domu autobusem, trochę mi się chce spać i jestem bardzo głodny. Obudziłem się po godzinie – w telewizji kłamią, że zioło wciąga – nic mnie nie telepie, nawet kaca po tym nie ma. Ziółko jest super. A najlepsze jest to, że to mnie nie uzależniło. Ziółko jest takie fajne. Zakochałem się w nim. Jeszcze nigdy nie byłem taki szczęśliwy...

Wtedy były takie piękne czasy. Nie paliłem tak często, jak dziś, ale każda faza była wielkim świętem. Byłem szczęśliwy. Zakochany.

A teraz siedzę w tym pokoju, który jest mroczny niczym pomieszczenia Czarnej Chaty z *Miasteczka Twin Peaks*. I tak jak w serialu, dopada mnie Bob...

Jest 23.30, a ja od trzech godzi siedzę w „mroku”. Myślę o tym, jak mi źle. O tym, jak nie potrafię czerpać radości z życia. Jestem w takim stanie, że nawet nie wierzę już, że można być szczęśliwym. Przed chwilą wspominałem o początkach palenia. O ekscytacji i miłości. Zakochałem się i byłem w niebie. A teraz jestem zdradzony. Palenie nie daje mi już szczęścia, potrafi obdarzyć mnie jedynie cierpieniem. To jest miłość, tylko że nie piękna. Jest to miłość toksyczna i nieszczęśliwa. Potrafi tylko brać ode mnie, a nie daje nic dobrego w zamian. Jedyne, co od niej otrzymuję, to cierpienie. Dzisiaj przyznałem się przed sobą, że jestem od niej uzależniony. Tak długo broniłem się przed tym faktem, ale teraz już wiem. Co będzie dalej? Rozmyślałem dzisiaj o początkach, a na jakim etapie jestem teraz? Czy to koniec, czy może jeszcze początek? Zakochałem się i zostałem zmiażdżony. Ta miłość mnie zdeptała i wyśmiała. Jestem sam. Siedzę w pokoju z chłopakami, ale tak naprawdę to jestem sam ze sobą. I nie mogę odejść od tej miłości, która knuła zdradę już podczas naszego pierwszego spotkania. A teraz jestem sam i jestem uzależniony.

Działanie

Już wyjechałem z miasta, wracam do domu. Do przebycia mam 70 km, trasę tę od półtora miesiąca robię raz w tygodniu. Jadę drogą, którą otacza las. Mam lekko uchylone okno, dzięki czemu mogę oddychać świeżym powietrzem. Z głośników słyszeć AC/DC. Na pewno ta muzyka ma wpływ na dynamikę mojej jazdy. Zaczynam dostrzegać piękno otaczających mnie lasów i jednocześnie wspominam godzinną sesję, z której wyszedłem przed dwudziestoma minutami...

...Kwiatek na początku zapytał mnie, jak mi minął tydzień. Zdażyłem się przyzwyczaić, że sesje zaczynają się od tego pytania. Po zdaniu relacji zaczęliśmy oma-

wiać mój problem, który wiąże się z myślami paranoidalnymi. Odkąd zacząłem regularnie palić trawę, dręczyły mnie potworne myśli. Uważałem, że każdy może wejść w mój umysł, wiedzieć, co czuję, o czym myślę. Do tego wszystkiego byłem przekonany, że wszyscy naśmiewają się ze mnie w bardzo wyrafinowanym stylu, używając zdań, które mogą być odbierane w dwuznaczny sposób. Z jednej strony mogło to być normalne wyrażenie, ale potrafiłem w nim odkryć szyderstwo ze mnie, które było sprytnie zakamuflowane. Wszystko, co ktoś mówił, odnosiło się do mnie. Nawet opisy ludzi na Gadu-Gadu wyrażały szyderstwo ze mnie. Strażak ma w opisie „frajer”, to na pewno chodzi o mnie. Uszer napisał: „nudno”. Ten już na sto procent naśmiewa się ze mnie, przecież wie, że teraz gdy przestałem ćpać, zaszyłem się w domu, i naśmiewa się z tego, że nie mam zajęcia w dni wolne od pracy. Oni wszyscy są w zмовie i nabijają się ze mnie. Na każdy opis potrafiłem znaleźć racjonalne wytłumaczenie naśmiewania się ze mnie. Dzisiaj poruszyłem ten temat na terapii. Kwiatek stopniowo zmuszał mnie do odpowiadania na coraz trudniejsze pytania. Na początku zapytał o dowody na to, że inni się ze mnie naśmiewają. Później kazał mi podać powód, dla którego mieliby to robić. Gdy tak odpowiadałem na te pytania, zauważyłem, jak mało racjonalne są moje odpowiedzi. Wydało mi się wręcz śmieszne i niewiarygodne, że mogłem znaleźć takie głupie wytłumaczenia na prześladowujące mnie myśli. Gdy zaczynaliśmy sesję, te myśli w granicy od 0 do 100 prześladowały mnie na 80. Po zakończeniu to prześladowanie spadło do 20. Kwiatek często każe mi oceniać różne rozważania i emocje w skali od 0 do 100. Chyba dzięki temu możemy zobaczyć efekt prowadzonej terapii. Pozostało jeszcze trochę czasu i zaczęliśmy omawiać problem głodu. Z początku twierdziłem, że w ogóle nie mam takiego problemu, przecież nie mam gorączki ani żadnych objawów odstawienia narkotyków. Jednak w trakcie sesji stopniowo zacząłem uświadamiać sobie, jak bardzo ten głód mnie otacza. Przecież śnił mi się narkotyki, kiedyś po tym, jak przyśniły mi się kreski na biurku, po obudzeniu od razu zadzwoniłem do dilerów i zmontowałem sobie materiał. A więc sen to też głód. Do tego dochodzą myśli, w których w miły sposób wspominam sobie imprezy po dragach. Przecież słuchając Prodigy, potrafię przez godzinę przypominać sobie, jak się czułem po groszkach. Przypominam sobie stan, w którym byłem po zjedzeniu trzech tabletek, bo zazwyczaj tyle potrzebowałem, aby w miarę „dobrze” się bawić. A więc przypomnianie sobie jazdy to też głód. Do tego dochodzą myśli, że już mogę, już potrafię wciągnąć setę lub spalić berło i nie zaćpać, że teraz już wiem, o co chodzi, i drugi raz nie dam się wciągnąć. To właśnie na terapii zacząłem się uczyć, jak rozpoznać głód i jak sobie z nim radzić. Na koniec spotkania Kwiatek narysował na kartce okrąg i kazał mi podzielić go na trzy części: dom, praca i sfera towarzyska. Gdy to zrobiłem, rysunek nazwaliśmy okręgiem-pizzą, i musiałem na nim następnie zamalować części, gdzie pojawiały się narkotyki. Najmniej były zamalowane praca i dom, ale sfera towarzyska była pokryta prawie w całości domalowanym tłem. Kwiatek powiedział, że w miejsce, gdzie były narkotyki, teraz muszę wstawić coś nowego, nowe zachowania, po prostu nowy styl życia, ta luka musi się wypełnić, jeśli nie chcę wrócić do ćpania....

...Wracam autem z terapii, za oknem widać rozwijające się drzewa, jest czerwiec, a u mnie miesiąc miodowy trzeźwości trwa w najlepsze. Cieszy mnie widok natury, słuchanie AC/DC z głośników samochodu, jazda przed siebie. Jest szansa na życie od nowa, nie mogę jej zmarnować.

Edukacja jako jeden z etapów samorozwoju w drodze ku trzeźwieniu

Gdy podejmujemy decyzję o wyjściu z uzależnienia, nagle okazuje się, że znajdujemy się na nieznanym polu. Tak naprawdę do końca nie wiemy, czego oczekiwać od życia. Gdy ja postanowiłem przestać brać narkotyki, wiedziałem tylko, że chcę być trzeźwy, ale poza tym nie miałem pojęcia, w jaki sposób będę funkcjonował.

Kiedy spojrzałem wstecz, zauważyłem, że najlepszym rozwiązaniem dla mnie było cofnięcie się do czasów, zanim zaczęło się uzależnienie, w ogóle zanim poznałem narkotyki i alkohol. Był to okres szkoły podstawowej, kiedy to kontakty międzyludzkie nawiązywałem bez potrzeby zażycia dopalacza, nie musiałem wtedy być sztucznie nabuzowany, aby wytrwać w rozmowie z grupą rówieśników. Wszystko było naturalne i płynęło z mojego wewnętrznego i prawdziwego ja.

Niestety mechanizmy uzależnienia pozbawiły mnie naturalnej zdolności nawiązywania relacji z innymi ludźmi. To sztuczne napędzanie przez narkotyki dawało mi siłę do nawiązywania rozmowy, wypełniania obowiązków domowych czy nawet funkcjonowania w pracy. Ale mimo że „radziłem” sobie w różnego rodzaju sytuacjach, chociaż byłem w stanie nietrzeźwości, to wiedziałem, że coś jest nie tak. Coraz częściej nachodziły mnie pytania: dlaczego muszę być sztucznie pobudzony, aby funkcjonować w środowisku? Czy to, co wyrażam, to jestem prawdziwy ja, czy to może prosek, który steruje mną i moimi poczynaniami?

Po powrocie do trzeźwego życia zapragnąłem, aby wrócił Łukasz z dawnych lat, ten, który rozmawia, bawi się i wszystko przeżywa naprawdę, a nie w sztuczny i plastikowy sposób. Świetnym rozwiązaniem okazało się kontynuowanie nauki. Miałem zaliczoną maturę, więc następnym krokiem, jaki postanowiłem zrobić, było zapisanie się na studia. I znowu, tak jak podczas pierwszych dni abstynencji, pojawiły się pytania: co ja robię? Czy podołam? Jak poradzę sobie w otoczeniu? Należy zauważyć, że wtedy jeszcze miałem bardzo niską samoocenę i niezbyt mocną wiarę w siebie, co było oczywiście wynikiem mojego wcześniejszego ćpania.

Wybrałem studia zaoczne, kierunek psychologia w WSEI w Lublinie. Od pierwszego zjazdu wiedziałem, że to dobry wybór, chociaż początki były naprawdę trudne. Pierwszą przeszkodą, jaką napotkałem, był ogrom ludzi, którzy zapisali się na mój rok. Znowu pojawiła się niska samoocena i brak wiary w swoje możliwości, jednak znalazłem w sobie siłę, dzięki której mogłem iść do przodu i zwiedzać nieznane mi dotąd terytorium, jakim jest szkoła wyższa.

Mam już za sobą pierwszy rok studiów i nie będę ukrywał, że trochę pozmiały mi się priorytety i motywacja, dzięki którym kontynuuję naukę. Gdy wybierałem się na uczelnię, głównym celem, który mną kierował, było zdobycie zawodu. Wybiegałem wtedy z planami daleko w przyszłość, żyłem marzeniami, które mam do dzisiaj, tylko że wtedy nie umiałem skupić się na teraźniejszości, a liczyło się to, co będzie kiedyś. Rozpoczęła się ciężka praca. Dwudniowe zjazdy w weekendy, trwające po jedenaście godzin dziennie, nauka na kolokwia i egzaminy. Pojawił się strach przed porażką, który na szczęście mnie nie sparaliżował, a wręcz przeciwnie, zmobilizował mnie do dalszej i systematycznej pracy. W miarę kontynuowania nauki zacząłem zauważać nowe zalety uczęszczania na zajęcia. Myślę, że słowo klucz do nich brzmi: „rozwój”. Po pierwsze zauważyłem, że mam coraz większą wiedzę z dziedziny psychologii. Naprawdę świetnie się czuję podczas nauki, gdy przyswajam nowe, coraz większe dawki materiału, który obowiązuje na zaliczenie danego przedmiotu. I w tym właśnie momencie zacząłem zauważać dodatkowe plusy nauki. Powoli zaczęły dochodzić kolejne aspekty motywacji oprócz zdobycia zawodu. Wszystko to stało się bardzo naturalnie i na pewno nie było planowane. Już nie liczyła się nauka tylko dla stopnia i zaliczenia przedmiotu. Zdobywanie wiedzy okazało się przyjemne samo w sobie, czyli zaczęło mnie kręcić poznawanie nowych i nieznanych rzeczy, pojęć i zjawisk.

Stopniowo studia przestały być obowiązkiem, a stały się przyjemnością. Stopniowo zacząłem się przełamywać i z każdym zjazdem coraz lepiej odnajdowałem się w grupie studentów. I znowu pojawia się słowo klucz: „rozwój”. Na uczelni poznałem bardzo różnorodnych ludzi, nie chodzi tylko o wiek, ale także o wartości, jakie reprezentują, i ich doświadczenie. Tak jak w *Dezyderatach* – każdy ma swoją opowieść. To dzięki tym relacjom poczułem, że rozwijam się jeszcze bardziej. Już nie tylko książki mnie kształtowały, ale także społeczność studencka. Należy pamiętać, że jako osoba uzależniona mam wielki bagaż doświadczeń, ale także czyha na mnie wiele niebezpieczeństw. Chyba właśnie dzięki tej świadomości nauczyłem się dobierać sobie towarzystwo. Wiedziałem, że muszę unikać ludzi nadużywających alkoholu lub narkotyków (a zdarzały się propozycje wspólnych imprez, które miały być ostro zakrapiane i z dodatkiem mocniejszych środków). Nareszcie zacząłem czerpać z życia bez sztucznego pobudzenia. Gdy jestem na uczelni i słucham wykładu albo podczas przerwy rozmawiam z rówieśnikami, wówczas wiem, że to jestem prawdziwy ja. Nie jestem wtedy napędzony żadnym proszkiem ani zielskiem czy alkoholem. Jestem naturalny i to jest piękne. Muszę się przyznać, że czasami odczuwam dumę, iż przebywając na uczelni, jestem „prawdziwy i naturalny”. Udało się, chociaż tak bardzo się bałem i naprawdę nie wiedziałem, w jakim kierunku pójdzie moja edukacja.

Studiowanie daje mi dużo radości, a nawet obecnie uważam, że jest mi do szczęścia niezbędne. Czuję, że się rozwijam, poznaję świat, który mnie otacza, i nabiera on coraz więcej barw. Po ukończeniu pierwszego roku studiów jestem bardzo zadowolony i wiem, że będzie jeszcze lepiej. Polecam kontynuowanie na-

uki wszystkim, którzy wkraczają w trzeźwe życie. Nie muszą to być studia. Może to być na przykład jakiś kurs zawodowy lub językowy. Schemat wszędzie będzie podobny: zgłębiamy wiedzę, a także nawiązujemy nowe znajomości, które również nas rozwijają. Wystarczy się przełamać, a gratyfikacje pojawią stopniowo i wcale nie muszą być planowane. I jeszcze jedno: kiedy przestajemy pić czy ćpać, zostaje nam dużo wolnego czasu, który może okazać się dla nas zgubny. Tak więc warto tę lukę jakoś wypełnić, a rozpoczęcie nauki jest świetnym rozwiązaniem.

Anna Milewska

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Dylematy moralne w literaturze: o *Oksanie* Włodzimierza Odojewskiego

Poważnie potraktowane i głęboko analizowane problemy moralne nie są obecnie zbyt popularne jako punkt wyjścia dzieł artystycznych, ponieważ wydaje się, że trudno na ich podstawie stworzyć coś spektakularnego, widowiskowego, co przyciągnie widza lub czytelnika, łatwo za to w przypadku takich utworów o tani dydaktyzm. Dlatego na ekranach naszych multipleksów królują polskie komedie (też romantyczne) z reguły wywołujące kaca (moralnego), amerykańskie filmy sensacyjne kategorii C (od święta – o literkę wyżej), także horrory, a w najlepszym przypadku kino rodzinne – natomiast żeby obejrzeć coś poruszającego, coś, co zostaje w człowieku na dłużej, na przykład *Code Blue* Urszuli Antoniak czy nawet nagrodzone Oscarem *Rozstanie* Farhadiego, trzeba czatować na przeglądy i pojedyncze seanse w kinach studyjnych. Dlatego za szczyt wyrafinowania przez wielu polskich czytelników uważane są popularne książki Paula Coelho, a mało kto zna nazwisko – nie mówiąc o tytułach książek – jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich i jednocześnie jednego z najbardziej bezkompromisowych żyjących moralistów polskiej literatury, Włodzimierza Odojewskiego.

Jego twórczość jest bogata i różnorodna, drążąca wiele tematów i problemów, ale najważniejsze z nich – obok wątku katyńskiego – składają się na motywy ukraiński i emigracyjny. Są one bazą *Oksany*, ostatniej, choć

wydanej już wiele lat temu, powieści Odojewskiego. Nie jest ona jego najwybitniejszym dziełem, za to bez przesady można ją nazwać summą wątków i motywów występujących w twórczości autora *Zasypie wszystko, zawieje....* W *Oksanie* również – tak jak we wszystkich chyba utworach pisarza – istotną rolę odgrywa warstwa psychologiczna, co jest podkreślone przez pierwszoosobową narrację.

Osią konstrukcyjną powieści jest miłość starzejącego się, śmiertelnie chorego Polaka emigranta do atrakcyjnej, młodej, acz mocno doświadczonej przez życie Ukrainki. Sama obecność wątku romansowego nie jest w twórczości Odojewskiego nowością, ale przesunięcie na ów wątek głównego punktu ciężkości akcji zaskoczyło krytyków i czytelników. Zwłaszcza że miłość w *Oksanie* jest uczuciem na wskroś romantycznym, wręcz metafizycznym; aspekt ten nigdy dotąd nie był wyeksponowany tak silnie. Jednak historia miłości Karola i Oksany to tylko pretekst, asumpt do poruszenia innych tematów, od zawsze nurtujących pisarza.

Pierwszym z nich są stosunki polsko-ukraińskie. Nie bez powodu główni bohaterowie romansu są przedstawicielami tych dwóch narodowości. Nieprzypadkowo również należą do dwóch różnych pokoleń. Do tej pory ten konflikt narodowościowy Odojewski ukazywał zawsze od naszej, polskiej strony. W cyklu podolskim Semen Gawryluk, ukraiński bękart w rodzinie Czerestwieskich, był jedynym bohaterem, którego punktu widzenia nie uwzględnił autor w swojej historii. Być może nie czuł się do tego upoważniony. Jednak zawsze chodziło mu przede wszystkim o zrównanie racji, zniwelowanie górowania jednego prawa nad drugim. O poszukiwanie, dochodzenie do prawdy. Jak bowiem mówi Karol, główny bohater *Oksany* – „w przeciwieństwie do różnych pamięci nie ma osobnej prawdy dla Ukraińców i osobnej dla Polaków, (...) prawda jest zawsze tylko jedna”. Dlatego w tej książce Odojewski próbuje oddać głos także Ukraińcom. Żeby jednak służyło to czemuś więcej niż tylko „wyciąganiu z grobu upiórów”, rozdrapywaniu ran, które nigdy nie przestaną boleć, aby uzyskać dystans wobec całej kwestii – interlokutorki Karola nie mógł uczynić bezpośrednią uczestniczką krytycznych wydarzeń na Kresach, musiał umieścić ją poza mapą jego pamięci, „poza płonącymi w niej wciąż dalej (jeżeli nie na jawie, to często we śnie) tamtymi stronami”; musiała więc urodzić się w następnym pokoleniu i nie na Ukrainie, ale w Niemczech, dokąd jej rodzice wyemigrowali po wojnie. Autor próbuje bowiem zawrzeć w swej książce przesłanie: aby przeszłość naznaczona bólem i cierpieniem nie przesłaniała ludziom oczu „bielmem ślepej nienawiści”.

Nie znaczy to jednak, że nie wnika w traumatyczne wspomnienia swych bohaterów, będące jednocześnie jego własnymi obsesjami – makabrycznych, frenetycznych wizji rzezi, masakry i gwałtów, które miały miejsce w latach 40. na Podolu. Przecież Oksana zbliża się do Karola, aby pomóc jej poradzić sobie z koszmarami dzieciństwa oraz rozwiązać bolesną zagadkę: czy jej ukochany ojciec – należący w czasie wojny do słynącej ze szczególnego okrucieństwa dywizji SS-Galizien – był, czy nie był zbrodniarzem. Bo ona czuje się współwinna; z biegiem lat jest coraz bardziej przekonana, „że w jakiś pośredni sposób przez swą ukraińskość i ona,

choć urodzona w zupełnie innym czasie i świecie, należy do tejże samej formacji morderców”. Jednak Karol niechętnie rozmawia o tamtych czasach i o konflikcie polsko-ukraińskim. Zbyt wiele uruchamia się wtedy natrętnych myśli. Za bardzo bolą wspomnienia. Nie stara się zapomnieć, wie, że nie jest to możliwe. Ale nie chce, by stało się to w nim tak jak kiedyś gorące.

Odojewski nie usprawiedliwia bestialstwa Ukraińców. Chce jednak zachować obiektywizm. Próbuje dociec istoty stosunków polsko-ukraińskich, zrozumieć mechanizmy, które rządziły wzajemną nienawiścią, wyjaśnić jej przyczyny. Dowodzi, że „całe zło zrodziło się z buty, pogardy, z radości poniżania”, bo „nie należymy do narodów, które zbyt daleko wyszły poza prymityw, i którym wyzwolić się udało z odruchów barbarzyństwa”. Że winni są także Polacy, którym „zabrakło woli stworzenia z Rzeczypospolitej dwóch narodów, Rzeczypospolitej narodów trzech. Woli i rozumu”. Nie chce jednak robić narodowego rachunku sumienia, odprawiać „mszy za dusze po obu stronach zmarłych”. Wprowadza bohaterów z dwóch antagonistycznych obozów, bo chce doprowadzić do swoistego ich pojednania, choć wie, że „jeszcze wciąż między jej a jego rodakami jest tak, że jedna strona z uporem przypomina drugiej tylko zło z przeszłości, krzywdy i krew, i muszą upłynąć dziesięciolecia, wyrosnąć musi następne i jeszcze następne pokolenie, a może wtedy wreszcie wszystko, co było palące, stanie się niebolesne, ostygnie”. Dlatego Karol tłumaczy Oksanie, że nie ma sensu przez pół wieku prowadzić śledztwa, bo i tak niczego się nie odkryje, pozostanie tylko „z każdym rokiem zagęszczająca się mgła”, której niczym nie da się rozproszyć. I prosi: „Nie wyciągajmy z grobu upiórów, niech śpią snem wiecznym...”

Dotykamy w tym momencie kwestii niezwykle istotnej w twórczości autora cyklu podolskiego, która uległa w *Oksanie* (a właściwie już w poprzednich utworach pojawiały się tego symptomy) znamiennej ewolucji: kwestii pamięci. Wcześniej Odojewski absolutyzował pamięć, jako tę, która ma za zadanie „zabezpieczanie śladów”, a więc – posiada moc ocalającą. Ocalającą wspomnienia o świecie, który przeminął na zawsze, ale pozostał w ludzkich sercach i umysłach, a także o wydarzeniach, o których nie wolno głośno mówić, gdyż nie na rękę to siłom rządzącym, pragnącym zatrzeć ślady zbrodni własnych bądź sojuszników. Bohaterowie jego książek pielęgnowali więc wspomnienia, a on sam kategorię pamięci, retrospektywność, kreacyjną moc wyobraźni – uczynił metodą swojego pisarstwa, narzędziem narracji, swoistym medium, umożliwiającym podróż w czasie i przestrzeni.

Na kartach *Oksany* mamy dowód charakterystycznej zmiany, jakiej uległ światopogląd pisarza, objawiającej się między innymi poszerzeniem rozumienia kategorii pamięci. Odojewski nie zajmuje już wobec niej stanowiska jednoznacznego. Waha się co do jej roli. Wie, że zmarli błagają nas o coś, ale nie jest pewien – o co. „Może o pamięć przedłużającą życie, a może przeciwnie: o szybkie zapomnienie”, które ich potomkom przywróciłoby bezpieczeństwo i cześć. Twarze bliskich wracają czasami nocą do Karola – „z rozpaczą, z krzykiem, z oczekiwaniem wspomnienia”.

Zdarza się, że wspomnienia pełnią funkcję ocalającą, chociaż w innym niż wcześniej sensie. Pomagają pogodzić się z bliskimi, którzy odeszli, bo trzeba kochać ich pamięć. Chronią przed bólem, lękiem, przed myślą o chorobie i śmierci – podczas ataku Karol przywołuje z otchłani pamięci nie tylko wydarzenia z dzieciństwa, członków najbliższej rodziny, ale także „świat starej architektury, zabytków, dzieł sztuki, książek przeczytanych dawno” oraz postaci legendarne bądź historyczne – ciekawe, że są to zwykle kobiety – jak królewska córka Rosemunda, królowa Longobardów, Galla Placydia, zamykająca „dzieje rzymskiej historii”, jej nieszczęśliwa córka Honoria, zaręczona z Attyłą, Amalasunta, Teodora, „przebiegła, mściwa żona cesarza Justyniana”, i wiele innych.

By wywołać całą lawinę wspomnień, wystarczy mały impuls – charakterystyczny szelest traw na włoskich wydmach, cofający go do łąk nad rzeką Gniezną, po których wędrował, kiedy był chłopcem, albo fragment niemieckiego wiersza, który – usłyszany po latach – przywołuje gmatwaninę obrazów z dzieciństwa na Kresach.

W tym momencie automatycznie nasuwa się porównanie z Proustowską magdalenką. Tyle że tutaj – inaczej niż u Prousta – bohater odrzuca te wspomnienia, czuje ich zupełną zbyteczność, „czuć i że robi się pod ich wpływem (...) czułościowaty”, skłonny do litości nad samym sobą, a myśl ta jest dla niego odpychająca. Pamięć nie ocala, nie przedłuża życia, ale niszczy, boli, rani, potęguje urazy i pogłębia uprzedzenia. „Upiory przeszłości” wracają systematycznie, choć rzadko, jako „senne majaki” – gorzkie, bo towarzyszą im żal, zawód, smutek, ból. Obsesyjnie powraca, nawet we śnie, ukraiński pejzaż między Seretem a Zbruczem – kredowe jary, „bukowe lasy na skrajach obrzeżone białokorymi brzożami”, nagi step, ruiny zamków, monastyrów, „słomą kryte chaty w słonecznikach i malwach”, z płotami z patyczka i studziennymi żurawiami, lecz „wszystko w tonacji czerwieni, zbryzgane krwią”.

W dodatku pamięć jest ułomna, kaleka, zawodna. Wspomnienia wracają pokawałkowane, rozbite „na nieprzystające do siebie części”, wyrwane z kontekstu, nierealne, niewłasne. Zasmuca „niemożność przywołania pewnych twarzy i widoków”. Karol czuje rozpacz, błakając się „po omacku po śladach świata, który już nie istnieje w rzeczywistości, a tylko w jego pamięci”, ponieważ posiada gorzką wiedzę, „że gdy jego pamięć zgaśnie, to i on, ten świat, zgaśnie ostatecznie”. Jakże przejmującą formę przyjmuje tutaj znany z wcześniejszych utworów Odojewskiego motyw zmierzchu świata!

Bohater zdaje sobie sprawę, że wracanie w myślach do rzeczywistości, która istnieje już tylko w pamięci jego i równych mu wiekiem, jest chorobliwe i nie ma sensu, że „powroty na starość do Arkadii dzieciństwa są niebezpieczne”, a miejsca i ludzie, o których myśli, „odeszli w niepamięć innych, choć jego pamięć uparcie się temu teraz przeciwstawiała”; traktuje więc to jako jeszcze jeden dodatkowy sygnał nadchodzącego końca. Jednak teraz, kiedy wie, że jego dni są policzone, nie boi się już tych sentymentalnych uniesień. I nasuwa mu się pytanie: czy to za sprawą Oksany wciąż powraca w tamte strony? Przecież nie tylko weszła w jego życie

z własnymi, dręczącymi ją wspomnieniami, ale także bezlitośnie i twardo gani jego próby pozbycia się z pamięci wszystkiego, co boli, „ślaskich śladów zbrodni, przez które go wyrzucili z Polski”, i tego, co wydarzyło się w czasie wojny na Podolu i Wołyniu; przypomina: „Przecież zakatowali ci matkę i siostry”.

Ale Oksana nie wie wszystkiego – że „tajemnicza, niewidzialna obecność” najbliższych Karola towarzyszyła całemu jego życiu, a on latami szukał po całej Europie śladów ich morderców, „żeby chociaż jednemu z nich spojrzeć w twarz, zajrzeć w oczy, w pokojowych czasach, kiedy jest najzwyczajszym człowiekiem”. Nie temu, który palił ludzi żywcem, nadziewał na widły, odrąbywał głowy, prze-rzywał pila brzuchy ciężarnych kobiet, a w ich wnętrzach zostawiał ścierwo psów, ale temu, który miał własny dom, ukochaną żonę, dzieci, poważanie w pracy i szacunek znajomych, był nauczycielem, lekarzem albo unickim księdzem.

Mężczyzna jest pełen wątpliwości. Pociesza swoją towarzyszkę: „Należymy do cywilizacji Nowego Testamentu (...). Nie myślimy kategoriami: należy za wszelką cenę pamiętać... żeby się mścić do któregoś tam pokolenia (...). Żadne: krew za krew. I jeśli ktoś z nas tak myśli, to niech będzie sto razy przeklęty i na zawsze potępiony. To, co mi opowiedziałś, było śmiertelnym grzechem innego pokolenia. Ani twojego, ani nawet mojego, choć ja wtedy już na tym świecie byłem. Nie musisz brać tego na swoje sumienie”. Zwierza się Oksanie, że przez lata starał się nie myśleć o tym, co jego rodzinę spotkało na terenach dzisiejszej Rosji i Ukrainy, bo wydawało mu się, że będzie mu to przeszkadzało żyć. Ale teraz wie, „że przeszkadza to tylko w życiu ułatwionym”, i myśli o tym bardzo często. Bo „może właśnie wiedza i pamięć potrafią niejednemu zapobiec (...). Może więc nie tylko trzeba pamiętać i myśleć o tym, co się wydarzyło, ale i mówić głośno trzeba?”

Zaraz jednak przychodzi refleksja. Przecież zło jest nieśmiertelne – jak wieczna jest zła ludzka natura. A do największych namiętności człowieka należą zadawanie cierpienia, mord i niszczenie – żądze silniejsze niż popęd seksualny nawet. Bo przecież nic się nie zmienia. Świat wciąż jest pełen zbrodni, tyle że popełnianych w imię coraz to nowych racji, z których po latach nie zostaje nic, a wtedy zbrodnie przestają różnić się od siebie. Te za czasów starożytnych Rzymian i wędrowni ludów, kiedy we krwi i jęku mieszały się narody i tworzyła nowa Europa, kiedy teatry, w których Rzymianie rozgrywali swe krwawe igrzyska, zamieniane były później przez Arabów w ruinę; te z okresu II wojny światowej i te niedawne na Bałkanach czy w Czeczenii.

Odojewskiego bardzo obchodzi i dotyka to, co dzieje się na świecie, zwłaszcza w bloku środkowo-wschodnim. Pisał swoją książkę, w czasie gdy „na Wschodzie wszystko zmieniało się z tygodnia na tydzień, a na Bałkanach waliło się wszystko”. Własne odczucia przekazał głównemu bohaterowi, który podczas podróży po Włoszech wciąż był nagabywany przez kolejnych właścicieli hoteli, co sądzi o tych zmianach i czy są one po jego myśli. Mówi o wojnie na Bałkanach, o zagarniętej przez Serbów Krajnie, o Bośni, o styku Europy i Azji, o Rosji, Kaukazie, Nadbałtyce, Ukrainie.

Sąd o aktualnych wydarzeniach Odojewski wkłada między innymi w usta *maitre d'hôtel et salle* w Weronie: „świat zupełnie sfiksował, bo ledwo pozbył się zacisku na szyi łap tamtego molocha ze Wschodu (a przecież długo jeszcze czuć będziemy jego konwulsje), to już fale nowej barbarii zalewają nasz kontynent”, toczy się kolejna bezsensowna wojna, palą rubieże Europy. Widocznie całkowicie zapomniane zostały wszystkie okropności wojny sprzed kilkadziesiąt lat. Bo ludzkość niczego nie potrafi się nauczyć z historii, z doświadczeń przeszłych pokoleń, ale może tak już musi być, „że młodzi zaczynają swą edukację na nowo w ogniu, krwi i gwałcie...”.

Karol pragnie odizolować się od świata, który napawa go odrazą, nie chce czytać gazet, ale nie potrafi przestać tego robić, choć z każdą notatką wali się na niego „leпка od krwi i łez lawina wciąż powtarzalnej ludzkiej głupoty i tandety, złożona z wybuchów nierozumnej nienawiści do innych, inaczej myślących, inaczej wyglądających, mówiących innym językiem, inaczej chwalejących Boga, z żądzy cudzych dóbr, cudzych kobiet, zdobycia nad innymi władzy, z atawistycznej potrzeby zaspokajania głodu mordy, jak gdyby od tamtych pierwotnych czasów, zaznaczających w przestrzeni historycznej początek europejskiej cywilizacji (...) nie zmieniło się absolutnie nic”. Z obrzydzeniem i przerażeniem myśli o tym, co z takim samym jak przed kilkoma dziesiątkami lat okrucieństwem powtarza się w nowoczesnej Europie, o której myślał, że jest już jak gdyby immunizowana na to, co historycy przy okazji rozpadu Jugosławii i wojny bałkańskiej nazwali enigmatycznie „czystkami etnicznymi”. Uświadamia sobie, że – podobnie jak całe jego pokolenie – przespał prawie pół wieku, ufając naiwnie, że świat nauczył się czegoś, zmądrzał i że wystarczy „pozbyć się wrzodu komunizmu, a już zapanuje niemal raj na ziemi”. Teraz zastanawia się, kiedy fala nieszczęść i zbrodni „przetoczy się znowu przez Wschód, kiedy zaleje Ukrainę, Białoruś i Litwę, i dalej, żeby rozbić się o Ural i Kaukaz”.

Z upływem lat w Odojewskim gromadzi się coraz więcej wątpliwości i pytań. „Czy zawsze musimy dźwigać przeszłość, uginać się pod wspomnieniami czynów ojców i dziadów, motywacji tych ich czynów zazwyczaj już wcale nie rozumiejąc? Czy słuszny, sprawiedliwy cel usprawiedliwia zbrodnie w jego imieniu popełnione... Czy przez te zbrodnie nie staje się ten cel raz na zawsze brudny”? Jak to się dzieje, że ludzkość nie uczy się niczego na doświadczeniach swoich przodków i wciąż dopuszcza się coraz gorszych okrucieństw? Za pośrednictwem swoich bohaterów prowadzi sam ze sobą dialog: „Może stąd to wszystko, że tak naprawdę jest to wciąż epoka bez Boga. I wtedy, tam u nas przed pięcioma dziesiątkami lat, i teraz”. „A czym były epoki z Bogiem?! Takim samym pospolitym wyrzynaniem się. Często z Bogiem na sztandarach i na ustach, w imię Boga, dla Boga”. „Tylko że ludzie często mylą Boga z Szatanem...”. Przekonanie człowieka, że został stworzony na boski obraz i podobieństwo, pisarz nazywa jedną z „najdzikszych, najprzewrotniejszych, najbardziej pychą naznaczonych uzurpacji”, ponieważ wtedy trzeba by przyjąć, że Bóg jest Antychrystem jednocześnie.

Autor *Zabezpieczania śladów* zadaje wiele pytań, ale wie, że nie ma na nie odpowiedzi. A właściwie „odpowiedzi nawet są, ale do niczego się nie nadają...”.

Zastanawia się, czy przyczyna wiecznego wzajemnego wybijania się „najdoskonalszych” tworów biologicznych nie leży w tym, że jest ich po prostu za dużo i zagrażają równowadze w naturze oraz istnieniu samej natury. Czy to nie sama Gaja-Ziemia miesza im rozum i pcha do „wynajdywania coraz bardziej perfekcyjnych sposobów zabijania, trzebienia, zmniejszania populacji, broniąc się w ten sposób przed zniszczeniem przez ludzkiego ssaka, podobnie jak to przed milionami lat doprowadziła już wielokrotnie do samozniszczenia wielu innych zagrażających jej gatunków”. Więc może mord został w samym prapoczątku zakodowany w ludzkich genach. I jeszcze myśli o tym, co za kilka bądź kilkadziesiąt milionów lat pomyśli sobie jakieś kolejne twory tej samej natury, gdy oprócz innych śladów naszej cywilizacji odkryją wielkie, zbiorowe mogiły, „najbardziej charakterystyczne cechy naszej ludzkiej cywilizacji, jej przekleństwo, jej największy grzech”. Wie, że choć będą zadawać sobie pytania, co te mogiły oznaczają, skąd się wzięły – nie znajdą żadnej sensownej odpowiedzi.

Zarzucano kiedyś Odojewskiemu nihilizm. Po wydaniu *Zasypie wszystko, zawieje...* pojawiły się głosy, że w książkach ukazujących fatalistyczny zmierzch świata – gdzie królują przemoc, zbrodnia i gwałt, a człowiek jest z góry skazany i wypełnia przeznaczenie – nie ma miejsca na wartości, że niczego tu nie da się ocalić i autor nawet tego nie próbuje. Nigdy nie zgadzałam się z tym zdaniem. Twierdzę wręcz, że Odojewski jest moralistą – tej samej miary i o podobnych poglądach, co Herling-Grudziński.

Najdobitniejszym tego dowodem jest chyba *Oksana*, w której pisarz formułuje swoje przekonania wprost – że „walka o niepodległość nie usprawiedliwia podłości, okrucieństwa i zbrodni”, podobnie jak pragnienie zemsty nie dawało do tego prawa ocalałym ofiarom Oświęcimia, później mordercom na usługach UB, którzy zaraz po wojnie brali odwet na swoich katach, odpłacając im tą samą monetą. Osądza system, „który zbrodnie umożliwiał i kreował tak zwanych zbrodniarzy zza biurka. Tych, których wymyślił, wyszukał i przysłał do Polski Stalin”, a oni przywlekli tu „tę najbardziej sowiecką prawdę, że człowiek to po prostu gówno, z którym można wszystko zrobić (...), i chcieli tę prawdę w polskiej mentalności zaszczyć na zawsze i rozprzestrzenić”. Głęboko przeżywa i wciąż analizuje to, co widzi i słyszy dokoła – „ową nudną i siermiężną doraźność ze wszystkimi jej tak zawikłanymi przez ludzi sprawami, problemami, tragediami, z całym smutkiem i powtarzalnością nieszczęść, tchórzostwem i arogancją rządów, z oportunistycznym polityków, z demagogią działaczy społecznych, z chciwością, zawiścią, ze ślepotą na rozpanoszone bogactwo, z biedą zwaną na ludzkie lenistwo”. Ocenia rzeczywistość niezwykle surowo, zapewne dlatego, że tak mocno go ona dotyka, a także z tego powodu, że z jakichś irracjonalnych powodów czuje się za to wszystko, co się dzieje, odpowiedzialny, wręcz – winny.

Odojewskiego bardzo interesuje nie tylko historia współczesna, ale i starożytna, zwłaszcza ta z kręgu śródziemnomorskiego. Tworzy własne hipotezy i teorie, weryfikuje historyczne legendy, powołując się na rozmaite źródła. Mówi o prehistorycznych mieszkaniach jaskiniowych, o podboju Apulii i Kalabrii przez Normanów oraz o kolejnych epokach: Hohenstaufów, Andegawenów, Brienne'ów i Balzich-Orsinich aż po Aragonów. Opowiada o rozkwicie i upadku imperium rzymskiego oraz o tym, jak niewiele brakowało, aby Hannibal, zadając niemal śmiertelny cios Rzymowi przed przeszło dwoma tysiącami lat, unicestwił naszą cywilizację. A także – co by było, gdyby granica imperium przebiegała bardziej na wschodzie – czy wtedy nasz dzisiejszy poziom cywilizacyjny i kulturalny oraz nasza historia byłyby inne? Ale również – że „dzisiaj dostrzega się tylko cywilizacyjne zdobycze, jakie niósł ze sobą Rzym, wyższą organizację społeczną, prawo, kulturę. A przecież dla tamtych podbijanych ludów było to wydziedziczenie z ich własnej kultury, krew, wiele krwi, rabunek, cierpienie, poniżenie, zniewolenie i znowu krew”. Najbardziej chyba trwała spuścizna, jaką odziedziczył współczesny świat...

Jednak swoją ostatnią powieść uczynił pisarz przede wszystkim swoistym traktatem na temat dzisiejszego świata – zmian politycznych i społecznych oraz tego, co się nie zmienia – bo cała druga połowa XX wieku pełna była utajnionych spraw, takich jak masowe morderstwa dokonane zaraz po wojnie przez NKWD i UB na śląskich autochtonach, o których wiedziała cała zachodnia Europa, ale nabrała wody w usta; takich jak – do niedawna – Katyń. Wspominał o możliwych skutkach wymiany rubla w Rosji, o polskim konwoju żywności i lekarstw do Sarajewa, o dwuznacznej postawie cerkwi...

Mówił także o stosunkach międzyludzkich, wyrażając opinie wówczas – gdy „cała Europa” dążyła do zjednoczenia – dość niepopularne: że ludzie odrębnych nacji nie chcą żyć razem, obok siebie; takie nadzieje są mrzonką. „Przeczy im nie tylko przykład Bałkanów, ale też Irlandii, kraju Basków, Korsyki, Czechosłowacji, Łotwy, Estonii, Mołdawii, rosnąca coraz większa wrogość młodych Niemców do obcych... I nie tylko we wschodniej części”. Odojewski wie, co mówi – mieszka w Niemczech od kilkudziesięciu lat.

Stosunki międzyludzkie to znaczy także: relacje we współczesnej rodzinie. Jak wszystko w dzisiejszym świecie – nie są najlepsze. Więzy między członkami rodziny rozluźniły się, naderwały. Stosunek dzieci do rodziców jest zwykle „biologiczny”. Kochają się, ale stają się sobie obcy, dalecy. Oksana żali się, że jej syna z ojcem łączy przynajmniej futbol, miłość do szybkich samochodów i mądrych komputerów. Ona natomiast nie rozumie języka, którym się mówi o tych wszystkich mechanizmach. „Bo to, co oni nazywają sposobami i fantastycznymi możliwościami światowej komunikacji, nie sprawia, że ludzie stają się sobie bliżsi. Raczej obserwuje odwrotność. Im łatwiejsze sposoby komunikacji, tym ludzie są sobie dalsi, tym bardziej osobno, jak gdyby pojedynczo rzućni w ciemność, wyobcowującą z otoczenia w zubożenie, w chłód”.

Odojewski porusza przy tym kolejny bardzo ważny temat – wyobcowania, oderwania od korzeni. Oksana pragnie wyzwolić się ze swego ukraińskiego przekleństwa, czuć się przynależna do społeczeństwa Europy Zachodniej. Tymczasem tak naprawdę nigdzie nie czuje się u siebie. Co więcej – boli ją, że jej nastoletniego syna nic nie obchodzi sprawa Ukrainy. Ani te dotyczące kraju przodków, ani ich emigracyjne, w Kanadzie. „A Kanadyjczykiem też nie stał się jeszcze. Jakby należał do jakiegoś innego ludzkiego gatunku”. Podobnie syn Karola, ożeniony z Amerykanką, który nawet kartki świąteczne pisze do ojca po angielsku.

Autor wkłada w usta swego bohatera gorzkie słowa na temat natury Polaków i tego, co dzieje się we współczesnej, „niepodległej” Polsce. Kraju, do którego tęskni i nie potrafi wrócić. Ponieważ gdy odwiedzał go i próbował się zorientować, gdzie jest prawda, a gdzie fałsz, „odróżnić rzeczy istotne od bezwartościowych śmieci (...), strzec się pochopnych rozliczeń i sądów, od których tam aż się roilo i rodziły nienawiść niekiedy między dawnymi przyjaciółmi nawet” – doznał przeżającego poczucia obcości, niedopasowania; nie mógł się zorientować, czy to niemożność odnalezienia swojej starej skóry, czy też klęska „pełnego zagubienia”. Polska to kraj, z którym łączy go wiele dobrych, ale i bolesnych wspomnień. Kraj, w którym, jak sam mówi, dał się ześwinić, złamać i upokorzyć.

Wszystkie poruszone powyżej kwestie są niezwykle istotne w twórczości Odojewskiego, także w *Oksanie*, jednak nie wyczerpują jej problematyki. Powieść ta jest bowiem – o czym wspomniałam na wstępie – również książką o miłości.

Niezwykle interesujący jest stosunek Odojewskiego do relacji damsko-męskich, a w szczególności do ich piękniejszej połowy. Widzenie kobiet przez autora *Zasypie wszystko, zawieje...* było zawsze bardzo charakterystyczne. Podwładne mężczyzn, bezgranicznie im podporządkowane i zwykle traktowane przez nich jak osobista własność, były jednocześnie niezwykle silnymi osobowościami. Jeśli buntowały się przeciw istnjącemu stanowi rzeczy, próbowały wpływać na swój los – były przez mężczyzn zniewalane, zwykle poprzez gwałt. Tak jak bohaterki cyklu podolskiego – Julia, którą Semen Gawryluk dzielił się ze swoimi kompanami, Irena – zamęczona przez niego na śmierć, Katarzyna – zamknięta w burdelu dla żołnierzy niemieckich – czy Zofia z opowiadania *Zapomniane, nieuśmierzone*, którą spotkał ten sam los.

W *Oksanie* motyw fizycznego gwałtu jest obecny, ale nie tak istotny. Ważniejsze jest tu psychiczne zniewolenie kobiety, przeciw któremu tytułowa bohaterka się buntuje, próbując wziąć życie w swoje ręce. Mówi, że nigdy nie potrafiła pogodzić się z władztwem, apodyktycznością mężczyzn – „niecierpliwych, kłótliwych, nieokiełznanych, w rzeczywistości jakże często zagubionych, nie znoszących innych racji, niż tylko swoje”, niewyobrażających sobie nawet, że mogliby się w czymś mylić. Zdradzających i oszukujących. Często miłych, dowcipnych, interesujących, a później okazuje się, że „w gruncie rzeczy są jedynie z tego gatunku samców, którzy wciąż muszą węszyć na prawo i lewo za nową samiczką”. Niezbyt pochlebnie wyraża się Odojewski o przedstawicielach swojej płci... Inaczej

niż o kobietach, które uważa za mądre, odważne, szlachetne i – pomimo wszystko – silne. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy niejednokrotnie muszą brać na siebie odpowiedzialność za dom i rodzinę, a tym samym – przejmują funkcje, które niegdyś pełnili mężczyźni.

Miłość to potrzeba konfrontowania się z drugim człowiekiem. „Towarzyszenia mu swymi myślami, uczuciami, ciałem. Wspierania go i oczekiwania od niego wsparcia”. Jest niezwykle ważna, może najważniejsza. Ale bardzo o nią trudno. Ludzie zazwyczaj dopiero po latach zdobywają tę wiedzę, czy potrafią ze sobą żyć, czy tworzą jedność. Przedtem jest trochę złudzeń i seks. „Myślę, że on stanowi wszystko i wszystko załatwia, a potem okazuje się, że bardzo niewiele...” Czasami jest tak, że pod koniec życia znajduje się swoją drugą połowę, ale i wtedy na drodze do szczęścia mogą pojawić się przeszkody – śmiertelna choroba, antagonizmy narodowościowe, los własny lub bliskich. Tak jak w przypadku bohaterów *Oksany*.

Twórczość Włodzimierza Odojewskiego jest niezwykle osobista, wręcz intymna. Nawet jeśli pisze o rzeczach, których nie był naocznym świadkiem, czuć, że zostały one przez niego „przetrawione”, że bardzo głęboko go dotyczą. Tak głęboko, że odczuwa to także czytelnik, który nie może pozostać obojętny na treść tej prozy. Zostaje w nim ona jak zadra.

Ewelina Szostek

Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie

Dylematy moralne w literaturze: o Encyklice *Evangelium Vitae* Jana Pawła II

W dzisiejszych czasach człowiek zadaje sobie pytania: jaki sens i wartość ma ludzkie życie? Czy mamy prawo je niszczyć? Czym jest tak naprawdę życie? I co tak naprawdę jest według człowieka wartością? W tej pracy postaram się przedstawić moje osobiste refleksje i wnioski po przeczytaniu encykliki *Evangelium vitae* Jana Pawła II:

„...śmierci się nie lękał, ani żyć się nie wzbraniał...”

*„Cóż powiedzieć? Zdaje się bajką czasem z bajki...
Pewnego razu był sobie Człowiek... nie był On światłością,
lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości...”*

W tym miejscu chciałabym w miarę możliwości napisać o Tobie najpiękniejsze rzeczy. Chciałabym opowiedzieć o Twojej harmonii, o Twoim nieustannym zachowywaniu pokoju z samym sobą. Umiar i równowaga były Twoją naturą. Równowaga między wiernością a wolnością, między wolnością a posłuszeństwem. Równowaga między duszą a ciałem, między ciałem a duchem, między proroctwem a tradycją – byłeś zarówno wierny przeszłości, jak i otwarty na przyszłość.

Dziś można lepiej zrozumieć, dlaczego Bóg pociągnął Cię już od dziecka z uliczek Twojego miasta, aby poprowadzić Cię drogami świata i abyś się uchował bez

skazy wśród pałacowych intryg, w czasach okrutnej wojny, a potem w okresie rozejmu, któremu ciągle groziło niebezpieczeństwo ze strony ludzkich potęg.

Ty jedyny w swoim rodzaju, wyjątkowy przykład pokoju, żywego pokoju pośrodku burzy, zostałeś wybrany i drogi Twe z polskiej ziemi poprowadziły Cię do Watykanu...

Sam napisałeś:

*Do sosny polskiej
Gdzie winnice, gdzie wonne pomarańcze rosną,
Ty domowy mój prostaku, zakopiańska sosno
od matki i siostr oderwana rodu stoisz sieroto pośród cudzego ogrodu.*

*Jakże tu miłym jesteś gościem memu oku,
Bowiem oboje doświadczamy jednego wyroku,
I mnie także pielgrzymka wyniosła daleka,
I mnie w cudzej ziemi czas życia ucieka.*

*Czemuś, choć cię starania cudze otoczyły,
Nie rozwinęła wzrostu, utraciła siły?
Masz tu wcześniej i słońce, i rosy wiośniane,
a przecież tve gałązki bledną pochylone.*

*Więdziesz.
Usychasz smutna wśród kwitnącej płaszczyzny
I nie ma dla ciebie życia, bo nie ma ojczyzny.
Drzewo wierne!*

*Nie zniesiesz wygnania, tęsknoty
Jeszcze trochę jesiennej i zimowej słoty,
a padniesz martwa! Obca ziemia cię pogrzebie.
Drzewo moje.
Czy będę szczęśliwszy od ciebie?*

(październik 1995)

Ojcie, Ciebie też z tej ziemi ojczystej drogi powiodły w obce, lecz znane Ci ogrody ludzkich serc. Rozpocząłeś swą wędrówkę, ucząc życia, miłości i przebaczenia. Byłeś niczym ta sosna, o której piszesz. Tracąc największe poczucie bezpieczeństwa, jakim jest rodzina, nie odwracając głowy w przeszłość, wszystko skryłeś w sercu. W obcej ojczyźnie czasu nie marnowałeś. Pracą chciałeś nadrobić te chwile stracone w ojczystej ziemi. Nie utraciłeś sił, mimo że gdzie indziej wzrastały tve korzenie. Twoją drogę, tę pielgrzymkę, śmiem porównać do kalwarii. W trudzie swoich obowiązków jednoczyłeś świat. Uczyłeś kochać i rozdawałeś miłość. Schylałeś się nad ubogimi, cierpiącymi i chorymi. Pokazałeś, jak przebaczać, jak

nie chować żalu... Upadałeś, by powstać, nawet od kul i ran Tobie zadanych. Milcząc, z okna Watykanu przemawiałeś najgorętszymi słowami. W czasach przemocy i strachu zachowałeś pogodę i nadzieję, że lepsze jutro nadejdzie, że „noc pozwoli, aby wstał dzień”. „Ty nigdy nie myliłeś błędzącego z błędem, ideologii z ludzkimi niepokojami. Ty nigdy nikogo nie potępiłeś, nigdy nie uznałeś za definitywnie straconego. Byłeś Papieżem, na którego czekał cały świat. Świat, który czekał na Ciebie, był jak pustynia. Ty przemierzałeś tę pustynię, w przekonaniu, że dzięki modlitwie i wierze ujrzysz, jak rozkwita owa pustynia i zaludnia się miejsce odosobnione. Po raz ostatni zjednoczyłeś świat swoją śmiercią”.

*Za tę chwilę...
Za tę chwilę pełną śmierci dziwnej,
która w wieczność niezmierną opływa,
za dotknięcie dalekiego żaru,
w którym ogród głęboki omdlewa.
Zmieszały się chwila i wieczność,
kropla morze objęła –
opada cisza słoneczna
w głębinę tego zalewu.
Czyż życie jest falą podziwu, falą wyższą niż śmierć?
Dno ciszy, zatoka zalewu – samotna ludzka pierś.
Stamtąd żeglując w niebo
kiedy wychylish się z lodu,
miesza się szczybiot
dzieciocy – i podziw.*

„Tymczasem wszystko dokonywało się z ogromną pogodą, w sposób najbardziej naturalny, z prostotą tajemnicy. Była to śmierć celebrowana przed całym światem. Życie dopełniało się na oczach świata, jak Wielkanocny Paschał wśród nocy świata. Śmierć, która była jak objęcie w uścisku całej ziemi”. To była błogosławiona śmierć w dawnym, zapomnianym stylu... można by rzec: „dzieci walizki są spakowane. Do zobaczenia, dzieci. Zawsze szukajcie tego, co łączy, a nie tego, co dzieli...”.

Jan Paweł II od pierwszych dni swojego pontyfikatu obejmuje ochroną ludzkie życie. Głosi nieustannie wartość osoby ludzkiej i domaga się poszanowania wszystkich jej praw. Ze szczególną mocą i wiarą woła o poszanowanie prawa do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Wypełnia tę misję nieustannie, wciąż poszukując nowych rozwiązań, doświadczając tego każdego dnia. Wykorzystuje podróże, spotkania z młodzieżą, audiencje, orędzia kierowane do ludzi, instytucji i stowarzyszeń. Należy zwrócić uwagę na encyklikę *Evangelium vitae*, poświęconą wartości i nienaruszalności życia ludzkiego. Jest ona żarliwym, gorącym i pełnym nadziei apelem skierowanym w imię Boże do każdego z nas: „szanuj, broń, miłuj

życie i służyć życiu – każdemu życiu ludzkiemu”. Uważam, że znacząco pogłębia i rozwija doktrynę Soboru Watykańskiego II oraz stanowi kompendium nauki Kościoła o życiu ludzkim. Mocno podkreśla, że na drodze poszanowania życia człowiek znajdzie sprawiedliwość, rozwój, wolność, pokój i szczęście.

Encyklika *Evangelium vitae* jest najważniejszym dziełem Jana Pawła II, najbardziej charakterystycznym dokumentem dla Jego pontyfikatu, gdyż stała się odpowiedzią na kulturę śmierci i wartość ludzkiego życia. Złe rozumienie wolności przez człowieka, absolutyzujące znaczenie jednostki, prowadzi do przekreślenia jej odniesienia do solidarności z innymi, do pełnej akceptacji drugiego człowieka i rozsądnego służenia mu. W tym przypadku wolność staje się jedynie wolnością silniejszych, wymierzoną w słabszych. Wolność ta traci konstruktywną więź z prawdą. Pragnie wyswobodzić się z wszelkiej tradycji i autorytetu, zamyka się przed prawdą obiektywną, stanowiącą podstawę życia osobistego i społecznego. W ten sposób zanika odniesienie do wspólnych wartości i do prawdy absolutnej.

Jan Paweł II stwierdza, że u podstaw tego dramatu współczesnego świata znajduje się osłabienie wrażliwości na Boga, a także na człowieka. Tracąc wrażliwość na Boga, traci się wrażliwość na człowieka. Człowiek zaczyna żyć i postępować tak, „jakby Bóg nie istniał”. Prowadzi to do materializmu, którego celem jest dobrobyt materialny. Jakość życia jest wówczas oceniana w kategoriach wydajności ekonomicznej, nieuporządkowanego konsumpcjonizmu. Zapomina się o relacjach duchowych i religijnych. W epoce, w której proklamuje się prawa osoby i publicznie deklaruje się wartość życia, samo prawo do życia jest łamane w momentach najbardziej znaczących dla człowieka. Łamiemy prawo przy narodzinach i śmierci. Życie człowieka jest darem Boga, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywym tchnieniu. „Bóg jest zatem jedynym Panem tego życia. Jest ono święte, znaczy to, że jest wyjęte spod wszelkiej władzy, która arbitralnie mogłaby je zniszczyć, że jest nienaruszalne, godne najwyższego szacunku, najwyższej opieki, wszelkiej ofiary”. Broniąc człowieka i jego fundamentalnego prawa do życia, Jan Paweł II budzi i porusza sumienie ludzkości w dziedzinie wartości moralnych, które są najważniejszymi wartościami człowieka i które bardziej niż inne określają poziom współczesnej cywilizacji.

Bibliografia

Encyklika *Evangelium Vitae*, Jan Paweł II [w:] www.opoka.org.pl – czytelnia Opoka.
Dawid Maria Turoldo (2000), *Rozmowy z Papieżem Janem*, Refleksje na marginesie dziennika duszy, Kraków: Wydawnictwo SCJ.

Łukasz Krzysztoń

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Dylematy moralne w literaturze: Wprowadzenie kary śmierci jako konflikt moralny i etyczny

Problem etyczny zawsze wzbudza kontrowersje. Żyjąc w społeczeństwie, w wielomilionowym kraju, a nawet w skali całego świata możemy zobaczyć, jak wiele jest różnych poglądów na jeden temat. Wystarczy obejrzeć wieczorne wiadomości i od razu można zaobserwować podziały polityczne, religijne, moralne. Ludzie są podzieleni w tych poglądach i każdy broni swoich racji. Ja także mam wyrobione zdanie w wielu sprawach, ale mój światopogląd ciągle się zmienia, ponieważ codziennie napotykam nowe sytuacje, które wpływają na ocenę zdarzeń. Moje widzenie świata kształtuje się także w związku ze studiowaniem psychologii. To dzięki temu kierunkowi zacząłem snuć refleksje na temat wartości życia ludzkiego.

Czy dobro każdej jednostki jest kwestią priorytetową? Dlaczego część społeczności może żyć ze wszystkimi przywilejami cywilizowanego świata, a inni skazani są na wieczne potępienie? Szukając odpowiedzi na te pytania, zetknąłem się z tematem kary śmierci. Jest to problem bardzo kontrowersyjny, u którego źródła leży ludzkie życie. Kara śmierci ma zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Kwestią sporną jest wartość życia, ale dochodzi do tego także wiele innych problemów, takich jak poczucie sprawiedliwości, przekonania religijne oraz godność ludzka. Temat kary śmierci jest tak

bulwersujący, że poruszają go także filmowcy, pisarze, a nawet muzycy. Jednym z najbardziej poczytnych autorów poruszających kwestie sporne dotyczące prawa i moralności jest John Grisham. Pisarz ten słynie z tego, że w jasny, prosty i szybki sposób trafia do czytelnika. Ów autor wielu bestsellerów jest prawnikiem z wykształcenia, co w połączeniu ze świetnym stylem pisania pozwala mu na poruszanie wielu problemów moralnych. W powieści pod tytułem *Komora* jeden z głównych bohaterów, członek Ku-Klux-Klanu o nazwisku Sam Cayhall, podkłada bombę w budynku adwokata żydowskiego pochodzenia. Wskutek wybuchu giną dwaj synowie prawnika. Cayhall zostaje skazany na karę śmierci. Przebywa w celi dwadzieścia lat, wnosząc kolejne apelacje. Wreszcie wszystkie możliwości złagodzenia wyroku zostają wyczerpane. Zbliża się dzień egzekucji. Ostatnią deską ratunku dla Sama jest jego wnuk Adam Hall, który skończył studia prawnicze i chce pomóc dziadkowi. Grisham pokazuje w powieści dwie strony, które walczą o swoje racje. Jest prokurator, który domaga się egzekucji, ale mamy również przeciwników kary śmierci. Aby rozwiązać ten etyczny problem, spróbujmy obiektywnie przyjrzeć się obu stronom. Rozważmy głosy za i przeciw. W końcu każdy chce bronić swoich racji i uważa, że jego koncepcja jest słuszna. W książce jest taka scena, gdy zwolennicy kary śmierci stoją przed sądem i skandują hasła, domagając się sprawiedliwości. W tym momencie nasuwa mi się bardzo dużo pytań. Jaka powinna być kara za popełnione zbrodnie? Czy egzekucja jest konieczna do uzyskania poczucia sprawiedliwości? Może chodzi o to, że zwolennicy kary śmierci tak mocno chcą odwetu na zbrodniarzu, że tylko zgładzenie przestępcy da im ukojenie? Obecnie na śmierć skazuje się ludzi, którzy dopuścili się morderstwa. Chodzi o stare prawo: oko za oko, ząb za ząb. Istnieje więcej przesłanek, które skłaniają nas do opowiedzenia się po stronie zwolenników kary śmierci. Wyrok ten uniemożliwia recydywistom dokonywanie dalszych przestępstw. Zabójcy skazani na dożywocie nie mają nic do stracenia, więc często dopuszczają się przemocy w więzieniu wobec strażników i innych więźniów. Wprowadzenie kary śmierci działa odstrasżająco na potencjalnych przestępców, a więc ma charakter profilaktyczny. Spotkałem się również z argumentem ekonomicznym. Mianowicie egzekucja stanowi o wiele tańszy sposób na poradzenie sobie z przestępcą, niż utrzymywanie go w więzieniu, co jest bardzo kosztowne. Przecież takiego mordercę trzeba wyżywić, potrzebna mu jest opieka zdrowotna, należy opłacić strażników oraz rachunki za prąd, gaz i wodę.

Czyżby zatem wprowadzenie kary śmierci było dobrym rozwiązaniem? W końcu ma tyle zalet. Załóżmy, że jest to naprawdę dobry i skuteczny system sprawiedliwości. Eliminujemy zło, i po krzyku. W związku z tym nasuwa mi się na myśl serial telewizyjny pod tytułem *Dexter*. Serial został stworzony na podstawie powieści Jeffa Lindsaya pod tytułem *Demony dobrego Dextera*. Tytułowy bohater jest laborantem w biurze policji w Miami. Jego praca polega na analizowaniu śladów krwi na miejscu zbrodni. Ma on jednak swoją mroczną stronę. W rzeczywistości jest seryjnym mordercą, chociaż różni się od innych psychopatów, ja-

kich znamy z większości thrillerów. Nie zabija przypadkowych i niewinnych ofiar. W dzieciństwie został przygarnięty przez policjanta Harry'ego, który nauczył go zaspokajać chore pragnienia – nazwał to kodeksem, zezwalającym bohaterowi na karanie wyłącznie osób zasługujących na to. Od czasu śmierci Harry'ego nie ma nikogo, kto znałby mroczną prawdę o Dexterze, nie zna jej nawet jego przybrana siostra Deb, która również pracuje w policji. Główny bohater, mający dostęp do policyjnych kartotek, odnajduje zлочyńców, którzy wymknęli się wymiarowi sprawiedliwości, i sam ich karze – stosuje wobec nich karę śmierci. Serial cieszy się ogromną popularnością na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych emitowany jest już piąty sezon. Co sprawia, że Dexter jest tak bardzo lubiany przez publiczność? Może jedną z przyczyn jest to, że bohater wymierza sprawiedliwość, tak jak tego oczekuje większość widzów. Rozprawia się z przestępcami w sposób, na jaki zasłużyli. Skoro Dexter jest tak lubiany i podziwiane są jego czyny, to można dojść do wniosku, że społeczeństwo przyzwala na karę śmierci i aprobuje takie wymierzanie sprawiedliwości. Potrzebny jest nam taki dobry morderca – Dexter.

No właśnie – czy można nazwać kogokolwiek dobrym mordercą? Czy istnieją jakieś dobre pobudki, które uprawniają do mordowania? Czy można znaleźć usprawiedliwienie dla takich czynów? Chciałbym zatrzymać się na tym, co napisałem. Dexter dokonuje morderstw. Ale zastąpmy słowo „morderstwo” innymi wyrażeniami, które wykorzystałem do opisu postępowania głównego bohatera serialu. Przecież pisałem o wymierzaniu sprawiedliwości, karaniu złych ludzi, a wreszcie o stosowaniu kary śmierci. Teraz znowu zastąpmy to jednym słowem – morderstwo. Czyli kara śmierci to zabójstwo. Teraz zastanówmy się, co może zdecydować o tym, że mord będzie dobry, a jeśli nie może być dobry, to jak może być dobra kara śmierci? Rozważmy teraz głosy, które są przeciwko stosowaniu kary śmierci. Po pierwsze, karę trzeba przeżyć, więc czy śmierć to kara? Następnie rozpatrzmy prawo talionu, czyli prawo głoszone w myśl zasady „oko za oko, ząb za ząb”. Ale przecież talion to nie prawo, tylko zwykła zemsta, wendeta. A więc jeśli stosujemy karę śmierci, to stajemy się podobni do mordercy. Nie wymierzamy kary, lecz dokonujemy egzekucji. Nasuwa się pytanie: czy zabijając kogoś w związku z popełnionymi przez niego czynami, osiągamy sprawiedliwość? A co z ideą resocjalizacji? Jako przyszły psycholog wierzę w to, że człowiek może zobaczyć złe strony swego postępowania i zmienić swoje życie. Nie będę ukrywał, że do takiego wniosku doszedłem również pod wpływem własnych przeżyć. Uważam, że zdarzyło mi się w życiu być już bardzo nisko, wręcz blisko dna. Znajomi przestali we mnie wierzyć, nawet ja sam nie dawałem już sobie szans. Jednak przyszedł taki dzień, kiedy postanowiłem dokonać zmian. Po czteroletniej przerwie podjąłem decyzję o kontynuowaniu nauki. Zacząłem rozwijać się intelektualnie, duchowo oraz społecznie. W dużym stopniu zmieniłem swoje zachowanie, a wręcz życie. Podstawą było zrozumienie tego, co źle robiłem, i postanowienie naprawy swoich błędów. Reasumując: skoro ja zmieniłem swoje zachowanie, a nawet poglądy, to dlaczego mam nie wierzyć w to, że każda inna osoba może osiągnąć to samo? Czy

nawet najokrutniejszy zbrodniarz nie może zobaczyć swych błędów i spróbować ich naprawić? Jako student psychologii wierzę w ogromne możliwości jednostki, w tym w ideę resocjalizacji. Rozumiem, że nie każdy przestępca zejdzie ze złej drogi, zrozumie swoje błędy i postanowi poprawę, ale jest szansa na to, że jakiś odsetek tych ludzi takiej zmiany dokona. Wartością nadrzędną jest ludzkie życie, a błędy trzeba naprawiać, ponieważ nie da się ich zlikwidować.

Przypomnijmy sobie nowotestamentową przypowieść o synu marnotrawnym. Młodszy syn utracił godność i łaskę, złamał przymierze miłości, a jednak ojciec okazał mu miłosierdzie, kazał go przystroić i wyprawić ucztę, by wszyscy mogli się radować z powodu jego powrotu, ponieważ syn uznał swoją grzeszność i przyznał się do popełnionego błędu. Ten, kto zrozumie dogłębnie sens tej przypowieści, pojmie, jaką wartością jest możliwość zrozumienia własnych błędów i postanowienie ich naprawy. Czyż resocjalizacja nie jest dobrą alternatywą dla kary śmierci?

Rozpatrzmy jeszcze jeden przypadek z literatury dotyczący kary śmierci. John Coffey, bohater powieści Stephena Kinga pod tytułem *Zielona mila*, zostaje skazany na śmierć na krześle elektrycznym po orzeczeniu jego winy w sprawie zabójstwa dwóch dziewczynek. W trakcie lektury dowiadujemy się, że Coffey jest niewinny. Mało tego, okazuje się, że jest on niespotykane spokojnym człowiekiem, z którego emanują miłość i dobro. Niestety na końcu powieści zostaje stracony. Wskutek pomyłki sądu zostaje zabity obywatel, który jest wspaniałym człowiekiem, niezdolnym do popełnienia przestępstwa. Pamiętajmy o tym, że kara śmierci jest nieodwracalna. Nikomu życia nie wrócimy, a w wielu przypadkach istnieje ryzyko popełnienia błędu. Przecież życie ludzkie jest bezcenne. Czy stracenie tysiąca złoczyńców warte jest poświęcenia choćby jednej jednostki, która jest niewinna?

Rozważyłem głosy opowiadające się zarówno za karą śmierci, jak i przeciw niej. Wielu ludzi jest przekonanych o słuszności jej stosowania. Niektórzy mówią o potrzebie sprawiedliwości, inni chcieliby przerwać łańcuch zbrodni, którą popełnia przestępca. Do tego dochodzą przekonania kulturowe i religijne. W średniowieczu Kościół katolicki aprobował karę śmierci. Te wszystkie czynniki wpływają na to, że trudno nam zrozumieć głosy przeciwko stosowaniu tej kary. Postawmy je na szalach wagi. Już w pierwszej klasie szkoły podstawowej uczyłem się, że o ciężarze nie decyduje objętość i ilość, tylko masa. Kilogram piór i kilogram kamienia to taka sama waga, chociaż pióra mają większą objętość. Na jednej szali znajdują się głosy za karą śmierci. Na drugiej postawmy życie ludzkie jako wartość nadrzędną. Życie, które jest wspaniałym darem i nie ma usprawiedliwienia dla prób jego unicestwienia. Co jest cięższe? Czy decyduje objętość, czy ciężar?

Mariusz Chadacz

*Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji
w Lublinie*

Uwaga na wolność

Wolność jest wartością, o którą spory sięgają czasów starożytnych. Wiele plemion, setki ludzi, mężczyźni i kobiety, oddawało życie w imię wolności, która moim zdaniem jest jedną z najważniejszych wartości, jaką powinno się brać pod uwagę, gdy tworzy się od podwalin społeczeństwa, mniej lub bardziej złożone. Nie bez powodu o wolności mówi większość religii świata oraz ustrojów politycznych, jednak różnice w jej rozumieniu bywają skrajne.

W życiu każdego człowieka bywają momenty, kiedy czuje się schwytyany, skrępowany czy wewnętrznie lub zewnętrznie zamknięty. Wówczas wolność jest czymś, co staje się obiektem pożądania, celem samym w sobie. Liczne reżimy polityczne pokazały, że narzucanie sposobu życia nie skutkuje niczym dobrym. Zmiany są szansą na polepszenie tego, co człowiekowi nie odpowiada, lecz zarazem bardzo trudnym etapem, kiedy trzeba przejść z jednego stanu do drugiego. Sprawia to, że osoba szukająca wolności będąca w potrzasku, chcąc zmiany, może jednocześnie bać się jej realizacji. Inną kwestią jest liberalizm, postawa łatwo i szeroko głoszona przez coraz większą liczbę ludzi. Według mnie mówi bardzo dużo o wartości wolności, lecz zapomina o człowieku w tym wszystkim. Osobiście uważam, że życie jest najważniejszą wartością, więc w kontekście słynnej eutanazji zabicie osoby na jej własne życzenie jest morderstwem. Jest to tematyka bardzo skomplikowana, ponieważ ból i cierpienie osoby, która czeka na śmierć, wydaje się dla tej osoby nie do zniesienia.

Jednak celny argument według mnie stanowi postrzeganie ciężkiej sytuacji przez samego cierpiącego. Ponieważ jego spostrzeganie jest zawężone, skupia się on na bólu i doznawanym cierpieniu, nie można w tym wypadku mówić o logicznym, trzeźwym myśleniu, które jest potrzebne zwłaszcza w takich momentach, gdy na szali położone jest czyjeś życie.

Jednakże z historii znamy mnóstwo świadectw, że ludzie woleli zginąć w imię wolności, aniżeli poddać się czemuś, co było sprzeczne z ich postrzeganiem świata. Także w tych przypadkach ludzie stawiali wartość wolności ponad swoje życie. Nasuwa mi się w tym momencie bardzo ważne pytanie. Czy ważniejsze jest samo życie, czy wolność w kontekście śmierci wyzwalającej od okrucieństw świata?

Erich Fromm rozumie wolność jako wartość względną dla ludzi. Uważa, że „piekło to samotność, a zwłaszcza samotność moralna”. Jednak według niego ludzie wolą być z kimś, trzymać się jakiejś wspólnoty, aniżeli być samotni. Według mnie sama wolność jest też źródłem niebezpieczeństw. Tak często słyszę teraz, że wolność jest najważniejszą wartością, w której imię powinniśmy kształtować swoje życie. Otóż nie zgadzam się z tym zupełnie, ponieważ wolność, owszem, jest jedną z najważniejszych wartości, jednak w skrajnej postaci prowadzi do zamętu. Czy całkowita wolność to nie brak porządku, czyli chaos? Czy nie może sprawić, że dzieci mające wszystkie prawa, a będące niedojrzałe społecznie i intelektualnie na tyle, by zrozumieć wszystkie konsekwencje swoich działań, na przykład będą chciały wręcz wyrzucić rodziców ze swojego życia? Pomoc społeczna stanowi bardzo ważny element funkcjonowania społeczeństwa w dzisiejszym świecie, nie ma co do tego wątpliwości. Lecz traktowanie dziecka jako wystarczającego meritum wiedzy, na temat tego, co jest dla niego dobre, jest nielogiczne. Czy dziecko, dla którego zjedzenie czegoś, zabawa i sen są najważniejsze, będzie wiedziało, że brak rodziny, sprawi, że nie będzie miało odpowiedniej stymulacji do dalszego rozwoju? Według mnie – nie (a dzieje się tak już w państwach demokratycznych, przykład: państwa skandynawskie). Uważam, że dzieci i ich wolność, czyli prawa i obowiązki, powinny być analizowane nie tylko na płaszczyźnie ich samopoczucia w danym momencie, ale i możliwych zmian w ich życiu w przyszłości.

Wracając do sprawy wolności jako wartości, która wydaje się przesłaniać coraz więcej oczu kosztem innych wartości, takich jak życie, przyznaję, że jest to kierunek niekorzystny. Wolność, autonomia to coś, co w życiu każdego człowieka jest bardzo ważne i potrzebne. Jednak potrzebujemy też poczucia bezpieczeństwa. Całkowita, skrajna anarchia, wolność bez żadnych granic nie daje ludziom stymulacji socjalizacyjnej. Według mnie każdy człowiek potrzebuje kogoś (np. rodziny) lub czegoś (koneksji rodzinnych i przyjacielskich), kto/co sprawi, że będzie się czuł potrzebny, kochany i szczęśliwy bądź stwierdzi, że jest mu to niepotrzebne. Oczywiście nie zapominam o samotnikach, którzy poświęcają życie na to, by być samotności czy w samotnej kontemplacji świata odnaleźć sens życia. Ale bez wcześniejszych kontaktów z innymi ludźmi (czyli właśnie wspomnianej przeze

mnie wcześniej stymulacji przez socjalizację) nie mogliby dojść do przeświadczenia, że to właśnie samotność jest rozwiązaniem dla nich odpowiednim.

Chciałbym wrócić do osoby Ericha Fromma, którego myśli są dla mnie wielce ubogacające. Wysnuł je w koncepcji psychoanalitycznej, która z założenia ponad ludźmi i ich wolną wolą stawia ich popędy. Jednak Fromm uważa, że „kluczowym problemem psychologii jest specyficzny rodzaj powiązania jednostki ze światem, a nie zaspokajanie czy też niezaspokajanie tej czy innej instynktownej potrzeby samej w sobie”. Fromm wskazuje także na właściwość procesu społecznego jako kreatora najpiękniejszych i najgorszych zachowań człowieka. Rozumiem to jako przeniesienie odpowiedzialności kreowania zła i dobra w świecie i w ludziach na proces społeczny. Nie zgadzam się z tym przeświadczeniem, ponieważ uważam, że człowiek sam kreuje proces społeczny, a nie odwrotnie. Społeczeństwo bez świadomości tego, kim jest, nie będzie społeczeństwem, lecz zbiorowością ludzi bez określonego mniej lub bardziej wspólnego celu. Według Fromma ludzie mają tendencję, którą można nazwać lękiem przed wolnością. Lęk ten przedstawia się jako niechęć do bycia wolnym na tyle, by być indywidualną, niezależną osobą, która z kolei nie może zidentyfikować się z jakąś grupą. Fromm twierdzi, że ludzie boją się całkowitej spontaniczności, która pozbawiona kontroli niesie w sobie wiele zagrożeń. Wolą się angażować w jakieś działania grupowe, by mieć co zrobić z własnym życiem, a nie dryfować przez nie w samotności. Według mnie lęk, który towarzyszy ludziom właśnie w takich sytuacjach, jest naturalny. Nowe zdarzenia, które nie mają określonego zarysu, wzbudzają u człowieka poczucie niepewności, a później lęk. Czujemy się nieswojo, gdy nie wiemy, co się może wydarzyć, a mamy podjąć decyzję. Bycie członkiem grupy daje nam poczucie bezpieczeństwa. Według mnie, również w tym wypadku bardzo ważne jest ponoszenie odpowiedzialności. Uważam, że sama przynależność do grupy, utożsamianie się z nią sprzyja rozmywaniu się odpowiedzialności, koncentrowaniu się na „my”, a nie na „ja”. Czyli w razie jakichś konsekwencji łatwiej wziąć za nie odpowiedzialność grupowo. Zauważyć to można na przykład wtedy, gdy osoba napadnięta w otoczeniu innych ludzi nie uzyskuje od nikogo pomocy, gdyż momentalnie odpowiedzialność rozmywa się na wszystkich obserwatorów.

W historii świata zauważam pewną prawidłowość. Zawsze gdy upada jakiś system poglądów politycznych, ugruntowanych w danym kraju, w dość szybkim tempie kreuje się nowy. Oczywiście jest to konieczne, gdyż ludzie dążą jednocześnie do zachowania autonomii osobistej, mając ciągle na uwadze bezpieczeństwo swoje i innych. Coraz częściej jednak chcą zaspokajać swoje potrzeby cudzym kosztem. W ostatnich dekadach się to zmieniło, ponieważ ludzie mają przeświadczenie, że demokracja jest systemem, który oba te wymogi (wolność i bezpieczeństwo obywateli) spełnia. Uważam jednak, że demokracja to system wadliwy. Większość nie zawsze oznacza prawdę i nieomyłność. Ciężko jednak stworzyć na tym etapie naszego rozwoju systemu, który mógłby zapewnić obywatelom wolność, odrębność i niezależność bez ograniczania owej wolności innym ludziom,

którzy w tym systemie funkcjonują. Spowodowane jest to, według mnie, różnicami między ludźmi. Nie jesteśmy tacy sami, więc zawsze będą istniały tematy, zdarzenia różniące nasze podejście do życia i tego, jak je układamy.

Wolność niesie w sobie mnóstwo różnych możliwości. Sprawia, że ludzie mogą być kreatywni, spontaniczni i szczęśliwi. Z drugiej strony jest narzędziem, dzięki któremu możemy zmieniać wydźwięk tego, czym jest dla nas szczęście. Nie chodzi mi o używanie przez rodziców sformułowań typu: „ja wiem, co jest dla ciebie najlepsze”, lecz o posługiwanie się takimi argumentami przez dorosłych ludzi w kontekście rządzenia innymi ludźmi. Jak można wiedzieć, co jest najlepsze dla kogoś, jeśli nie zna się jego perspektywy, jego świata? Teoretycznie wolność jest wartością niezaprzeczalnie dobrą, jednak po głębszej analizie dochodzę do wniosku, że tak nie jest, co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, ludzie skrzętnie wykorzystują innych ludzi, posługując się słowem „wolność” jako zaświadczeniem swoich dobrych intencji. Po drugie, wartość sama w sobie jest czymś, co ma służyć pewnemu celowi. Cele te są zmienne, tak bardzo jak zmienny jest człowiek i kontekst, który wokół siebie kreuje. Według mnie, wolność powinna być rozumiana jako element ludzkiego życia, a nie człowiek powinien być traktowany jako sługa wolności. Jak można być sługą czegoś, co uważa się za wartość? Wartości są ważnymi częściami naszego życia, układanymi razem po to, by świat i ludzie w nim żyjący mogli traktować się w taki sposób, aby nie zaspokajać swoich potrzeb kosztem innych ludzi.

Erich Fromm w swoim dziele *Ucieczka od wolności* wspominał o wolności jako elemencie życia ludzkiego, który jest wielce zmienny i zależny od ludzi. Wskazał na ekonomiczną zależność ludzi, ich własnego „ja”, które zmienia się i zanika na skutek społecznego konformizmu. Powoduje to bezsilność i poczucie izolacji. Zgadzam się z poglądem, że konformizm sprawia, iż ludzie tracą indywidualną tożsamość. Uważam jednak, że liczne przykłady osób, które wyrwały się spod brzemienia okupantów, potwierdzają zasadę, że ludzie nigdy nie są zniewoleni. Wierzę w potencjał ludzki jako narzędzie zmiany wszystkiego, co nas otacza. Bo gdyby jakiś nasz przodek nie uformował z innymi naszymi przodkami świata społecznego mniej lub bardziej złożonego niż dziś, to skąd byśmy wiedzieli, co jest dobre, a co złe? Uważam, że to właśnie człowiek zmienia wszystko, co go otacza, a sama zmiana jest mniej lub bardziej uświadamianym działaniem. Czasami jesteśmy nastawiani na doraźne działania, które jednak mają inne konsekwencje, niż przewidywaliśmy. Tak właśnie ujawnia się prawdziwa wartość wolności: jako tworzenie dla ludzi, na przykład przyszłych pokoleń, warunków do tego, by mogli w pełni wyrażać siebie i rozwijać to, co zastali.

Podsumowując, uważam, że wolność jest nieodłącznym elementem naszego życia i czynnikiem sprawiającym, że życie każdego człowieka jest tym, czym on chce, by było. Uważam, że nie powinniśmy wpadać w samozadowolenie i pychę, która może dawać nam przeświadczenie, że wolność jest ponad wszystko, gdyż według mnie wartość życia jest o wiele ważniejsza od wolności. Bo czyż bez życia wolność nie traci zupełnie na znaczeniu? Jak może istnieć wolność bez życia?

„Nie! – rozum tylko ten, co pieśń wytrzyma;
Boleść ta tylko, co aż w psalm się leje;
Tylko szal, który strun liry się trzyma;
Hart, który wobec serca nie truchleje.”

(Z poematu Fulminant C. Norwida)

„Innowacje Psychologiczne” są naukowym pismem dla tych, którzy są naukowcami in statu nascendi, czyli w akcie stawania się.

Towarzyszą im – jako ludziom młodym – określone przywileje, np. bajronizowanie, czyli lubowanie się w tragizmie, a jednocześnie poznanie tego tragizmu od środka, jego aspektów nieznośnych, okropnych i pełnych rozpacz. Młodym naukowcom nie wystarczy status quo, czyli usadowienie się w bycie aktualnym – oni mają w sobie i ponad sobą określony status futuri, czyli antycypację tego, czego jeszcze nie ma i pęd do tego, co może się stać. Przywilejem młodych naukowców nie jest rozum chłodny i wykalkulowany, ale przepojony tęsknotą, która graniczy z pieśnią. To wszystko ma być ujęte zdaniem Cypriana Norwida: „Odpowiednie dać rzeczy – słowo!”

Czasopismo „Innowacje Psychologiczne” ma być dla młodych naukowców poligonem zaprawiania się w samodzielną pracę twórczą, a jednocześnie w sztukę umiejętnego i trafnego posługiwania się słowem. A zadaniem nas, przewodników na tej drodze, jest wprowadzać młodych twórców w zasady tej pracy i sztuki.

Czesław Walesa

Redaktor Naczelny „Horyzontów Psychologii”



Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie
20-209 Lublin, ul. Mełgiewska 7-9
tel./fax: +48 81 749 17 77
www.wsei.lublin.pl

INNOVATIO PRESS

ISSN 2299-0275